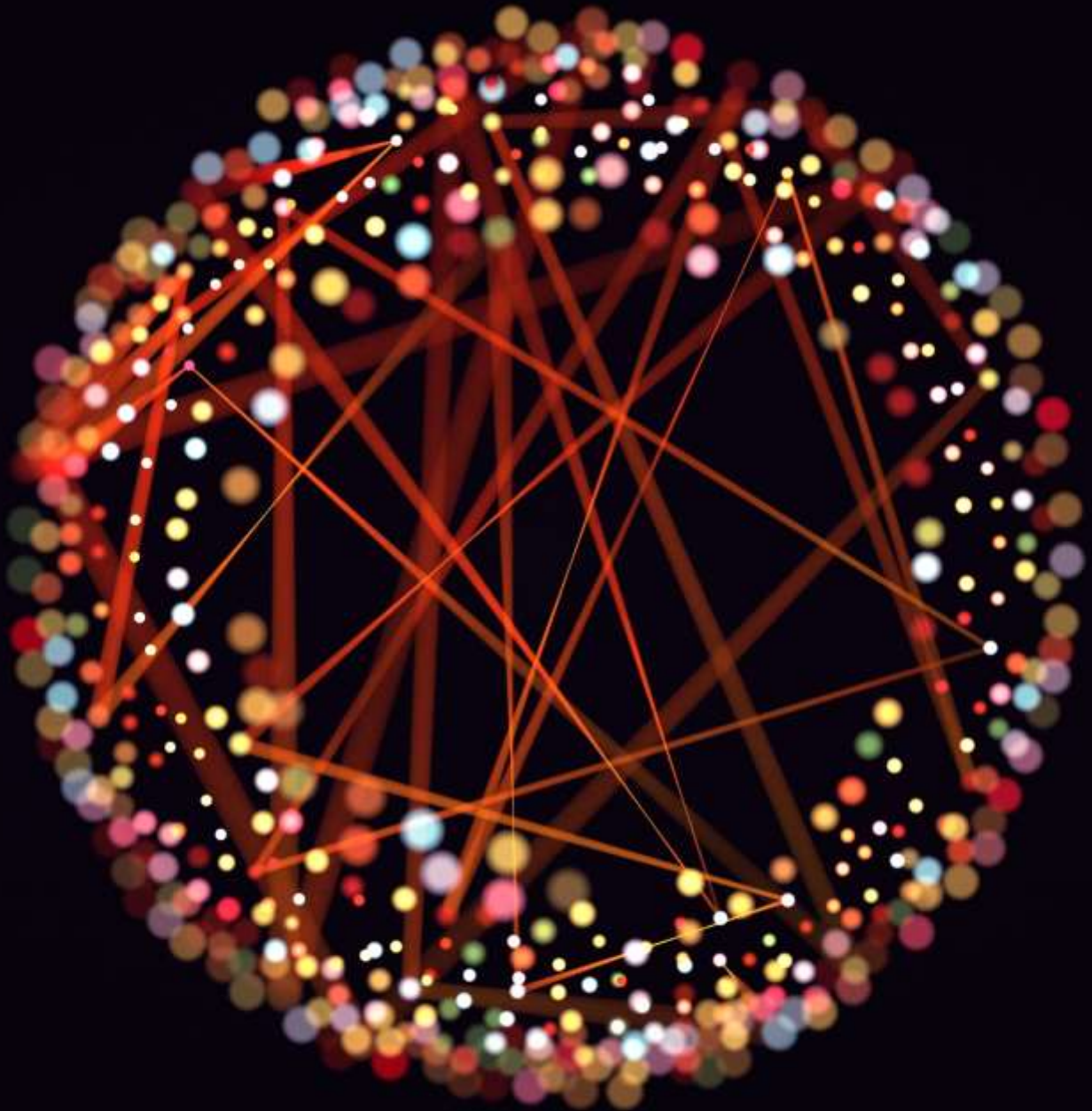


**KULTURA
HISTORIA**



Kultura i Historia

Nr 39 / 2021 (1)



UMCS
UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Wydawca:

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Adres Redakcji:

Instytut Nauk o Kulturze

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Plac Marii Curie-Skłodowskiej 4

20-031 Lublin

E-mail: **CZASOPISMOKULTURAIHISTORIA@GMAIL.COM**

Redaktor Naczelny: dr hab. Andrzej Radomski, prof. UMCS

Redaktor naukowy: Sidey Myoo

Redaktor tematyczny: Kamil Stępień

Redaktor techniczny: Adrian Mróz

Redaktorem prowadzącym numerów 1-9 był Krzysztof Karauda

Redaktorem prowadzącym numerów 10-29 był Radosław Bomba

Redaktorem prowadzącym numeru 30 był Andrzej Radomski

Redaktorami prowadzącymi numerów od 31 są Andrzej Radomski i Sidey Myoo

Autor logo: mgr Sebastian Zonik

Spis Treści

ŹRÓDŁA KULTURY

WŁODZIMIERZ NIKITENKO: POCZĄTKI OŚWIATY NA ZIEMIACH POLSKICH	7
MAGDALENA KARLIKOWSKA-PĄSIEK: PRZEMIANY W POLSKIM TEATRZE PO ROKU 1989 ORAZ PO ROKU 2020. PODOBIENSTWA I RÓŻNICE	44
WŁODZIMIERZ NIKITENKO: PĘTLA ŚMIERCI	53
EMILIA ZIMNICA-KUZIOŁA: CENTRUM DIALOGU IM. MARKA EDELMANA W ŁODZI – PIERWSZA DEKADA DZIAŁALNOŚCI MIEJSKIEJ INSTYTUCJI KULTURY	91
KASIA IOFFE: NIEZNANA BIAŁORUŚ – SZKICE Z ŻYCIA ŻYDÓW	106

NARZĘDZIA KULTURY

ADRIAN MRÓZ: THE FANTASY OF MIND-UPLOADING. <i>DEFAULTS</i> AND THE ENDS OF JUNK.	142
MICHAŁ CISEK: DYSKRETNY „UROK” STEREOTYPU	158

ŹRÓDŁA KULTURY

POCZĄTKI OŚWIATY NA ZIEMIACH POLSKICH

Włodzimierz Nikitenko

Abstrakt: Istotnym zagadnieniem w historii oświaty jest uchwycenie najwcześniejszych działań społecznych w kierunku umożliwiania kształcenia szerokim warstwom społecznym, a w szczególności młodemu pokoleniu. Artykuł wyodrębnia poszczególne etapy rozwoju oświaty od czasów starożytnych do okresu ostatniego rozbioru Polski. Czasy starożytne ukazują podstawy a za razem silne związki Polski z kulturą europejską. Poszczególne okresy rozwoju oświaty polskiej ujmują katolicki wpływ na rozwój oświaty, jak również świecki. Badania wskazują, jak oba nurty idąc obok siebie wzajemnie się uzupełniają w czasach dalece trudnych dla historii społeczeństwa polskiego. Artykuł zwraca uwagę na bardzo szybki rozwój instytucji i placówek oświatowych, oraz silną

potrzebę działania w kierunku zmian i stałego rozwoju ducha oświaty. Artykuł stanowi pierwszą część opracowania dotyczącego dziejów oświaty polskiej.

Abstract: An important issue in the history of education is to capture the earliest social activities aimed at enabling education to broad social stratum, especially the young generation. The article distinguishes particular stages of the development of education from the ancient times to the period of the last Partition of Poland. Ancient Times show the basics and, at the same time, strong ties between Poland and European culture. The individual periods of the development of Polish education capture the Catholic influence on the dissemination of education, as well as its secular nature. Research shows how both trends complement each other in times of great difficulty for the history of Polish society. The article draws attention to the very rapid development of educational institutions and establishments as well as a strong need to act towards universal education. The article is the first part of the study on the history of Polish education.

Nauczyciel to jedna z najbardziej
wyjątkowych postaci na świecie...
bo któż inny mógłby każdego dnia
ofiarować to co w nim najlepsze,
cudzym dzieciom...
/ anonim /

W wielu źródłach znajdujemy ślady na temat początków dziejów oświaty polskiej. Z czasopisma Polska z 1 marca 1936 roku dowiadujemy się, a raczej znajdujemy potwierdzenie, że Polska pogańska nie posiadała ani pisma ani piśmiennictwa, a dopiero przyjęcie chrześcijaństwa dało początek polskiej oświacie. Rozwój oświaty w Europie sprzyjał rozwojowi oświaty w Polsce. W Europie pierwsze szkoły powstawały przy katedrach, kościołach i klasztorach, podobnie w Polsce. Niestety jednak nie była to oświata powszechna z uwagi na stosowany język łaciński, który obowiązywał w Europie. Szkoły, które powstawały przygotowywały do stanu duchownego i przez duchownych z obcym językiem i znajomością łaciny były prowadzone. Zatem dla powszechnej oświaty była to jeszcze daleka droga. Pomimo, że na przełomie XIII i XIV wieku zaczęło rozwijać się szkolnictwo w języku polskim wspierane językiem polskim wykładowym w Akademii Krakowskiej. Niestety jednak, niska świadomość bogatszej, bardziej majątnej części społeczeństwa polskiego, nie była przekonana do dzielenia się wiedzą z ubogimi warstwami społecznymi. Dopiero wiek rozwoju techniki i pary uświadomił sens kształcenia ludzi ubogich. Przekrój tych historycznie bardzo ważnych etapów rozwoju oświaty, jakie w minionych wiekach miały miejsce, odkrywa z jak wielkim wyzwaniem zmierzyły się społeczeństwa i narody Europy w szerzeniu oświaty. Podkreśleniu została poddana między innymi problematyka związana z rozwojem nauk, zasad wychowania i wartości, merytorycznych podstaw kształcenia, piśmiennictwa, typów szkół, uczelni chrześcijańskich i świeckich. Głównie jednak wybitnych postaci, które przyczyniły się do kreowania stale nowych trendów, zmieniających ówczesną rzeczywistość w ramach potrzeb jakie społeczeństwo coraz bardziej oświecone oczekiwało. Wiedza od zawsze stanowiła niemalże mityczną i nieosiągalną granicę czegoś bardzo, bardzo

pożądanego, upragnionego, tajemniczego, a nawet wywyższającego ponad ogólnie przyjętą normalność. Sztuka wysławiania, pisania i rachowania, przynależna była raczej warstwie ludzi majątnych i w sposób charakterystyczny wyróżnionych na tle bytu społecznego zarówno na tle Europy jak i własnego narodu.

Niewątpliwie jednym z pierwszych i największych autorytetów europejskiego kręgu kulturowo-cywilizacyjnego, który w sposób przejrzysty i w miarę prosty ujął podstawy EDUKACJI prowadzące do rozwoju późniejszych nauk: pedagogiki jak również dydaktyki, był grecki filozof i myśliciel ze Stagiry, nauczyciel m.in. wielkiego zdobywcy Aleksandra Wielkiego, jak i twórca pierwszego „liceum” Arystoteles.¹ W swoich rozważaniach, podjął nawet próbę ujednoczonego zdefiniowania człowieka kulturalnego nazywanego także „encyklopedycznym” (w gr. tłum. znaczeniowym – z „kręgu nauki”), dla którego ustalił typ i zakres wykształcenia. Stanowiło go mianowicie tzw. 7 sztuk wyzwolonych, godnych człowieka wolnego, które w dużo późniejszym czasie, weszły jako obowiązujące do edukacyjnych podstaw programu nauczania. Sztuki wyzwolone jak wiadomo, składały się w ogóle z dwóch cyklów:

I cykl → trivium

II cykl → quadrivium

przy czym, w cyklu I wyszczególniano takie nauki jak: gramatyka, retoryka, logika, natomiast w skład nauk cyklu II wliczano: arytmetykę, geometrię, astronomię, muzykę.

Jeszcze bardziej poza kulturą starożytnej Grecji, istniejącą na ówczesnym poziomie naukę, wzbogaciła i rozbudowała kultura starożytnego Rzymu, rozszerzając ją o takie dziedziny jak: medycyna, architektura, psychologia, prawo, sztuka wojenna (zwana też – wojskową lub strategią), ekonomia, geografia, filozofia społeczna oraz etyka².

Nie do końca i nie całkowicie jednakże Rzym aprobował w pełni greckie modele zasad wychowania młodego pokolenia. Istnieją dowody na to, że nie darzył ich specjalnym zaufaniem i stąd m.in. dążąc ku pełnej ich zrozumiałości i nowoczesności „oddziaływania edukacyjnego”, czyli zwracania głębszej uwagi na to co w edukacji najważniejsze, oprócz modelu greckiego, zaproponował wyraźny podział na:

educatio – jako właściwą funkcję wychowawczą, czyli rolę przyjmowaną przez dom rodzinny

oraz

doctrina – jako właściwą funkcję kształceniową, czyli rolę wypełnianą przez instytucję szkoły

Jednym z pierwszych kreatorów tzw. edukacji praktycznej, poczynając od dzieci wieku najmłodszego, a działającym wówczas na linii pogranicza wzorców starożytnej i nowoczesnej metodologii nauczania był rzymski retoryk i mówca, Hiszpan z pochodzenia – Marek Fabiusz Kwintylian³. Rozpatrując mianowicie problem tzw. „techniki” wymowy, połączył go z rozważaniami dotyczącymi kwestii wychowania od zarania wieku człowieka dzieciństwa aż do etapu nauki elementarnej, wliczając „po drodze” m.in. tzw. szkołę gramatyki oraz szkołę wymowy. Bazował przy tym na przykładzie przeciętnego, zdrowego, normalnie umysłowo i fizycznie rozwiniętego już młodego, zdolnego do nauki człowieka. Kwintylian bowiem jako jeden z pierwszych w tym czasie, udzielił rzeczowych natenczas pouczeń metodycznych dla osoby nauczyciela, na płaszczyźnie zarówno – kierowania pracą, jak i – kierowania wypoczynkiem uczniów. Najprawdopodobniej w tym czasie również, pozostawały w sferze tworzenia teorii dotyczące procesu nazywanego przez nas obecnie „nauczaniem-uczeniem się”, a także wychowaniem.

Zapewne nie pozbawiony racji pozostaje również, wprowadzie potoczny ale jednak sąd, iż powstała znacznie wcześniej, bo ok. XI wieku p.n.e. (niektóre źródła wskazują jako bardziej prawdopodobny nawet VI wiek p.n.e.), tzw. szkoła żydowska, kreująca wychowanie i kształcenie

w treściach nastawionych głównie na płaszczyznę wartości: rodzinnych, ale również i biblijnych. Nie mogła ona być jednak szczytem doskonałości w tym temacie zagadnień. Zupełnie daleko do tego miana było i starożytnej, choć klasycznej szkole greckiej, jak i szkole rzymskiej, które były przecież nade wszystko jednak – szkołami pogańskimi.... Z biegiem postępującego czasu, wszystkie te szkoły, pozostające nośnikami głębokiego pierwiastka kultur świata starożytnego, zarówno rozległego kontynentu Azji, jak i ciągle nie do końca odkrytego czarnego kontynentu Afryki, obu Ameryk, bądź tajemniczej choć egzotycznej Australii. Zaczęły funkcjonując mimowolnie, bądź na przekór obok siebie, wchłaniać wzajemnie wybrane wzorce, lub tylko ich fragmenty, doprowadzając tym samym stopniowo do coraz większej wzajemnej penetracji i fascynacji, a w konsekwencji – własnej asymilacji.

Zagadnienie edukacyjne nazywane współcześnie kształceniem, powróciło jednak do rozwiązania ze wzmożoną siłą wraz z nastaniem epoki zwanej w historii – średniowiecze. Otóż około roku 313 n.e., w momencie ustalenia tzw. edyktu mediolańskiego, zwanego też czasami edyktem tolerancji (powstał z inicjatywy cesarza – Konstantyna Wielkiego – opierał się na zrównaniu chrześcijaństwa z innymi występującymi ówczesnie religiami)⁴, a uściślając w pełni, od roku 329 naszej ery, czyli od chwili nadania edyktu konstantynopolitańskiego (powstał również z inicjatywy cesarza Konstantyna Wielkiego; opierał się na nadaniu religii chrześcijańskiej statusu religii państwowej). Otóż praktycznie od tego momentu, świat chrześcijańskich myślicieli „odkrył” potrzebę kształcenia wybranych wiernych, wobec rosnącego zapotrzebowania do pracy w „instytucjach państwowych”, szczególnie – administracji dworskiej wszystkich szczebli: od zamku rycerza, aż do dworu cesarza i papieża włącznie. Istotna jest przy tym i cezura czasowa narzucana przez historyków, ze szczególnym uwzględnieniem – historyków edukacji. Jakoby regułą jest przyjęcie dla epoki średniowiecza około 1000 lat jej trwania z podziałem:

VI – VIII wiek n.e. → tzw. wieki ciemne; rozpad formalny czasów „edukacji antycznej”; właściwe formowanie ustroju feudalnego; obejmuje obszar byłego Zachodniego Cesarstwa Rzymskiego;

IX – XI wiek n.e. → tworzenie zrębów tzw. rzeczywistej oświaty kościelnej, dostosowanie ucznia do potrzeb stabilizowania się podziału na stany społeczne; zakreśla obszar prawie całego kontynentu ówczesnej Europy;

XI – XIII wiek n.e. → tzw. rozkwit epoki średniowiecza; stabilny rozwój systemu szkolnictwa oraz wychowania dostosowanego do pochodzenia społecznego; rozwój nauki i budownictwo uniwersytetów; obejmuje także zasięg prawie całej Europy;

XIV – XV wiek n.e. → tzw. zmierzch epoki średniowiecza; rozrost ilości i wielkości powstających uczelni uniwersyteckich, ale również coraz większy odczuwalny wzrost potrzeb edukacji świeckiej.⁵

Pierwsze powstające tzw. szkoły chrześcijańskie tworzyły się bez wątpienia na kanwie „wspólnot życia zakonnego”. Początek takiego stanu rzeczy spowodowało uznane mistrzostwo mozolnej i trudnej sztuce pisania, a właściwie kopiowania istniejących tekstów, a także ich z dobiecie niestety, przeważnie tylko i wyłącznie o treści czysto religijnej. Niektóre z tych natenczas „kuźnic wiedzy”, zaszły w kreowaniu swojej sztuki tak daleko, że regularną pracę umysłową postrzegały jako – obowiązek (np. Benedykt z Nursji⁶ – twórca klasztoru na włoskim wzgórzu Monte Cassino; jako regułę dla współbraci nakazywał m.in.: 7 godzin pracy fizycznej i 2 godziny umysłowej absolutnie każdego dnia)⁷.

Z biegiem postępującego czasu „wdrażania” poziomu nauczania, a przede wszystkim możliwości osób uczących, czyli pierwszych nauczycieli – bakałarzy⁸ – wyróżniano wśród szkół już kilka ich typów:

zakonne (dzielone z kolei na: „wewnętrzne” dla osób wstępujących do zakonu, oraz „zewnątrzne” dla osób świeckich)

parafialne (wyróżniano wśród nich szkoły tzw. „miejskie” oraz „wiejskie”)

kolegiackie (tworzone przy większych kościołach miejskich).

katedralne (powstające zazwyczaj przy siedzibach diecezji)

To stopniowe zacieśnianie współpracy osób świeckich z Kościołem, dawało temu ostatniemu rękojmę zwierzchnictwa nad płaszczyzną oświaty w ogóle, a edukację szeregowało w charakterze pełnego mistrzostwa, a nawet zawodowstwa. Dzięki stopniowemu „rozszerzeniu” kręgu wiedzy poza Kościół na osoby świeckie, mimo że tylko wybrane, to właśnie wiedza stała się przyczyną coraz szerszego, dalszego i odważniejszego wykraczania poza przyjęte dopuszczalne ramy dotychczasowej nauki. Siłą rzeczy, stało się tak i z pracą nauczycielską, zawarowaną do tej pory prawie zawsze tylko dla osób duchownych. Chyba najbardziej klasycznym przykładem takich romantycznych przeciwności wobec dialektyki teologicznej, potęgi i bezmiaru nauki, jak i najzwyklejszych uczuć oraz emocji ludzkich związanych z miłością, był właśnie – Abelard i Heloiza z przełomu XI wieku⁹.

Wiek XIII, to okres życia słynnego profesora francuskiej Sorbony, a zarazem zakonnika – św. Tomasza z Akwinu¹⁰. Jego teoria o łączności nauki filozofii i wiary jako obu pochodzących od Boga, stworzyła nauce chrześcijańskiej wyraźną szansę zbliżenia do rozważań nad logiką, jak i zagadnieniami o problematyce przyrodniczej. Zapewne za jego również przyczyną, powstał zupełnie nowy etap na płaszczyźnie wiedzy świeckiej, a teologii. Wspierając typową działalność naukową oraz dydaktyczną zaczął tym samym utrwalać – metody kształcenia związane z nową formą zajęć szkolnych – ćwiczeniami. Takie postrzeganie świata, pobudziło szczególnie Europę do zamysłu tworzenia uczelni zwanych – uniwersytetami,¹¹ poprzez które można było już szeroko kształtować m.in. oblicze kulturowe własnego państwa, jak również i jego narodu.

Uczelnie uniwersytety, rzeczywiste „kuźnie” wiedzy i mądrości, mogły zaistnieć w najprzeróżniejszych państwach, miejscach i narodach w bardzo różny sposób:

rozwijane z wewnętrznych szkół zakonnych, niedostępnych zazwyczaj dla wszelkich zainteresowanych nauką osób z zewnątrz,

jako realizacja ośrodków szkolnych, znanych z prowadzenia szerokich dysput filozoficznych oraz teologicznych (m.in.: Bolonia, Paryż, Rzym),

zakładane dzięki powstającym fundacjom, opartym o kasę monarchy świeckiego, ale i władz Kościoła,

tworzące się w wyniku dużych skupisk ludzi młodych, wokół lokalnych uznanych autorytetów w danej dziedzinie m.in. medycyny, teologii bądź prawa...

Ich niezwykle ekspresyjny rozwój, szedł w parze z tworzeniem nowego, własnego ceremoniału, tradycji, nazewnictwa, obrzędu oraz specyficznego i niepowtarzalnego dla każdej uczelni, rytuału (m.in. chrztu żaków;¹² juwenalii;¹³ procedury bakaleuratu¹⁴). W końcowej fazie wieku XV, około roku 1500, liczba ich na terenie Europy sięgała już tylko (bądź aż)... 79¹⁵.

Jeżeli chcielibyśmy przyjrzeć się, ze stopnia wielkiej ogólności, historii polskiej edukacji, problem był trochę bardziej skomplikowany. Otóż przywołując do pamięci obraz środowiska przyrodniczo-geograficznego ziem polskich w dobie wędrówek pierwszych Słowian, stwierdzamy, że jest on zapewne diametralnie bardzo różny od swojej współczesnej postaci. Podobnie mają się czynniki, bądź tylko ich składowe historyczne, następującego w niezwykle zawrotnym obecnie tempie rozwoju socjalnego, technologicznego i intelektualnego otaczającego nas świata. Świata, który przez minione setki lat, ewaluował się głównie przecież jednak sam. Chwilami tylko ulegał tylko „na moment”, choć w jakiejś bardzo, bardzo znikomej części, modelowaniu pod wyraźnie

sprecyzowane potrzeby własne, jak i tworzone wzorce, przez niewątpliwie najbardziej rozumną, a przez to najpotężniejszą i najmądrzejszą istotę planety Ziemia, czyli – człowieka.

Zapewne nowoprzybyły, a zaistniały na tych ziemiach – a więc i obecnej Polski – lud Słowianie wnosił w świat istniejącej już, chociaż nie do końca ukształtowanej Europy coś zupełnie nowego, innego, nieznanego, a nawet...egzotycznego. Nasza kultura nie była nigdy, choćby w najmniejszym nawet stopniu ani gorsza, ani także niższa, niż istniejące, a nawet kwitnące już kultury ówczesnych ludów pozostałej części Europy i świata. Była za to bezsprzecznie naprawdę zupełnie ale to zupełnie inna... Nasze zmieszane z orientalnym pochodzenie jakoby indoeuropejskie, wносиło w nowe otoczenie nie tylko inne oryginalne tradycje, ubiór i folklor, ale przede wszystkim – nowy, inaczej brzmiący, bo wyraźnie szezesczący język. Język, który bogactwem swego słownictwa i kolorytem wyrazu, niejednokrotnie znacznie wybijał się ponad otaczającą go wokół rzeczywistość. I to zarówno w elokwencji określenia rozwoju umysłowego, jak i życia materialnego, prezentacji odczuć psychicznych, oraz odzwierciedlenia stanów emocjonalnych. Najdokładniej widać to jeszcze dzisiaj w nie do samego końca poznanych i odkrywanych pieśniach i podaniach, a zwłaszcza obyczajach, tradycjach, oraz obrzędach „prostego” zdawałoby się ludu.

Prawdą jest niestety również i to, że ówczesna kultura europejska narzuciła nam też od razu, wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa, całkowicie obcy i martwy, szczególnie Polakom, język łaciński. Stało się to zarówno tak na płaszczyźnie mowy, jak i słowa pisanego. Z jednej strony, stanowił on na pewno rodzaj pomostu dla wielości kultur Europy, z drugiej, był świadomym i dobrowolnie przyjętym „hamulcem”, dla kreowania rozwoju rodzimego języka ojczystego. Był to także powód formalnego zatrzymania na kilka dobrych stuleci, własnej, słowiańskiej twórczości umysłowej i społecznej. Mało tego, poprzez coraz śmieiej wkraczający do władzy świeckiej kler, wzbudziło to właśnie za jego przyczyną, nawet w elitarnych kręgach bogatszego społeczeństwa, wręcz wielką pogardę dla naszej, polskiej mowy. Potwierdzeniem, choć

skrajnym, chociażby sam kardynał Hozjusz, słynny teolog i humanista¹⁶, który w 1564 roku sprowadził do Polski zakon jezuitów. On to właśnie jeszcze w XVI stuleciu powielał z ambony i nie tylko, hasła jakoby: „...rodzimy język polski jest mową dzikich tłumów, a umiejętność posługiwania się nim, przynosi hańbę ludziom wykształconym...”.¹⁷

Podobnie zresztą ustosunkował się wówczas Kościół do zjawiska śpiewania polskich pieśni obrzędowych, zagrażając zdecydowaną ekskomuniką i prażeniem w ogniu piekielnym. Głównie więc, te dwa wielkie nie wiadomo dlaczego wprowadzone zakazy, spowodowały na ziemiach polskich maksymalne wygłuszenie budzonego coraz skuteczniej „ludowego samorodka” rozwoju kulturowo-obrzędowego, który w innych częściach świata u innych narodów mógł się zupełnie spokojnie i szeroko dojrzewać i rozwijać.

Głoszenie treści szeroko ascetycznych,¹⁸ bądź abstrakcji cnoty,¹⁹ jak również i szukanie prawdziwych celów ludzkiego istnienia dopiero w życiu pozagrobowym, odbierało już pewnie pierwszym na siłę chrześcijańskim Słowianom radość, jak całą puentę życia. Nie mówiąc o zwykłym ludzkim pragnieniu, stworzenia możliwości rozrywki i chwaleń własnej przyniesionej ze sobą kultury, tradycji i sztuki. Głównie te przecież właśnie przez wieki kreowane, choć głęboko i skrzętnie skrywane wartości, stały się fundamentem wyczulenia człowieka nie tylko na sprawy osobiste, ale przede wszystkim na problemy i potrzeby życia grupy, a więc tworzone zręby życia społecznego i publicznego.

Może i dlatego w pełni krytycznie w tym miejscu należy spojrzeć, na hipotetyczne sądy jednego z pierwszych rodzimych polskich badaczy historii edukacji ziem polskich – profesora Antoniego Karbowiaka wywodzącego się z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otóż w swoim obszernym opracowaniu - „Dzieje wychowania i szkół w Polsce”, posłużył się m.in. określeniem: „...wprowadzenie chrześcijaństwa na ziemię polskie, można faktycznie uznać jako początek edukacji w Polsce ...”. Jak się obecnie ustala, Pan Profesor oparł swoją teorię, bez podbudowy

głębszych badań, a li tylko na hipotezie ustaleń soborowych, jak i postępowań papieża: Eugeniusza II (okres władzy: 824-827 r.) oraz Leona IV (okres władzy: 847-855 r.)²⁰. Obydwaj oni bowiem swoją wolę wyrazili w poleceniu skierowanym do biskupów, aby: „... przy wszystkich istniejących i powstających katedrach zakładać i utrzymywać tzw. szkoły katedralne ...”. Wola papieży jednakże, pomimo że wielka, nie była w stanie zapewnić najmniejszego chociażby bytu materialnego tworzonym szkołom. Tak więc, hipoteza o początkach m.in. i polskiej w tym okresie oświaty, traci na swojej wiarygodności. Drugim atutem przeciwko głoszonej tezie, są rzeczywiste badania francuskich uczonych ostatnich 20-30 lat temu wstecz. Dowodzą mianowicie z całą pewnością, że faktycznie pierwsze powstające na ziemiach polskich biskupstwa, nie były aż tak wielkie, aż tak silne i aż tak naprawdę liczne, by stanowić w ten właśnie sposób naprawdę powszechne fundamenty polskiej oświaty. Mało, w znacznej większości z nich, mimo przyjęcia chrztu z rąk czeskich, dominowali głównie przecież Niemcy, przynajmniej w okresie władzy pierwszych Piastów. Dopiero znacznie później, jak potwierdzają fakty nawet tzw. „dokumentów watykańskich”, trafiali „z posługą bożą” na ziemię polskie również zakonnicy z Włoch i Francji (stąd właśnie ich badania narodowe z końcem wieku XX). I ten fakt z kolei jako następny, podważa hipotezę Karbowiaka znów, co najmniej z dwóch powodów:

po pierwsze, chrześcijaństwo praktycznie do końca wieku XII było przecież tak naprawdę tylko i wyłącznie religią nielicznych dworów królewskich i książęcych, a nie pospolitego ludu; w związku z tym nie ma więc mowy o „powszechnym dostępie” do edukacji

po drugie, poważna bariera językowa – duchowni obcokrajowcy nie mieli raczej żadnej możliwości „przyciągania” do edukacji (nawet tej najczystszej, bo uduchowionej) części narodu, którego język był im jeszcze bardziej niezrozumiały i trudny do opanowania, niż powiedzmy „kościelno-salonowa” łacina.

Tak naprawdę, do powstawania szkół katedralnych jak i ich funkcjonowania, przyczynił się z całą pewnością dopiero Sobór laterański z 1179 r. (obradował w okresie władzy papieża Aleksandra III w latach 1159-1181)²¹, który m.in. polecał dopiero wyznaczyć specjalne beneficja²² na utrzymanie szkół zakonnych, jak i zatrudnianych w nich bakałarzy. W ten oto sposób prezentowane fakty dowodzą, że najprawdziwszy początek polskiej oświaty, w szerszym niż dotąd kontekście, należy przede wszystkim przypisać faktycznie z a k o n o m, oraz przesunąć początek ich powstawania właściwie na przełom wieku dopiero... XII i XIII.

Posługując się dalej opracowaniem Karbowiaka, uzyskujemy swoistą panoramę chronologii polskiego szkolnictwa. I tak np. jego badania dowodzą powstania – szkół katedralnych w takich miejscowościach jak:

w Poznaniu w latach	1153–1218
w Julinie (okolice Dębłina) około roku	1198
w Płocku	1206
we Włocławku	1207 ²³ .

Natomiast opracowania oparte o bardziej współczesne badania, autorstwa Pani Profesor Kaliny Bartnickiej i Pani Profesor Ireny Szybiak dowodzą, że szkół katedralnych na ziemiach polskich przed wiekiem XII było najprawdopodobniej tylko... 7 (umiejscowienie: Gniezno, Kołobrzeg, Kraków, Płock, Poznań, Włocławek i Wrocław). Przy czym odnosząc się do ilości szkół z końcem wieku XIII, autorki określają ich liczbę już na: 13 katedralnych oraz 14 kolegiackich, pozostawiając zupełnie bez określenia ilość szkół zakonnych, a także parafialnych.

Większość obecnych opracowań dotyczących tej problematyki, zwraca także uwagę na fakt, że generalnie, ówczesne synody diecezjalne wieku XIII, jak i XIV, stanowiły w postaci uchwał by: „... duchowieństwo parafialne i nauczyciele znali język polski ...”.²⁴ Stąd pierwszy polski

wspominany na kartach kronik „bakałarz”, to nieznany bliżej scholastyk Benedykt, pochodzący najprawdopodobniej z krakowskiej szkoły katedralnej okresu lat 1206 – 1224. Dopiero ten fakt, może już stanowić bardziej prawdopodobną granicę jak najbardziej realnego kreowania tzw. zrębów polskiej edukacji.

Przełom wieku XII i XIII, to także stopniowane akty wpływające na reformowanie Kościoła Katolickiego przez instytucję papieżstwa. Należy przy tym mieć ciągle jednak na uwadze, że okres ten, to nade wszystko realizacja dwóch różnych funkcji edukacyjnych przez wiarę. Otóż po pierwsze:

zanikał od wtedy coraz bardziej dość powszechny w Kościele proces tzw. małżeństw księży wypierany z kolei przez coraz „modniejszy” celibat²⁵ (uznawano jako lepszy, ponieważ generalnie nie rozdrabniał, a wręcz przeciwnie – skupiał majątek dóbr Kościoła – każda kobieta starała się go skutecznie uszczuplać na rzecz własnego związku małżeńskiego); zanika przy tym przekazywanie „stanu duchownego z ojca na syna”, a obowiązek kształcenia, także i przyszłego kleru, tkwi od tego momentu w tworzonych, a podyktowanych potrzebą tzw. szkołach katedralnych,

Kościół katolicki pozostawał już w pełni współrządzającym partnerem ówczesnej władzy feudalnej, ponieważ umacniający się polski katolicyzm, transformował coraz bardziej ku wybranym cechom narodowym w państwie.

Wiek XIII, w konsekwencji powyższego, stał się więc bezsprzecznie „kamieniem milowym” cementowania wiary Kościoła z Rzymem. Religia katolicka w tym czasie, nie tylko poprzez słowo, ale przede wszystkim „za pośrednictwem” ognia i stali stawała się coraz bardziej religią narodową (ówczesna Polska liczyła sobie mniej więcej około 200.000 km² obszaru powierzchni, oraz prawie 1.300.000 mieszkańców).²⁶ Wraz z prowadzeniem takiej polityki, zanikał więc powoli większy niż dotychczas „nabór” kleru z zagranicy. Katedry i klasztory (wbrew

niektórym obecnym sądom, bardzo dalekie były wówczas jeszcze od zabiegów dbania o „wychowanie” młodzieży), przejęły w całości obowiązek kształcenia księży polskich, choć władających ciągle jeszcze w większości prawie-że „urzędowym” językiem łacińskim.

Na osnowie takiego postępowania i większej ilości szkół katedralnych, zaczęły dojrzewać i powstawać faktyczne fundamenty pierwszej, prawdziwie polskiej administracji dworskiej, a więc życia świeckiego obsługującego głównie dwory królewskie, książęce i możnowładcze. To przyniosło również początek obsługi pierwszym instytucjom państwowym, m.in.: sądownictwu, bądź kancelariom dworskim. Stały się one stopniowo jednym z pierwotnych źródeł zainteresowania nauką. Nawracały ku klasycy starożytności i rozwijały m.in. filozofię, podstawy prawa, teologię. Powodowały poprzez ciągłe rozszerzanie własnych horyzontów, tworzenie m.in. wzorów pism urzędowych, kodeksów postępowania, autorstwo podręczników, pisanie kronik dziejów państwa i własnego rodu, opisywania zdarzeń bieżących – pamiętników i dzienników. Krótko rzecz biorąc, zaczynały interesować szerszy niż dotąd ogół ludzkimi zjawiskami do tej pory zupełnie im obcymi, bądź, co najmniej dalekimi.

Profesor Karbowski określa na podstawie swojego opracowania, że „... reasumując wiek XIII na ziemiach polskich, należy stwierdzić istnienie najprawdopodobniej 30 „uczelni” w postaci szkół katedralnych i szkół kolegiackich ...”.²⁷

Powstanie Akademii Krakowskiej z dniem 12 maja 1364 roku, wychodziło jakoby naprzeciw rosnącemu coraz bardziej zapotrzebowaniu społecznemu na szeroko pojętą i ogólnie dostępną już oświatę. Niestety, rychła śmierć założyciela tej uczelni i dość specyficzna wówczas sytuacja polskiego tronu podyktowała, iż właśnie owa „kuźnia” wiedzy zaczęła kształcić w dużej mierze teologów (król Polski – Kazimierz III zwany Wielkim zakładając uczelnię nie uwzględnił w niej fakultetu teologii, uczynił to dopiero w czasie jej odnowienia w 1400 r. nowy władca kraju – Władysław Jagiełło, a właściwie jego żona – królowa Jadwiga).²⁸ Adepti

uczelnia, potrzebni byli w tym czasie głównie do dwóch wielkich przedsięwzięć:

po pierwsze, kształceni księża mieli spowodować nawrócenie pogańskiej dotąd Litwy, z której wywodził się i „nowy” polski król,

po drugie, własny profil takiego kształcenia, czynił zbędnym pobyt na ziemiach polskich coraz bardziej zachłannego, znienawidzonego i podstępного Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego z Jerozolimy, czyli po prostu – Krzyżaków.

Akademia Krakowska, zapewne poprzez swoje grono profesorskie, jak i prezentowany poziom kształcenia, stworzyła sama w sobie właściwe, swoiste i mocne lobby dla kształtowania ówczesnej polityki państwa, zarówno dla ludności zamieszkującej te ziemie, jak i kreowania zewnętrznej polskiej polityki zagranicznej. Tym bardziej, że przeważająca większość znakomitych ówczesnych nestorów kształtującej się nauki polskiej, już w swoim rodowodzie posiadała przecież niezaprzeczalnie pochodzenie chłopskie, lub warstwy skrajnej biedoty miejskiej. Ta przyczyna głównie zadecydowała najprawdopodobniej o szerokim krzewieniu w tym okresie wartości kreujących:

dążenie do sprawiedliwości,

oraz

publicznej krytyki krzywd społecznych.

Na pewno w znacznym stopniu, zjawiska powyższe tworzyły bezsprzecznie właściwy hamulec i dość często wówczas napiętnowały publicznie, niewłaściwe i niesłuszne postępowanie tworzącej się barwnej warstwy szlachty, oraz rosnących grup coraz bardziej bogatego i coraz bardziej wpływowego kleru. Prezentacja materiału faktograficznego dotyczącego tej epoki dziejów – przełomu wieków XIII i XIV – wspomniane powyżej współczesne autorki prezentują następująco:

„... W wieku XII było w Polsce około 1,5 mln mieszkańców. Wiadomo, że istniało 20 zakonów w 94 wspólnotach – w tym 1 żeński – i 800 do 1000 parafii, a zatem było około 1500 duchownych świeckich i zakonnych. Można przypuszczać, że 1 duchowny, czyli osoba znająca pismo, przypadał na około 1000 mieszkańców [...] w XIII wieku przybyły nowe klasztory, tak że liczba duchownych zwiększyła się do około 5200 księży świeckich i zakonników, przypadających na około 2 mln ludności. Zatem na 385 mieszkańców przypadała 1 osoba duchowna...”²⁹ (dla porównania, wg danych z roku 1997, w Polsce było: 25.537 duchownych tylko (pomijając inne wiary, jak chociażby protestantyzm, prawosławie, judaizm...) kościoła rzymsko-katolickiego, którzy „nieśli posługę” 35.033.087 ówczesnie wiernych w kraju; czyli praktycznie: 1 duchowny miał średnio „do obsłużenia” około 1.372 osoby³⁰.

Epoka polskiego odrodzenia,³¹ to swojego rodzaju „trend”, poprzez edukację obnażający falę coraz bardziej głośniejszej i skrajnie ostrej krytyki na przykładzie rosnących masowo nadużyć społeczno-materialnych, obrastającego w przepych i dobrobyt papieżstwa oraz warstw wyższego kleru z jednej strony, ale i nasilającą się walkę o prymat społeczny magnaterii ze szlachtą z drugiej. Obraz ten dopełniał się głównie poprzez różnice wynikające z poglądów religii w zetknięciu z epoką odkryć „nowych światów”, a więc coraz większą świadomością poglądów umacniającego się świata świeckiego. Aby wszystko, jakby na przekór, było jeszcze bardziej formalne, na powyższe zjawiska nakładał się obraz rosnących sprzeczności dysonansu życia miast, w porównaniu z życiem wiejskim. Niewiele zostawało w tym obrazie kolorytu z poglądu „księcia humanistów” Erazma z Rotterdamu³² prekursora zasad Biblii, zdecydowanego przeciwnika przemocy w ucisku i wojnach, który był już wówczas bezsprzecznie jednym z filarów przyszłej wspólnej Europy: „... stworzyć Europę jednolitej kultury, wspólną dla wszystkich Narodów, opartą na dorobku świata antycznego ...”.³³ Dalej jednakże, jeżeli chodzi o szeroko pojętą edukację (szkolnictwo) kreowana była w Europie, a więc również i Polsce idea rodziny. Już sztuka sakralna, przybliżała w stopniu maksymalnym ten temat poprzez malowidła i rzeźby o tematyce religijnej, prezentującej Jezusa Chrystusa jako niemowlę lub większe

dziecko ale zawsze w otoczeniu swoich Rodziców: Najświętszej Marii Panny i Św. Józefa, bądź chociażby, tylko swojej świętej Matki. Niestety, jest to nad wyraz określona specyfika interpretacyjna religii chrześcijańskiej. Można w tym kontekście dopatrywać się elementów praktycznych zapożyczeń, od czasu przejęcia tychże kanonów religijnych i ich wielokrotnych, późniejszych modyfikacji od starożytnego pierwowzoru – ludu czarnogłowych, bądź po prostu – Sumerów, wśród których ówczasie obowiązywał „jedynie słuszny”, bo kreowany siłą i przymusem pogląd nie minionego jakoby jeszcze matriarchatu,³⁴ a właśnie już zdecydowanie wypierającego ten trend patriarchatu.³⁵

Szeroko rozumiane hasła humanizmu³⁶ wieku XV i XVI wprowadzały wreszcie, choć bardzo zdawkowo, ostrożnie i nieśmiało, w bardziej powszechne użycie uwielbianego przez lud i przechowywanego od pokoleń – języka ojczystego. Pozwalały mu przeniknąć teraz zarówno do Kościoła, jak i do nauki. Dowodem na to jest, choć unikalna, ale jednak, produkcja polskiej książki autorstwa m.in. Mateusza i Walentego z Kęt,³⁷ Jana z Sącza,³⁸ Andrzeja Glabera z Kobylina³⁹, Baltazara Opecia.⁴⁰ Na pewno wzrastał również w tym czasie, do miana ideowego standardu kultury, prestiżu i inteligencji, stopień posiadanego wykształcenia tzw. ideału „kultury humanistycznej”. Zakończył się przecież okres szlchetnego rycerstwa przeistaczającego się teraz w szlachtę i jeszcze „coś nowego i innego” – ziemiaństwo. Nastąpiły zmiany w ogładzie zachowań i postępowań, kulturze politycznej, ekonomicznej i zawodowej.

Koniec wieku XV i początek XVI, to również pierwsze polskie prace pedagogiczne, chociażby Andrzeja Frycza Modrzewskiego⁴¹ (5 ksiąg: „O obyczajach”, „O prawach”, „O wojnie”, „O Kościele”, „O poprawie Rzeczypospolitej” i oczywiście - „O szkole”). To także pierwsze w historii szkoły ludowe (nauczano w nich przede wszystkim w – języku polskim), inspirowane przez przedstawicieli reformacji – efekt Soboru Trydenckiego (przeprowadzony w latach 1545-1563; oprócz szeregu usprawnień administracyjnych i organizacyjnych, m.in.: zaostrzał dyscyplinę w stosunku do duchowieństwa i reprezentowanego przez nie

wykształcenia). To również okres wzmożonej edukacji klasztornej dziewcząt, gdzie po reformach w Kościele uczono nie tylko prawd wiary, ale przede wszystkim dobrych obyczajów i niestety, w bardzo skąnym zakresie, podstaw elementarnej wiedzy (w okresie przedrozbiorowym istniało w Polsce 18 żeńskich zakonów, a 15 z nich przyjmowało praktycznie w „swoje szeregi” tylko i wyłącznie córki bogatego możnowładztwa). Jest to tym samym okres ewidentnie otwartej i bezwzględnej już walki Kościoła o wiernych. Walki, która złamała istniejący dotąd nie tylko w Polsce, ale też i w Europie monopol edukacyjny Kościoła rzymskiego na wiedzę i nauczanie.⁴² Dlatego między innymi, następuje wówczas maksymalny wzrost, a właściwie bujny rozrost praktyki edukacyjnej. Jak wskazują źródła, Uniwersytet Jagielloński był już wówczas bardzo poważnie przepełniony ilością osób studiujących. Ponadto w stosunkowo dość krótkim czasie, bardzo szybko powstała i rozwinęła się tzw. sieć szkolnictwa parafialnego (w rozumieniu szkolnictwa, o bardziej powszechnej dostępności) – np. sam okręg arcybiskupstwa gnieźnieńskiego posiadał w drugiej połowie wieku XV - 253 szkoły właśnie takiego typu – systemu parafialnego. Ich liczba z początkiem wieku XVI wzrosła tylko do... 617 placówek⁴³.

Coraz częściej potrzebę i istotę szkolnictwa kreowało w tym okresie miasto. Ten niezwykle stan „edukacyjnego zainteresowania”, wymuszał tym samym pożądaną zmianę dotychczasowej struktury nauczania. Otóż w miarę powszechnym zjawiskiem, stawała się wówczas edukacja na tzw. poziomie średnim, szczególnie wśród dzieci warstw szlacheckich, które pomimo znacznego statusu społecznego, nie miały same jeszcze wówczas większych ambicji do dalszego kształcenia. Jednakże w miarę powszechny (dla nich) dostęp do oświaty, zrodził w obu warstwach posiadających zagrożenie przed nadmiernym odpływem „siły roboczej” ze wsi. Konsekwencją takiego rozumowania, uwieńczonego aktem prawnym, były postanowienia Sejmu w Piotrkowie Trybunalskim w 1496 r., który wprowadził wówczas słynne „przywiązanie chłopca do ziemi”. Praktycznie, była to jedna z najpoważniejszych i największych klęsk powszechnego systemu oświatowego i nie tylko, z przeznaczeniem dla szerokiego ogółu ówczesnego społeczeństwa polskiego. Dopuszczała

przyzwolenie na naukę w mieście tylko jednemu dziecku („prawo pierworództwa”), z przesadnie licznych natenczas rodzin chłopskich. Równoległe z tym prawem, weszła w życie również tzw. zasada dominandy – wszystkie urzędy np. stanu duchownego, zastrzeżone były tylko i wyłącznie dla dzieci płci męskiej pochodzenia szlacheckiego, które w tym momencie, zwolnione były z posiadania jakiegokolwiek przygotowania naukowego i potrzeby legitymowania się bardziej rozwiniętymi kwalifikacjami umysłu.

To bardzo, bardzo znaczne, jak się później okazało, „wyhamowanie” procesu edukacji z przeznaczeniem dla zamożnych grup i warstw społecznych na okres prawie 200 kolejnych lat, zaowocowało też trwałym odsunięciem m.in. chłopstwa od nauki, a poprzez to, jej dobitnym ich lekceważeniem. Wprawdzie liczba uczniów – chłopów diametralnie zmalała, to mimo wszystko, nie nastąpiło całkowite zerwanie z nauką, jak i „pędem” do niej. Nawet z biegiem czasu wykształcił się pogląd wśród grup dobrze sytuowanych materialnie, legitymujących się przecież znacznym lenistwem, że studia, a nawet zdobywanie stopni naukowych, jest właściwe dla biedoty i warstw niższych, ponieważ np. szlachcie ze względu na jej status społeczny, jest to po prostu zbędne. Przesadą byłoby jednakże twierdzenie, że był to sąd powszechny wśród warstw legitymujących się statusem dobrobytu majątkowego. Dowodem, wcale nie jednostkowym, stały się wówczas wyjazdy dzieci znacznej części magnaterii na uczelnie i studia zagraniczne, które ułatwić im miały zdobywanie stanowisk i władzy politycznej po powrocie do kraju. Takie postępowanie jednak, automatycznie powodowało obniżanie poziomu, a w najgorszym przypadku, nagminne zamykanie szkół polskich. Obszar naszego państwa w tym czasie stawał się jednocześnie w coraz większym stopniu siedliskiem niekończącej się zabawy, pijaństwa, obżarstwa, szukania innych przyjemności z rozkoszą i rozpustą włącznie. Trunkowa w nadmiarze szlachta i szczerze rozbawiony, a dotrzymujący jej stałego towarzystwa kler, widział w tym naturalne podwaliny do walki z szerzącymi się trendami panoszącego się protestantyzmu. Rozgłaszano wieczną walkę z postępek, szerzono nawrót do walki z czarami, promowano znów indeks dzieł zakazanych – m.in. Kartezjusza, Newtona,

Woltera.⁴⁴ Europa wielokrotnie, chociażby w sposób sygnalny, przestrzegająca ówczesną Polskę przed zgubnymi skutkami takiego stanu rzeczy, jako nadto jaskrawy przykład ciemnogrodu i feudalnego otępienia, a także pijaństwa, rozpusty oraz zupełnie skrajnej ciemnoty.

Dlaczego tak? Otóż pojawienie się na ziemiach polskich braci zakonu jezuitów (założycielem był słynny krzewiciel bezwzględnej, krwawej i wymyślnie okrutnej walki z przejawami odstępstw od wiary poprzez sądy Świętej Inkwizycji Ignacy Layola, faktycznie: Inigo Lopez, który sam początkowo, jako pochodzący ze szlacheckiej hiszpańskiej rodziny zawodowy wojskowy nurzał się w przepychu i rozpuście, a potem jakoby cudownie uległ nawróceniu), pociągnęło za sobą początek szkolnictwa prywatnego, poprzez rosnącą w dość niebezpiecznym tempie (jak na owe czasy), na polskich terenach falę szkół jezuickich. Szkół, powiedzmy sobie dzisiaj otwarcie, o miernych lotach i stosunkowo niskim poziomie przygotowania merytorycznego. Nie wspominając już o metodologicznym, ale za to w pełni preferujących i wspierających ówczesny religijny fanatyzm, zwalczający wszelkie nurty i przejawy nowego wówczas prądu europejskiej reformacji, tak naprawdę tylko głośno i wybitnie promujących polskie narzekanie, gadulstwo społeczne i polityczne, pogardę dla nowoczesności wspieranej pracą badawczą i własnym zorganizowaniem ku nauce. To „zmasowane” i dość powszechne „opanowanie rynku”, jak byśmy to dzisiaj określili, zakładanie szkół kolegiów (pierwsze w 1565 r. w Braniewie, następne m.in.: w roku 1566 w Pułtusk, w 1570 w Wilnie, w 1572 w Poznaniu, w 1574 w Jarosławiu, w 1580 w Płocku), a równoległe z nimi i klasztorów m.in.: w Lublinie, Kaliszu, Krakowie, Nieświeżu, Lwowie, a od XVI-XVII wieku także m.in.: w Gdańsku, Toruniu i Sandomierzu). Te działania miały na celu przygotowywanie płaszczyzny stopniowego przejęcia całkowitej władzy nad edukacją przez Kościół. Z nastaniem roku 1640 jak stwierdzali zakonnicy, ich szkoły w Polsce liczyły tylko około 10 000 uczniów (na terenie kraju dysponowali już wtedy 49 swoimi „uczelniami”).⁴⁵ Dalej nie oznaczało to jednak wcale, że krzewiona za ich pośrednictwem oświata, dociera do wszystkich zainteresowanych w rozumieniu powszechnego ogółu. W rzeczywistości jezuita zawsze

dążyli do oświaty tylko dla bogatych. Potwierdzał to wyjątkowo dobitnie nawet przecież jeden z paragrafów ich zakonnej reguły: „... nikt z tych, którzy są zatrudnieni w domowych pracach naszego zakonu, nie powinien umieć ani czytać, ani pisać. Gdyby ktoś uważał, że należy ich uczyć, nie wolno mu tego robić bez zezwolenia generała zakonu, gdyż o wiele lepiej, jeżeli służą Jezusowi Chrystusowi w pokorze i prostocie ducha ...” (!?). Czyż nie słuszne więc były coraz głośniejsze i powszechne zarzuty pod adresem zakonu – „... ludu i ubogich nie lubią, a mieszkać w ich okolicach nie chcą ...”. Nauka w kolegiach była formalnie bezpłatna. Zakon przyjmował jedynie... dobrowolne (ale bardzo wysokie za to) dotacje. Potwierdza to znawca przedmiotu – Jan Brożek jeden z badaczy problemu, „... jezuci nie darmo, ale bardzo drogo uczą ...”.⁴⁶

Wyraźnie były to więc szkoły tylko dla dzieci magnaterii i bogatej szlachty. Tym bardziej, że przyciągały nadprzeciętnością niezrozumiałą dla warstw biedniejszych. Zakonnicy bowiem zerwali z tzw. „umartwianiem ciała” i przyjęli humanizm w jego najnowszej postaci. Uczniowie tych 7 letnich szkół (dwie klasy trwały po 2 lata), byli więc uczeni: etykiety i zachowań dworskich, fechtunku, pływania, oraz jazdy konnej. Klasztorne szkoły były bardzo przestronne: „... pełne światła sale szkolne i sypialne, ogrody i place zabaw ...”, a naukę łączono z bardzo aktywnym wypoczynkiem i wychowaniem przez pracę. Redukowano przy tym do niezbędnego minimum czas pozostawiania ucznia bez szkoły (w dzisiejszym rozumieniu – tzw. ferie zimowe i wakacje letnie), świadomie nim manipulując i pozbawiając samodzielności. Wszystko absolutnie od pobudki do snu i w czasie jego trwania, pozostawało w gestii nasilającej się kontroli braci zakonnych, z duchem fanatyzmu religijnego i pod pozorem obrony „świętych praw” złotej wolności szlacheckiej. Rozwijano ambicje niezdrowego współzawodnictwa: szczególnie zawiści, szpiegowania, donosicielstwa i skrajnego egoizmu.⁴⁷

Nie zaskakuje wobec tego fakt, że te jakże „wzięte” prądy i ich konkurencyjność w stosunku do istniejącej już oświaty, wymusiły następne zmiany programowe ówczesnego polskiego szkolnictwa. Szkolnictwa wzorowanego tym razem na wychowaniu polityczno-

obywatelskim, jak i rozpowszechnianiu sieci szkół, w których priorytetem nie było pochodzenie społeczne. Szkolnictwa, które może czasami i posiadało programy zbliżone do szkolnictwa jezuickiego, ale z łatwiejszymi, czyli jeszcze bardziej zaniżonymi standardami wymagań. Było już jednakże nowocześniejsze, bo stosowane powszechnie i inne od dotychczasowego, opartego głównie na kanwie religijnej. Rozszerzano mianowicie tzw. edukację humanistyczną. Jako jedna z pierwszych, szerzyła ją Akademia Krakowska. Tworzyła w różnych miastach kraju tzw. kolonie akademickie ze szkołami nowego typu, dla których sama preferowała kadre pedagogiczną i układała programy kształcenia. Jej placówki (agendy) powstały m.in.: w Warszawie, we Lwowie, w Poznaniu, w Kaliszu, w Przemyślu, i w Tarnowie. Śladem uczelni krakowskiej, zaczęły tworzyć się i inne uczelnie wyższe. Takim klasycznym przykładem była Akademia Wileńska (powstała w roku 1579; założona jeszcze jednak przez jezuitów), oraz wyższa szkoła, ale tym razem świecka – Akademia Zamojska (powstała w 1600 r.). Ta ostatnia, jako „kuźnia wiedzy”, była jedną z pierwszych, która jawnie potępiła natenczas preferowane powszechnie prądy i obrała linię tzw. postępu. Była niewątpliwie pierwszą wpajającą zdrowy i realny patriotyzm oraz właściwe przygotowanie w istotnych zagadnieniach dyplomacji i polityki. Była bezwzględnie pierwszą uczelnią, która postawiła w rozłożonym procesie edukacji na szeroko pojęte unarodowienie. Języka polskiego nauczano w niej na równi z naukowymi, choć obcymi językami klasycznymi – łaciną i greką. Ponadto w ramach programu ujęto: historię ojczystą, etykę świecką, naukę o konstytucji, ekonomię, prawodawstwo krajowe i retorykę. Jedną z ostatnich uczelni humanistycznych założonych z inspiracji króla polskiego, była aspirująca do miana uniwersytetu Akademia Lwowska (powstała w 1661 r.; założona również jednak przez jezuitów). Miała być swojego rodzaju zdrowym przeciwstawieniem ku zapędom na poły ukraińskiej Akademii Kijowsko-Mohylańskiej (powstała w roku 1631), a także wołyńskiemu Kolegium w Ostrogu (powstało w 1576 r. jako „uczelnia” o nastawieniu łacińsko-greckim)

Niestety, prawie cały wiek XVII, to również wielki dystans klarującego się poziomu statusu materialnego społeczeństwa, warstw posiadających

w stosunku do warstw im_służebnych. Przy tym wszystkim, dominujące kołtuństwo⁴⁸ i chwilami niemalże głucha średniowieczna ciemnota, raczej pogłębiała, a nie budowała różnice w postrzeganiu świata przez ówczesnych ludzi. Więcej, stawała się fundamentem rosnącej do niewyobrażalnych rozmiarów krytyki i satyry jednocześnie, w powstającej masowo z końcem wieku tzw. literaturze mieszczańskiej.

Nowy wiek, to także ważny etap w rozwoju szkolnictwa. Otóż w 1607 roku odbył się w Krakowie I zjazd nauczycieli zwany natenczas Synodem klechów podgórskich (od XV wieku funkcjonująca nazwa nauczyciela bez studiów wyższych, nauczającego w szkole parafialnej i utrzymywanego z datków parafian, zyskała brzmienie właśnie: klecha). Puentą treści tego „zgromadzenia”, były pierwiastki podjęcia walki (nawet momentami i zbrojnej) z panującym wciąż jeszcze ustrojem feudalnym w kontekście:

należytego traktowania wykonywanego zawodu nauczyciela (chodziło o ustalenie zakresu obowiązków),

należytej i godziwej zapłaty za wykonywanie ciężkiej i trudnej pracy nauczyciela,

naprawy poniesionych upokorzeń i krzywd moralnych jak i materialnych

Upowszechnianie i umacnianie się pozycji szkoły elementarnej w tym czasie, jak i szkolnictwa średniego, bardzo poważnie zaczął zmniejszać wyniesiony do skali problemu narodowego analfabetyzm, szczególnie wśród warstw szlacheckich.

Rozwijająca się wówczas dość prężnie edukacja, w kontekście wartości humanistycznych, wysunęła w tym okresie Polskę do czołówki państw europejskich. Państw, gdzie wyżej niż zagadnienia wiary i religii, stawiano problem istnienia i rozwoju człowieka oraz jego funkcjonowania w społeczeństwie, a poprzez to – w strukturze państwa. Ponadto to głównie edukacja, jako jedna z nielicznych w tym okresie, zwracała uwagę na kreowanie wartości wychowawczych i patriotycznych. Generalnie,

trwający ponad 150 lat renesans na ziemiach polskich, pomimo wszystkich swoich przeciwności, stworzył faktyczne fundamenty do zapewnienia zdobycia podstawowego, a nawet średniego wykształcenia (wprawdzie bardzo powierzchownego, ale jednak) dla wcale znacznej większości dzieci o rodowodzie szlacheckim i ziemiańskim.

Podchodząc do problemu z drugiej zupełnie strony, wiek XVII to okres polskiego cofania się, a właściwie zastój w rozwoju. Charakterystyczne dla tego czasu jest znaczne pogłębienie upadku gospodarczego państwa. Generalnie, zaistniałe fakty nastąpiły wobec zdecydowanego odrzucenia wzorca państw Europy Zachodniej. Wzorca, który stawiał w tym czasie na rozbudowę miast i wsi, jak również na edukację mieszkańców tych miejsc – jednym słowem – na kreowanie pełnej świadomości.

W Polsce wciąż jeszcze targanej wewnętrznymi sprzecznościami społeczno-politycznymi, ani myślano o przyznaniu większych praw mieszczaństwu, a już najmniej, poprawie ciężkiej doli chłopów. Ówczesny nauczyciel wiejski, bardzo często był zupełnie podwładny i uzależniony miejscowemu proboszczowi. Szkoła, w której pracował, była więc siłą rzeczy ograniczona, ponieważ jego przygotowanie było, oględnie mówiąc, liche. Głównie opierało się zazwyczaj na opanowaniu umiejętności czytania i pisania zgodnie z ogólnymi zasadami gramatyki łacińskiej. Musiał również, a może przede wszystkim, wykazać się znajomością zagadnień ministrantury i śpiewu kościelnego. Mieszkał zazwyczaj w obskurnej chacie, a ponadto, chciał czy nie, miał także do spełnienia rolę stałego „przybocznego” przy proboszczu.⁴⁹ Uczestniczył więc na stałe w: chrzcinach, pogrzebach, kolędzie, ostatej posłudze, weselach. Nadto, zazwyczaj uzależniony od swojego pryncypała, żył również powiadzmy w celibacie. Ten deprymujący obraz ówczesnego nauczyciela, poniekąd odzwierciedlał bardzo realistyczny kształt polskiej szkoły, wraz z jej jednostronnością sprawności filologicznej w rozumieniu właściwego nauczania rodzimego przecież języka polskiego tylko w kontekście potrzeby, precyzowania pism urzędowych, wygłaszania kazań kościelnych, przygotowywania uroczystości rodzinnych: m.in. chrzcin, wesel i mów pogrzebowych. Wśród powstających wówczas szkół –

szczególnie gimnazjów miejskich, dominowały nie tylko szkoły katolickie, ale również i gmin protestanckich (większość z nich upadła jednak ze zwycięstwem kontrreformacji), kalwińskich, ariańskich, pijarskich, a także zakonu bazylianów (skupiały głównie młodzież unicką i prawosławną).

Przyjętą normą stały się w tym też okresie, w kwestii kształcenia, licznie powstające i pozostające w rękach cudzoziemskich prywatne pensje⁵⁰ zarówno dla dziewcząt, jak i dla chłopców. Dużym zainteresowaniem, w kwestii kształcenia bogatej „latorośli” szlacheckiej i magnackiej, cieszyła się także bliższa i dalsza zagranica: Praha, Wiedeń, Rzym, Paryż, Londyn, Berlin, Padwa, Bolonia, ale i Moskwa oraz Petersburg. Inną drogą ku edukacji, także dla młodych bogatych dzieci szlacheckich obojga płci, były odnawiające się wówczas znów już szkoły zakonne. Ruch oświatowy zdobywał w ogóle dość duży aplauz narodów Europy, a w niej – Polski. Otóż dzięki między innymi wdrażanej i na wskroś postępowej ideologii i założeniom tzw. powszechnego kształcenia takich osób jak chociażby Jan Amos Komenski, który opracował pierwszy w Europie projekt jednolitego systemu szkolnego; postulował wprowadzenie klasowo-lekcyjnego systemu nauczania; zalecał nauczanie języka ojczystego w nauczaniu początkowym; nawoływał do pogładowego nauczania w oparciu o podręczniki.⁵¹

Koniec wieku XVII, to przede wszystkim budowanie koncepcji, jeżeli chodzi o „płeć brzydką” – człowieka z taktem i dobrymi manierami, odważnego i sprawnego fizycznie, polityka i patrioty. Natomiast w przypadku „płci pięknej” – kobiety z wysokim poczuciem godności żony i matki, ale także osoby taktownej, inteligentnej i z właściwym zachowaniem obyczajowości.

Budowanie nowego porządku świata w postaci systemu kapitalistycznego, rozpoczęło się w Polsce około połowy wieku XVIII w tzw. epoce oświecenia.⁵² Trendy tego nurtu przyniosły do naszego państwa nie tylko sposób organizowania i funkcjonowania manufaktur i reorganizację władzy na wyższych szczeblach, ale również próby

oczyszczania ziemi. Nurt ten, dla edukacji przez wielkie „E”, przyniósł przede wszystkim „eksplozję nauki” z różnych, już o wiele bardziej rozwiniętych jak nasz kraj, państw Europy Zachodniej. Były to zarówno pierwiastki różnorodnych dziedzin życia społecznego, myśli politycznej, filozofii, nauki, literatury, a wreszcie i...pedagogiki. Praktycznie po trochę dość przydługim okresie stagnacji i częściowego zacofania kulturowego oraz socjologicznego, była to jedna z pierwszych na tak szerokiej płaszczyźnie zakrojonych, promocja i popularyzacja zarazem europejskiej, ale i światowej kultury i nauki, na głęboko zadufanym w sobie polskim zaścianku. Tak dalece potrafiło to zmobilizować „zespół rządzący” państwem, że dokonano gruntownej przebudowy w reformie szkolnictwa oraz wychowania. Pojawiły się koncepcje odtrącające panującą dotąd w wychowaniu: surowość, rygor, przesadną dyscyplinę, na rzecz coraz szerzej głoszonej m.in. – żywiołowości dziecka, jego ciekawości otaczającego świata, skłonności i chłonności do łączenia z Naturą.

Jako pierwszy, złamał zasadę tradycyjnej jak dotąd oświaty, poddanej chwalącej się i chwalonej swymi dotychczasowymi osiągnięciami frazeologii Stanisław Konarski,⁵³ nadając przede wszystkim równość stosowania w szkolnictwie języka polskiego z łaciną. Odniósł się też jako jeden z mocno urażonych stosowaną dotąd w szkołach kary chłosty:

...gdyby możliwym było wykreślenie ze szkół naszych kary chłosty, to należałoby sobie tego bardzo życzyć. Przynajmniej więc, tak postępujmy i tego przestrzegajmy, by szkoły nie zasługiwały sobie na nazwę „katowni” i „jatek dziecięcych”, a nauczyciele na nazwę bitników, dzierżykijów, katów i rzeźników [...] ponieważ kara ta jest dla chłopców ostateczną i największą ze wszystkich, byłoby po prostu głupstwem i barbarzyństwem, a nawet grzechem, od razu się do niej uciekać [...] Patyk, czyli bicie po łapach jakimkolwiek narzędziem, zostaje raz na zawsze we wszystkich klasach całkowicie wzbroniony... bicie zaś ręką lub czymkolwiek po głowie i po twarzy, szarpanie za włosy, targanie

za uszy, dawanie szczutków w nos itp. Są po prostu nie do pomyślenia w naszych szkołach ...⁵⁴

Ponadto wprowadził do polskiego szkolnictwa nowe, nie stosowane dotąd przedmioty: wychowanie obywatelskie oraz przedmioty przyrodnicze. W sposób właściwy przybliżał tym samym istotę płaszczyzny gospodarczej, społecznej i politycznej systemu i funkcjonowania własnego państwa, jak i postrzeganie państw ościennych. Co dziwniejsze, uczynił to skoligacony z arystokracją, ale wcale niezamożny, choć wykształcony zakonnik pijarów poprzez założenie w roku 1740 w Warszawie swojej własnej szkoły z internatem – Collegium Nobilium. Była to bez wątpienia bardzo ekskluzywna szkoła dla chłopców tylko ściśle wybranej grupy społecznej. Grupy, która miała stworzyć przyszłą ostoję mądrej, zapobiegliwej i odpowiedzialnej polskiej władzy. Zastosowano w niej zupełnie nowatorskie „Programy nauczania”, wzorowane na podobieństwo wielu akademii europejskich – chociażby Francji, bądź Włoch. Jej ideał był nadzwyczaj prosty i wyraźny: zdrowy, mądry, odpowiedzialny i uczciwy obywatel, dobry chrześcijanin, gorący patriota.⁵⁵

W około 10 lat później, tenże sam Konarski opracował tzw. Ustawy szkolne,⁵⁶ które modyfikowały cały ówczesnie stosowany system szkolnictwa pijarskiego, począwszy od organizacji sieci szkół i sposobu oraz modelu kształcenia w nich, aż do praw i obowiązków, a także zasad nadzoru pedagogicznego i kształcenia nauczycieli. Zastosowane zmiany odnosiły się i obejmowały swoim zasięgiem obszar całego ówczesnego państwa polskiego, stanowiąc jednocześnie swoisty szablon dla mającego już wkrótce nastąpić prawodawstwa szkolnego. Co ważniejsze, nie kierowano go już tylko do ściśle wybranych bogatych grup społecznych, ale i do całej bardziej zubożałej szlachty. Jak dalece ta światła idea okazała się trafna, oceniła to tylko bardzo wąska grupa osób postrzegająca „bliskie jutro” nie tylko własnego państwa, ale i tego, co pozostawało w znacznym oddaleniu. W uznaniu wielkości dokonanego dzieła, obdarzono Stanisława Konarskiego odznaczeniem królewskim na skalę kraju: „temu, kto odważył się być mądrym” (medal: Sapere auso).

W tym również czasie, rządów mecenasa polskiej kultury i nauki, a jednocześnie już ostatniego polskiego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego w roku 1765, powstaje całkowicie p i e r w s z a świecka na ziemiach polskich szkoła – Akademia Rycerska (szkoła wzorowana na francuskiej Akademii z Luneville, stworzonej w roku 1737 przez byłego króla polskiego – Stanisława Leszczyńskiego).⁵⁷ Była to szkoła, w której młodzież wychowywano zgodnie z duchem preferowanego już przez Konarskiego patriotyzmu dla własnej ojczyzny, a także pełnego i całkowitego oddania królowi, poprzez możliwość przyswojenia sobie nowoczesnej wiedzy w zakresie nie tylko ogólnym, ale przede wszystkim – wojskowym.

Bezspornie największym w tym czasie sukcesem na polu oświaty, jaki zdołał zrealizować „cały zespół kierujący” kolejnymi krokami ówczesnej polskiej edukacji, była niepowtarzalna inicjatywa i realizacja absolutnie pierwszego na skalę europejską i światową ministerstwa edukacji w postaci Komisji Edukacji Narodowej (KEN). Ministerstwa, które rozpoczęło swoją działalność z dniem: 14 października 1773 roku w Warszawie. Jego powstanie, pozwoliło podejmować najważniejsze decyzje oświatowe w ówczesnej skali państwa:

uporządkowanie i ujednolicenie istniejącego systemu szkolnictwa

ukazanie przed młodzieżą – uczniami i słuchaczami celów służących całemu państwu i jego wszystkim mieszkańcom, a nie tylko elitarnej „grupie wybranej” – możnym i Kościołowi

wprowadzenie do całej ówczesnej edukacji, pierwiastka unarodowienia zarówno w kontekście nauki języka ojczystego, jak i kultywowania tradycji, obyczaju, wartości obywatelskich

W taki oto sposób KEN zainicjowała, głównie na poziomie szkolnictwa średniego, pełne uniezależnienie od nagminnie promowanej przez całe lata, a mało przydatnej w życiu praktycznym, kultury literackiej w duchowości starożytnego antyku. Kruszyła wreszcie i wyzwalała się z wiekowych niemalże więzów nadużywania filologii klasycznej – łaciny.

KEN proponowała młodym ludziom przedmioty stanowiące kanwę życia w przyszłości: botanikę, zoologię, chemię, ale również: prawo, elementy budownictwa, ekonomię, hydrostatykę, politykę, mechanikę, strategię, malarstwo, logikę. Polecała wszakże umocnienie wartości chrześcijańskich, ale tylko i wyłącznie na lekcjach – religii. Bodajże jednym z największych i najbardziej doniosłych znaczeń jakie osiągnęła Komisja Edukacji Narodowej, było podniesienie ze stanu dotychczasowego lekceważenia, a tym samym – okazanie najwyższego i jakże należytego szacunku oraz poważania za włożony trud i płynący z tego pożytek pracy dla nauczycieli zwanych od teraz: stanem akademickim. Ten rodzaj uznania pociągał za sobą wreszcie fakt bardziej godziwego pozyskiwania wynagrodzenia za wykonywaną pracę z kasy Skarbu Państwa. Uposażenie warunkowano w granicach 1000-1050 zł. W skali roku, z możliwością corocznej podwyżki w granicach około 50 zł. Dodatkowo była pewna ruchoma suma za wyżywienie. Warunki te spełniało państwo, udzielając nawet nauczycielom prawa do tzw. pełnej emerytury po przepracowaniu 20 lat w swoim jakże trudnym i wymagającym ciągłej odpowiedzialności i stałego samodoskonalenia zawodzie.

Założenia KEN uświadamiały jednocześnie, że do tego stanu mogą, a przede wszystkim chcą zaliczać osoby bez obciążeń opartych na poglądach konserwatywnego trwania w niezmienności raz odkrytych prawd i ich racji. Stawiała też raczej wyłącznie na osoby świeckie, o pozytywnym postrzeganiu zmieniającej się rzeczywistości wobec reformowanej przyszłości, racjonalności, a także wymuszanego ruchem cywilizacyjnym postępu społecznego. Oczywiście najbardziej pożądanymi osobami w edukacji przez duże „E”, były bezsprzecznie osoby wywodzące swój rodowód kształcenia co najmniej w murach takich przybytków wiedzy jak m.in. Szkoła Główna Koronna w Krakowie, bądź Szkoła Główna Litewska w Wilnie.

Prezentowany typ szkolnictwa był oczywiście wielkim osiągnięciem, ale jego naczelnym mankamentem, była w dalszym ciągu zbyt elitarna dostępność. W praktyce, problem szerokiego ogółu „szkolnictwa dla mas”,

pozostawał nadal daleki od rozwiązania. Występował ciągły brak właściwie zorganizowanego szkolnictwa w terenie, jak i brak funduszy do pozyskiwania właściwej kadry pedagogicznej. Ostatecznie KEN, wobec tych wszystkich ciężarów i nieuchronnie następującej klęski organizmu państwa, zmuszona została „przerzucić” ten obowiązek z powrotem na – duchowieństwo. Regulowała to wprawdzie wsparciem aktu prawnego z 1774 r. pod nazwą: Przepis dla szkół parafialnych. Zawierał zalecenia doboru „kadry nauczycielskiej” przez proboszcza, a także podkreślał równość wobec prawa i wymagań dzieci, zarówno tych z wiejskiej zagrody, jak i z dworu szlacheckiego. Te zabiegi pozostały jednak głównie wciąż, tylko „nabożnym życzeniem” na papierze i nie spełniły najmniejszego nawet zakładanego pełnego oświecenia społecznego. Większym sukcesem mogły się pochwalić dopiero Komisje Cywilno-Wojskowe z czasów tzw. Sejmu Czteroletniego, kiedy szkolnictwo trochę jednak bardziej się upowszechniło. W dalszym ciągu w szeroko pojętym terenie, o oświacie decydował już nawet nie prawie ale naprawdę zawsze i wyłącznie Kościół. Dopuszczał do oświaty raczej dzieci ubogiej szlachty zaściankowej, niż dzieci chłopstwa. Dokonany III rozbiór kraju i całkowita likwidacja formalnej jego państwowości, pogrążyła na razie ostatecznie nacisk wysiłków dla edukacji, która siłą rzeczy musiała zejść z jawnej sceny działania życia społecznego.

Obecnie wiemy, jakże cenne okazały się zaszczerpione wówczas przez KEN ponadczasowe wartości „wychowania”, a także „lekcji patriotycznych”. To one głównie wyposażały Naród w gwarancje twórczej nadziei i zaufania, nieodpartej woli i chęci, walki własnej i grupowej (narodowej), która pozwoliła przechować polskość przez trudne dziesiątki lat utraconej i od nowa wynaradawianej przez zaborców niepodległości. Zapewne stworzyła także jedyny i niepowtarzalny klimat wskazania tej właściwej drogi na uwolnienie wreszcie nauki spod wpływu kleru, zjednoczonego zarówno w Kościele, jak i w specyficznej rzeczywistości postrzegania świata przez zakonników...

Koniec cz. 1
(cdn)

BIBLIOGRAFIA

1. Adamczuk L. (red.), Wyznania religijne. Stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 1993-1996, Warszawa 1997.
2. Adamczyk-Szczecińska H., Mańkowska A., Zalewska K., Postacie historyczne – słownik szkolny, Warszawa 1997.
3. Bartnicka K., Szybiak I., Zarys historii wychowania, Warszawa 2001.
4. Bibliografia Literatury Polskiej – Nowy Korbut”, t. 3, Warszawa 1965.
5. Bystron J.S., Dzieje obyczajów w dawnej Polsce (wiek XVI-XVIII), t. I, Warszawa 1994.
6. Czajka M., Kamler M., Sienkiewicz W., Leksykon historii Polski, Warszawa 1995.
7. Durozoi G., Roussel A., Filozofia – słownik (pojęcia, postacie, problemy), Warszawa 1997.
8. Encyklopedia Powszechna PWN, t. 1-5, Warszawa 1973-1989.
9. Encyklopedia szkolna – Historia, Warszawa 1997.
10. Jezierski A. (red.), Historia polski w liczbach (Ludność i Terytorium), Warszawa 1993.
11. Kiryk F., Jureczko A. (red.), Szkolny słownik biograficzny, Kraków 1996.
12. Konarski S., Pisma pedagogiczne, Wrocław 1959.
13. Konior A. (red.), Jan Amos Komeński i bracia czescy w 380 rocznicę przybycia do Leszna (1628-2008), Leszno 2009.
14. Kopaliński W., Słownik mitów i tradycji kultury, Warszawa 1991.
15. Kot.S., Historia wychowania, Lwów 1934.

16. Kowalski J.W., *Poczet papieży*, Warszawa 1988.
17. Kumaniecki K. (red.), *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1999.
18. Kurdybacha Ł., *Humanizm i jezuici*, Warszawa 1950.
19. Kurdybacha Ł., *Historia wychowania*, Warszawa 1965.
20. Kurdybacha Ł., *Tysiąclecie polskiej oświaty*, Warszawa 1967.
21. Luto-Kamińska A., *Polska wersja przekładowa „Ex Terentii comedis Latinissimae colloquiorumformulae...” Mateusza z Kęt. Studium języka autora na tle polszczyzny z XVI wieku [w:] „Studia Staropolskie”, tom XXVII, Warszawa 2010.*
22. Piwarski K.(red.), *Szkice z dziejów papieżstwa*, Warszawa 1958.
23. *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX, Warszawa 1974.
24. Snoch B., *Terminy i pojęcia historyczne*, Warszawa 1998.
25. Szymczak M.(red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1-3, Warszawa 1978-1981.
26. Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1 – 3, Warszawa 1988.
27. *Wielka Encyklopedia PWN* , t. 10, Warszawa 2002.
28. Wipszycka E.(red.), *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. 1-2, Warszawa 1985-1986.
29. Wolski J., *Historia powszechna (starożytność)*, wyd. 6, Warszawa 1996.
30. **WWW.DZIEDZICTWO-KULTUROWE.CBA.PL;**
31. **WWW.MUZEUM.KETY.PL;**
32. **WWW.RYCERSKA.PL**

¹ **Arystoteles** żył w latach 384-322 p.n.e.; z zawodu lekarz, syn nadwornego lekarza macedońskiego króla Filipa II; jeden z najbardziej wszechstronnych filozofów, myślicieli, uczonych i nauczycieli greckich, uczeń Platona, późniejszy nauczyciel Aleksandra III Wielkiego; twórca pierwszej szkoły „liceum” w Atenach (ściślej na Likeionie – wzgórze z umiejscowionym na nim gajem Apollina Lykejskiego); wybitny humanista i przyrodnik; znawca *kosmologii* – stworzył teorię materii; podał definicję „prawdy”; zbudował podstawy m.in. filozofii, etyki, logiki, biologii, psychologii i polityki, Źródło: Wolski J., *Historia powszechna (starożytność)*, wyd. 6, Warszawa 1996, s. 215-216; Durozoi G., Roussel A., *Filozofia – słownik (pojęcia, postacie, problemy)*, Warszawa 1997, s. 17-22; Kiryk F., Jureczko A. (red.), *Szkolny słownik biograficzny*, Kraków 1996, s. 29;

² Bartnicka K., Szybiak I., *Zarys historii wychowania*, Warszawa 2001, s. 47.

³ **Kwintylijan Marek Fabiusz** właściwie: Marcus Fabius Quintilianus; Hiszpan z pochodzenia – pochodził z Calgarius; żył w latach ok. 35-95r. n.e. bądź ok. 42-120 r. n.e.; rzymski retor i pedagog; autor 12 –tomowego dzieła „*O wychowaniu mówcy*”, podręcznika z poglądami dotyczącymi pożądanej osobowości nauczyciela, oraz wychowania dzieci i młodzieży w kształceniu mówcy od dzieciństwa do wieku dojrzałości; w roku 69 otrzymał z rąk cesarza Wespazjana tytuł – *profesora wymowy*, jak i stałe wynagrodzenie; Źródło: Kurdybacha Ł., *Historia wychowania*, Warszawa 1965, s. 45; Kiryk F., Jureczko A. (red.), dz.cyt., s. 227;

⁴ **Konstantyn Wielki** żył ok.280-337 n.e.; cesarz rzymski od roku 306; przypisał *kolonów* do ziemi; reformator wojska, administracji, systemu płatniczego; podzielił cesarstwo na 4 prefektury: Wschód, Italia, Illiria, Galia; założyciel miasta Konstantynopola; prowadził walki z plemionami barbarzyńskimi, Źródło: Kiryk F., Jureczko A.(red.), dz.cyt., s. 210; Wipszycka E.(red.), *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. 1-2, Warszawa 1985-1986.

⁵ Bartnicka K., Szybiak I., dz.cyt., s. 61; Kowalski J.W., *Poczet papieży*, Warszawa 1988; Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1991, s. 1341.

⁶ **Benedykt** z Nursji, żył w latach 480-553 n.e.; pochodził z Umbrii w Italii; był twórcą reguły zakonnej nazwanej od jego imienia – *benedyktyni* (w Kampanii we Włoszech, klasztor na wzgórzu Monte Cassino od roku – 529 n.e.); zakładał w życiu zakonnym przede wszystkim: modlitwę, czytanie Biblii, pracę fizyczną; polskie opactwa tego zakonu – *Tyniec, Łęczycza, Trzemeszno, Lublin, Mogilno*, oraz na *Łysej Górze*. Źródło: Kiryk F., Jureczko A., dz.cyt., s. 43-44; Adamczyk-Szczecińska H., Mańkowska A., Zalewska K., *Postacie historyczne – słownik szkolny*, Warszawa 1997, s. 35.

⁷ Bartnicka K., Szybiak I., dz.cyt., s. 64; Kopaliński W., dz.cyt., s.89.

⁸ **bakalarz** (także **bakalaureat**) właściwie: łac. *bacca laurea* – owoc wawrzynu; potoczna średniowieczna nazwa *nauczyciela szkoły elementarnej*; w okresie od XIII w. również najniższy stopień naukowy, otrzymywany co najmniej po 2 latach studiów na wydziale „artium” (filozoficznym); stosowany głównie w Europie Zachodniej (Francja i wybrane kraje anglosaskie); także *dypłom uniwersytecki* nadawany absolwentom szkół średnich po egzaminach uprawniających wstęp na studia wyższe; w dawnej Polsce jedna z nazw nauczyciela szkolnictwa parafialnego; Źródło: Kopaliński W., dz.cyt., s.72; Snoch B., *Terminy i pojęcia historyczne*, Warszawa 1998, s. 20.

⁹ Wybitna para literacka końcowej fazy epoki średniowiecza; legenda o ich życiu i miłości trwa już prawie 9 wieków i wciąż fascynuje jasnością analizy inteligencji i psychologii nawet ludzi w XXI wieku, Źródło: Kopaliński W., dz.cyt., s.367-368.

¹⁰ **św. Tomasz** z Akwinu żył w latach 1225-1274; włoski filozof i teolog; urodził się w zamku *Rocca Secca* k/Akwinu; uczeń jednego z największych scholastyków – Alberta Wielkiego; jeden z najwybitniejszych myślicieli Europy zwany „doktorem anielskim” w czasach zwycięstwa chrześcijaństwa; twórca teorii *tomizmu* przyjętej od roku 1879 jako podstawy oficjalnej filozofii Kościoła rzymsko-katolickiego; kanonizowany w roku 1323, Źródło: Durozoi G., Roussel A., dz.cyt., s. 289-290; Kiryk F., Jureczko A. (red.), dz.cyt., s. 411;

¹¹ **Uniwersytet** – najstarszy podstawowy typ uczelni o wielu wydziałach, prowadzący prace badawcze, kształcącej studentów i mającej prawo nadawania stopni naukowych; ukształtowały się w XII i XIII wieku pod wpływem rosnącego zapotrzebowania na prawników, teologów i lekarzy oraz rozwijającej się wiedzy (do czego przyczyniło się ponowne odkrycie Arystotelesa i arabskich komentarzy do niego); pierwszy uniwersytet powstał w roku 1088 w Bolonii, następny w XII wieku w Paryżu. Źródło: Kopaliński W., dz.cyt., s. 1230-1231. – wyższa uczelnia obejmująca zwykle kilka wydziałów nauk nietechnicznych, przygotowująca kadry

pracowników naukowych oraz wysoko kwalifikowanych pracowników w określonych dyscyplinach. Źródło: Szymczak M.(red.), *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1981, s. 605.

¹² **Żak** – uczeń, szkolar, student w Polsce okresu średniowiecza, najubożsi z nich żyli z miłosierdzia miasta, mieszkając głównie w przytułkach, a w południe żebrali po domach wołając o wsparcie ubogich. Źródło: W.Kopaliński, dz.cyt., s. 1351.

¹³ **Juwenalia** – z łac. słowa: *iuvenalis* - młodzieńczy, w tym przypadku oznacza zabawa młodych studentów. Źródło: K.Kumaniecki (red.), *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1999, s. 244. – tradycyjne obchody dni żaków, urządzone przez młodzież akademicką odbywające się w formie festynów, zabaw, korowodów przeciągających ulicami miasta. Źródło: M.Szymczak, dz.cyt., t. 1, s. 850.

¹⁴ **Bakalaureat** – słowo wywodzące się z języka łac. ; oznaczało najniższy stopień naukowy nadawany od XIII wieku przez wszystkie uniwersytety w Europie. Także: wstępny i najniższy stopień akademicki we Francji, Szwajcarii i innych krajach, uprawniający do studiów uniwersyteckich. Także: tytuł nadawany studentom wybranych kierunków w Szwajcarii po pierwszych latach studiów, niższy do „licencjatu”. Źródło: *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 1, Warszawa 1973, s. 193.

¹⁵ Bartnicka K., Szybiak I., dz.cyt., s.71.

¹⁶ **Stanisław Hozjusz** – żył w latach 1504-1579; mieszczanin krakowski, sekretarz królewski; kanonik warmiński i krakowski; biskup chełmiński od roku 1549, a od roku 1551 także warmiński; kardynał od roku 1560; uczestnik soboru trydenckiego; zdecydowany i bardzo aktywny przeciwnik *luteranizmu* oraz polskiego kościoła narodowego; autor 39 wydań rozpraw polemicznych, teologicznych i poezji „*Confessio fidei Catholicae Christianae*”, czołowy przywódca kontrreformacji na ziemiach polskich, w roku 1564 sprowadził na ziemie polskie zakon *jezuitów*; Źródło: Adamczyk-Szczecińska H., Mańkowska A., Zalewska K., dz.cyt., s. 121; Kiryk F., Jureczko A. (red.), dz.cyt., s. 163.

¹⁷ Kurdybacha Ł., *Tysiąclecie polskiej oświaty*, Warszawa 1967, s.7.

¹⁸ **Asceza** – wyrzekanie się przyjemności, unikanie uciech życiowych, bardzo skromny tryb życia, wstrzemięźliwość; dobrowolne i metodyczne ograniczanie potrzeb życiowych, poddanie się surowej wewnętrznej dyscyplinie, umartwianie się w celu osiągnięcia doskonałości lub dla zbawienia duszy. Źródło: Szymczak M.(red.), dz.cyt., t. 1, Warszawa 1978, s. 86.

¹⁹ **Cnota** – postrzeganie zasad obowiązującej etyki; zespół dodatnich cech moralnych; prawość, szlachetność, zacność. Źródło: Szymczak M.(red.), dz.cyt., t. 1, s. 310.

²⁰ Kowalski J.W., dz.cyt., s. 64-65.

²¹ tamże, s. 96.

²² **Benificjum** – we wczesnym średniowieczu warunkowane nadanie ziemi, urzędu, itp. Połączone z pełnieniem określonych obowiązków głównie wojskowych, (ale i daniny, płatności) ... Źródło: Szymczak M.(red.), dz.cyt., t. 1, Warszawa 1978, s. 137.

²³ Kurdybacha Ł., *Tysiąclecie...* s. 10.

²⁴ Bartnicka K., Szybiak I., dz.cyt., s. 72.

²⁵ **Celibat** – bezżeństwo duchownych w niektórych religiach. Źródło: Szymczak M.(red.), dz.cyt., t. 1, s. 236.

²⁶ Jezierski A.(red.), *Historia polski w liczbach (Ludność i Terytorium)*, Warszawa 1993, s. 20.

²⁷ Kurdybacha Ł., *Tysiąclecie...* s. 12.

²⁸ Bartnicka K., Szybiak I., dz.cyt., s. 74.

²⁹ tamże, s. 73.

³⁰ Adamczuk L.(red.), *Wyznania religijne. Stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 1993-1996*, Warszawa 1997, s. 26.

³¹ **Odrodzenie** – okres historii kultury europejskiej XIV-XVI wieku zapoczątkowany we Włoszech, charakteryzujący się rozwojem myśli racjonalistycznej, przyrodoznawstwa i techniki, rozkwitem nauki, sztuki, literatury i muzyki, zainteresowaniami antycznymi, nasileniem się tendencji humanistycznych i laickich (przeciwstawiających się średniowiecznym poglądom na świat), oraz spontanicznym zwrotem ku człowiekowi – jego życiu i stosunkowi do otaczającego go świata; renesans. Źródło: Szymczak M.(red.), dz.cyt., t. 2, s. 473.

³² **Erazm z Rotterdamu** (1467-1536) – holenderski filozof, pedagog i filolog; jeden z czołowych twórców epoki *odrodzenia*; humanista; nieślubne dziecko księdza; piętnował zjawiska *korupcji* oraz *handel relikwiami* preferowany przez osoby duchowne; głośny piewca *wolności* oraz *pokoju* i *prostoty*; nawoływał do wielbienia

Jezusa Chrystusa za pośrednictwem *dobrych uczynków*, a także *modlitwy*; polemizował z Marcinem Lutrem i nie przystąpił do *reformacji*; wywarł olbrzymi wpływ na twórców swojej epoki, także na kulturę polską, m.in.: „*Pochwała głupoty*” (pol. wyd. – 1875 r.), „*Podręcznik żołnierza Chrystusowego*” (pol. wyd. – 1965 r.), „*Korespondencja Erazma z Polakami*” (pol. wyd. – 1965 r.), „*Pisma moralne*” (pol. wyd. – 1970 r.), Źródło: Kiryk F., Jureczko A., dz.cyt., s. 111; Adamczyk-Szczecińska H., Mańkowska A., Zalewska K., dz.cyt., s. 82;

³³ Bartnicka K., Szybiak I., dz.cyt., s. 85-86.

³⁴ **Matrariat** – typ organizacji społeczeństwa pierwotnego, w którym dominujące znaczenie miały kobiety. Źródło: Szymczak M.(red.), dz.cyt., t. 2, Warszawa 1979, s. 126.

³⁵ **Patriariat** – rodowy ustrój społeczny, w którym dominującą rolę odgrywa mężczyzna, sprawujący silną władzę ojcowską. Źródło: Szymczak M.(red.), dz.cyt., t. 2, s. 620.

³⁶ **Humanizm** – prąd umysłowy i kulturalny okresu Odrodzenia przeciwstawiający się teocentrycznej kulturze średniowiecznej; zainteresowanie człowiekiem akcentujące możliwości ludzkiego rozumu. Źródło: Szymczak M.(red.), dz.cyt., t. 1, s. 758.

³⁷ **Mateusz i Walenty z Kęt** – obaj nauczyciele (bakałarze) z okolic Przemyśla; studiowali w Akademii Krakowskiej; obaj na pewno bardzo wydatnie przyczynili się do kształtowania języka polskiego;

Mateusz (zmarł około 1542 r.), jest autorem tłumaczenia łacińskiego dzieła Terencjusza na język polski, opublikowanego w roku 1545. Tytuł tegoż dzieła: *Z Terencyjuszowych Komedyj prawie łacińskie ku rozmowie z czelniejszemi tego Poety wyroki w polską rzecz wyłożone, więcej niż przed tym kiedy pomnożone* (opracowanie stanowi rodzaj podręcznika z analizę tekstów „rozmówek” łacińsko-polskich, przeznaczonych dla ówczesnej młodzieży do nauki łaciny); jest o tyle cenne, iż tłumaczony z łaciny tekst, nie został zastąpiony wymyślonym, ale zaczerpnięty z konkretnych wersów łacińskich. Źródło: Luto-Kamińska A., *Polska wersja przekładowa „Ex Terentii comedis Latinissimae colloquiorumformulae...” Mateusza z Kęt. Studium języka autora na tle polszczyzny z XVI wieku* [w:] „*Studia Staropolskie*”, tom XXVII, Warszawa 2010.

Walenty (zmarł najprawdopodobniej około 1545 r.), autor najprawdopodobniej pierwszego polskiego dramatu „*Dialog polski o Męce Pańskiej*”, napisanego wierszem, a będący próbą wprowadzenia dramaturgii do tekstów religijnych; pozostaje również autorem dedykowanych utworów dzieciom z okolic Żywca, jak i wójtom tych okolic: kasztelanowi oświęcimskiemu – Janowi Komorowskiemu, oraz sekretarzowi królewskiemu – Wawrzyńcowi Komorowskiemu. W roku 1545 wydał także pierwszy zbiór przysłów obywatela z Kęt – Mateusza. Źródło: WWW.MUZEUM.KETY.PL; WWW.DZIEDZICTWO-KULTUROWE.CBA.PL; WWW.RYCERSKA.PL

³⁸ **Jan z Sącza** (1482-1567) – faktycznie nazywał się także: Jan Malecki, oraz także Jan Sandecki; pastor, drukarz i wydawca luterański w Elku; polski teolog luterański; w roku 1564 założył pierwsze polskie gimnazjum; prekursor języka polskiego w rejonie Mazur; dokonał tłumaczenia na język polski *Katechizmu luterańskiego*, jak również we współautorstwie z Baltazarem Opeciem – *Żywota Pana Jezu Krysta*. Źródło: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX, Warszawa 1974, s. 297; „*Bibliografia Literatury Polskiej – Nowy Korbut*”, t. 3, Warszawa 1965, s. 201-205; Czajka M., Kamler M., Sienkiewicz W., *Leksykon historii Polski*, Warszawa 1995, s. 442.

³⁹ **Glaber Andrzej** zwany *Kobylinem*, właściwie Andrzej Łysy zwany też Łysoń (1500-1572) – prof. *Akademii Krakowskiej*; obrońca mieszczaństwa i praw dla niewiast; humanista i tłumacz; pisarz i wydawca pism o tematyce astrologicznej i medycznej; propagator szeroko rozumianej oświaty; autor m.in. „*Senatulus to jest Sejm niewieści*”, „*Gadki o skłonności człowieka do członków*”; współpracował z M.Bielskim przy opracowaniu *Żywotów filozofów*; przygotował do druku psalterz W.Wróbla oraz *Roczniki B.Wapowskiego*, Źródło: *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 10, Warszawa 2002, s. 172.

⁴⁰ **Baltazar Opeć** – także Baltazar de Cracovia; urodził się w Krakowie najprawdopodobniej w latach 80 tych XV wieku, jako syn mieszczanina Waclawa; wiadomo, że studiował na Akademii Krakowskiej w roku 1499; w roku 1505 uzyskał tytuł – bakałarza; około roku 1510 najprawdopodobniej obronił tytuł – magister, choć niektóre źródła rejestrują go jako – doktora teologii. Od roku 1531 pełnił posługę duszpasterską jako proboszcz w miasteczku – Sienno. Pozostaje autorem jednej z najwcześniejszych książek w języku polskim: *Żywot Wszechmocnego Syna Bożego Pana Jezu Krysta* (opowieść o św. Rodzinie jako kompilacja źródeł zarówno polskich, jak i łacińskich; opracowanie o charakterze apokryficznym). Źródło: „*Bibliografia Literatury Polskiej – Nowy Korbut*”, t. 3, Warszawa 1965, s. 45-47.

⁴¹ **Modrzewski Andrzej Frycz** (ok. 1503-1572) – jedna z najwybitniejszych postaci polskiego *odrodzenia* na płaszczyźnie myśli społeczno-politycznej, analityk panującego ustroju oraz programu reform; głosił

centralizację monarchii, dążenie do laicyzacji wychowania, równości wobec prawa, powszechną dostępność do „wysoko poziomowanej” oświaty, uwłaszczenia chłopstwa, reformy Kościoła, Źródło: Czajka M., Kamler M., Sienkiewicz W., *Leksykon historii Polski*, Warszawa 1995, s. 486.

⁴² *Encyklopedia szkolna – Historia*, Warszawa 1997, s. 362-365; Bartnicka K., Szybiak I., dz.cyt., s. 91.

⁴³ Kurdybacha Ł., *Tysiąclecie...*, s. 19.

⁴⁴ **Kartezjusz** (właściwie: Descartes Rene; 1596-1650) – francuski filozof, fizyk i matematyk; prześladowany przez Kościół większość swego życia spędził w Holandii; był głosicielem racjonalizmu oraz sceptycyzmu metodologicznego (słynne: „*cogito ergo sum*” – myślę więc jestem); postrzegał Boga jako byt nieskończenie doskonały, stanowiący gwarant wiedzy ludzkiej; twórca geometrii, rachunku różniczkowego oraz rachunku całkowego; wysunął przypuszczenie, że ciśnienie fizyczne zmniejsza się wraz ze wzrostem wysokości; wyjaśnił zjawisko tęczy; twórca geometrii analitycznej, Źródło: Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, Warszawa 1988, t. 2, s. 45-57; Kiryk F., Jureczko A., dz.cyt., s. 193.

Newton Isaac (1643-1727) – angielski matematyk, fizyk i astronom ; prof. *Uniwersytetu Cambridge* i francuskiej *Akademii Nauk*; od roku 1699 dyrektor mennicy królewskiej; stworzył i opracował 3 prawa dynamiki, a także prawo powszechnego ciężenia; opracował i ogłosił tezę korpuskularnej budowy świata; stworzył podwaliny do mechanicyzmu; w 1701 r. opracował i ogłosił – skalę stopni ciepła i zimna; rozczepił światło pryzmatem; stworzył rachunek całkowity i różniczkowy; Źródło: Tatarkiewicz W., dz.cyt., t. 2, s. 83-92; Kiryk F., Jureczko A., dz.cyt., s. 290.

Wolter (właściwie: Arouet Francois Marie; 1694-1778) – francuski historyk, pisarz i filozof; jeden z prekursorów epoki oświecenia; jawnie krytykował religie objawione, jak i ich instytucje – zwłaszcza Kościół katolicki; uprawiał wszelkie możliwe gatunki literackie; jeden ze współtwórców *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej* i licznych słowników; twórca epistolografii (102 tomy) i powiastek filozoficznych; wykreował wzór postawy intelektualisty oraz pisarza walczącego potęgą rozumu z niesprawiedliwością, nietolerancją oraz fanatyzmem, Źródło: Tatarkiewicz W., dz.cyt., t. 2, s. 127-131; Adamczyk-Szczecińska H., Mańkowska A., Zalewska K., dz.cyt., s. 325.

⁴⁵ Kurdybacha Ł., *Tysiąclecie...*, s. 19.

⁴⁶ **Brożek Jan** żył w latach 1585-1652; profesor *Akademii Krakowskiej*; pisarz, astronom, matematyk; propagator idei M.Kopernika; przeciwnik nietolerancji religijnej; zasłużony m.in. w dziedzinie: *górnictwa*, *geografii*, a także *medycyny* oraz *muzyki*, Źródło: Czajka M., Kamler M., Sienkiewicz W., dz.cyt., s. 78.

⁴⁷ źródłem cytatów i opinii są :

Kot.S., *Historia wychowania*, Lwów 1934.

Kurdybacha Ł., *Humanizm i jezuici*, Warszawa 1950.

Piwarski K.(red.), *Szkice z dziejów papieżstwa*, Warszawa 1958.

⁴⁸ **Kołaństwo** – ciemnota, zacofanie; Źródło: M.Szymczak, dz.cyt., t. 1, s. 967.

⁴⁹ „... oprócz obowiązków prowadzenia szkoły, musiał trudnić się kościołem: tam gdzie nie było kościelnego, czuwał na porządkiem w kościele, pilnował zakrystii, piekł opłatki itp. [...] bywał często zarazem organistą [...] bardzo często prowadził metryki [...] często jeszcze oprócz dzieci szkolnych, musiał także i ogół parafian uczyć katechizmu [...] To były obowiązki powszechnie uznane; reszta zależała od proboszcza, który mógł klechę traktować jako – towarzysza do kart, pijatyki i nocnych wypraw (co nie było rzadkie) albo też jako swego posługę [...] osobistych usług, czy robót gospodarskich [...] bywało, że proboszcz kochankę swą klesze za żonę oddawał ...” Źródło: Bystroń J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce (wiek XVI-XVIII)*, t. I, Warszawa 1994, s. 377.

⁵⁰ **Pensja** – w przestarzałym określeniu ogólnokształcąca szkoła żeńska połączona z internatem; ogół uczennic takiego „zakładu” nazywano – pensją bądź pensjonatem, a osoby kształcące się – pensjonarkami lub pensjonariuszami. Źródło: W.Kopaliński, dz.ct., s. 849.

⁵¹ **Komeński Jan Amos** (także – *Komensky; Comenius*) żył w latach 1592-1670); z pochodzenia Czech; działacz społeczny i religijny okresu reformacji prześladowany przez Kościół katolicki; rektor *gimnazjum* w Lesznie; przeciwnik katolicyzmu i króla Jana Kazimierza; stronnik Szwedów w czasie „potopu” w Polsce; superintendent Kościoła „braci czeskich”, Źródło: Adamczyk-Szczecińska H., Mańkowska A., Zalewska A., dz.cyt., s. 159-160; Konior A. (red.), *Jan Amos Komeński i bracia czescy w 380 rocznicę przybycia do Leszna (1628-2008)*, Leszno 2009.

⁵² **Oświecenie** – prąd społeczno-kulturalny w Europie w XVIII wieku oparty na filozofii racjonalizmu, skierowany przeciwko feudalizmowi i jego ideologii, głoszący kult rozumu i wiedzy. Źródło: Szymczak M.(red.), dz.cyt., t. 2, s. 566.

⁵³ **Konarski Stanisław** (właściwie: Konarski Hieronim; 1700-1773) – jeden z czołowych polskich reformatorów szkolnictwa; zakonnik *pijarów*; pedagog, dramaturg, poeta; prekursor polskiego *oświecenia*; studiował w Rzymie, a następnie wykładał *retorykę* m.in. w Austrii, Francji, Niemczech; jako jeden z pierwszych skompletował zbiór praw polskich – „*Volumina legum*”; zreformował całe polskie szkolnictwo *pijarów* – „*Ustawy szkolne*” (1755), zapoczątkowując tym samym reformę nauczania w Polsce poprzez inicjatywę *wychowania obywatelskiego* oraz *wychowania patriotycznego*; jako pierwszy w Polsce dokonał dosadnej krytyki „*liberum veto*”, żądając w roku 1771 reformy Sejmu, Źródło: Adamczyk-Szczecińska H., Mańkowska A., Zalewska A., dz.cyt., s. 159-160; Kiryk F., Jureczko A., dz.cyt., s. 207-208.

⁵⁴ Bystroń J.S., dz.cyt., t. I, s. 391.

⁵⁵ Konarski S., *Pisma pedagogiczne*, Wrocław 1959.

⁵⁶ tamże,

⁵⁷ Bartnicka K., Szybiak I., dz.cyt., s. 133.

PRZEMIANY W POLSKIM TEATRZE PO ROKU 1989 ORAZ PO ROKU 2020. PODOBIEŃ- STWA I RÓŻNICE

Magdalena Karlikowska-Pąsiek

Abstrakt: Celem artykułu jest prześledzenie zmian w funkcjonowaniu polskiego teatru po 1989 oraz po 2020. Po 1989 polski teatr objął szereg reform, które był pokłosiem transformacji ustrojowych. Natomiast zmiany, które zaistniały w teatrze po 2020 roku były wynikiem globalnej pandemii, która przyczyniła się do upadku wielu instytucji kultury, które przez 30 lat funkcjonowania wypracowały szereg rozwiązań, pozwalających tworzyć spektakle o ponadprzeciętnych walorach artystycznych. Drugim celem publikacji jest wskazanie podobieństw i różnic między wspomnianymi przemianami w polskim teatrze po 1989 oraz po 2020.

Hipoteza badawcza zakłada, że przemiany jakie zaszły po 1989 oraz po 2020 roku zmieniły funkcjonowanie teatru w Polsce. Głównym problemem, z którym musiały się zmierzyć wspomniane instytucje kultury było finansowanie, zmiana repertuaru oraz możliwość realizacji zaplanowanych premier. Do roku 1989 finansowanie teatrów oraz planowanie repertuaru leżało w gestii państwa i stanowiły część polityki kulturalnej, która wpisywała się w trendy polityczne. Po przemianach ustrojowych przedstawienie teatralne uzyskało status towaru, dobra nabywanego przez widza teatralnego, co niewątpliwie miało wpływ na powstający repertuar i samą warstwę artystyczną przedstawień. Od tej pory spektakle musiały być również atrakcyjne, by widz zdecydował się kupić bilet. Zmiany jakie przyniósł rok 2020 sprawiły, że wiele teatrów musiało przenieść swoją działalność do internetu albo zawiesić ją na bliżej nieokreślony czas. **Słowa klucz:** 1989, 2020, teatr, Polska, transformacje ustrojowe, lockdown.

Abstract: The aim of the article is to trace the changes in the functioning of Polish theater after 1989 and after 2020. After 1989, Polish theater embraced a series of reforms that were the aftermath of political transformations. On the other hand, the changes that took place in the theater after 2020 were the result of a global pandemic that contributed to the collapse of many cultural institutions,

which, over 30 years of operation, developed a number of solutions allowing to create performances of above-average artistic value. The second goal of the publication is to indicate the similarities and differences between the above-mentioned changes in Polish theater after 1989 and after 2020. The research hypothesis assumes that the changes that took place after 1989 and after 2020 changed the functioning of theater in Poland. The main problem that the aforementioned cultural institutions had to face was financing, changing the repertoire and the possibility of organizing scheduled premieres. Until 1989, the financing of theaters and repertoire planning were

the responsibility of the state and were part of a cultural policy that was in line with political trends. After the political transformation, the theatrical performance acquired the status of a commodity, a good purchased by the theater audience, which undoubtedly influenced the repertoire created and the artistic layer of the performances themselves. From then on, the performances also had to be attractive for the viewer to buy a ticket. The changes brought about by 2020 meant that many theaters had to move their activities to the Internet or suspend them for an indefinite period of time.
Keywords: 1989, 2020, theater, Poland, political transformation, lockdown.

Wraz z transformacjami ustrojowymi po 1989 roku w polskim teatrze zaszedł szereg zmian związanych z repertuarem oraz ich funkcjonowaniem. Nowa powstała rzeczywistość wygenerowała nowe możliwości, wyzwania a także problemy, które wpłynęły na kształt i rodzaj powstających przedstawień teatralnych. Z kolei zamiany jakie przyniósł rok 2020 były wynikiem globalnej pandemii COVID-19. Jednak skutki przemian jakie wygenerował stan epidemiologiczny był podobne do tych sprzed 30 lat. COVID-19 podobnie jak transformacje ustrojowe zmienił sposób funkcjonowania teatrów w Polsce. Przyczynił się do wypracowania nowych możliwości, ale także stworzył szereg przeszkód takich jak lockdown, który zmienił formę przekazu lub całkowicie uniemożliwiły teatrom działalność. Ponadto niektóre negatywne skutki lockdown-u mają wymiar długofalowy i realnie wpłyną na przyszłość ośrodków teatralnych dopiero po zakończeniu pandemii.

Wśród najważniejszych wydarzeń kulturalno-społecznych w 1989, które pośrednio przyczyniło się do zmiany w funkcjonowaniu teatru polskiego

możemy wymienić: obrady „okrągłego stołu” oraz transformacje gospodarcze. Prywatyzacja teatrów sprawiła, że niektóre placówki zostały zamknięte, wybrane instytucje dostały dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego a jeszcze inne przeszły w ręce prywatne. Przyczyniło się to do zmiany statusu przedstawienia teatralnego, które po 1989 roku zaczęło być definiowane przez dyrekcję teatrów jako towar, który trzeba „sprzedać” widzowi. Najbardziej znaczące dla funkcjonowania teatru w Polsce były lata 1989 – 2009. W 2009 roku na Kongres Polskiej Kultury zostało przygotowany Raport o Stanie Kultury. W obliczu światowej pandemii wypracowane dotychczas rozwiązania odnoszące się do działalności teatrów w Polsce, zdezaktualizowały się i przestały obowiązywać 13 marca 2020, kiedy został wprowadzony pierwszy narodowy lockdown. Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia zostały m.in. wdrożone ograniczenia w działalności „twórczej związanej z wszelkimi zbiorowymi formami kultury i rozrywki” (2020, 2). Konsekwencją pierwszego i kolejnych lockdown jest szereg zmian w polskim teatrze w 2020 i 2021. Przede wszystkim zaplanowane od dawna premiery oraz trwające już do nich próby zostały odwołane. Co z kolei wiązało się z nagłą utartą źródła dochodów przez pracowników nieetatowych, zatrudnionych przy konkretnych produkcjach. Podobnie w wyniku przemian ustrojowych grono osób zatrudnionych w polskim teatrze straciło pracę. Z tym, że w tym drugim przypadku było to podyktowane prawami wolnego rynku i zamianą stanowisk etatowych na nieetatowe. Przed 1989 rokiem wszystkie teatry były instytucjami państwowymi, finansowanymi przez rząd, z uwzględnieniem planowanej straty (Płoski, 2009, 24). Na fali zmian ustrojowych, które również dotknęły obszar kultury w 1996 roku w instytucjach artystycznych (teatr, opera, filharmonia, muzeum, galeria, biblioteka oraz dom kultury) przestały obowiązywać reguły prawa budżetowego, co w praktyce oznaczało, że wiele stanowisk etatowych w polskim teatrze przestało istnieć lub zostały zamienione na te wykonywane w oparciu o umowy o dzieło czy umowy zlecenie (Płoski, 2009, 10). Wprowadzono podział na państwowe instytucje kultury oraz na samorządowe instytucje kultury (Płoski, 2009, 10). Z państwowych instytucji kultury wydzielono instytucje narodowe: Teatr Narodowy w Warszawie oraz Narodowy Stary Teatr w Krakowie (Płoski, 2009, 10-11). Ponadto po 1989 roku teatry publiczne według zapisu z Ustawy

z dnia 25 października 1991 roku, o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej instytucji kultury, mając zapewnione środki na „działalność w formie rocznej dotacji, która zazwyczaj stanowi główny składnik ich przychodów” (Płoski, 2009, 23 – 24). Lockdown i zmiany jakie przyniósł rok 2020 sprawiły, że teatr przeniósł się do sieci. Ogłoszony został w ramach tarczy antykryzysowej program „Kultura w sieci”, który miał zapewnić pokrycie kosztów związanych z projektami online (Niedurny, 2021). Różnica w finansowaniu tego typu przedstawień teatralnych a tymi po 1989, polegała na tym, że teatry publiczne przed 2020 miały zapewnioną, stałą dotację. Natomiast o finansowanie działalności teatralnej w sieć mógł już ubiegać się każdy, kto miał choćby marginalny związek z kulturą (Niedurny, 2021). W efekcie o bardzo niską dotację na ten cel konkurowały ze sobą teatry publiczne, teatry prywatne, wszelkiego rodzaju twórcy performatywni, teatry amatorskie i wiele innych podmiotów, co z kolei sprawiło, że otrzymanie takiej formy wsparcia stało się niezwykle trudne.

Oprócz tego dotację jakiej po 1989 otrzymywały teatry publiczne były przeznaczone tylko na dofinansowanie działalności kulturalnej, z wyłączeniem kosztów jakie teatr ponosi na straty bilansowe czy kosztów utrzymania budynku (Płoski, 2009, 23 – 24). Taka strategia finansowania teatrów publicznych oznaczała, że nawet placówki pod mecenatem państwowym musiały tak konstruować repertuar, aby był on atrakcyjny dla widza. Nie mogło dochodzić do sytuacji, której na dane przedstawienie pozostawały miejsca wolne na publiczności. Mimo, że w 2020 roku teatry w Polsce zostały zamknięte z powodu ogólnopolskiego lockdown-u, to zarówno w teatrach publicznych oraz prywatnych nie zniknął problem z finansowaniem organizacyjnej działalności teatru. Dodatkowo warto pamiętać, że większość teatrów w Polsce, zwłaszcza teatrów publicznych ma swoją siedzibę w zabytkowych, drogich w utrzymaniu budynkach, o których konserwację należy dbać nawet jeżeli są one zamknięte dla publiczności. O ile po 1989 roku oraz po 2020 dyrektorzy teatrów stawiali przed wyzwaniem zapewnienia środków na działalność organizacyjną placówek. O tyle po 2020 zostali niemal pozbawieni wpływu do kas, którą zapewniał im atrakcyjny repertuar i sprzedaż biletów. Nawet jeżeli dyrektorom poszczególnych teatrów udało się pozyskać środki z programu „Kultura w sieci”, na organizację przedstawienia

online, to nie mogli oni udostępniać odpłatnie takich przedstawień (Kyzioł, 2020). Tylko nieliczne teatry, zazwyczaj prywatne, realizowały premiery online bez wsparcia z programu „Kultura w sieci” i mogły pobierać opłaty za inscenizację online. Jednak należy pamiętać, że dochody z takich przedstawień były nieporównywalnie mniejsze, niż te z tradycyjnych spektakli. Koszt biletu na spektakl dostępny w internecie był albo bardzo niski. Oprócz tego dyrektorzy teatrów musieli zmierzyć się z nowym problemem, który był pokłosiem działalności teatralnej przeniesionej do internetu tj. z piractwem i nielegalnym udostępnianiem nawet odpłatnych inscenizacji. Kolejną trudnością z organizacją przedstawień online były ograniczenia techniczne teatrów oraz mierzenie się z profesjonalną konkurencją w postaci lepszych jakościowo zagranicznych spektakli oraz filmów i seriali (Niedurny, 2021). Odrębnym dylematem stała się po części nowa grupa publiczności, która przed 2020 nie mogła sobie pozwolić na wyjście do teatru całą rodziną (Niedurny, 2021). O ile pozyskanie nowego widza jest dla teatru niewątpliwie atutem, to należy się zastanowić czy nowy odbiorca zostanie wiernym klientem i zdecyduje się odwiedzić teatr po zakończeniu pandemii. Nawet dla stałych bywalców teatrów sprzed 2020 roku, koszt pójścia do teatru po zakończeniu pandemii może okazać się niebagatelny z powodu wszechobecnego kryzysu. Odrębny problem tkwi w tym, że okres pandemii przyzwyczaił społeczeństwo do myśli, że kultura nic nie kosztuje, bo jest za darmo w internecie. Tym bardziej, że od 1953 roku w polskiej kulturze funkcjonuje jeszcze takie bezpłatne zjawisko jak Teatr Telewizji. Związku z tym istnieje ryzyko, że po zakończonej pandemii dla części społeczeństwa przedstawienie teatralne i przedstawienie Teatru Telewizji będzie funkcjonowało jako synonim oraz będzie kojarzyć się z bezpłatną usługą.

Po 1989 roku zwolennicy organizowania w teatrach wydarzeń o charakterze festiwalowym lub konkursowym, pozyskiwali dodatkowe fundusze na przykład z programu Promocja Twórczości. Jak podaje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego celem programu Promocja Twórczości było „wspieranie oraz promocja twórczości artystycznej”. Oznacza to, że po 1989 roku teatry nie tylko mogły starać się o fundusze na organizację festiwalu, ale w ramach danego wydarzenia mogły również zorganizować premierę spektaklu. Taka możliwość po 2020 roku została niemal zlikwidowana,

ponieważ większość festiwali lub wydarzeń o charakterze konkursu została odwołana a tylko nieliczne były przeniesione do sieci. Jednak jak podkreśla Piotr Sieklucki – dyrektor Teatru Nowego Proxima, w rozmowie z Justyną Skalską, mimo trudnej sytuacji w jakiej znalazła się kultura, można próbować szukać rozwiązań, które pomogą przetrwać teatrom okres pandemii (Skalska, 2020). Mimo, że Teatr Nowy musiał odwołać z powodu pandemii zaplanowane już festiwale, to udało mu się wypracować inne rozwiązania pozwalające przetrwać ten bolesny okres przemian dla polskiego teatru (Skalska, 2020). Wśród proponowanych rozwiązań Sieklucki wymienia nie tylko tworzenie premier online, ale także wykreowanie „nowej strony internetowej teatru, na której oprócz przedstawień, znajdują m.in. webinary, podcasty, felietony czy wideokomentarze” (Skalska, 2020). Dodatkowo dyrektor Teatru Nowego proponuje, aby instytucje, które są pod patronatem prywatnego mecenasza, negocjowały z nim np. obniżenie czynszu (Skalska, 2020). Tym samym widzimy, że mimo utraty funduszy na organizację wydarzeń kulturalnych w teatrze, instytucje kultury potrafią po 2020 roku wypracować nowe rozwiązania, które zapewnią im płynność finansową taką jak na przykład organizacja festiwali przed 2020.

Po 1989 roku obok teatrów narodowych oraz teatrów publicznych, po raz pierwszy po Drugiej Wojnie Światowej rozwinął się nowy typ instytucji teatralnej w Polsce – teatr prywatny. Według Ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej wyróżniamy obecnie dwa rodzaje teatrów niepublicznych: for-profit – przedsiębiorstwa, których działalność jest oparta na prawie handlowym i rygorach Ustawy o działalności gospodarczej z dnia 23 grudnia 1988 roku oraz non-profit – organizacje pozarządowe, które swój dochód przekazują na wskazane inicjatywy kulturalne (Płoski, 2009, 33). Przed 2020 w Polsce wśród teatrów prywatnych przeważały instytucje o statusie for-profit, biorąc pod uwagę kryterium jaki jest stały repertuar. Na pewno pod względem liczebności instytucji więcej jest teatrów non-profit, jednak często są to teatry bez stałego repertuaru, nierzadko zakładane, by zorganizować jedną premierę teatralną. Pierwszym teatrem prywatnym po Drugiej Wojnie Światowej w Polsce było Studio Buffo sp. z o. o, założone w 1992 roku w Warszawie przez Janusza Stokłosę – prezesa spółki oraz Janusza Józefowicza – dyrektora artystycznego (Pawłowski). Można zauważyć, że

zaletą teatrów prywatnych jest niczym nieograniczona wolność w tworzeniu autorskiego repertuaru, który może osiągnąć niesamowity sukces, ale także również ponieść spektakularną porażkę (2016). Niestety prowadzenie takiego teatru wiąże się również z ryzykiem jakim jest brak stałego finansowania (2016). Brak stałego przyływu dochodów może wynikać z dwóch powodów. Po pierwsze, może być spowodowany mało atrakcyjnym repertuarem – w takich teatrach przedstawienie teatralne jest produktem, który trzeba sprzedać widzowi. Po drugie, brakiem funduszy pozyskiwanych z różnego rodzajów grantów krajowych oraz zagranicznych. Teatry prywatne podobnie jak teatry publiczne mogą startować w konkursach organizowanych z funduszy unijnych oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Większość teatrów prywatnych przed 2020 całą swoją działalność opierały na repertuarze komediowym. Sukces tych instytucji i ogromna popularność w latach 1989 – 2019, w dobie pandemii okazała się być zgubna. Choć Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego w Krakowie nie jest teatrem prywatnym, bo jest miejską artystyczną instytucją kultury, to pod względem frekwencji publiczności oraz ilości sprzedawanych biletów dorównywał teatrom prywatnym a nawet jej przewyższał w latach 1989 – 2019. Jak zaznacza Andrzej Wyrobiec – dyrektor Teatru Bagatela „teatr stał się ofiarą własnego sukcesu”, ponieważ niemal 100% frekwencja na spektaklach uspiła czujność poprzedniej dyrekcji i spowodowała, że nie zostały wypracowane inne alternatywne źródła utrzymania (Grygny, 2020). Należy pamiętać, że Bagatela oprócz zysków ze sprzedaży biletów przed 2020 otrzymywała jako instytucja miejska dotacje z urzędu miasta. Po 2020 w najgorszej sytuacji znalazły się teatry prywatne, które swój budżet opierały tylko na zyskach z popularnych komedii, fars czy musicali. Przemiany jakie przyniósł rok 2020 oraz polityka właścicieli teatrów sprawiły, że niektóre instytucje prywatne z dnia na dzień pozostały bez żadnych dochodów.

Reasumując, po 1989 roku polską scenę teatralną zaczęły tworzyć dwa rodzaje teatrów: publiczne oraz prywatne. Stosunkowo największą swobodę w konstruowaniu repertuaru mają instytucje o statusie narodowym. Te ostatnie regularnie wystawiają utwory wieszczów narodowych, klasykę literatury światowej oraz przedstawienia o charakterze lżejszym z elementami improwizacji. Stosunkowo dużą swobodę w konstruowaniu repertuaru mają

również teatry o statusie publicznym. Co prawda instytucje te muszą pamiętać, że nie mogą pozwolić sobie na puste miejsca na widowni podczas inscenizacji, jednak mają najwięcej możliwości pozyskiwania funduszy. Oprócz stałych wpływów z mecenatu państwowego, teatry publiczne mogą ubiegać się o środki z grantów krajowych przyznawanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wraz z przemianami jakie przyniósł rok 2020 część teatrów musiało zawieść swoją działalność a pozostałe instytucje publiczne oraz prywatne przejść swoistą rewolucję i przenieść swoją działalność do internetu. Ponadto teatry publiczne, które dotychczas miały zapewnione stałe dotacje roczne na działalność artystyczną musiały zacząć konkurować z teatrami prywatnymi i niezależnymi twórcami kultury o środki z programu „Kultura w sieci”. Podobnie jak po 1989 teatry publiczne i prywatne, w 2020 musiały się zmierzyć z problemem pozyskania funduszy na działalność organizacyjną. O ile po 1989 środki te instytucje publiczne mogły pozyskiwać z tzw. repertuaru środka oraz organizacji rozmaitych wydarzeń kulturalnych a instytucję prywatne z grantów oraz organizacji rozlicznych festiwali. To po 2020 wszystkie przedstawienia zorganizowane w ramach programu „Kultura w sieci” teatry były zmuszone udostępniać bezpłatnie. Nawet jeżeli poszczególnym placówkom udało się zorganizować samodzielnie premierę online i pobierać za nią opłaty, musiały zacząć się mierzyć z innymi problemami takimi jak: niskie ceny biletów czy piractwem w sieci. Na fali przemian jakie przyniósł rok 2020 w najgorszej sytuacji znalazły się teatry prywatne, które w latach 1989 – 2019 odnosiły ogromny sukces frekwencyjny i tylko na tym opierały swoją działalność, ponieważ wraz z zamknięciem teatrów nagle straciły źródło finansowania.

BIOGRAM

Magdalena Karlikowska-Pąsiek doktorantka Uniwersytetu Jagiellońskiego, magister roszoznawstwa i magister teatrologii. Wykładowca w Jagiellońskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Naukowy obszar zainteresowań to: historia krakowskiej sceny teatralnej, teatr rosyjski, literatura rosyjska dziewiętnastego wieku, symbolika prawosławna w teatrze rosyjskim.

BIBLIOGRAFIA

1. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa: Rozporządzenie Ministra zdrowia z dnia 13 marca 2020.
2. Grygny, Natalia; 2020, Teatr Bagatela stał się ofiarą własnego sukcesu; strona internetowa: <https://e-teatr.pl/teatr-bagatela-stal-sie-ofiara-wlasnego-sukcesu-3048>.
3. Kyzioł, Aneta; 2020, Teatr pandemiczny; w: Polityka nr 26.
4. Niedurny, Katarzyna; 2021, Teatr prowizorycznych rozwiązań; w: Przegląd nr 13/22.0.
5. Pawłowski, Roman; Najlepszy teatr muzyczny w stolicy, strona internetowa: <https://studiobuffo.com.pl/strona/Teatr>.
6. Płoski, Paweł; 2009, Przemiany organizacyjne teatru w Polsce w latach 1989 – 2009, Warszawa: Raport opracowany na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
7. Program Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Promocja twórczości”, strona internetowa: <http://www.mkidn.gov.pl/media/po2008/regulaminy/promocja-regulamin.pdf>.
8. Skalska, Justyna; 2020, Niepewność i nadzieja; Karnet nr 6.
9. 2016, Teatry prywatne w Polsce – wolność artystyczna i niestabilność finansowa, „Gazeta prawna”, strona internetowa: <https://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/947336,teatry-prywatne-w-polsce-wolnosc-artystyczna-i-niestabilnosc-finansowa.html>.

PĘTLA ŚMIERCI

Włodzimierz Nikitenko

Abstrakt: Opracowanie ukazuje najważniejsze zmiany systemu sprawowania władzy w państwie sowieckim od upadku władzy cara i rozwoju władzy Rosji bolszewickiej, poprzez działania rewolucyjne początków wieku XX, aż do pełnego totalitaryzmu stalinowskiego i „czystki” dokonanej za okres władzy Stalina w ZSRR. Omówione zostały także fundamenty oraz źródła przemocy i terroru, skierowane przeciwko ludności cywilnej i wojskowej. Całość opracowania opiera się na materiałach źródłowych czołowych historyków polskich, sowieckich, jak i innych autorytetów różnych narodowości zgłębiających tematykę tego okresu. Artykuł ujmuje problematykę stalinizmu w ukierunkowaniu i nastawieniu na wyjaśnianie i promowanie dialogu dla współczesnych analiz i debat na rzecz nowoczesnego społeczeństwa. **Słowa kluczowe:** Stalinizm, zbrodnie stalinowskie, NKWD, dyktatura sowiecka, terror radziecki.

Abstract: The study presents the most important changes in the system of exercising power in the Soviet state from the fall of the tsar authority and the development of the power of Bolshevik Russia, through revolutionary activities of the early twentieth century, until full Stalinist totalitarianism and the "purge" made during the period of Stalin's rule in the Soviet Union (USSR). The foundations and sources of violence and terror directed against the civilian and military population were discussed from the time of the "purge". The entire study is based on source materials of leading Polish and Soviet historians, as well as other authorities of various nationalities exploring the subject of this period. The article addresses the issue of Stalinism in targeting and in an attitude of explanation and promoting dialogue for contemporary analyzes and debates for a modern society. **Keywords:** Stalinism, Soviet war crimes, NKVD, Soviet dictatorship, Soviet terror.

Wszak nasze życie nie potrzebuje
ani nedorzecznych teorii,
ani uczonych domysłów,
pragniemy tylko... żyć bez strachu.

Epikur

Wybuch I wojny światowej rozpoczynający się zupełnie „niewinnym incydentem” w Sarajawie w roku 1914, spowodował nie tylko odważne „wkroczenie” ludzkości w wiek XX. Spowodował przede wszystkim, iż zwykli, normalni i przeciętni ludzie zaczęli całkowicie inaczej postrzegać rzeczywistość, a w tej rzeczywistości – mechanizmy sprawowania władzy. Właśnie władzy, która raczej wyjątkowo (jeżeli w ogóle) objawia „ludzką twarz”, a generalnie nastawiona jest na całkowity odbiór nigdy nie kończących się przywilejów własnych, bezwzględного zysku, stosowania maksymalnego wyzysku i prawie zawsze oczekująca dozgonnej wierności, a także na pewno „ślepego” posłuszeństwa „poddanych”. Pierwszy jej w miarę <<pełny>> obraz, choć już trochę rozmazany, a przy tym niedbale zakamuflowany, ujawniły „normalne” przyczyny wybuchu I wojny światowej (bezwzględna walka o kolonie i nowe strefy wpływów; nasilające się tendencje narodowo-wyzwoleńcze w Europie i nie tylko; walka o hegemonię¹ nad światem; domieszka budzenia krzty patriotyzmu² wraz ze skrajnym nacjonalizmem³; oraz odwieczne pretensje roszczeniowe polityki, pozostające w zupełnej odwrotności do spraw życia społecznego, a wreszcie, odgłos żywego kapitalizmu⁴ i prywaty do bezgranicznego mnożenia niekończących się dóbr...). Kolejnym, w pełnej gamie kolorów odbiciem takiego rozumowania, stał się światowy wstrząs zwany Wielką Rewolucją Październikową (dalej: WRP)⁵ roku 1917. Ten jakże osobliwy w wymiarze świata „przewrót”, z jednej strony – budował nadzieję odległych marzeń „światlistego jutra” dla przeważających liczebnie mas robotniczo-chłopskich całego globu

ziemskiego, z drugiej strony – rozbudzał odwieczne demony lęku, paniki i niewyobrażalnego wprost chaosu, przerażenia, jak również najzwyczajszego strachu, pozostających w jakże przytłaczająco olbrzymiej mniejszości warstw i grup „wybranej społeczności” sprawujących już władzę i zagarniających jej realne efekty...

Wiadomo, że najlepszym, bo na wskroś żywym i plastycznym przykładem wymarzonego tworzonego „robotniczo-chłopskiego raj”, bo w jakże realnym oglądzie całego cywilizowanego świata, stała się początkowo Rosja bolszewicka. Państwo przemodelowane z czasem w Rosję sowiecką (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich – dalej: ZSRR), oraz dużo później, budowany przez nią i „pieszczony” (czytaj: szczególnie uważnie i restrykcyjnie pilnowany) tzw. „blok wschodni”, czyli „wyzwolone” przez sowieków późniejsze państwa socjalistyczne. Rosja czerwona, od fundamentów budowana była na wszelkiego rodzaju buntownikach, wichrycielach, zamachowcach, zdrajcach i szpiegach, czyli „armii” wcześniejszych syberyjskich katorżników⁶ bądź więźniów zesłań. Sowiecka partia komunistyczna, z ideologią pogranicza rewolucyjno-demokratycznej utopii⁷, na pewno tworzyła szeroką podstawę dla przyszłej władzy bezwzględnej totalitaryzmu, proponowanego najpierw przez Włodzimierza Lenina⁸, a następnie – Józefa Stalina⁹. Jej najmocniejszym filarem, aby było ciekawiej, okazała się nie masa ludowa ze swoją mądrością i przebiegłością, ale jak zwykle „stara, wierna gwardia” w postaci „zasiedziały i wiekowych” członków bolszewickich, których w około 30-50 % reprezentowali jak zawsze – wykształceni inteligenci byłych warstw posiadających. Więcej, to dzięki głównie tej właśnie części członków i ich zabiegom, tworzyła się niepowtarzalna legenda, a jednocześnie rysowały się źródła faktycznych kadr przyszłej władzy. Mało, dzięki długotrwałej wojnie domowej, partia zyskiwała wymiar masowy, gdzie dominowała „od zawsze” podstawowa zasada – bezwzględna i dosadnie ślepa lojalność i posłuszeństwo wobec towarzyszy i obranej ideologii. Głównym <motorem> motywacji pozostawały roztaczane zjawiska przyszłego bajecznego wprost dobrobytu socjalnego dla mas. Należało więc jak najszybciej i ostatecznie pozbyć się wszystkich zdecydowanych przeciwników politycznych

(czasami dotyczyło to wcale pokaźnych grup społecznych). „Złotym środkiem”, okazał się masowy terror¹⁰ i prześladowania¹¹, zbudowane na jakoby celowym zamachu na Lenina w roku 1918. Umocnił ten pogląd, skrajnie mroczny i tragiczny w swoim przebiegu, mord rodziny carskiej. Kolejnym „kamieniem milowym” umacniania władzy, było lutowo-marcowe powstanie w Kronsztadzie¹² roku 1921, zakończone znów niezwykle tragicznym i krwawym „rozliczeniem” budowanego systemu totalitarnego przeciwko „jawnie zbuntowanym” robotnikom, chłopom, marynarzom – i to tylko... za nazbyt wyraźne żądania zachowania istoty pluralizmu¹³ grup politycznych, pozwalających zachować sobie odmienne zdanie, niż przedstawiciele wszechmądrej partii bolszewickiej. Ta charakterystyczna, bardzo krwawa parodia władzy, faktycznie obnażyła po raz kolejny prawdę o tym: komu, czemu i jak ma ona służyć, oraz jaki jest jej prawdziwy obraz i wyznaczone cele dążeń. Do pełnego ukarania „niepokornych”, posłużył natenczas pisany osobiście ręką wodza rewolucji – Włodzimierza Lenina – osławiony artykuł 58, wprowadzony w życie w roku 1918 nowym Kodeksem Karnym, w którym zalecano, by nie powiedzieć: nakazywano wprost – stosowanie terroru fizycznego wobec wszystkich rzeczywistych bądź tylko podejrzanych o taki czyn przeciwników partii i państwa bolszewickiego. Mało, otóż artykuł ten umożliwiał również dowolne represjonowanie oparte na całkiem swobodnej interpretacji opinii aktualnej władzy politycznej, w stosunku do wszystkich mieszkańców ziem sowieckich [wiadomo, że od roku 1918 formalnie zaczęły na terenie sowieckiego państwa funkcjonować obozy koncentracyjne; choć ich struktura i przeznaczenie „rozrosła się” praktycznie dopiero po roku 1929, przeistaczając się w słynny <archipeląg Gułag> (jak nazwie to później sowiecki skazaniec ale też pisarz noblista – Aleksander Sołżenicyn), w którym więziono już nie dziesiątki czy setki, ale... miliony sowieckich obywateli, pod postacią darmowej siły roboczej do odbudowy, budowy i rozbudowy przyszłego sowieckiego imperium].

Także w roku 1921, komunistyczne kierownictwo partyjne, wobec wystąpienia Rosji czerwonej z aktywnych działań I wojny światowej, przytłaczających strat i zniszczeń wojną, oraz klęski olbrzymiego głodu

we własnym kraju, jakoby zaczęło wprowadzać plan naprawczy dla państwa i jego społeczeństwa w postaci – NEP (ros. Nowaja Ekonomiczeskaja Politika)¹⁴. W ramach tego właśnie planu, zamierzano budować nowy socjalistyczny kraj sowiecki mocą dwóch równoległych dróg: wolnego rynku¹⁵ oraz industrializacji¹⁶ (nacjonalizacji przemysłu,¹⁷ jak również kolektywizacji rolnictwa¹⁸). Niestety, była to znów tylko kolejna, czysta utopia już w samym założeniu, a co dopiero w odniesieniu do rzeczywistości. Tym bardziej, że z końcem roku 1922, Lenin praktycznie został zmuszony do wycofania się z udziału we władzy, skutkiem coraz większego podupadania na zdrowiu (kolejne wylewy i w końcu – postępujący paraliż ciała). Ruch ten wywołał bezwzględną wojnę o „nowego” przywódcę wśród centralnych władz partii. Największym faworytem pozostawał wybrany w zastępstwie Lenina na sekretarza generalnego Gruzin – Józef Stalin. Lenin nie zgadzał się z takim awansem akurat tego człowieka, miał na to miejsce własnych faworytów. Niestety, nie pomogły już nawet oficjalnie wypowiedane i zgłaszane protesty, Lenin zmarł (skutkiem „wydatnej pomocy” najbliższego otoczenia) w roku 1924 roku, nie uzyskawszy zupełnie nic w zmianie przywództwa, jak i samej osoby Stalina. Ten ostatni za to, rozpoczął właśnie wtedy swoją osobistą „grę”, a ściślej, szczegółową intrygę, dzięki której w rezultacie został rzeczywistym <<czerwonym dyktatorem>>, nazywanym z czasem również nawet <<czerwonym carem>>, sprawującym władzę wybitnie absolutną u progu XX wieku, gdzie wydawało się to już wręcz absurdalne i niemożliwe... (co w późniejszym czasie do końca życia tak bardzo fascynowało amerykańskiego prezydenta – Delano Roosevelta¹⁹ oraz brytyjskiego premiera – Winstona Churchila²⁰).

Wiadomo, że w roku 1923, ściśle kierownictwo rządzące faktycznie Rosją sowiecką, stanowiła: partia bolszewicka. W składzie osławionego Biura Politycznego tego okresu władzy stanowili poza osobą Włodzimierza Lenina: Lew Kamieniew,²¹ Aleksiej Rykow,²² Józef Stalin, Michaił Tomski,²³ Lew Trocki,²⁴ Grigorij Zinowiew.²⁵ Wśród tego grona zaistniały również takie postacie jak: Nikołaj Bucharin,²⁶ Michaił Kalinin,²⁷ Wiaczesław Mołotow,²⁸ oraz Janis Rudzutaks.²⁹ Wszyscy byli zastępcami członków biura. Stalin, wtedy już, dzięki stopniowo wprowadzanym świadomie

intrygom, fałszywym „napuszczaniem na siebie” dowódców wojskowych, polityków, urzędników, a nawet ludzi swojego „najbliższego koleżeńskiego” otoczenia tzw. „przyjaciół”, stopniowo choć bardzo powoli „oczyszczał” sobie przedpole na stanowisko jedyne, niepodzielne, najmądrzejszego, ostatecznego i wszechmądryego „bizantyjskiego” niemal wodza. Niestety, skrajnie wymyślona polityka gospodarcza sowieckiego imperium powodowała, iż w latach 1930-1933 na terenie kraju pojawił się straszliwy głód, który „zabrał ku sobie” kilka milionów ludzi zamieniając przy tej okazji (prawem obowiązkowej kolektywizacji) wiele milionów zwykłych chłopów radzieckich w... posłusznych partii „parobków – robotników rolnych” (masowe wybijanie zwierząt na rzeź, było jedną z zasadniczych przyczyn hodowlanej zapaści kraju aż do około połowy lat... 60 XX wieku). Normą codzienności stały się kolejki w punktach sklepowych i chroniczny niedosyt, bądź całkowity brak podstawowego towaru „do przeżycia”. Priorytetem stała się natomiast wciąż rozwijana produkcja zbrojeniowa i oczywiście usilne dążenie jak i przekształcanie państwa w supermocarstwo formatu światowego, które dotrwało w sumie aż... do upadku komunizmu z końcem wieku XX.

Na pewno Stalin nie był jeszcze wówczas jedynym i bezwzględny dyktatorem, a jedynie przynależał do grupy ówczesnych komunistycznych wyrazistych oligarchów³⁰ bolszewickich. Grupy, która powielala ideologicznie postawione wzorce budowy uprzemysłowionego, nowoczesnego państwa dobrobytu „klasy pracującej”, gdzie właśnie robotnicy i chłopci, będą mogli uważać się za klasę: wybraną, docenianą, postępową i panującą. Mało, będą mogli powielać swoje wzorce najpierw na własne kraje ościenne, potem na inne kraje i będą ze swoimi przywódcami organizatorami marszy wyzwoleniczych, aby „...ten najpewniejszy i najlepszy ze wszystkich istniejących systemów państwowych, mógł rozszerzać się na cały świat...” (?!!!). Mniej więcej wtedy również, pewne już zachowania i głosy zaczęły charakteryzować coraz bardziej wybijające się w popularność postacie z <<grupy zasiedziały komunistów>>. Postacie, które posiadały bezsprzeczny autorytet wśród znacznych rzesz społecznych. Do takich osób należeli przede wszystkim: Siergiej Kirow,³¹ Stanisław Kosior,³² Walerian

Kujbyszew,³³ Grigorij Ordżonikidze.³⁴ Ludzie ci nigdy nie byli i nie zamierzali być „kukiełkami” w teatrze Stalina. Mogli i chcieli go akceptować tylko na wyraźnie określonych zasadach. Udowodnił to słynny przypadek z roku 1932 tzw. „sprawy Riutina”. Otóż w trakcie tzw. „wielkiego głodu” (około czerwca roku 1932), jeden ze „starych” komunistów – Martemian Riutin³⁵, stojąc na czele pewnej lokalnej grupki działaczy sprecyzował treść odezwy, kierowanej jakoby do wszystkich ówczesnych członków partii bolszewickiej. Treść tego zamysłu była raczej wystarczająco ostra i bardzo nieprzychylna dla innej określonej grupy ścisłego kierownictwa, ponieważ mówiła o tolerowanym zamierzonym bezprawiu, terrorze i celowym niszczeniu wsi przez ludzi kierujących się zupełnie „niskimi instynktami” aby tylko przejąć władzę w kraju. Mało, to specyficzne „orędzie” kończył wyrokującym wnioskiem o ówczesnym głównym kierownictwie partyjnym: - „Stalin i jego klika nie zechcą i nie potrafią dobrowolnie oddać swoich stanowisk, muszą być więc usunięci siłą i należy zrobić to jak najszybciej”.³⁶ Oczywiście sam Stalin odczytał tę odezwę – ulotkę (niby „dokument”), jako bezpośredni zamach na jego osobę i zażądał kary śmierci dla sprawcy. Z dniem 23 września roku 1932 Riutina usunięto z partii i aresztowano. Stalin sądził, że organy ówczesnej policji politycznej – OGPU (później NKWD)³⁷ załatwią sprawę tego wyraźnego życzenia-zlecenia „po cichu” i od razu. Ci jednak, zwrócili się „po radę” do Politbiura (ówczesnego centralnego biura politycznego) o zgodę na aresztowanie (do tej pory ludzie z kręgu wysokich władz, a Riutin był wspierany przez Bucharina i Kirowa, musieli mieć zgodę macierzystego komitetu partii na aresztowanie takiej osoby). W trakcie posiedzenia Politbiura po raz pierwszy okazało się także, że Stalin nie ma wciąż jeszcze spodziewanego posłuchu i większości decyzyjnej nawet w tej sprawie, ponieważ poparł go tylko i wyłącznie Łazar Kaganowicz³⁸, reszta stanęła przeciw. Riutin otrzymał wyrok tylko... 10 lat więzienia (zmarł jednakże w tajemniczych okolicznościach wraz z broniącymi go wówczas „obrońcami” w roku 1937).

Od tego najprawdopodobniej czasu, niepoahamowana wściekłość Stalina, brak zrozumienia dla grona najbliższych współpracowników, oraz możliwość jakiegokolwiek „współpracy partnerskiej”, oraz nadto

rozwinęte (a może wciąż jeszcze rozwijające się) chore wręcz ambicje przywódcze, nakręciły maszynę skrajnego terroru i bezwzględnego mordowania faktycznych, jak i tylko podejrzanych jego potencjalnych przeciwników, zwaną później – wielką czystką. Tym bardziej, że takie bezpośrednie uderzenie w Stalina stanowiło już kolejne. W roku 1929 nie mógł skazać swojego największego rywala do władzy („namaszczono” zresztą przez samego Lenina) – Lwa Trockiego. Skazał go więc tylko na... wygnanie (banicję). Nie mógł mu niestety również zabronić wywieźć na emigrację całego prywatnego archiwum, którego był bardzo ciekaw (dosięgły tego materiału później „długie ręce Moskwy” właśnie z polecenia Stalina). Teraz już bez najmniejszych oporów zaczął Stalin usuwać „starych” przeciwnych sobie bolszewików, zastępując ich własnymi czołobitnymi, wiernymi i rządowymi stanowisk oraz sukcesów ludźmi w typie np. Kaganowicz bądź Mołotow. Mało, wszystko zaczął od właściwego postawienia sprawy w problematyce „najwłaściwszego zrozumienia”, iż NKWD nie podlega od tej chwili już pod Politbiuro, a bezpośrednio pod niego samego, jako pierwszego sekretarza partii, reprezentującego ustanawiany porządek zarówno wewnątrz kraju, jak i na jego zewnątrz. W ten sposób wszystkich „starych bolszewików” na wstępie odsuwał od władzy. Szczególnie w szeregach tajnej policji politycznej NKWD. Następnie kazał się ich najzwyczajniej pozbyć, obsadzając te stanowiska „swoimi” nowymi, młodymi ale posłusznymi mu „od zawsze” ludźmi w typie: Andriej Wyszyński³⁹ (ówcześnie prokurator generalny ZSRR); Ławrientij Beria⁴⁰ (wtedy jeszcze szef partii bolszewickiej na Zakaukaziu, a potem szef NKWD); a także nadto gorliwymi funkcjonariuszami partii, m.in. Nikołaj Jeżow⁴¹ Matwiej Szkiriatow⁴² Lew Mechlis⁴³ oraz jego późniejszy osobisty sekretarz – Aleksander Poskriobyszew⁴⁴.

Udostępniane (jeżeli w ogóle), w obecnym czasie dokumenty charakteryzujące tamten okres, unoszą z lekka zasłonę przyczyn tysięcy późniejszych procesów karnych, oraz rzuconych w każdej porze dnia i nocy ciężkich oskarżeń zupełnie niewinnym ludziom. Ludziom których w różnoraki sposób, oczywiście najczęściej siłą bądź przemocą zmuszano do podpisania swoich hipotetycznych win – niewybaczalnej obrazy władzy,

tworzenia zagrożenia dla jej systemu, bądź nawet dla wymyślanego bezpieczeństwa państwa pod najczęstszym zarzutem – szpiegostwa. Parodią pozostaje bezsprzeczny fakt, iż nigdy nigdzie nie znajdziemy żadnego formalnego pisemnego polecenia do stosowania terroru, bądź tortur w trakcie prowadzonego śledztwa. Jeżeli skutkiem przesłuchania, aresztowany nie przyznał się do zarzucanych i z góry ustalonych „czynów”, określano, że śledczy postępuje opieszale, a więc jest sabotażystą i zasługuje na karę nagany, a następnie na aresztowanie... Najprawdopodobniej jeden z pełniejszych obrazów takiego myślenia i uwag, to m.in.:

były prokurator Iszow ...nadmierny strach, bojaźń przed organami NKWD, co określiłbym jako masową psychozę, o władnęły wszystkimi, paraliżowały psychikę i rozum. Wielu, starając się wykazać swoje „oddanie i lojalność” wobec organów, utraciło odwagę i zatraciło moralność. Starali się czynić absolutnie wszystko, czego żądało od nich NKWD. Ludzie dotąd przyzwoici, uczciwi gotowi byli idąc na rękę funkcjonariuszom organów, donosić na najbliższych przyjaciół i nawet krewnych, podpisywać każdy, nawet fałszywy dokument lub zeznanie...⁴⁵(i to wszystko tylko za cenę własnego przeżycia ?!)

często w korpusie oficerów oceniano człowieka w oparciu: ... powodem do represji mogło być wszystko (...) przynależność narodowa, złe wyniki w służbie, a nawet niewłaściwie skomentowane słowa (...) potem w więzieniu śledczy przedstawiał zarzuty: „związek z wrogami ludu”- podstawa: uchwała organizacji partyjnej...⁴⁶

często sięgano również do tzw. teczek personalnych (akt osobowych) poszczególnych osób, korzystano z donosów, nawet z tego, że ktoś ostatnio się upija, bądź w służbie ma dużo zaniedbań oraz błędów; wykryte niedostatki w pracy osób aresztowanych kwalifikowano jako celowe szkodnictwo; stosowano groźby (przyznasz się czy nie i tak będziesz rozstrzelany)...

ponadto:

bić w mordę przy pierwszym przesłuchaniu, brać paru stronnikowe zeznania o uczestnictwie w organizacji i jej nowych członkach (sugerowanych i całkowicie bzdurnie wymyślonych, bądź tylko umiejętnie „podsuwanych” przez śledczych jako możliwie realnych); aresztowania z reguły przeprowadzono przed świtem, ale zdarzało się, że także w trakcie dnia; będziemy bić do tego czasu, dopóki nie podpisze wszystkiego co chcemy i czego trzeba...⁴⁷

Trochę inaczej wyglądała kwestia osadzania w miejscach odosobnienia. Generalnie, tzw. politycznych przetrzymywano przeważnie w osławionym kompleksie więziennym – Łubianka⁴⁸ w Moskwie. Miejsce usytuowane w byłym gmachu przebudowywanego i modernizowanego hotelu oraz posterunku policji. Przeznaczone od początku dla „zatrzymanych” najbardziej interesujących władze centralnego kierownictwa partyjnego. Według opinii osadzanych tam również Polaków, była jednym z najbardziej „normalnych” więzień – około 110 czystych i dobrze oświetlonych cel wymiarowanych trzy na siedem kroków, dla około 570 zatrzymanych. Była tam nawet dobrze zaopatrzona biblioteka, do rozsądnego z niej korzystania, oraz codzienne spacerki. Każda cela miała prycze z materacem, prześcieradłem, poduszką i poszewką (?!). Najlepsze jedzenie – m.in.: chleb, cukier, wrzątek; na obiad kapuśniak i zupa pszenna albo kasza; na kolację kasza i wrzątek; czasami soczewica i wrzątek z kolorkiem (z liści herbaty bądź roślin herbato-podobnych). Pozbawione tłoku i wszechobecnego robactwa oraz totalnego wokół brudu. W więzieniu tym wykonywano niestety również masowo wyroki śmierci.

Kolejne więzienie to moskiewski oddział śledczy Butyrki.⁴⁹ Był to najstarszy i największy kompleks z okresu panowania jeszcze cara Aleksandra w budynkach wzoru koszarowego. Cele 25 osobowe (w roku 1938 umieszczano w każdej z nich nawet do 140 osób). Prycze 2-3 osobowe dla części osadzonych, a reszta na betonowej podłodze. Wiadomo, że w okresie <wielkiej czystki> przetrzymywano tu jednorazowo nawet do 30.000 osób. Siłą rzeczy tworzyło, przy tym

natłoku ludzi, poczucie swoistego bezpieczeństwa i wspólnoty. Była też biblioteka i codzienne spacerowanie. Karmiono fatalnie. Część cel wyposażono w połowę łóżka z pościelą.

Lefortowo,⁵⁰ także moskiewski oddział śledczy w stosunkowo niewielkim, nowoczesnym budynku wybudowanym tuż przed I wojną światową. Wyposażone w około 160 cel dla około 625 „zatrzymanych”. Był to zakład o najsurowszym reżimie dla osadzonych. Słynął jako wzorcowy ku najcięższemu i wymyślnemu biciu, które stosowano w dzień i w nocy wciąż przesłuchując, a przy tym „kształcąc” nowe kadry NKWD. Dużo cel pojedynczych. Karmiono fatalnie, Spacerowanie „od przypadku”.

Suchanowka,⁵¹ formalnie „izolator” służb NKWD z utrzymaniem specjalnego reżimu, a właściwie „filia” więzienia Lefortowo. Był to jednopiętrowy budynek wkomponowany w zabudowania klasztorne podmoskiewskiej wsi – Suchanowo z okresu cara Aleksego. Posiadał 68 standardowych cel o wymiarach 156 cm szerokości i 209 cm długości. Jego pojemność klasyfikowano na 225 więźniów. Rzadko kto wytrzymał dłużej niż 2 tygodnie. Brak spacerów i jakiegokolwiek ruchu, ale i stosowane masowo wyszukane metody i sposoby prowadzenia przesłuchań (zadawanie cierpień fizycznych, ale najczęściej poważnych uszkodzeń psychicznych). Jedzenie liche.

Z innych większych więzień ówczesnego państwa „raju chłopsko-robotniczego”, ciekawy obraz stwarza m.in.:

Sankt Petersburg (dawniej: Piotrogród później Leningrad, obecnie znów Sankt Petersburg). „Rolę” jakoby moskiewskiej Łubianki spełniał tu zakład karny przy ulicy Szpalernej – około 300 cel w obszernym kompleksie budynków tzw. Prospektu Litiejnego Nr 4 zbudowany z początku lat 30 XX wieku z polecenia Kirowa. W podziemiach wykonywano wyroki śmierci. Odpowiednikiem moskiewskich Butyrek były zabudowania na planie krzyża przy Nabrzeżu Arsenalskim – Kriesty (Krzyże)⁵². Natomiast odpowiednikiem Lefortowa były pomieszczenia więzienia Niżnogorodskiego.

Nowosybirsk,⁵³ to już odległa prowincja. Przetrzymano tam oprócz więźniów politycznych, również zwykłych więźniów kryminalnych i innych w skrajnych warunkach, m.in. na 40 m² wzięto około 270 więźniów. Jeden z Polaków wspominając warunki mówi „...o milionach wszy i pluskiew, braku mydła i całkowicie zapchanych obrzydliwie toaletach...”.

generalnie na całym terenie Rosji bolszewickiej, a później ZSRR, więzienia były „od zawsze” przeciążone ilością osadzonych i wszędzie w nich panował doskwierający brud, robactwo i głód. Czasami na cały dzień jedynym jedzeniem była mikroskopijna wręcz kromeczka czarnego chleba i kawałek przesolonej ryby...

Praktycznie cały okres władzy dyktatorskiej Stalina, to na pewno nie szeroko rozumiana pomoc i ratowanie setek tysięcy, a nawet milionów zwykłych ludzi przed ustrojem i następstwami byłego (carskiego, a więc na poły nawet feudalnego) „zgniłego kapitalizmu” oraz „bezwzględne ucisku obszarników”, ale przede wszystkim, tworzenie przy każdej nadarzającej się sytuacji, skutecznych sposobów na ostateczne „pozbywanie się” rzesz niewygodnych z tego lub innego powodu dla władzy świadków postępowania bolszewickiego kierownictwa, partii, a wreszcie – samego dyktatora – nazywanego pieśczośliwie przez rzesze wciąż nietrzeźwiejących i na wskroś skorumpowanych, bądź wiecznie zastraszonego urzędników „ojczulka Stalina” (ros.: baťko Stalin). Takim klasycznie zwyrodniałym przykładem pozostaje tajny rozkaz 00486, nakazujący zajęcie się władz rodzinami osób aresztowanych, a więc m.in.:

dzieci wyimaginowanych, choć tylko wskazanych przez NKWD „wrogów ludu”, również musiała spotkać „zasłużona” przecież kara za brak lojalności ich rodziców. Stąd maluchy w wieku 1-3 lat trafiały od razu do żłobków i zakładów wychowawczych o specjalnym rygorze, które od tej chwili kierowały nie tylko ich procesem wzrastania, nauki ale i właściwie pojętego rozumienia „socjalistycznego wychowania”. Dzieci starsze – do 15 roku życia, przekazywano masami do – dietdomów (domy dziecka), umieszczanych zazwyczaj poza

większymi metropoliami miejskimi, włącznie z miastami przygranicznymi. Tam wszechwładnie skomunizowane organizacje pionierskie (odpowiednik organizacji harcerstwa lub skautów), uczono je socjalistycznego myślenia, pracy i dziękczynnego postępowania wobec władz partyjnych Z kolei dzieci i młodzież powyżej 15 roku życia, kierowano od razu do specjalnych młodzieżowych kolonii karnych lub obozów pracy dla młodocianych, gdzie w pocie czoła, często głodne, bite i nadmiernie wykorzystywane poznawały cenę nieposłuszeństwa rodziców, wykonując niekończące się prace dla najlepszego z możliwych ustrojów – dla socjalizmu budującego komunizm. Czasami (niestety bardzo, bardzo rzadko), dzieciom udawało się uciec z tych miejsc, bądź śledczy byli tak „zajęci” swoimi zadaniami, iż pozostawiali je po prostu na pastwę losu. Faktem pozostaje, iż tylko w latach 1934-1935 wartość tzw. dzieci bezdomnych to tylko około 850.000 osób w skali kraju. Wiadomo też, iż w sowieckich sierocińcach rok 1934 spędziło zaledwie około... 350.000 dzieci. Wtedy także obniżono granicę wieku za popełnione przestępstwa, przesuwając odpowiedzialność karną od granicy wieku... 12 lat. W ten sposób, z początkiem roku 1934 w ciężkich koloniach karnych, prowadzonych wzorem wielkiego sowieckiego pedagoga – Antoniego Makarenki,⁵⁴ mogło od razu zaistnieć około 100.000 dzieci we wskazanym wieku⁵⁵.

Trochę na innych zasadach traktowano sprawę kobiet – żon, matek, narzeczonych „wrogów ludu”. Traktowano je od razu z „wyróżnieniem”, kierując masowo do ciężkich przymusowych obozów pracy na okres 5-8 lat, zazwyczaj z dala od obecnego miejsca zamieszkania. Tego wszechwiązkowego porządku pilnowała oczywiście i nadzorowała zawsze tajna policja polityczna – NKWD. Wskazanych wysiedlano bądź aresztowano i wywożono zawsze w porze wieczornej bądź w pobliżu świtu. Cały majątek aresztowanych, np. w postaci domu, zgromadzonych dóbr materialnych i nie tylko, zazwyczaj pod osłoną nocy zasiedlali przysłani przez NKWD nowi <lokatorzy> i ich rodziny, którzy od rana już funkcjonowali jako „nowi sąsiedzi” w miejsce starych w danej miejscowości. Niewielu, jeżeli w ogóle było takich raczej, którzy śmieli

zapytać dlaczego tak właśnie jest...⁵⁶ (ewentualne pytania kończyły się znów „cichą tajemniczą wywózką w nieznane” nie tylko pytającego, ale całej jego rodziny co najmniej do pokolenia dziadków włącznie...).

Czasami w pozostawionych aktach osób więzionych i aresztowanych, można spotkać nawet stwierdzenia w typie:

„Wątpliwie czy znalazłby się człowiek, który nie podpisałby wszystkiego co mu podsunęto. Przesłuchania (szczególnie tych ważnych: członków władz, organizacji partyjnych, dowódców wszystkich absolutnie szczebli dowodzenia...) ciągnęły się nie godzinami, a miesiącami, dzień po dniu. Aby zakończyć wreszcie moralne i fizyczne tortury, podpisywano protokoły przesłuchań o niewiarygodnych, a czasami pozbawionych sensu przestępstwach”. Czasami praca śledczych była strasznie „uciążliwa, żmudna i nad wyraz wyczerpująca”. Otóż wielu z nich, jak pisze oficer NKWD – Siemion Polakow: „w rzeczywistości nie przesłuchiwał, ale nie zamieniwszy słowa z aresztowanym, sam pisał protokół, a jeśli aresztant nie podpisał, bił go do utraty przytomności, lub jeszcze bardziej, póki nie parafował protokołu”⁵⁷.

W roku 1934, w trakcie XVII Zjazdu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików – WKP(b) nastąpiły decydujące zdarzenia poprzedzające największą „czystkę”, w Rosji sowieckiej (czytaj: bardzo konkretna i ostateczna „rozprawa” z partią Lenina i „starymi bolszewikami”). Otóż właśnie opozycja stalinowska (głównie ci z partii zbudowanej przez Lenina), zamierzała ogłosić błędy polityki stalinizmu i wysunąć kandydaturę nowego, bardzo popularnego w tym czasie i „czystego” politycznie działacza na stanowisko I sekretarza partii – Siergieja Kirowa. Niestety sam zainteresowany propozycji nie przyjął. Mało, jako człowiek prawy i lojalny, zgłosił wszystko do Stalina. To jednakże nie wszystko. W trakcie głosowania mimo wszystko, padły 292 głosy przeciwko Stalinowi, na 1966 wszystkich delegatów obecnych na zjeździe. Właśnie wtedy Stalin podjął ostateczną decyzję na dokonanie

rzeczywistej czystki wśród członków partii, władz krajowych, lokalnych, na stanowiskach dowódczych, uczelnianych, i w każdym innym miejscu, które kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób mogło stanowić w przyszłości dla niego zagrożenie, bądź spowodować naruszenie lub obniżenie jego autorytetu. Decyzje te pogłębił fakt, iż z dniem 1.12.1934 r. zamordowano Kirowa (strzał w plecy). Mimo istnienia, a nawet ujęcia faktycznego zamachowca – Leonida Nikołajewa,⁵⁸ cała winą obciążono leninowskich działaczy: Zinowiewa i Kamieniewa. Obydwu aresztowano i ukarano wieloletnim więzieniem. Faktycznie od tej chwili „rozpędział się” mechanizm o niespotykanym dotąd natężeniu procesów w całym kraju. Dniem i nocą ścigano więc działaczy partyjnych, przedstawicieli władz, wyższych dowódców wojskowych, intelektualistów, oraz... cała resztę społeczeństwa, która kiedykolwiek śmiała zwątpić w „ponadprzeciętny” umysł, władzę, mądrość, wielkość, potęgę i nieomylność Stalina. Początkiem jakoby i zapowiedzią wielkiej <czystki> w szeregach sowieckiej armii było zwolnienie ze służby z natychmiastowym przeniesieniem w stan spoczynku (rezerwy) tylko ponad... 16.500 oficerów ze wszystkich rodzajów sił zbrojnych Armii Czerwonej.⁵⁹ Wódz oczywiście mógł w tym trudnym czasie liczyć na swoich młodych i wiernych, bo ślepo mu posłusznych wykonawców swoich rządów, jak i władzy, m.in.: Mołotowa, Kaganowicza, Berię, Chruszczowa. Aby sprawa była wciąż rozwojowa, oraz mogła mieć określone konsekwencje, wymyślono natenczas tzw. spisek na Kremlu. Ludowy komisarz spraw wewnętrznych – Genrich Jagoda⁶⁰ wydał z początkiem roku 1936 pozwolenie na powszechne stosowanie tortur fizycznych w celu wymuszenia zeznać (sam zresztą również w tej metodzie się lubował). Napiętnowano „zamieszanych” wysokimi wyrokami w stosunku do nich samych, ale i ich rodzin. Zezwolono przy tym na odwoływanie się od wyroków w ciągu 72 godzin, choć kary śmierci wykonywano już... po upływie 24 godzin. Generalnie oskarżano wówczas o korupcję, niegospodarność, bądź szpiegostwo na rzecz różnych państw zachodnich. Zarówno w Moskwie, jak i Leningradzie o wymyślne winy, m.in.:

zaczęli znikać wykładowcy różnych uczelni. Nie było dnia aby któryś z nich nie został aresztowany. Wielu zabierano wprost z zajęć (...)

Działo się coś trudnego do wytłumaczenia. Fala aresztowań stale rosła, w końcu zaczęto dobierać się i do słuchaczy...⁶¹.

czystkę prowadzono jakoby mechanicznie: zaprowadzano rozdzielniki na aresztowania – wedle wydziałów, kursów, katedr, instytutów, służb – ile trzeba było wyższych, ile starszych, ile średnich rang, ilu profesorów, docentów, adiunktów, słuchaczy, pracowników administracji. Komisja Partyjna nierzadko pracowała całe noce. Wyciąg z protokołu (...) i na jego podstawie rozkaz aresztowania sporządzano bez marudzenia w ciągu godziny. Świadcami byli zazwyczaj: kierownik klubu i szofer klubowego samochodu, którym od razu do więzienia aresztowanych dostarczano.⁶²

Nie wierzcie, gdy przekonują, że jeśli człowiek ma czyste sumienie, nigdy nie podda się katom, nawet podczas tortur nie podpisze kłamliwego zeznania, tym bardziej na bliskich sobie ludzi. Stosowali tak bestialskie tortury – gdzie do nich średniowiecznej inkwizycji! – że kogoś, kto znalazł się w ich łapach, doprowadzali do utraty pamięci, pomieszczenia zmysłów i ...podpisywał przygotowaną już opowieść. Podpisywał nie człowiek, ale istota, która utraciła wszelkie człowieczeństwo, nieświadoma tego co czyni.⁶³

kadry Armii Czerwonej powinny być w pełni przekonane o tym, że działania Osobogo Otdieła (specjalna komórka kontrwywiadu, rozpatrująca wypadki szczególne, najczęściej na osobiste polecenie samego Stalina), są wymierzone w jawnych i niepoprawnych wrogów państwa sowieckiego. Każde przedsięwzięcie powinno być przeprowadzone od początku do końca w taki sposób, aby nie wywoływało niewłaściwych komentarzy i wątpliwości i nie stworzyło atmosfery w najmniejszym nawet stopniu niepokojącej kadrę Armii Czerwonej.⁶⁴

Jak bardzo pewnie czuli się ludzie uczestniczący i dokonujący „czystek” na terenie sowieckiego imperium, niech świadczy wymowne stwierdzenie ówczesnego szefa NKWD – podpitego Nikołaja Jeżowa, który w trakcie jednego z prywatnych spotkań z podległymi mu funkcjonariuszami

pozwoił sobie na „dygresję”: Czegóż się obawiacie? Przecież dźierzymy w rękach pełnię władzy. Skazujemy – kogo chcemy, udzielamy łaski – komu chcemy (...) Zrozumcie, jesteřmy wszystkim...⁶⁵. Czyż nie było to podobieństwem tonu wypowiedającego się w trakcie XVI Zjazdu WKP(b) w roku 1925 – sekretarza i szefa Centralnej Komisji Kontroli – Siergieja Gusiewa:⁶⁶ Lenin uczył nas już, że każdy członek partii powinien być agentem CzeKa. Mamy Centralną Komisję Kontroli (CKK), mamy Komitet Centralny (KC), ale myślę, że każdy członek partii powinien donosić. Jeśli tracimy na czymś, to nie na donosicielstwie, lecz na jego braku....⁶⁷.

Jeden z ówczesnych stalinowskich śledczych roku 1937, opowiadał co by go spotkało w przypadku, gdyby aresztował niewinnych ludzi:

... Nigdy by do tego nie doszło. Pierwszego by zwolnili. Następnego przekazałby kierownik innemu sędziemu śledczemu do uzupełniającego śledztwa. Przy trzecim wezwałby mnie kierownik do gabinetu i udzieliłby mi nagany. Przy czwartym zostałbym aresztowany za sabotaż. Ale bez bicia ludzi nie mógłbym z nich wydobyć zeznań.⁶⁸

Z ludnością cywilną, przeciętnymi obywatelami Związku Sowieckiego, sytuacja była dość skomplikowana. Jednak trzeba było im coś, przynajmniej na początek zarzucić, zanim sami złożą zeznania w których się „przyznają”, bądź „obciążą”. O tyle w postępowaniu przeciwko wojsku – oficerom, chorążym i podoficerom, nie wspominając już o zwykłych żołnierzach, sprawa była nadzwyczaj prosta. Po prostu ich oskarżano, zarzucając im np. bierność wobec wypadków, o których nie mieli pojęcia, a które niby identyfikowano w ich oddziale, bądź wśród najbliższego otoczenia, kolegów... Dla Stalina do roku 1937 „obszar” tej ostatniej płaszczyzny był tym bardziej trudny, iż armia, jak do tej pory pozostawała jakoby poza jego zasięgiem. Była niby apolityczna i neutralna. Wódz zdawał więc sobie sprawę, że samo wejście na ten „teren” musi być przełomowe. Kojarzył, że uderzenie aby było skuteczne, pamiętane i wywołujące należyte wrażenie (czytaj: strach, a nawet przerażenie), musi być: niespodziewane, szybkie, celne i dotykające możliwie najwyżej.

Wyobrażany przez niego porządek „czystki” rozpoczął więc „tak po prostu”, od człowieka, ku któremu miał osobisty uraz – marszałka, legendy Armii Czerwonej – Michaiła Tuchaczewskiego⁶⁹. Aresztowany z dniem 22 maja roku 1937 po dwudniowych bestialskich torturach („przyznał się” do zarzucanych czynów szpiegostwa dla III Rzeszy Niemieckiej), osadzony został w szybkim procesie i rozstrzelany dwa dni później nocą na Łubiance. Oczywiście konsekwencją były nieodwołalne represje wobec rodziny marszałka (siostry zesłano do łagru na Kołymę, skąd wróciły dopiero po śmierci Stalina w roku 1956; dwóch braci wysłano do łagru, gdzie zabili ich „więźniowie kryminalni”). Od tej chwili, Stalin po <przetarciu szlaku> rozpoczął bezwzględną „czystkę” w szeregach Armii Czerwonej. Konsekwencje tej okrutnej śmiertelnej jatki „czerwonego dyktatora”, to śmierć m.in.:

- 3 na ówczesnych 5 marszałków (Blücher⁷⁰, Jegorow⁷¹, Tuchaczewski);
- 3 na 8 dowódców armii (komandarm I rangi – gen. armii z 5 gwiazdkami): Iwan Biełow⁷² (dca Moskiewskiego Okręgu Wojskowego), Jona Jakir⁷³ (dca Kijowskiego Okręgu Wojskowego), Ijeronim Uborewicz⁷⁴ (dca Białoruskiego Okręgu Wojskowego);
- wszystkich 10 dowódców armii (komandarm II rangi – gen. armii z 4 gwiazdkami), m.in.: Jakow Ałksnis⁷⁵ (szef wojsk lotniczych), Paweł Dybienko⁷⁶ (dca Nadwołżańskiego Okręgu Wojskowego), August Kork⁷⁷ (dca Akademii Wojskowej im. Frunzego), Aleksander Siediakin⁷⁸ (zca Szefa Sztabu Generalnego), Michaił Wielikanow⁷⁹ (dca Zabajkalskiego Okręgu Wojskowego)
- wszystkich 17 komisarzy armijnych – armkomów (2 komisarzy I rangi – odpowiednik gen. armii z 5 gwiazdkami) m.in.: Piotr Smirnow⁸⁰ oraz 15 armkomów II rangi (odpowiednik gen. armii z 4 gwiazdkami): m.in.: Jan Bierzin⁸¹,

- 12 wśród 14 dowódców armii;
- 57 na 67 dowódców korpusu (m.in.: Robert Ejdeman⁸², Borys Feldman⁸³);
- 2 flagmanów floty (I rangi – odpowiednik admirała równy gen. armii z 5 gwiazdkami), m.in: Włodzimierz Orłow⁸⁴;
- 2 spośród flagmanów floty (II rangi – admirał równy gen. armii z 4 gwiazdkami);
- wszystkich 6 flagmanów (I rangi – admirał równy gen. broni);
- 9 wśród 15 flagmanów (II rangi – admirał równy gen. dywizji);
- 23 na 28 komisarzy korpusów;
- 125 na 199 dowódców dywizji;
- 200 wśród 397 dowódców brygad;
- 69 spośród 97 komisarzy dywizji;
- 34 na 36 komisarzy brygad;
- 401 na 456 pułkowników;
- około 40.000 oficerów niższych rang.

Próbując zestawić bardzo, bardzo najogólniej, straty stanów poszczególnych stopni i stanowisk wynosiły w przybliżeniu 60 na 100% w stanie wszystkich armii. W wojskach lądowych, poddano represjom około 4000 oficerów starszych, w marynarce wojennej około 3000 osób. Próbując, w przededniu napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR (w czerwcu 1941 roku), po dokonanych „czystkach stalinowskich” zestawić wśród pozostałych przy życiu, to tylko aż... 7% dowódców posiadało wyższe wykształcenie wojskowe, a około... 37% nie ukończyło nawet szkolnictwa wojskowego II stopnia. Stąd tak zdecydowane i bardzo

szybkie przejmowanie sowieckiego terytorium w trakcie agresji przez Niemców. Jakby tego było mało, Stalin w okresie trwania II wojny światowej, wprowadził „obowiązek walki do końca” (bez uznawanego w świecie prawa poddania się, bądź honorowanego we wszystkich armiach świata taktycznego manewru „wycofywania”). Wszystkich cofających się bądź poddających się żołnierzy sowieckich, od razu uważano i traktowano na równi ze „zdrajcami ojczyzny”. Aby wykluczyć chociażby hipotetyczne tylko zachowanie tego typu, na pole walki wprowadzone zostały specjalne oddziały NKWD (m.in. wydzielone formacje kontrwywiadu – Smiersz⁸⁵), które postępowały za I linią walczących. W takich przypadkach skutecznie używały broni do własnych „cofających się” żołnierzy (niestety, na zawsze nieodkrytą tajemnicą pozostaje liczba zabitych w ten sposób żołnierzy różnych formacji i różnych szczebli dowodzenia oraz przydziału służbowego, przez własną policję polityczną). Na pewno dochodziło czasami do zupełnie nieprzewidywalnych historii. W obawie przed uznaniem za „zdrajcę” i rozstrzelaniem przez własne oddziały, wielu wybierało m.in. śmierć samobójczą – m.in.: Michaił Jefremow⁸⁶ – sowiecki generał okrążony przez Niemców w okolicach Wiaźmy..., bądź zabity przez swoich – dowódca zdobytego przez Niemców odcinka obrony: Białystok-Mińsk – gen. Dmitrij Pawłow.⁸⁷

Aby prezentowany obraz przysłowiowej i najbardziej realnej „pętli śmierci” był w miarę krystaliczny, można do tego „dorzucić” ciekawostkę, iż czyszczono również same szeregi „czyścicieli”, m.in. usunięto tylko w tym okresie z szeregów samego NKWD wtedy... około 23.000 funkcjonariuszy, poddając ich już wypróbowanym metodom śledczym. Czasami w głównym oskarżeniu, znajdowały się „zbyt niskie wyniki w prowadzonych bądź tylko nadzorowanych śledztwach” (powód zazwyczaj był prozaiczny: za mało skazanych, rozstrzelanych, chwilowe zwątpienie w zasadność wykonywanych zadań, osłanianie rodziny, przyjaciół, znajomych...).

Nie wierzono nawet najwierniejszemu „młodemu narybkowi” przyszłych kadr komunistycznych. Dowodem tego np. w trakcie trwania Plenum

Komitetu Centralnego Komsomołu (młodzieżowa organizacja odwzorowywana na strukturze skautów i harcerstwa) w roku 1938, aresztowano 77 uczestników (na 93 wszystkich obecnych), a 48 z nich od razu rozstrzelano.⁸⁹

Próbując najogólniej zsumować sowiecką epokę tzw. wielkiego terroru, rozgrywaną głównie w okresie od momentu przejścia władzy przez „czerwonego dyktatora” – Stalina, aż praktycznie do jego śmierci w roku 1953, liczbę sowieckich (i nie tylko) ofiar, można szacować skromnie w granicach... około 70 – 100 milionów represjonowanych ludzi – aresztowanych, zamęczonych nieludzką pracą i nieludzkimi warunkami życia, zagłodzonych na śmierć, oraz... rozstrzelanych. Tylko w okresie 1.01.1935 r. – 22.06.1941 roku, według danych ze wspomnień A.Mikojana opublikowanych i wydanych moment po dokonaniem XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR), wartość tę zamykano już wielkością około 20 mln ludzi, z tego zaledwie... 7 mln było skazanych i rozstrzelanych (liczba ta nie obrazuje jednakże zmarłych w gułagach i innych obozach lub na tzw. etapach.⁹⁰ Następną odsłonę wstrząsających faktów, prezentuje jeden z ostatnich badaczy problemu – R.Conquest, dokonując próby w miarę przybliżonego szacunku ofiar tylko i wyłącznie za okres lat 1937-1938 – to również tylko ...około 20 mln istnień w tym:

- aresztowani: około 7 – 8 mln ludzi
- rozstrzelani przez trójki NKWD: około 1 – 1,5 mln ludzi
- zmarli i rozstrzelani w obozach koncentracyjnych – około 2 mln ludzi
- osadzeni więzień i obozów koncentracyjnych, stan pod koniec 1938 (przyjmując 5 mln łagierników z końcem roku 1936) – około 8 milionów ludzi. przy czym skazani karą: „10 lat bez prawa korespondencji”, byli tak naprawdę w rzeczywistości prawie natychmiast rozstrzeliwani.⁹¹

Kolejne zestawienie wielu badaczy historyków to tylko – minimum około 20 mln ludzi, jako ofiary okresu lat 1917-1934 (okres wojny domowej po Wielkiej Rewolucji Październikowej; wielki głód sowieckiego państwa w roku 1921, przymusowa kolektywizacja rolnictwa i industrializacja przemysłu lat 1932-1933 – a więc wielkie budowy i potrzebne miliony „niewolników” nieistniejącego do tej pory w takiej skali przemysłu maszynowego, metalowego, wydobywczego...).

Do tego iście dziwnego „śmiertelnego” zestawienia, nie sposób nie dorzucić potwierdzone dane niezależnych organizacji historyków rosyjskich Stowarzyszenia Memoriał ostatniego czasu – chociażby okresu tzw. pieriestrojki M.Gorbaczowa, okresu upadku ZSRR, dokonanego odkrycia grobów masowej kaźni np. tylko... w Kuropatach na terenie Białorusi oraz w Bykowni na obszarze Ukrainy...⁹²

Po wielu dziesiątkach lat, u progu XXI wieku, o tych wszystkich pamiętnych zdarzeniach powiedział z żalem we wspomnieniach – kombrig (odpowiednik gen. brygady) Iwan Samojłow:

... podłość stała się chwalebny obowiązkim, zdrada – powinnością obywatelską ...”⁹³ Natomiast marszałek Żukow z goryczą: „... Donosicielstwo, najpodlejszy serwilizm, zdeptanie honoru wszystkich najlepszych ludzkich zalet zostały w tych latach podniesione do rangi obywatelskiej, ideowej i politycznej cnoty (...) Zaprzysz się ukochanej matki, ojca – uratujesz siebie. Bywali tacy, którzy nawet mówili, że lepiej raz sypnąć kogoś samemu, niżli przez siedem lat rozsypywać piach w łagrze ...”⁹⁴ Niestety, do końca chwalebny dla swojego wielkiego protektora i wodza pozostał, nawet po latach, jeden z jego najwierniejszych i czołobitnych ulubieńców – Wiaczesław Mołotow, który jeszcze w roku... 1982, potrafił tłumaczyć jego postępowanie: „... Stalin według mnie prowadził nader prawidłową politykę. Niech zleci zbyteczna głowa, ale nie będzie wahań w czasie wojny i po wojnie (...) Rok 1937 był niezbędnym. Jeśli uwzględnić, że po rewolucji rąbaliśmy gdzie popadnie i

odnieśliśmy zwycięstwo, to resztki wrogów różnych formacji istniały i mogły zjednoczyć się w obliczu grożącego niebezpieczeństwa, faszystowskiej agresji (...) Wątpliwe czy ludzie byli szpiegami, ale byli powiązani z wywiadem, a najważniejsze, że w rozstrzygającym momencie nie można było na nich liczyć⁹⁵

BIBLIOGRAFIA:

1. Adamczyk-Szczecińska H., Mańkowska A., Zalewska K., Słownik szkolny – postacie historyczne, Warszawa 1997.
2. Bazyłow L., Dzieje Rosji 1801-1817, Warszawa 1977.
3. Cenckiewicz S., Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943-1991 (wprowadzenie do syntezy), Poznań 2011.
4. Conquest R., Wielki terror, Warszawa 1997.
5. Figes O., Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891-1924, Wrocław 2009.
6. Docenko W., Mity i legendy rosyjskiej Floty [w:] „Poligon”, Sankt Petersburg 2002.
7. Kiryk F., Jureczko A. (red.), Szkolny słownik biograficzny, Kraków 1996.
8. Kołakowski P., NKWD i GRU na ziemiach polskich (kulisy wywiadu i kontrwywiadu), Warszawa 2002.
9. Kulczycki S., Hołodomor. Wielki głód na Ukrainie 1932-1933 jako ludobójstwo. Problem Świadomości, Wrocław 2008.
10. Odziemkowski J., Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919 - 1920, Warszawa 2004.
11. Pipes R., Rewolucja Rosyjska, Warszawa 1994.
12. Pipes R., Rosja bolszewików, Warszawa 2005.

13. Potyrała B., Szczegóła H., Czerwoni marszałkowie. Elita Armii Radzieckiej 1935-1991, Zielona Góra 1997.
14. Rutkiewicz J., Kulikow W., Wojska NKWD 1917-1946. Barwa i broń, Warszawa 1998.
15. Słownik Marynarki Wojennej ZSRR, Moskwa 1990.
16. Snoch B., Słownik szkolny – terminy i pojęcia historyczne, Warszawa 1998.
17. Spahr W.J., Generałowie Stalina, Warszawa 2001.
18. Szymczak M.(red.), Słownik języka polskiego, t. 1-3, Warszawa 1978-1981.
19. Weissberg-Cybulski A., Wielka Czystka, Warszawa 1990.
20. Wieczorkiewicz P.P., Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937-1939, Warszawa 2001.
21. Wielka Encyklopedia Radziecka, t. 1-29, Moskwa 1970-1978.
22. Wyrok śmierci na ośmiu generałów sowieckich [w:] „Gazeta Lwowska”, s. 1, Nr 130 z 13 czerwca 1937.
23. Zalesskij K., Imperium Stalina. Biograficzny słownik encyklopedyczny, Moskwa 2000.
24. www.wikipedia.pl
25. **WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL**

¹ **Hegemonia** – przywództwo, kierownictwo, panowanie przewaga, głównie przewodnictwo polityczne i ekonomiczne jednego państwa nad innymi; Źródło: M.Szymczak (red.), *Słownik Języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1978, s. 730.

² **Patriotyzm** – postawa społeczno-polityczna i forma ideologii, łącząca przywiązanie do własnej ojczyzny, poczucie więzi społecznej oraz poświęcenie dla własnego narodu z szacunkiem dla innych narodów i poszanowaniem ich suwerennych praw; Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 2, Warszawa 1979, s. 621.

³ **Nacjonalizm** – postawa społeczno-polityczna i ideologia postulująca nadrzędność interesów własnego narodu, wyrażające się w egoizmie narodowym, w dyskryminowaniu innych narodów, nietolerancji i wrogości w stosunku do nich (przeciwieństwo – *internacjonalizmu*); Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 2, s. 243.

⁴ **Kapitalizm** – ustrój społeczno-gospodarczy (formacja społeczna), w którym panuje sposób produkcji oparty na łączeniu środków produkcji stanowiących własność klasy kapitalistów z siłą roboczą pracowników najemnych pozbawionych środków produkcji, a celem działalności gospodarczej jest – zysk; powstał na gruncie rozpadu feudalizmu; Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 1, s. 876.

⁵ **Wielka Rewolucja Październikowa** – w nazewnictwie sowieckim funkcjonuje jako: *Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa*, faktycznie zbrojny przewrót i zamach stanu w Rosji carskiej dokonany przez partię bolszewicką w dniu 24-26 października 1917 roku (według kalendarza juliańskiego, który obowiązywał w Rosji carskiej, natomiast 6-8 listopada 1917 r. według kalendarza gregoriańskiego). Jej najważniejszym punktem było zdobycie *Pałacu Zimowego* w Petersburgu i aresztowanie całego Tymczasowego Rządu pod przewodnictwem Aleksandra Kiereńskiego. Fakt ten zakończył okres „dwuwładzy” w Rosji (po wcześniejszej „rewolucji lutowej” która obaliła carat, przekazując władzę z rąk cara w ręce Tymczasowego Rządu - *Dumy* pod przewodnictwem Kiereńskiego. Zdarzenia objęły początkowo tylko republikę rosyjską, doprowadzając do krwawych walk na terenie Petersburga i Moskwy.

Wiadomo, że całość „wydarzenia” (rewolucji) bolszewickiej przygotował i zaplanował oraz opłacił rząd Cesarstwa Niemieckiego celem osłabienia Imperium Rosyjskiego, a w konsekwencji wyeliminowania Rosji z działań I wojny światowej, co miało ułatwić rozbięcie frontu na Zachodzie Europy. Za tę „przysługę” miały Niemcy zyskać dostęp w miarę szeroki dostęp do bogactw naturalnych i gospodarki rosyjskiej, co uzgodniono m.in. w wodzem całego <rewolucyjnego zamieszania> Włodzimierzem Leninem. Niestety pogarszająca się sytuacja wewnętrzna padającego Imperium rosyjskiego nasilała kryzys gospodarczy, doprowadzając coraz częściej do buntów, strajków, otwartych wystąpień przeciwko władzy Rządu Tymczasowego, tworzenia organizacji zbrojnych do walki z arystokracją i obszarnikami. Ten narastający niepokój społeczny rozkładał również od wewnątrz dyscyplinę w szeregach armii. Tymczasem sytuacja na Froncie Wschodnim zaczęła ulegać coraz większemu pogorszeniu – Niemcy wspomagając Austrię zaczęły odnosić sukcesy militarne w Galicji. W tym czasie w Piotrogradzie nieudaną próbę przejęcia władzy podjęła bolszewicka *Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich*. Stojącemu na czele Tymczasowego Rządu – Kiereńskiemu, udało się jednak opanować sytuację dzięki części żołnierzy ściągniętych z frontu. Przy tej okazji ujawnił także źródło finansowania i celowość przygotowywanej rewolucji ze źródeł zagranicznych (ściśle – niemieckich), nazywając bolszewików <<niemieckimi agentami>> i delegalizując ruch bolszewicki. Fakt ten wywołał jeszcze większą demoralizację w szeregach armii. Lenin w tym czasie ukrył się na terenie Finlandii. Rząd Tymczasowy z dniem 1.09.1917 r. ogłosił Rosję – *republiką*. Z dniem 25 września 1917 roku w Moskwie dokonano wyborów do Rad Robotniczych i wygrał – Lew Trocki stając na czele tej władzy. Równocześnie potajemnie wrócił do Piotrogradu – Lenin, pozostając jednakże w ukryciu aż do wybuchu rewolucji. Formalnie, z dniem 25 października (6 listopada) 1917 roku, na polecenie Lenina cały Piotrogród, bez wystrzału w biały dzień, zajęły formacje zbrojne bolszewików, oprócz Pałacu Zimowego w którym urzędował Kiereński (dokonano tego dopiero o 2.15 w nocy 26 października na sygnał stojącego na rzece Newie, a opanowanego przez bolszewików krążownika „*Aurora*”. Kiereński ratował się ucieczką z Piotrogradu, próbując włączyć w obronę swego rządu wojsko. Pomocy mu jednak odmówiono prócz kilkuset kozaków 3 Pułku Kawaleryjskiego gen. Krasnowa. I oni jednak zawrócili gdy spotkali 3000 uzbrojonych marynarzy na przedmieściach Piotrogradu. W ten sposób 27 października (9 listopada) 1917 roku powołany został przez obradujący od 26 października, wyłącznie bolszewicki rząd – *Rada Komisarzy Ludowych* (Tymczasowy Rząd Robotników i Chłopów), na czele którego stanął Lenin. Jak wiadomo, Rada stała się organem ustawodawczym i wykonawczym. Ustaliła też od razu dwa ważne dokumenty: *Dekret o pokoju* oraz *Dekret o ziemi*. Pierwszy przewidywał wycofanie państwa rosyjskiego z wojny bez aneksji i kontrybucji z możliwością samostanowienia. Drugi dokument wprowadzał nacjonalizację ziemi w całym państwie bez żadnych odszkodowań. Do kolejnego roku wprowadzono jeszcze szereg innych dekretów, m.in.: powszechną bezpłatną naukę, 8 godzinny dzień pracy, nacjonalizację przemysłu i banków, cywilne rozwody, odebrano wszystkie dobra Kościołowi, wprowadzono kalendarz gregoriański. Od tej chwili, faktyczną władzę przejmowała partia bolszewicka i jej członkowie. Rozpędzono wszelkie inne partie i organizacje polityczne i rozpoczęto prześladowania opozycji, budując im wkrótce sieć „obozów koncentracyjnych” (późniejsze <<gułagi>>) dla wszelkich przeciwników władzy, jej postanowień i zamierzeń. Źródło: L.Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801-1817*, Warszawa 1977; O.Figes, *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891-1924*, Wrocław 2009; WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL

⁶ **Katorga** – przymusowe roboty połączone zazwyczaj z zesłaniem stosowane w Rosji carskiej jako kara dla przestępców politycznych i kryminalnych; katorżnik – człowiek, skazaniec na katordze; Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 1, s. 902.

⁷ **Utopia** – nieziszczalny pomysł, mrzonka; nie liczący się z możliwościami realizacji ideał społeczeństwa szczęśliwego; Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 3, Warszawa 1981, s. 632.

⁸ **Lenin Włodzimierz** (właściwie: Ulianow Władimir Ilicz; 1870-1924) – twórca partii bolszewickiej; jeden z przywódców rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. W czasach studenckich organizator kółek marksistowskich. W latach 1897-1900 przebywał na zesłaniu na Syberii. W latach 1900-1905 na emigracji w Anglii, Niemczech, Szwajcarii. W roku 1903 zorganizował zjazd *Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji* (SDPRR), na którym stworzył „bolszewizm” i stał się jego ideologiem i przywódcą. Był wtedy czołowym publicystą gazety „*Prawda*”. W okresie lat 1912-1914 przebywał w Poroninie. Do Rosji wrócił po rewolucji lutowej 1917 roku z koncepcją *dyktatury proletariatu*; twierdził też, że *rewolucja socjalistyczna* nie musi rozpocząć się od krajów najbardziej rozwiniętych. Na jego wniosek *bolszewicy* zbrojnym zamachem obalili formowaną władzę demokratyczną. Po Wielkiej Rewolucji Październikowej 1917 roku stanął na czele pierwszego bolszewickiego rządu – *Rady Komisarzy Ludowych*. Przyjął formę rządzenia wg założeń „naukowego komunizmu”, stosując terror oraz represje w celu utrzymania władzy. W sierpniu 1918 roku został ciężko ranny wynikiem zamachu w wykonaniu działaczki „*eserowskiej*” – F.Kapłan. Wyzaczył główne cele i założenia Międzynarodówki Komunistycznej, której był założycielem. Gdy w roku 1921 kraj zaczął ogarniać kryzys gospodarczy – zainicjował NEP – *Nową Ekonomiczną Politykę*. W roku 1922, już jako ciężko chory człowiek stanął na czele nowego rządu w zmieniającym się państwie sowieckim – od tej pory: *Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich* (ZSRR). Zmarł w roku 1924. Źródło: F.Kiryk, A.Jureczko (red.), *Szkolny słownik biograficzny*, Kraków 1996, s. 233-234; H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, *Słownik szkolny – postacie historyczne*, Warszawa 1997, s. 175.

⁹ **Stalin Józef** (właściwie: Dżuaszwili Iosif; 1879-1953) – polityk i działacz bolszewicki, a następnie sowiecki. W partii bolszewickiej działał od roku 1903 – głównie na terenach rodzinnej Gruzji oraz Azerbejdżanu. Uczestniczył w wypadkach Wielkiej Rewolucji Październikowej w roku 1917 w Petersburgu. Wszedł w skład pierwszego bolszewickiego rządu jako – komisarz ds. narodowościowych. Od roku 1922 wybrany sekretarzem generalnym partii, zaczął umacniać swoją władzę dyktatora w ZSRR – czynił to za pomocą stopniowej eliminacji (czystek) wśród potencjalnie zagrażających mu osób oskarżając je o działalność antypaństwową opozycyjną, w reżyserowanych z góry akcjach i procesach, oraz zsyłkach i zlecanych mordach. Od roku 1924 faktyczny kierownik Międzynarodówki Komunistycznej. W okresie lat 1936-1938 dokonał takiej „czystki” w Armii Czerwonej, usuwając wszystkich znacznych i wielkich dowódców. Ugruntował system przemocy i gwałtu oraz bezwzględnej „racji władzy” w stosunku do państwa i jego obywateli – totalitaryzmu. W chwili wybuchu wojny światowej, a następnie napaści Niemiec na swoje państwo pełnił stanowisko – premiera, przewodniczącego Komitetu Obrony, oraz naczelnego dowódcy sowieckich sił zbrojnych. Uczestniczył we wszystkich konferencjach pokojowych: Teheran, Jafta, Poczdam, współdecydując o losach wojny i powojennej Europy i świata. Ogrom jego zbrodni ujawniono dopiero w latach 80 XX wieku w epoce tzw. „*perestrojki*”. Źródło: F.Kiryk, A.Jureczko (red.), dz.cyt., s. 382; H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 286.

¹⁰ **Terror** – (łac. strach, trwoga); stosowanie przemocy, gwałtu, okrucieństwa w celu zastraszenia lub zniszczenia przeciwnika; Źródło: B.Snoch, *Słownik szkolny – terminy i pojęcia historyczne*, Warszawa 1998, s. 179; M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 3, s. 498.

¹¹ **Prześladowania** – nieustanne nagabywanie o coś, nudzenie, dokuczanie komuś, nie dawanie komuś spokoju, zmuszanie do czegoś, np. myślenia, prześladowanie zagrożeniem, krzywdą, gnębieniem, szykanami; Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 2, s. 1012.

¹² **Kronsztadt** – silnie ufortyfikowany rosyjski port morski usytuowany na wyspie Kotlin w Zatoce Fińskiej, około 30 km w linii prostej od centrum Petersburga, który ma za zadanie go zasłaniać oraz bronić do niego dostępu. Całość powstała w roku 1703 z poręki cara Piotra I, po odebraniu wyspy Kotlin od Szwedów. Oddany jako port i twierdza rosyjska z dniem 18 maja roku 1704. Niejednokrotnie od tej pory stanowił bardzo skuteczny opór przeciwko atakom obcych flot przeciwko Rosji. Od momentu założenia miasta, Kronsztadt stanowił ważny ośrodek szkolenia specjalistów morskich, m.in.: minerów, saperów, artylerzystów,

maszynistów, radiotelegrafistów. Około XIX wieku całą wyspę umocniono, zagospodarowano na magazyny, forty, fortece, biura oraz arsenały i stocznie. Dawniej całe miasto było obiektem wojskowym, obecnie rola ta ogranicza się tylko do portu. W początkach lat 20 XX wieku, liczył Kronsztadt około 50.000 mieszkańców. Głównie byli to oficerowie, podoficerowie i żołnierze Floty Bałtyckiej, cywilni pracownicy obsługi, oraz lokalni urzędnicy i obsługi magazynów, rzemieślnicy... Uzbrojenie tego miejsca to m.in. ciężkie działa 12,5 calowe, oraz okręty zacumowane przy nabrzeżach (m.in.: od roku 1921 pancerniki „Andriej I”, „Pietropawłowski”, „Sewastopol”, stawiacze min „Łowat” oraz „Narowa”, a także 2 trałowce. Kronsztadt ma połączenie zarówno od strony południa, jak i północy z Brzegami Zatoki Fińskiej poprzez kamienne groble przeciwpowodziowe zabezpieczające w ten sposób miasto *Petersburg*. Ponadto od strony południowej ma połączenie promowe z rosyjskim miastem skraju Zatoki Fińskiej – *Łomonosow*. Zimą, ponieważ Zatoka Fińska zamarza (okres listopada – kwietnia), można przemieszczać się do Petersburga po 1 metrowej grubości warstwie lodu. W trakcie rewolucji 1905 w Rosji, znaczna część *Floty Bałtyckiej* wystąpiła przeciwko carowi. Po rewolucji lutowej roku 1917, marynarze z Kronsztadu sami utworzyli – *Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich*, przyłączając się do bolszewików (dokonali wtedy samoistnie „rozliczenia” z caratem – znieśli hierarchię stopni wojskowych, ustalili własnych przełożonych, wszystkie decyzje podejmowali kolektywnie, rozstrzelali 2 admirałów i 40 carskich oficerów. Ostatecznie 24 maja 1917 roku Kronsztadt podporządkował się władzy *Rządu Tymczasowego* k Kierńskim na czele. W 07.1917 r., około 12.000 uzbrojonych marynarzy z Kronsztadu poparło pucz w Piotrogradzie przeciwko rządowi księcia Lwowa. Miesiąc później (w sierpniu) pod komendą gen. Kornilowa marynarze Kronsztadu, wspierając prawicę znów uczestniczyli w puczu przeciwko władzy Kiereńskiego. W trakcie rewolucji październikowej 1917 r., marynarze z Kronsztadu wsparli działania w Piotrogradzie ratując bolszewików. Następnie ochraniali działania komunistów ustalających konstytucję państwa republik radzieckich. Sytuacja przełomu lat 1920/1921, pamiętając, że Rosja ogarnięta jest wciąż trwającą wojną domową *czerwonych i białych*, doprowadziła do drastycznych ograniczeń żywnościowych i energetycznych w Petersburgu i Kronsztadzie. W kraju dominowała partyzantka chłopska (walcząca o żywność), chaos gospodarczy paraliż komunikacyjny. Brakowało dosłownie wszystkiego, łącznie z ubraniami i butami. Władza nie mogła i nie chciała jednak zezwolić na samowolę w regionach. Zaczęto kierować wojska przeciwko protestom robotniczym i chłopskim. W dniach 28 lutego do 18 marca 1921 doszło w Kronsztadzie do wypadków strajku i buntu przeciwko postępowaniu władzy z robotnikami i chłopami, co nazwano <<powstaniem antybolszewickim>>. Przeciwko Kronsztadowi skierowano 7 armię pod komendą Tuchaczewskiego na czele oddziałów złożonych z Kirgizów, Baszkirów oraz mieszkańców Syberii, dla których Kronsztadt nie stanowił żadnego wzorca, mitu, legendy walki o bolszewizm. Po zdobyciu wyspy – twierdzy, rząd nakazał rozliczyć winnych buntu: 2103 buntowników rozstrzelano, 6459 ukarano innymi karami z więzieniem łącznie, 2514 cywilów zesłano na Syberię, 13.000 – 18.000 zamieszanych w tamte wydarzenia, mimo obiecanej amnestii, zesłano do łagrów na Wyspy Sołowieckie i do Chołmogorów k/Archangielska (wszystko nad Morzem Białym za kręgiem polarnym), rozstrzelując przy tym część zesłanych już w trakcie transportu. Potem kluczowe role przypisano zresztą nie Tuchaczewskiemu, a Woroszyłowowi i Kalininowi). Większość tych ludzi zrehabilitował dopiero w roku ... 1994 prezydent Rosji – Borys Jelcyn. Źródło: Docenko W., *Mity i legendy rosyjskiej Floty* [w:] „*Poligon*”, Sankt Petersburg 2002, s. od 137...; [WWW.WIKIPEDIA.PL](http://www.wikipedia.pl) [dostęp: 2019.04.06, godz. 19.00]

¹³ **Pluralizm** – pogląd według którego w rzeczywistości lub w poznaniu istnieje wiele różnych, niezależnych od siebie podstawowych elementów: substancji, zasad, czynników, sił...; Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 2, s. 692.

¹⁴ **Nowaja Ekonomiczeskaja Politika** (NEP) – doktryna polityki gospodarczej Rosji bolszewickiej, a potem ZSRR w latach 1921-1929. Miał za zadanie zmianę dotychczasowego systemu gospodarki – *komunizmu wojennego* (po 30 miesiącach stosowania doprowadził kraj na skraj ruiny gospodarczej i widma głodu) na urynkwienie gospodarki z zachowaniem monopolu państwa szczególnie w przemyśle ciężkim, handlu (w tym handlu zagranicznym), bankowości i finansach. Po raz pierwszy zaprezentował ten projekt Lenin na X Zjeździe *Rosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików)* - RPK(b). Miał on na celu przejście Rosji bolszewickiej (później ZSRR) z gospodarki rolniczej (około 80 % społeczeństwa w tym czasie), na gospodarkę znacznego uprzemysłowienia. Wszelkie bunty i strajki chłopskie krwawo tłumiono i masowo zsyłano do obozów pracy. Faktycznie NEP zaczął stopniowo odbudowywać gospodarkę, budować przemysł, umacniać i stabilizować

pieniądz. Rolnictwo generalnie oparło się na spółdzielczości (kołchozy). Każdego, kto próbował „dorobić się” sam, oskarżano o związki z kapitałem zachodnim i wskazywano jako potencjalnego szpiega, aresztowano (zazwyczaj jego rodzina także doznawała represji) i zsyłano do odległych obozów pracy, skąd przeważnie już nie wracał. Trzeba zauważyć, że NEP zaczynał się „przeżywać” z końcem roku 1929, a w jego miejsce zaczęto wprowadzać politykę planowania. Rzeczywiste zwycięstwo Lenina polegało na tzw. „komunizmie wojennym”, a nie na realizacji NEP. Dlatego w latach 1918 – 1921 musiał ustąpić od władzy. Źródło: R.Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005; R.Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994; WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL [dostęp: 2019.04.06., godz. 19.15]

¹⁵ **Wolny rynek** – ale także: wolny handel, wolna sprzedaż; wszystko to handel nie uspołeczniony, prywatny; Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 3, s. 748-749.

¹⁶ **Industrializacja** – rozwój gospodarczy kraju w kierunku przemysłowym, wprowadzenie wielkoprzemysłowej techniki do gospodarki kraju; uprzemysłowienie; Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 1, s. 785.

¹⁷ **Nacjonalizacja** - likwidacja prywatnej własności środków produkcji przejęcie ich na własność społeczną przez państwo; stanowi niezbędny etap przechodzenia od kapitalistycznych do socjalistycznych stosunków społeczno-ekonomicznych; unarodowienie, upaństwowienie; Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 2, s. 243.

¹⁸ **Kolektywizacja** – nadawanie czemuś formy zbiorowej, kolektywnej, np. kolektywizacja gospodarki wiejskiej; łączenie drobnych gospodarstw rolnych w wielkie spółdzielcze przedsiębiorstwa rolne oparte na wspólnej lub społecznej własności środków produkcji i na socjalistycznych zasadach podziału dochodów. Źródło: M.Szymczak, dz.cyt., t. 1, s. 957.

¹⁹ **Roosvelt Franklin Delano** (1882-1945) – amerykański polityk, od roku 1928 gubernator stanu New York, a od roku 1932 prezydent USA podnoszący państwo z kryzysu gospodarczego dzięki reformom interwencjonizmu. W roku 1936 wybrany ponownie na to stanowisko dzięki ogromnej popularności. Po raz trzeci –jedyne wypadki w historii USA – relegowany na to stanowisko w roku 1940. Po wybuchu wojny światowej, zyskał od Kongresu odwołanie od aktu neutralności, dzięki czemu USA zaczęła dostarczać pomoc materiałową przeciwnikom Niemiec i ich sojuszników. Finalizował słynny akt Lend Lease Act w roku 1941. Gdy USA przystąpiła do wojny, ściśle współpracował z koalicjantami. W roku 1944 jeszcze raz został wybrany prezydentem. Niestety nie dożył do końca kadencji. Źródło: F.Kiryk, A.Jureczko (red.), dz.cyt., s. 348-349.

²⁰ **Churchill Winston Leonard Spencer** (1874-1965) – polityk brytyjski. W roku 1895 po ukończeniu edukacji wojskowej został skierowany na służbę do Indii. Uczestniczył w wojnie burskiej, gdzie dostał się do niewoli, skąd brawurowo uciekł i zyskał popularność. Od roku 1900 w aktywnej polityce zmieniał kilkakrotnie opcje polityczne i stanowiska ministerialne. Przed wybuchem wojny jawnie i głośno krytykował łagodną politykę państwa wobec Niemiec. W chili wybuchu II wojny światowej mianowany – pierwszym lordem Admiralicji. Z dniem 10 maja 1940 stanął na czele rządu koalicyjnego. W roku 1941 wraz z Roosveltem podpisał słynną *Kartę Atlantycką*, a w roku 1942 układ sojuszniczy z ZSRR. Aktywny uczestnik wszystkich konferencji „wielkiej Trójki”: Teheran (1943), Jałta (1945), Poczdam (1945). Po dymisji w roku 1945 (skutkiem wygranej partii labourzystowskiej), wspierał bliską współpracę z USA oraz integrację państw Europy Zachodniej. Ponownie wybrany premierem Wielkiej Brytanii w latach 1951-1955. Mistrz języka angielskiego, mówca i pisarz angielski uhonorowany w roku 1953 literacką nagrodą Nobla. Źródło: F.Kiryk, A.Jureczko (red.), dz.cyt., s. 78-79.

²¹ **Kamieniew Lew** (właściwie: Rosenfeld Lew; 1883-1936) – rosyjski działacz komunistyczny, a następnie państwowy. Studiował prawo w Moskwie, i nauki polityczne w Paryżu. Dyplomata i publicysta. Od roku 1903 we frakcji bolszewickiej *Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji*. Od marca roku 1917 w ścisłym kierownictwie partii. Kilkakrotnie usuwany i przyjmowany do szeregów partyjnych. M.in. z Komitetu Centralnego partii, usunięto go za próbę ugody z ugrupowaniem „mieńszewików”. W roku 1924 po śmierci Lenina, poparł Stalina, a następnie się tego wycofał. Od roku 1925 jeden z przywódców (wraz z Zinowiewem oraz Trockim) frakcji partyjnej, która dążyła do zbudowania nowego ustroju. Od roku 1927 poseł sowiecki we Włoszech. Od roku 1931- dyrektor Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina. Aresztowany w roku 1934 z polecenia Stalina, sądzony i stracony. Źródło: F.Kiryk, A.Jureczko (red.), dz.cyt., s. 187; H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 142.

²² **Rykov Aleksiej** (1881-1938) – rosyjski socjaldemokrata i komunista. Kończył prawo na uniwersytecie w Kazaniu. Pracował jako działacz partyjny w Moskwie i Petersburgu. Zaangażowany w działania rewolucji 1905 roku, za co był wielokrotnie aresztowany i zsyłany na Syberię – skazywany za rewolucyjne poglądy, udział w strajkach i demonstracjach przeciwko władzy. Uczestnik Wielkiej Rewolucji Październikowej roku 1917. Potem wśród najwyższych władz partyjnych bolszewików. Po śmierci Lenina w roku 1924-przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych w latach 1924-1929. Występował przeciwko Trockiemu, a następnie poparł Stalina. W roku 1929 był przeciwny odejścia od polityki przyspieszonego rozwoju przemysłu jak i szybkiej, przymusowej kolektywizacji, za stracił stanowisko. Aresztowany z polecenia Stalina z początkiem roku 1937, przesłuchiwany i oskarżony o udział w organizacji kontrrewolucyjnej i szpiegostwo, otrzymał wyrok śmierci. Stracony w okresie „wielkiej czystki” w roku 1938. Pochowany anonimowo. Źródło: R.Pipes, *Rewolucja Rosyjska*, Warszawa 1994; WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL [dostęp: 2019.04.06. godz. 19.30]

²³ **Tomski Michaił** (1880-1936) – poligraf. Pochodził z rodziny robotniczej. Podjął pracę w wieku 14 lat. W roku 1904 wstąpił do partii socjaldemokratycznej i do związków zawodowych, przez co znalazł się na „czarnej liście” policji. Był więziony przez rok, a następnie w roku 1909 na krótko emigrował do Francji. Po powrocie – jeszcze w roku 1909 założył w Moskwie gazetę: „*Sztandar Robotniczy*”, za co z kolei był więziony przez 2 lata bez żadnego wyroku, a następnie został skazany na 5 lat ciężkich robót. Uzyskał amnestię po upadku caratu. Uczestniczył w wydarzeniach Wielkiej Rewolucji Październikowej. Potem założył i prowadził czasopismo „*Metalurg*”. Potem uczestniczył w ruchu związkowym, a następnie wybrano go wiceprzewodniczącym *Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR*. Od stycznia roku 1929 był wraz z Bucharinem przeciwko szybkiej stalinowskiej industrializacji gospodarki w konkretnym zagadnieniu przymusowej kolektywizacji rolnictwa. Oskarżony o „odchylenia prawicowe” zmuszony został do ustąpienia z zajmowanych stanowisk. 23 sierpnia 1936 – w początkach mającej nastąpić „wielkiej czystki” popełnił samobójstwo. Źródło: WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL

²⁴ **Trocki Lew** (właściwie Bronstein Lejb; 1879-1940) – rewolucjonista rosyjski; urodził się na Ukrainie. Od wczesnej młodości związany z odłamami rewolucyjnymi socjaldemokracji. W obawie przed aresztowaniem, przebywał w latach 1902-1905 oraz 1907-1917 na emigracji w Anglii, Austrii, Szwajcarii. Po wypadkach obaleniu caratu powrócił do Rosji, uczestniczył w Wielkiej Rewolucji Październikowej, a następnie kierował Piotrogrodzką Radą Delegatów Robotniczych. Twórca doktryny zwanej – *trockizmem*. Następnie, od roku 1918 pełnił funkcję – ludowego komisarza ds. zagranicznych (zerwał natenczas rokowania rosyjsko-niemieckie), a potem komisarza ds. wojskowych (główny organizator budowy Armii Czerwonej), oraz przewodniczącego Rewolucyjnej Rady Wojskowej Republiki Rad. Głosił upaństwowienie struktur związków zawodowych oraz militaryzację procesów produkcyjnych. Głosił teorię niemożności budowy socjalizmu w jednym państwie. Po śmierci Lenina, jeden z jego głównych następców. Zdecydowany przeciwnik Stalina. Popierał powstanie frakcji partyjnej w partii bolszewickiej. Był świetnym oratorem (mówcą) i groźnym konkurentem Stalina, za co został wydalony z ZSRR w roku 1929. Przebywał wówczas w Turcji (lata 1929-1933), Francji (lata 1933-1935), Norwegii (1937 r.) oraz Meksyku (lata 1937-1940). W roku 1938 założył Międzynarodówkę Robotniczą zwaną również – Międzynarodówką Trockistowską. Został zamordowany najprawdopodobniej z polecenia samego Stalina. Źródło: F.Kiryk, A.Jureczko (red.), dz.cyt., s. 414; H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 306.

²⁵ **Zinowjew Grigorij** (właściwie: Radomylski Grigorij; 1883-1936) – działacz bolszewicki od roku 1901 związany z ruchem socjaldemokratycznym. W okresie lat 1908-1917 żył n emigracji (Szwajcarii, Francji i Niemczech). Po obaleniu caratu w latach 1917-1926 przynależał do ścisłego kierownictwa partii bolszewickiej. W okresie lat 1919-1926 kierował również Międzynarodówką Komunistyczną. Początkowo wspierał dążenia Stalina zwalczając z Kamieniem poglądy Trockiego. Od połowy lat 20 zmienił front wsparcia na Trockiego, za co usunięto go z szeregów partii. W roku 1927 ogłosił samokrytykę swoich poglądów, co spowodowało jego powrót do partii. W roku 1934 aresztowany za „działalność antypaństwową” z polecenia Stalina, a następnie zgładzony. Źródło: F.Kiryk, A.Jureczko (red.), dz.cyt., s. 459-460; H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 333.

²⁶ **Bucharin Nikołaj** (1888-1938) – ekonomista, działacz komunistyczny. Początkowo związany z ruchem socjaldemokracji, a następnie w latach 1926-1929 współtwórca Wielkiej Komunistycznej Partii bolszewickiej – WPK(b). Przeciwnik szybkiego uprzemysławiania państwa i przymusowej kolektywizacji. W roku 1929

usunięty z partii i wszystkich funkcji oraz stanowisk za opozycję postępowania Stalina. Pracował krótko w roku 1934 jako redaktor „Izwesti”. Uznawany był za oficjalnego inspektora teorii marksizmu (m.in. do jego dzieł: *Teoria materializmu historycznego*). W roku 1937 aresztowany i sądzony w publicznym procesie pod zarzutem działalności anty-państwowej i trockistowskiej. Skazany i stracony. Źródło: F.Kiryk., A.Jureczko (red.), dz.cyt., s. 66; H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 49.

²⁷ **Kalinin Michaił** (1875-1946) – działacz komunistyczny, a następnie państwowy ZSRR. Członek rosyjskiej socjaldemokracji i uczestnik Wielkiej Rewolucji Październikowej w roku 1917. Współzałożyciel i współredaktor dziennika „Prawda”. Od roku 1925 członek ścisłego kierownictwa partii. Od roku 1938 przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Źródło: H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 141.

²⁸ **Mołotow Wiaczesław** (właściwie: Skriabin Wiaczesław; 1890-1986) – dyplomata i polityk sowiecki. Członek partii bolszewickiej i dyplomata. Wielokrotnie deportowany na Syberię. Uczestnik Wielkiej Rewolucji Październikowej roku 1917, a następnie we władzach centralnych partii. W latach 1930-1941 był premierem kraju. Jednocześnie pełnił w latach 1939-1949 tekę ministra spraw zagranicznych. Współzałożyciel dziennika „Prawda”. Zwolennik i negocjator układu z Niemcami w roku 1939 (Pakt Ribbentrop – Mołotow). Uczestniczył u boku Stalina we wszystkich konferencjach pokojowych: Teheran, Jałta, Poczdam. W latach 1953-1957 powtórnie na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Usunięty z partii w roku 1957. W latach 1957-1960 ambasador sowiecki w Mongolii. W latach 1960-1961 szef sowieckiej misji przy Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Wiedniu. Źródło: F.Kiryk., A.Jureczko (red.), dz.cyt., s. 280; H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 216.

²⁹ **Rudzutaks Janis** (1887-1938) – łotewski komunista i działacz partii komunistycznej; czynny członek Politbiura i komisarz sowieckiego transportu w latach 1924-1930. Urodził się w rejonie Goldyngi na obszarach Kurlandii. Aresztowany za działalność rewolucyjną w roku 1907, skazany na 15 lat katorgi z zamianą na 10 lat więzienia. Karę odbywał w Rydze oraz moskiewskich *Butyrkach*. Uzyskał amnestię po obaleniu caratu w okresie rewolucji lutowej roku 1917. Uczestniczył w Wielkiej Rewolucji Październikowej jako związkowiec włókienników i transportowców. W latach 1920-1921 był przewodniczącym związku zawodowego transportowców. W latach 1924-1930 był również zastępcą członka Politbiura oraz wiceprzewodniczącym Rady Pracy i Obrony (16.01.1926 r. – 28.04.1937 r.). Jeden z czołowych twórców sowieckiej *industrializacji*. Aresztowany z dniem 24 maja 1937 roku przez organa NKWD pod zarzutem szpiegostwa i trockizmu. 28 lipca 1938 roku skazany na śmierć i rozstrzelany w dniu następnym na moskiewskiej Komunarcie i pochowany anonimowo. Źródło: Wielka Encyklopedia Radziecka, t. 22., Moskwa 1975; [WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) [dostęp: 2019.04.06. godz. 21.00]

³⁰ **Oligarchia** – forma rządów polegająca na sprawowaniu władzy przez niewielką grupę osób wyłonionych przeważnie spośród arystokracji rodowej lub najbogatszych warstw społeczeństwa. Źródło: Szymczak M.(red.), dz.cyt., t. 2, s. 514.

³¹ **Kirow Siergiej** (właściwie: Kostrikow Siergiej; 1886-1934) – sowiecki działacz komunistyczny. Początkowo w socjaldemokracji, a następnie uczestnik rewolucji lutowej roku 1905. Brał czynny udział w Wielkiej Rewolucji Październikowej roku 1917. Od roku 1925 sekretarz Komitetu w Leningradzie. Od roku 1930 członek Biura Politycznego, a od roku 1934 także sekretarz Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików. Zamordowany z polecenia Stalina (śmierć stała się powodem represji oskarżonych o to przeciwników Stalina). Źródło: H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 156.

³² **Kosior Stanisław** (1889-1939) – działacz komunistyczny polskiego pochodzenia; polityk z Ukrainy; urodził się na Podlasiu w rodzinie polskich robotników. Wyemigrował „za chlebem” do Sulina, gdzie ukończył szkołę zawodową w metalurgii. Za działalność „wywrotową” zesłany na Sybir w roku 1915. Objęty amnestią po rewolucji lutowej roku 1917, powrócił do Piotrogradu. Przeciwnik zbyt wielkich ustępstw wobec Niemiec w pokoju brzeskim. Sekretarz generalny partii bolszewickiej na Ukrainie (okres 1928-1934); członek *Rady Komisarzy Ludowych* oraz wicepremier ZSRR w latach 1934-1938. Jeden z gorących zwolenników kolektywizacji rolnictwa i karania zbiorowego kułaków za „ukrywanie żywności”, co w praktyce przekładało się na śmierć zbiorą całych miejscowości na Ukrainie. Aresztowany 3 maja 1938 roku przez NKWD za działalność dywersyjną. Torturowany w śledztwie. Skazany na śmierć 26 lutego 1939 roku i natychmiast rozstrzelany. Pochowany anonimowo. W okresie „wielkiej czystki zginęła także jego żona oraz 3 braci. Źródło:

S.Kulczycki: *Hołodomor. Wielki głód na Ukrainie 1932-1933 jako ludobójstwo. Problem Świadomości*, Wrocław 2008. [WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) [dostęp: 2019.04.06. godz. 21.15]

³³ **Kujbyszew Walerian** (1888-1935) – rosyjski polityk i działacz partii bolszewickiej; urodził się w rodzinie wojskowego; w ruchu rewolucyjnym od roku 1903. Edukację kontynuował w *Syberyjskim Korpusie Kadetów* w Omsku. Potem był słuchaczem *Wojskowej Akademii Medycznej* w Petersburgu. W roku 1906 usunięto go stąd, ponieważ nadal czynnie uczestniczył w ruchu rewolucyjnym. * kilkakrotnie aresztowany i 4 kilkakrotnie zsyłany w rejon Syberii. W roku 1910 w Narymie założył organizację bolszewicką oraz szkołę partyjną. Brał udział w Wielkiej Rewolucji Październikowej kierując działaniami w Samarze. W okresie wojny domowej w Rosji bolszewickiej (1918-1920) był jednym z organizatorów Armii Czerwonej. Od czerwca 1918 roku był komisarzem politycznym i członkiem *Rewolucyjnej Rady Wojskowej* przy 1 Armii. Od kwietnia 1919 roku współpracował z Michaiłem Frunze przeciwko generałowi Kołczakowi. W sierpniu 1919 wraz z Kirowem kierował obroną Astrachania. Od października 1919 został komisarzem i przewodniczącym partii bolszewickiej Turkiestanu. Od kwietnia 1921 roku szef Zarządu Energii Elektrycznej – GOERLO. W latach 1923-1926 w inspekcji robotniczo-chłopskiej. Od 1930 roku przewodniczący komisji planowania – Gosplan. Pochowany w Moskwie w ścianie Kremļa. [Źródło: WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) [dostęp: 2019.04.06. godz. 21.15]

³⁴ **Ordżonikidze Grigorij** (1886-1937) – sowiecki działacz komunistyczny i państwowy. Uczestnik rewolucji 1905 roku w rejonie Zakaukazia. Od roku 1912 członek partii bolszewickiej. Brał czynny udział w Wielkiej Rewolucji Październikowej roku 1917. W czasie wojny domowej w Rosji – członek policji politycznej „Czeka”, oraz wojskowych Rad Rewolucyjnych. Od roku 1930 w Biurze politycznym partii. Od roku 1932 – komisarz ludowy przemysłu ciężkiego. W okresie represji stalinowskich popełnił samobójstwo. [Źródło: H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 233.](http://www.wikipedia.org.pl)

³⁵ **Riutin Martemian** (1890-1937) – działacz bolszewicki. W latach 1917-1919 dowódca okręgu wojskowego w Irkucku. Potem działacz partyjny w Dagestanie i Moskwie. W roku 1930 usunięty po raz pierwszy z partii za głoszenie wewnątrzpartyjnej demokracji i żądanie przywrócenia stanowiska dla Bucharina. Zdecydowany przeciwnik kolektywizacji (pisał i mówił głośno – o zamiarze zniszczenia wsi, dopuszczeniu do władzy „karierowiczów” i ludzi przypadkowych – miał na myśli Stalina i jego zwolenników. W roku 1931 powrócił do partii za sprawą dawnych towarzyszy, m.in. Kirowa, Kujbyszewa i Ordżonikidze. W roku 1932 znów usunięty z partii za nawoływanie do odsunięcia od władzy Stalina. Wtedy znów trafił do Moskwy i poddany śledztwu. Nie chciał współpracować z KGB. Skazany na śmierć 10.01.1937 po 25 minutowym procesie i rozstrzelany z polecenia Stalina. [Źródło: R.Conquest, Wielki terror, Warszawa 1997.](http://www.wikipedia.org.pl)

³⁶ [WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) [dostęp: 2019.04.02; godz. 20.00]

³⁷ **NKWD** – (ros. *Narodnyj Komisariat Wnutriennych Diet* – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych), organ policji politycznej w latach 1934-1946 sprawujący nadzór nad bezpieczeństwem państwa radzieckiego; na jego czele stali: Gienrich Jagoda (1934-1936), Nikołaj Jeżow (1936-1938), Ławrientij Beria (1938-1946). Przyporządkowano jej służbę bezpieczeństwa, milicję, ochronę pogranicza oraz inne jednostki specjalne, administrację urzędów stanów cywilnych; obozy i więzienia, straż pożarna. Realizowali politykę totalnego i powszechnego terroru wobec wszystkich obywateli państwa. W latach 1937-1938 aresztowała około 7 milionów obywateli osadzając ich w łagrach i więzieniach bez jawnego przewodu sądowego. W okresie 1939-1940 deportowali tylko z byłych Kresów Wschodnich około 1 miliona Polaków w głąb obszarów sowieckich; z wiosną 1940 dokonała mordu na inteligencji II RP (lekarze, nauczyciele, oficerowie, urzędnicy...) w Katyniu. W okresie II wojny światowej czynnie współpracowała z Gestapo w zwalczaniu polskiego *Ruchu Oporu*; po wojnie stanowiła wzorzec do stworzenia MBP (UB), czynnie walcząc z reakcyjnym podziemiem na ziemiach polskich, likwidując mniejszości narodowych – m.in. Ukraińców w *Akcji WISŁA*, bądź Tatarów na Krymie; [Źródło: B.Snoch, s. 118 Encyklopedia Powszechna PWN, t. 3, Warszawa 1975, s. 292.](http://www.wikipedia.org.pl)

³⁸ **Kaganowicz Łazar** (1893-1991) – polityk i działacz polityczny z Ukrainy. Jeden z najbliższych współpracowników Stalina. Odpowiedzialny za kolektywizację rolnictwa na Ukrainie, północnym Kaukazie i zachodniej Syberii. Współorganizator „wielkiej czystki”, komisarz przemysłu ciężkiego. Po śmierci Stalina opozycjonista władzy. W 07.1957 roku usunięto go z władz partii i odsunięto z funkcji państwowych. Przez kolejne 4 lata był jeszcze dyrektorem Kombinat Potasowego na Uralu. W roku 1961 usunięto go całkowicie z szeregów partii. [Źródło: Kiryk F., Jureczko A. \(red.\), dz.cyt., s. 185.](http://www.wikipedia.org.pl)

³⁹ **Wyszyński Andriej** (1883-1954) – komunista polskiego pochodzenia prokurator generalny ZSRR w latach 1931-1934. Jeden ze najsłynniejszych i najzdolniejszych rosyjskich prawników. Oskarżał w „procesach pokazowych” stalinowskiej <wielkiej czystki>. W 04.1917 roku wydał nakaz aresztowania niemieckiego szpiega – W.I.Lenina. Siedział w celi razem ze Stalinem za działalność bolszewicką (w partii od roku 1920). W okresie lat 1925-1928 był rektorem Uniwersytetu Moskiewskiego, który zalecał wdrażanie „fizycznego oddziaływania” (tortur) w systemie śledczym i więziennictwa w ZSRR. W roku 1939 stracił posadę prokuratora generalnego ZSRR, a po śmierci Stalina został szefem delegacji sowieckiej przy ONZ, które to stanowisko pełnił do śmierci. Źródło: *Mała Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1976., s. 912.

⁴⁰ **Beria Ławrientij** (1899-1953) – z pochodzenia Gruzini; sowiecki działacz komunistyczny; od roku 1921 w sowieckim aparacie bezpieczeństwa; w roku 1924 uczestniczył w tłumieniu powstania narodowego w Gruzji; współwinny wówczas śmierci około 7000-10.000 osób; po zleconym przez Stalina zabójstwie znacznego działacza partyjnego – S.Kirowa, został Beria jednym z zaufanych ludzi Stalina i był głównym wykonawcą tzw. „wielkiej czystki” (lata 1936-1938), oraz represji ludności polskiej i sowieckiej; po zamordowaniu ludowego komisarza ds. bezpieczeństwa Nikołaja Jeżowa, zajął latach 1938-1945 jego miejsce jako minister spraw wewnętrznych (NKWD) oraz bezpieczeństwa publicznego (KGB); w latach 1941-1945 zreorganizował *Główny Urząd Obozów Pracy* (Gułag); zbrodniarz odpowiedzialny za masowe wywózki poza Ural i masowe wyroki śmierci dla Polaków z sowieckich obozów represji; wraz z marszałkiem Żukowem winny wielkich przesiedleń ludności w głąb państwa sowieckiego; od 1944 roku organizował i budował specjalną siatkę agentów do wykradania tajemnic atomowych Zachodu; w roku 1945 awansowany do stopnia marszałka ZSRR; po śmierci Stalina był pierwszym pretendentem do stanowiska po Stalinie; został wtedy zatrzymany i oskarżony o szpiegowski spisek przeciwko władzy, a następnie stracony (najprawdopodobniej zastrzelił go osobiście gen. Paweł Baticki, a potem każdy jeszcze z plutonu egzekucyjnego – dla pewności zgonu); Źródło: H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, *Słownik szkolny – postacie historyczne*, Warszawa 1997, s. 36; [WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) [dostęp: 2019.01.15. godz.9.10];

⁴¹ **Jeżow Nikołaj** (1895-1940) – tzw. *krwawy karzeł*; syn carskiego policjanta i Litwinki; terminował jako dziecko u krawca, bo tak chciał ojciec. Zbuntowany odnalazł się w zawodzie ślusarza. Od roku 1919 w Armii Czerwonej w oddziałach wylapujących dezertorów i szpiegów; sowiecki działacz komunistyczny; w okresie lat 1936-1938 ludowy komisarz spraw wew. ZSRR – szef NKWD; główny wykonawca stalinowskiego terroru okresu „wielkich czystek” (okres ten czasami nazywa się <<jeżowszczyzna>>. Organizował m.in. procesy N.Bucharina (występował przeciwko przymusowej kolektywizacji i szybkiemu uprzemysłowieniu kraju, za co skazany i stracony w 1938 r.), K.Radka (działacz komunistyczny ze Lwowa, członek SDKPiL, wysoki urzędnik międzynarodówki Komunistycznej, współtwórca sowieckiej konstytucji, skazany za antysowietyzm, zmarł w więzieniu); jeden z głównych wykonawców pierwszych „czystek” z rozkazu Stalina. Wydał słynny rozkaz terroru dla sowieckich obywateli Nr 00447 wprowadzający natychmiastową likwidację „elementów antysowieckich” (na jego mocy zamordowano z pełną świadomością w roku 1937 ponad 700.000 obywateli). Potem był także autorem rozkazu Nr 00485 wprowadzającego niszczenie polskość i Polaków po wojnie polsko-bolszewickiej roku 1920. Z dniem 8.12.1938 roku zastąpił go na stanowisku szefa NKWD – Beria (rozpoczęto ograniczanie terroru) wtedy Jeżow wpadł w alkoholizm. Aresztowany w roku 1939, został poddany ostrym torturom, w których przyznał się do rzekomego spisku przeciwko Stalinowi, jak również do osobistego homoseksualizmu. Sądzony i stracony w 1940 (najprawdopodobniej w dniu 4.02.1940 r.). Źródło: H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, *Słownik szkolny – postacie historyczne*, Warszawa 1997, s. 137; J.A.Getty, O.Naumow, *Nikołaj Jeżow. Żelazna pięć Stalina*, Warszawa 2007. [WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) oraz [WWW.GOOGLE.COM](http://www.google.com) [dostęp: 2019.02.15. godz.9.10];

⁴² **Szkiriadow Matwiej** (1883-1954) – sowiecki działacz partyjny. Po rewolucji lutowej roku 1917 członek Rady Delegatów w Moskwie. W latach 1934-1939 był członkiem komisji kontroli partyjnej przy Komitecie Centralnym. Był deputowanym na VII Kongres Międzynarodówki Komunistycznej. Pochowany w ścianie Kremla na Placu Czerwonym. Źródło: [WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) oraz [WWW.GOOGLE.COM](http://www.google.com) [dostęp: 2019.02.15. godz.9.10];

⁴³ **Mechlis Lew** (1889-1953) – tzw. *Ponury Demon* – sowiecki działacz partyjny żydowskiego pochodzenia zaangażowany w mordowanie carskich oficerów oddających się do niewoli po roku 1920. Nadgorliwy oficer polityczny, który w roku 1939 „objeżdżając” Syberię masowo serwował wyroki śmierci dla oficerów i

komisarzy. W czasie napaści Niemiec na ZSRR, polecał używać „żywych tarcz” z ludności cywilnej w obronie przez nazistów, które polecał likwidować później seriami karabinów maszynowych. Po okresie 05.1942 roku, zachęcał sowieckich żołnierzy do wymordowania niemieckich rannych jeńców w szpitalu. Źródło: D.Rayfield, *Stalin i jego oprawcy*, Warszawa 2009.

⁴⁴ **Poskriobyszew Aleksander** (1891-1965) – członek partii bolszewickiej wysokich stanowisk w Swierdłowsku i Ufie. Najprawdopodobniej uczestniczył w wymordowaniu rodziny carskiej. Od roku 1930 w osobistym sekretariacie Stalina. Kierownik tajnego wydziału partii. Odsunięty od władzy dopiero po śmierci Stalina. Od roku 1960 na emeryturze. Źródło: S.S.Monterfiore, *Stalin. Dwór czerwonego cara*, Warszawa 2014.

⁴⁵ P.Wieczorkiewicz, *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937-1939*, Warszawa 2001, s. 364.

⁴⁶ Tamże, s. 375

⁴⁷ Tamże, s. 376-415.

⁴⁸ **Łubianka** – potoczna nazwa siedziby tajnej i jawnej policji politycznej: NKWD, potem KGB, a obecnie FSB w Moskwie. Wtedy także więzienia śledczego, gdzie zamordowano wielu więźniów politycznych, a szczególnie w okresie tzw. *czystek stalinowskich*. Nazwa pochodzi od – Plac Łubiański, gdzie umiejscowiony był budynek towarzystwa ubezpieczeniowego „Rosija”, zajętego po rewolucji 1917 roku przez służby specjalne. W latach 80 XX wieku dołączono do niego sąsiadujący budynek, tworząc specjalny kompleks dla tego rodzaju służb, chociaż w chwili obecnej większość wydziałów tej specyficznej organizacji znajduje się w dzielnicy – Jasieniewo, poza obwodnicą Moskwy. Wśród słynnych więźniów tu przetrzymywanych byli m.in.: gen Władysław Anders; gen. Ławrientij Beria; Aleksander Sołżenicyn; marszałek Michał Tuchaczewski. Źródło: [WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) oraz [WWW.GOOGLE.COM](http://www.google.com) [dostęp: 2019.02.15. godz.9.10]; P.Wieczorkiewicz, dz.cyt., s. 414.

⁴⁹ **Butyrki** – jedno z najcięższych i najstarszych więzień na terenie Rosji. W okresie stalinowskim wspierały działania Łubianki. Wiadomo, że powstały około XVII wieku. Po upadku powstania styczniowego na ziemiach polskich więziono tu tysiące Polaków (rocznie około 25-35 tysięcy osób). Po wojnie przetrzymywano tu ofiary słynnego <procesu 16-tu>. Najprawdopodobniej tu również zamordowano ostatniego dowódcę AK – gen. Leopolda Okulickiego. Źródło: [WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) oraz [WWW.GOOGLE.COM](http://www.google.com) [dostęp: 2019.02.15. godz.9.50]; P.Wieczorkiewicz, dz.cyt., s. 415-416;

⁵⁰ **Lefortowo** – jeden z oddziałów więzień śledczych w Moskwie, obok Łubianki i Butyrek. Nazwa pochodzi o dzielnicy moskiewskiej o tej samej nazwie. Faktycznie dzielnica zyskała to określenie na pamiątkę zasłużonego admirała armii rosyjskiej, a Szwajcara z pochodzenia – Franza Leforta – faworyta cara Piotra I. Źródło: [WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) oraz [WWW.GOOGLE.COM](http://www.google.com) [dostęp: 2019.02.15. godz.10.50]; P.Wieczorkiewicz, dz.cyt., s. 415.

⁵¹ **Suchanowka** – znana bardziej pod ukrytym hasłem – Obiekt specjalny Nr 110. Specjalny oddział śledczy więzienia NKWD w miejscowości Widnoje w pobliżu Moskwy, utworzony na potrzeby służb specjalnych w roku 1938, dla „szczególnie niebezpiecznych osób zagrażających władzy sowieckiej. Mogło pomieścić około 150-160 osób. Wiadomo, że w roku 1958 obiekt ten przekształcono w więzienny szpital, a w roku 1992 zwrócono w całości rosyjskiemu Kościołowi Prawosławnemu. Nazwa wywodzi się z XVIII wieku kiedy powstał tu zespół dworski Suchanowo oraz klasztor pod wezwaniem Św. Katarzyny. Miejsce to miało bardzo złą sławę szczególnie w okresie „czystek stalinowskich”, ponieważ posiadały nawet specjalne „urządzenia” do prowadzenia specyficznych tortur (wiadomo, że zniszczono je na podstawie tajnego rozkazu Nr 0068 z dnia 4.04.1953 roku). Jakie warunki panowały w tym miejscu, niech świadczy fakt, iż większość osadzanych tu osób, w bardzo krótkim czasie zapadała na poważne nieuleczalne choroby psychiczne. Do słynnych więźniów tego miejsca należał m.in. Nikołaj Jeżow – były szef NKWD, jak również więziony w roku 1948 (niestety nie zapadł na chorobę psychiczną) – pracownik amerykańskiej ambasady w Moskwie – Alexander Dolgun. Źródło: [WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) oraz [WWW.GOOGLE.COM](http://www.google.com) [dostęp: 2019.02.19. godz.10.50]; P.Wieczorkiewicz, dz.cyt., s. 416.

⁵² **Kresty** (Krzyże) – potocznie nazwany areszt śledczy ukryte pod kodem: nr 1 - IZ Nr 47/1; Usytuowany na prawym brzegu rzeki Newy, przy ulicy Komsomołu 8, w miejscu dawnych składów wina dla potrzeb miasta. Używane jako więzienie – tylko osoby z krótkimi wyrokami – najprawdopodobniej od roku 1868. Faktycznie zaczęto je rozbudowywać i przebudowywać dotychczasową powierzchnię w latach 1884 – 1890. Sam projekt wzorowany był na obiektach amerykańskiej Filadelfii oraz niemieckiego więzienia – Moabit. Obiekt zajmuje powierzchnię około 4,5 ha i zbudowany jest na planie krzyża. W dwóch pięciopiętrowych budynkach

rozmieszczono 960 cel dla około 1150 osób. Ponadto w kompleksie jest również kostnica, szpital, kuźnia, specjalny oddział chorób zakaźnych oraz chłodnia. W tamtym czasie było to największe więzienie w Europie. Na najwyższym piętrze budynku głównego umiejscowiona jest również pięciokopułowa cerkiew pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego (zamknięta od roku 1918, a reaktywowana dopiero w roku 1999). Cały kompleks stał się wzorem dla podobnych 28 obiektów na terenie całej Rosji. Widomo, że do okresu Rewolucji Październikowej przetrzymywano tu oprócz więźniów pospolitych również więźniów politycznych (m.in. Kamieniew, Trocki). Po wybuchu rewolucji przetrzymywano tu większość władz carskich łącznie z wymiarem sprawiedliwości, wojskowymi, policjantami i żandarmerią. W roku 1921 funkcjonował tu – obóz koncentracyjny. Do chwili obecnej – areszt śledczy. Wiadomo, że w latach 1937-1953 w kompleksie działało niezależnie od władz tajne biuro doświadczalno-projektowe dla nowych systemów sowieckiej broni artyleryjskiej marynarki wojennej. Źródło: WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL oraz WWW.GOOGLE.COM [dostęp: 2019.02.19. godz.10.50]; P.Wieczorkiewicz, dz.cyt., s. 417.

⁵³ **Nowosybirsk** – miasto rosyjskie nad rzeką Ob na Syberii. Położone na wysokości około 150 m nad poziomem morza. W roku 2016 liczyło około 1,5 miliona ludności. Na pewno jest trzecim co do wielkości miastem Rosji po Moskwie i Petersburgu. Wiadomo, że około IV – III wieku p.n.e. istniała tu osada myśliwsko-rybacka. Pierwsza formalna osada w tym miejscu, powstała dopiero z końcem XVII wieku z polecenia cara Piotra I, jako miejsce handlu z Teleutami (turecka grupa etniczna w rejonie Syberii). Najprawdopodobniej początek miasta, to okres rozpoczęcia wielkiej kolonizacji prawego brzegu rzeki Ob – czyli około 30 kwietnia 1893 roku (wówczas miejscowość zamieszkiwało około 700 osób trudniących się spalaniem drewna i innych towarów). W rozwoju przyszłego miasta na pewno dopomogła przebiegająca i rozbudowywana linia kolei transsyberyjskiej. Obecną nazwę zyskało miasto z dniem 12 lutego roku 1926. Faktyczny jeszcze większy rozwój miasta, rozpoczęła niemiecka okupacja na ZSRR, ponieważ wtedy „przeniesiono” tu około 10 % całego sowieckiego przemysłu, pracującego na rzecz wojny. Obecnie miasto posiada 3 porty lotnicze, 11 uniwersytetów, 8 akademii i 13 instytucji szkolnictwa wyższego. Kształcą się tu około 100 tysięcy studentów. Jest wielkim ośrodkiem kultury, sztuki i nauki. W mieście funkcjonują ośrodki kultur prawosławnego, ewangelickiego, żydowskiego oraz ośrodki muzułmańskie. Źródło: Marciniak W., *Rozgrabione Imperium. Upadek Związku Radzieckiego i powstanie Federacji Rosyjskiej*, Kraków 2001.

⁵⁴ **Makarenko Anton** (1888-1939) – jeden z czołowych pedagogów systemu sowieckich ideologii. Był twórcą „wychowania komunistycznego” za pośrednictwem kolektywu i pracy w nim. Opierał się częściowo na wzorcach wojskowych, a częściowo kopiowany był na psychologicznych teoriach „wychowania przez pracę” m.in. według J.Deweya, niestety ze skrajnie wypatrzoną ideologią postrzegania „ucznia” jako jednostki ludzkiej. Źródło: WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL; WWW.GOOGLE.COM [dostęp: 2019.04.06., godz. 12.00]

⁵⁵ WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL [dostęp: 2019.04.06., godz. 10.00]

⁵⁶ P.Wieczorkiewicz, dz.cyt., s. 430-450.

⁵⁷ Tamże, s. 457 i 464.

⁵⁸ **Nikołajew Leonid** (1904-1934) – sowiecki działacz komunistyczny, zabójca Kirowa. Został on wytypowany na „zabójcę” na kilka tygodni przed zabójstwem Kirowa przez leningradzkiego szefa NKWD – Iwana Zaporozca. Ze względu na dziwne zachowanie, był dwukrotnie zatrzymywany przez osobistą ochronę Kirowa (Kirow głosił odważne sądy przeciwko brutalności i terrorowi polecanego przez Stalina). Dwukrotnie także przychodziły informacje z Moskwy od Kirowa o spowodowaniu natychmiastowego zwolnienia zatrzymanego. Przy drugim zatrzymaniu, znaleziono przy Nikołajewie – rewolwer, którym zabił Kirowa 1.12.1934 roku kilka metrów od jego gabinetu (najprawdopodobniej z polecenia samego Stalina). Stalin był do tego stopnia zainteresowany całą sprawą, że uczestniczył osobiście w śledztwie. Ze sprawy uczyniono planowany zamach i spiszek nielegalnego terrorystycznego ośrodka opozycji z Leningradu (jakoby kierowanego przez Zinowiewa), dołączając do Nikołajewa 11 bardzo niewygodnych władzy osób. Wszystkich rozstrzelano po procesie 28/29.12.1934 roku. Źródło: R.Conquest, *Stalin i zabójstwo Kirowa*, Warszawa 1989.

⁵⁹ P.Wieczorkiewicz, dz.cyt., s. 906.

⁶⁰ **Jagoda Genrich** (1891-1938) – sowiecki działacz państwowy. W okresie lat 1934-1936 szef policji politycznej – NKWD. Bez wątplenia jeden z inicjatorów i pierwszych wykonawców „wielkiej czystki” zaplanowanej przez Stalina. W roku 1937 zatrzymany, osądzony i stracony z polecenia samego dyktatora. Źródło: H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 129.

⁶¹ P.Wieczorkiewicz,dz.cyt., s. 681 (według Andrieja Stuczenko, słuchacza Akademii Frunzego w latach 1937-1938).

⁶² Tamże, s. 741.

⁶³ Tamże, s. 611. (według jednego ze znaczących ówczesnych dowódców – Aleksandra Todorskiego, więźnia NKWD lat 1938-1955).

⁶⁴ Tamże, s. 32

⁶⁵ Tamże, s. 253.

⁶⁶ **Gusiew Sergiej** (właściwie: Jakow Dawidowicz Drabkin; 1874-1933) – syn nauczyciela, studiował w Petersburgu w Instytucie Technologicznym. Sowiecki polityk, komunista i uczestnik Wielkiej Rewolucji Październikowej. Pracownik wywiadu wojskowego, a w latach 1919-1920 jego szef. Pochowany przy murze kremłowskim. Źródło: WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL [dostęp: 2019.04.06., godz. 20.00]

⁶⁷ P.Wieczorkiewicz,dz.cyt., s. 329.

⁶⁸ A.Weissberg-Cybulski: *Wielka Czystka*, Warszawa 1990, s. 451–455.

⁶⁹ **Tuchaczewski Michaił** (1893-1937) – marszałek ZSRR. Pochodził z rodziny ziemiańskiej; pełnił stanowisko zcy Ludowego Komisarza Spraw Wojennych i Morskich – Woroszyłowa. Jego sława sięgała okresu pamiętnej rewolucji roku 1917, m.in.: stłumienie powstania w Kronsztadzie, zwycięskie walki w wojnie domowej z „białymi” generałami Denikinem i Kołaczakiem. Uczestniczył także w słynnej wojnie polsko-bolszewickiej roku 1920. Poniósł klęskę w bitwie warszawskiej, próbując zdobyć stolicę państwa polskiego z rozkazu samego Lenina, ponieważ przyczynił się do tego sam Stalin. Otóż był on wtedy komisarzem politycznym Frontu Południowo-Wschodniego (dowodził marszałek Aleksander Jegorow), który zablokował rozkaz znieawidzonego Kamieniewa i Trockiego o odwołaniu armii konnej marszałka Budionnego ze szturmów Lwowa, co znacznie strategicznie przechyliło polską szalę zwycięstwa w ofensywie Warszawy. Stąd właśnie Stalin nienawidził również Tuchaczewskiego. Aresztowany z polecenia Stalina, został oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Źródło: F.Kiryk, A.Jureczko, dz.cyt., s. 414-415; WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL [dostęp: 2019.04.21, godz. 12.00]

⁷⁰ **Blucher Wasilij** (1889-1938) – naczelny dca Armii Dalekiego Wschodu, marszałek ZSRR. Brzmiaące z niemiecka nazwisko było faktycznie przezwiskiem jednego z jego przodków, uczestnika wojny krymskiej, z czasem stało się nazwiskiem. Chłop z pochodzenia, zatrudniał się jako ślusarz. Więziony od wieku 12 lat za nawoływanie do strajków robotniczych. Był organizatorem przewrotu bolszewickiego rewolucji październikowej roku 1917 w Samarze. Autor legendarnego rajdu wzdłuż Uralu. Pogromca „białych” na Dalekim Wschodzie. Główny sowiecki doradca wojskowy w Chinach. Był przewodniczącym sędziów skazujących Tuchaczewskiego. Zabity „chwile” później przez siepaczy Berii (bito go żelaznymi prętami, a on krzyczał: „Stalinie , zobacz co oni ze mną robią”). Źródło: Potyrała, Szczegóła, *Czerwoni marszałkowie. Elita Armii Radzieckiej 1935-1991*, Zielona Góra 1997; K. Zaleskij – *Imperium Stalina. Biograficzny słownik encyklopedyczny*, Moskwa 2000

⁷¹ **Jegorow Aleksandr** (1883-1938) – marszałek ZSRR, jeden z pierwszych który otrzymał ten stopień w kraju. Pochodził z rodziny mieszczańskiej. Po ukończeniu gimnazjum ochotniczo wstąpił w szeregi armii rosyjskiej, gdzie ukończył *Kazańską Szkołę Junkrów* i trafił na Zakaukazię. Brał udział w pacyfikacji ruchów rewolucyjnych 1905 r. za co odznaczono go wysokim carskim odznaczeniem (fakt ten starannie ukrywał wciąż zmieniając swoje życiorysy przed władzami sowieckimi). W roku 1918 wstąpił do Armii Czerwonej już w stopniu pułkownika. Od 07.1919 r. dowodził już 14 Armią w rejonie Ukrainy przeciwko „białym” Denikina. W roku 1920 lekceważąc rozkazy naczelnego wodza, a słuchając komisarza Stalina, wstrzymał siły Budionnego, które mogły zdecydować o sowieckim zwycięstwie w wojnie polsko-bolszewickiej roku 1920. W roku 1938 aresztowany z polecenia Stalina mimo powoływania się na zażyłość i przyjaźń z nim. Oskarżono go o wymagowany zamach i spisek na Stalina. Sądził, że przyznanie się uratuje mu życie. W ten sposób obciążył kolejnych 60 wskazanych przez NKWD oficerów, różnych urzędników i działaczy partyjnych. Skazany i rozstrzelany w drugiej dekadzie stycznia roku 1939. Źródło: Spahr W.J., *Generałowie Stalina*, Warszawa 2001, s. 53

⁷² **Bielow Iwan** (1893-1938) – podoficer w armii Imperium Rosji. W okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej, dowódca pułku na czele lewicy w Taszkencie. Od roku 1919 – dowódca wojsk Turkiestanu. Jeden z sędziów sądu marszałka Tuchaczewskiego. Dowódca Moskiewskiego Okręgu Wojskowego. Potem

oskarżony przez Stalina i stracony – rozstrzelany 29.06.1938 roku. Źródło: *Wielka Encyklopedia Radziecka*, t. 3, Moskwa 1972.

⁷³ **Jakir Jona** (1896-1937) – rosyjski oficer i polityk bolszewicki. Dowódca Kijowskiego Okręgu Wojskowego. Aresztowany z polecenia Stalina, oskarżony i rozstrzelany z dniem 12.06.1937 roku. Źródło: [WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL](http://www.wikipedia.org.pl) [dostęp: 2019.04.21, godz. 12.00]

⁷⁴ **Ubojewicz Ijeronim** (1896-1937) – z pochodzenia Litwin, urodzony w rodzinie chłopskiej. Dowódca Białoruskiego Okręgu Wojskowego. Po ukończeniu szkoły realnej podjął studia na Politechnice w Petersburgu, skąd pod koniec roku 1915 trafił do armii rosyjskiej na szkołę oficerską. Po okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej, był jednym z organizatorów *Czerwonej Gwardii* na obszarach Besarabii. W 1920 roku był jednym z powstrzymujących armię „białego generała” Denikina w jego marszu na Moskwę. Z dniem 25.10.1922 roku wkroczył do Władywostoku, przyłączając tym samym te obszary w skład ZSRR. Od roku 1930 był zastępcą komisarza spraw wojskowych i morskich. Aresztowany przez NKWD 29.05.1937 r. po błyskawicznym procesie został skazany i rozstrzelany już następnego dnia. Źródło: P.Wieczorkiewicz, *Łańcuch Śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2016.

⁷⁵ **Aiksnis Jakow** (1897-1938) – pochodził z rodziny robotnika rolnego. W carskim wojsku ukończył szkołę chorążych. Po okresie rewolucji bolszewickiej był komisarzem i pilotem. W roku 1931 mianowany dowódcą sił lotniczych ZSRR. Był jednym z sędziów sądzących marszałka Tuchaczewskiego. Rozstrzelany z dniem 29.07.1938 roku. Źródło: *Wielka Encyklopedia Sowiecka*, Moskwa 1970.

⁷⁶ **Dybienko Paweł** (1889-1938) – pochodził z ubogiej rodziny chłopskiej z Ukrainy. Od roku 1915 rosyjski marynarz na okręcie liniowym – *Imperator Paweł I*. Był jednym z tych którzy przekonali przewodniczącego strajku marynarzy by krążownik „Aurora” pozostał w porcie i uczestniczył w rewolucji. Był uzależniony od alkoholu i kokainy. Jeden z organizatorów przewrotu bolszewickiego w Piotrogradzie. W latach 1918-1919, gdy nastąpiła sowiecka ofensywa na Ukrainę, dowodził 1Dywizją Zadnieprzańską. W roku 1922 ukończył akademię wojskową. Dowódca Nadwożańskiego Okręgu Wojskowego. Niestety pozostawał niekompetentny, bo pił. Był jednym z sędziów Tuchaczewskiego. Rozstrzelany w dniu 29.07.1938 roku. Źródło: P.Wieczorkiewicz, *Łańcuch Śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2016.

⁷⁷ **Kork August** (1887-1937) – podpułkownik; w roku 1908 ukończył szkołę oficerską, a 6 lat później – Akademię Sztabu Generalnego. Od 1919 roku – dowódca bolszewickiej armii estońskiej, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Walczył przeciwko „białym” – gen. Wranglowi. W latach 1921-1935 – pomocnik naczelnego dowódcy Ukrainy i Krymu. W okresie 1935-1937 pełnił stanowisko komendanta Akademii Wojskowej im. Frunzego. Był przyjacielem marszałka Tuchaczewskiego, choć poparł „stalinowskie czystki”. Rozstrzelany w nocy 11-12.06.1937 roku. Źródło: J.Odzimek, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919 - 1920*, Warszawa 2004; *Wielka Encyklopedia Radziecka*, t. 13, Moskwa 1973.

⁷⁸ **Siediakin Aleksandr** (1893-1938) – urodził się w rodzinie podoficera armii carskiej. Ukończył szkołę w specjalności geodezyjnej. Pracował jako mierniczy na Syberii. W roku 1914 ukończył Irkucką Szkołę Oficerską. W trakcie I wojny światowej uzyskał stopień kapitana. Uczestnik rewolucji bolszewickiej. W roku 1921 tłumił powstanie marynarzy w Kronsztadzie. W latach 1931- 1932 komendant i komisarz Wojskowej Akademii Technicznej im. F.Dzierżyńskiego. Źródło: *Wielka Encyklopedia Radziecka*, t. 23, Moskwa 1976.

⁷⁹ **Wielikanow Michaił** (1893-1938) – pochodził z rodziny cerkiewnego psalmisty; nauczyciel domowy. Uczestnik wojny domowej. W roku 1915 ukończył Szkołę Chorążych. Walczył z „białymi” o Symbirsk, jako dowódca 25 Dywizji Strzeleckiej. Potem jako dowódca Ufińskiej Grupy Wojsk bronił Oranienburga. Po wojnie na stanowiskach dowódczych. W roku 1937 mianowany dowódcą Zabajkalskiego Okręgu Wojskowego. Aresztowany 20.12.1937 roku osądzony i skazany za szpiegostwo. Tego samego dnia rozstrzelany. Źródło: *Wielka Encyklopedia Radziecka*, t. 4, Moskwa 1971.

⁸⁰ **Smirnow Piotr** (1897-1938) – działacz komunistyczny, pierwszy minister marynarki wojennej ZSRR. Pochodził z rodziny robotniczej. W roku 1913 ukończył szkołę rzemieślniczą kształcąc się na ślusarza. W roku 1918 był komisarzem Oddziału Lotniczego w Permie. W roku 1919 już komisarzem pułku piechoty, a w roku 1920 – komisarzem brygady na Froncie Wschodnim. W 06.1937 był szefem Zarządu Politycznego Armii Czerwonej. Od 30.12.1937 był pierwszym komisarzem Floty Wojennej ZSRR i pierwszym jej ministrem. Aresztowany 30 czerwca 1938 za udział „w spisku”, osądzony i rozstrzelany 23.02.1939 roku. Źródło: *Słownik Marynarki Wojennej ZSRR*, Moskwa 1990.

⁸¹ **Bierzin Jan** (właściwie: Kuzis Peteris) – komunista pochodzenia łotewskiego. Pochodził z rodziny chłopskiej. Uczył się w seminarium nauczycielskim. Uczestnik rewolucji 1905 roku. Działał w oddziale partyzanckim „Leśnych Braci”. Ranny złapany i skazany na śmierć za zabójstwo carskiego policjanta. Jako młodemu zamieniono karę na 8 lat katorgi do Irkucka. Zbiegł w roku 1914 zmieniając nazwisko na – Bierzin. Od roku 1917 w szeregach NKWD. Zwolennik komunizmu na Łotwie. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Od roku 1924 był faktycznym organizatorem struktur wywiadu wojskowego, a następnie jego szefem w sztabie Armii Czerwonej. Stworzył również strukturę agentów zagranicznych (m.in. według jego doboru uczynionego jednego z najślawniejszych sowieckich agentów - Richarda Sorge). Jeden z dowódców sowieckich w hiszpańskiej wojnie domowej (pełnił wtedy rolę głównego sowieckiego doradcy wojskowego). Od roku 1935 był zastępcą marszałka Bluchera – dowódcy specjalnej Armii Dalekowschodniej. Aresztowany przez NKWD 27-28.11.1937 roku. Osądzony jako szpieg 29.07.1938 roku i tego samego dnia stracony. Źródło: P.Wieczorkiewicz, *Łańcuch śmierci: czystka w Armii Czerwonej 1937–1939*, Warszawa 2001.

⁸² **Ejdeman Robert** (Właściwie: Eidemanis Roberts 1895-1937) – Łotysz urodzony w rodzinie chłopskiej. W 1914 roku podjął studia na wydziale leśnym Politechniki w Piotrogradzie. W 1916 wcielony do armii carskiej ukończył szkołę oficerską. Od 05.1918 roku w sztabie Wojsk Zachodniej Syberii dowodził oddziałami Czechów. W okresie wojny polsko-bolszewickiej pełnił rolę kwatermistrza Frontu Południowo-Zachodniego (dowodził: Jegorow, Komisarzem był – Stalin). W latach 1925-1932 pełnił funkcję komendanta i komisarza Akademii Wojskowej im. Frunzego. Aresztowany przez NKWD 22.05.1937 roku. Został osądzony i skazany 11.06.1937 roku za „spisek” przeciwko władzy. Wskazał 20 towarzyszy, których natychmiast aresztowano. Stracony następnego dnia. Źródło: Wielka Encyklopedia Radziecka, t. 29, Moskwa 1978.

⁸³ **Feldman Borys** (1890-1937) – urodził się w rodzinie żydowskiego stolarza. W roku 1913 powołany do armii carskiej uczestniczył w I wojnie światowej. W 1918 roku wstąpił w szeregi Armii Czerwonej. W 1919 pełnił już funkcję szefa sztabu 1 Brygady 9 Dywizji Strzelców. W latach 1922-1928 dowodził różnymi Korpusami Strzelców. W okresie 1928-1934 był szefem sztabu Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. W latach 1934-1937 był szefem Głównego Zarządu Kadr Armii Czerwonej. Aresztowany przez NKWD 15.05.1937 r. poprzez wymuszone zeznania doprowadził m.in. do aresztowania i oskarżenia marszałka Tuchaczewskiego. 11.06.1937 oskarżony o udział w „spisku” przeciwko władzy, oskarżony, został stracony następnego dnia. Źródło: *Wyrok śmierci na ośmiu generałach sowieckich* [w:] „Gazeta Lwowska”, s. 1, Nr 130 z 13 czerwca 1937.

⁸⁴ **Orłow Włodzimierz** (1895-1938) – pochodził z rodziny dyrektora gimnazjum. Studiował prawo na Uniwersytecie w Petersburgu. W okresie I wojny światowej powołany do służby w armii carskiej służył we Flocie Bałtyckiej. W roku 1917 ukończył kurs chorążych i pozostawał oficerem wachtowym na krążowniku „Bogatyń”. Od roku 1918 w partii bolszewickiej. W latach 1920-1921 pełnił służbę na okrętach transportowych. W okresie 1923-1925 pełnił rolę komisarza szkół i uczelni marynarki wojennej. W roku 1926 ukończył Wyższe Kursy Akademickie i do roku 1930 pozostawał na stanowisku dowódcy Floty Czarnomorskiej. Od 06.1931 roku do 07.1937 roku mianowany dowódcą Marynarki Wojennej ZSRR. Aresztowany przez NKWD 10.07. 1937 roku został oskarżony o budowanie spisku w marynarce. Skazany i rozstrzelany 28.07.1938 roku. Źródło: *Wielka Encyklopedia Radziecka*, t. 18, Moskwa 1974.

⁸⁵ **Smiersz** – akronim (wyraz utworzony z pierwszych liter jakiejś nazwy) rosyjskiego tłumaczenia organizacji - sowieckiego kontrwywiadu wojskowego z lat 1943-1946, a właściwie jego komórek organizacyjnych występujących pod nazwą – Specjalne metody Wykrywania Szpiegów (ros.: *Spiecjalnyje Mietody Rozobtaczienija Szpionow*). Funkcjonował jako samodzielna instytucja od 19.06.1943 roku decyzją Rady Komisarzy Ludowych. Wywodził się w najprostszej linii z okrutnej i bezwzględnej organizacji CzeKa, GPU, NKWD. Podlegała bezpośrednio Stalinowi. Podstawowym stosowanym narzędziem był terror i przemoc, a podstawową metodą przesłuchań – tortury. Do zasadniczych zadań tej organizacji należało wykrywanie dywersji, sabotażu, ujawnianie agentów innych państw i ich współpracowników wśród swoich szeregów. Nie byli żołnierzami, a funkcjonariuszami. Generalnie większość z nich po wojnie zakładała polskie struktury bezpieczeństwa i w polskich mundurach uczyli Polaków jak prowadzić śledztwa, przesłuchiwać.... Organizacja opierała się na pionach śledczych: kontrwywiadowczy, do zwalczania niemieckiej agentury, pracy dla jeńców wojennych (w tym szczególnie nadzór na siecią łągrów), kontrwywiad zafrontowy, nadzór nad strukturami wszystkich sowieckich rodzajów wojsk, pion śledczy, pion rejestracyjno-statystyczny, pion technik operacyjnych, pion zatrzymań i rewizji, pion szyfrów i łączności oraz pion tzw. zadań specjalnych. Źródło: J.Rutkiewicz, W.Kulikow,

Wojska NKWD 1917-1946. Barwa i broń, Warszawa 1998; P.Kołakowski, NKWD i GRU na ziemiach polskich (kulisy wywiadu i kontrwywiadu), Warszawa 2002; S.Cenckiewicz, Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943-1991 (wprowadzenie do syntezy), Poznań 2011.

⁸⁶ **Jefremow Michaił** – dowódca Orłowskiego Okręgu Wojskowego. W okresie 12.1941 roku – 04.1942 roku uczestniczył w kontruderzeniu Sowietów w okolicach Moskwy, wyzwalając m.in. **NARO-FOMIŃSK**. Z początkiem 02.1942 roku uczestniczył w ramach **OPERACJI RŻEWSKO-WIAZIEMSKIEJ**, docierając we współdziałaniu z 1 Korpusem Kawalerii Gwardii do miejscowości: Wiaźma, próbując zająć miasto. Niestety, silne kontrnatarcie Niemców spowodowało, że większość oddziałów sowieckich znalazło się w okrążeniu i zostało zmuszone do poddania. Dowódca popełnił samobójstwo 19 kwietnia 1942 roku (po powrocie z niewoli do ZSRR Sowietci i tak byłych jeńców rozstrzelali). Źródło: WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL [dostęp: 2019.04.25. godz. 17.00]

⁸⁷ **Pawłow Dmitrij** (1897-1941) – urodził się w rodzinie chłopskiej. W okresie I wojny światowej uczestniczył w niej jako ochotnik, dosługując się stopnia podoficerskiego. Niestety, w roku 1916 ranny dostał się do niewoli, skąd zwolniono go dopiero po wojnie. W roku 1918 wstąpił do Gwardii Czerwonej. W roku 1921 ukończył Wyższą Szkołę Piechoty, stopniowo awansując w hierarchii dowódców. W roku 1928 ukończył Akademię Wojskową im. Frunzego w Moskwie. Został wtedy dowódcą pułku kawalerii, potem pułku zmotoryzowanego. A wreszcie brygady zmotoryzowanej. W latach 1936-1937 był jednym z sowieckich dowódców w wojnie domowej w Hiszpanii (dowódca korpusu pancernego, zwycięzca spod Guadalajary). Po powrocie do ZSRR zmienił strategię walk na płaszczyźnie wojsk pancernych (zalecał rozwiązywanie korpusów, a tworzenie w ich miejsce dywizji pancernych). W okresie niemieckiej agresji na ZSRR, dowodził znacznymi sowieckimi siłami pancernymi w sile około czterech armii: około 680.000 żołnierzy, około 1900 samolotów, około 2200 czołgów. Mimo znikomego rozpoznania niezbędnego do prowadzenia działań bronią pancerną, potrafił na krótko zatrzymać pancerną pięść Guderiana. Okupił to jednak olbrzymimi stratami własnymi – rozbite siły sowieckie w tzw. „kotle białostocko-mińskim”. Z dniem 4.07.1941 został aresztowany i przewieziony do Moskwy. Tutaj oskarżono go o spowodowanie głównej klęski sowieckiej w rozpoczynającej się wojnie (sowieckich działaniach obronnych), za co skazany został na karę śmierci wraz z całym podległym sobie sztabem. Rozstrzelano go z dniem 22 lipca roku 1941. Źródło: Wielka Encyklopedia Radziecka, t. 19, Moskwa 1975.

⁸⁸ P.Wieczorkiewicz, dz.cyt., s. 715.

⁸⁹ Tamże, s. 732.

⁹⁰ Według informacji w czasopiśmie „Ogoniok” Nr 15 z m-ca kwietnia roku 1989.

⁹¹ R.Conquest R., *Wielki terror*, Warszawa 1997.

⁹² WWW.WIKIPEDIA.ORG.PL [dostęp: 2019.04.25. godz. 15.00]

⁹³ P.Wieczorkiewicz, dz.cyt., s. 363.

⁹⁴ Tamże,

⁹⁵ Tamże, s. 1073.

CENTRUM
DIALOGU IM.
Marka
EDELMANA W
ŁODZI –
PIERWSZA
DEKADA
DZIAŁALNOŚĆ
I MIEJSKIEJ
INSTYTUCJI
KULTURY

Emilia Zimnica-Kuzioła

Abstrakt: Moim celem jest syntetyczne omówienie działań niezwykle ciekawej instytucji, która podczas dziesięciu lat funkcjonowania w dużym stopniu

współtworzyła i współtworzy kulturalny wizerunek wielokulturowej Łodzi. Inicjatywy podejmowane przez jej personel zasługują na dokumentację i pogłębioną analizę, jednak w tak krótkim tekście, w zasadzie preliminaryjnym, chciałabym holistycznie spojrzeć na szerokie spektrum inicjatyw, jakie podejmuje ta instytucja i przedstawić specyfikę jej funkcjonowania w przestrzeni miejskiej.

Abstract: My goal is to provide a synthetic overview of the activities of an exceptionally interesting institution, The Mark Edelman Center For Dialogue in Lodz, Poland. During the ten years of its operation, it has been contributing and co-creating to a large extent the cultural identity of a multicultural Lodz. The various activities carried out by the personnel of this institution merit documentation and in-depth analysis. However, in this short, in principle provisional text, I would like to take a holistic look at the broad range of initiatives undertaken by this institution and present the peculiarities of the way it functions in urban space.

WSTĘP

Łódź w XV wieku otrzymała z rąk króla Władysława Jagiełły przywilej lokacyjny, jednak dopiero w XIX wieku stała się ważnym ośrodkiem przemysłu włókienniczego. W latach 20. XX wieku miasto miało charakter multikulturowy, wielonarodowy: narodowość polską deklarowało około 62% ludności, żydowską niemal 31%, niemiecką 7%. W tym okresie właścicielami wielkich przedsiębiorstw fabrycznych byli przede wszystkim Niemcy, natomiast Żydzi w większości konstituowali środowisko średniej i drobnej burżuazji. Te dwie nacje dominowały pośród warstwy łódzkiej inteligencji¹. Trzeba jeszcze uwzględnić Rosjan, współtworzących populację Łodzi - co prawda przed wybuchem I wojny światowej stanowili 1% ogółu mieszkańców, niemniej pracowali w urzędach administracyjnych i jako zaborcy prowadzili wśród ludności akcje rasyfikacyjne².

Do 1939 roku w Łodzi mieszkało 230 tys. Żydów, po wojnie w całym regionie łódzkim już tylko 30 tys. i ta liczba wciąż systematycznie spadała na skutek synergii czynników natury politycznej, społecznej i ekonomicznej. Żydzi w dużej liczbie emigrowali z Polski w latach 1947/48, 1957/1958 i 1968/69.³

Współczesna Łódź - już w zasadzie monokulturowa - kultywuje historyczne dziedzictwo mniejszości narodowych, a niewątpliwie relewantną rolę odgrywa tu Centrum Dialogu imienia Marka Edelmana. Ta publiczna instytucja powstała w 2010 roku, zatem minęła pierwsza dekada jej istnienia. Jest to ważny powód, aby podsumować szerokie spectrum jej działań, tak potrzebnych w dzisiejszym podzielonym, uwikłanym w partykularne interesy świecie. Od 2011 roku kieruje nim Joanna Podolska, dziennikarka, publicystka, zatrudniona w Katedrze Teorii Literatury UŁ, w Pracowni Języka i Kultury Żydowskiej UŁ.⁴

Zgodnie ze statutem Centrum stanowi samorządową miejską instytucję kultury, działającą na mocy *Ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej* (z dnia 25 października 1991 r.). Paragraf szósty

statutu formułuje podstawowy cel tej instytucji, „działającej ponad podziałami politycznymi”, a jest nim prowadzenie działalności edukacyjnej, badawczej i kulturalnej. Zakres tej działalności jest bardzo szeroki, obejmuje on:

- „popularyzowanie dorobku różnych kultur;
- promowanie wielokulturowego i wieloetnicznego dziedzictwa Łodzi, ze szczególnym uwzględnieniem kultury żydowskiej oraz innych kultur mających znaczący wpływ na rozwój miasta Łodzi;
- upowszechnianie idei tolerancji oraz przeciwdziałania przejawom rasizmu, ksenofobii i braku szacunku dla ludzi odmiennych światopoglądów, pochodzenia i kultury;
- prowadzenie działalności edukacyjnej na temat wielokulturowości, adresowanej do społeczności polskiej i zagranicznej;
- prowadzenie działalności szkoleniowej i edukacyjnej dla dzieci, młodzieży i dorosłych oraz wymiany międzynarodowej;
- prowadzenie biblioteki, archiwum i tworzenie różnorodnych kolekcji, w szczególności związanych z łódzką społecznością żydowską i historii Litzmannstadt Getto;
- realizację projektów upamiętniających łódzką społeczność żydowską;
- działania na rzecz upamiętnienia Ocalałych i Sprawiedliwych oraz ich rodzin;
- popularyzację dzieł artystycznych, upowszechniających ideę wielokulturowości i wieloetniczności”⁵.

Centrum otrzymuje dotację z budżetu organizatora, jakim jest Miasto Łódź. Oprócz dotacji podmiotowych, instytucja może liczyć na dotacje celowe na finansowanie konkretnych projektów czy inwestycji. Działania tej placówki współfinansują Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa

Narodowego, Muzeum Historii Polski, Narodowe Centrum Kultury. Do organizacji konkretnych wydarzeń dołączają się sponsorzy. Centrum stale współpracuje z wieloma instytucjami Łodzi, m.in. z Uniwersytetem Łódzkim, z Muzeum Miasta Łodzi, Muzeum Tradycji Niepodległościowych, Centralnym Muzeum Włókiennictwa, z Fabryką Sztuki, Teatrem Nowym, Teatrem Muzycznym, Archidiecezją Łódzką. Na stronie internetowej Centrum wymieniono niemal 40 instytucji, włączających się w jego działania, w tym ambasady wielu państw (m.in. Izraela, Niemiec, Austrii, Czech). Z racji legitymizowanej w statucie dominacji tematyki żydowskiej zrozumiata jest współpraca Centrum z Żydowskim Instytutem Historycznym, Żydowskim Muzeum Galicja, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, z Jad Waszem - Instytutem Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu. Siedzibą Centrum jest budynek ze szkła i betonu, zbudowany w 2013 roku, mieszczący się w Łódzkim Parku Ocalałych. Warto dodać, że drzewa w otaczającym budynek parku zostały zasadzone przez ocalałych z Holocaustu.

Ważnym wydarzeniem na mapie kulturalnej Łodzi jest organizowany cyklicznie przez Centrum Festiwal Łódź Czterech Kultur. Instytucja jest też inicjatorem obchodów Dni Kultury niemieckiej, polskiej, żydowskiej, rosyjskiej, romskiej. Warto dodać, że niektóre działania mają zasięg lokalny, inne ogólnopolski, jeszcze inne międzynarodowy.



Budynek Centrum Dialogu im. Marka Edelmana Fot. z Archiwum Urzędu Miasta Łodzi

NORMATYWNE RAMY DZIAŁANIA

Wśród wartości szczególnie tutaj kultywowanych rudymenarne miejsce zajmuje tolerancja i przeciwstawianie się różnym formom dyskryminacji. Działaniom osób zaangażowanych w Centrum Dialogu przyświeca misja szerzenia idei porozumienia, otwartości wobec innego. Przypominanie tragicznych wydarzeń w historii Polski spełnia funkcję promowania pokojowego współistnienia narodów świata, humanizmu i demokracji. Założenia te mogą być rozwijane m.in. poprzez działania artystyczne, ponieważ sztuka zawiera w sobie walor uniwersalny, transnarodowy. Jednocześnie relewantne jest kultywowanie tego, co unikalne i odrębne w poszczególnych kulturach – ponieważ nie chodzi tu o unifikację, ale o szacunek dla spuścizny wielu narodów. Z racji tego, że tradycja Łodzi budowana była przez przedstawicieli czterech narodów, właśnie te nacje pozostają w centrum zainteresowania instytucji. Ważna jest myśl przewodnia, by szukać tego, co łączy, nie tego, co dzieli; by budować mosty pomiędzy ludźmi, bez względu na ich narodowość, kolor skóry, religię, pochodzenie, wykształcenie, płeć, poglądy, etc. *De facto* wiele projektów zrealizowanych przez Centrum stanowi ważny głos sprzeciwu wobec nietolerancji, dyskryminacji i nienawiści.

Traumatyczne dla milionów ludzi doświadczenia wojen światowych zdecydowały o podkreślanu przez wielu intelektualistów szczególnej roli porozumienia między ludźmi (m.in. Karl Barth, Martin Buber, Herman Cohen, Ferdinand Ebner, Emmanuel Levinas, Gabriel Marcel, Franz Rosenzweig, Józef Tischner). Także z misją Centrum wiąże się słowo „dialog” (międzykulturowy, międzyreligijny), który realizowany jest poprzez różne formy działania: wystawy, warsztaty, wykłady, panele dyskusyjne, projekty wydawnicze i artystyczne, projekcje filmowe, spektakle teatralne, koncerty muzyczne. Tomáš Halik pisze: „Celem dialogu jest zrozumienie innego, a także wytyczenie przestrzeni koegzystencji i ustalenie obszarów możliwej współpracy (...) Dialog w odróżnieniu od misji rzeczywiście nie ma na celu przeciągnięcia drugiego

na własne pozycje światopoglądowe. Może za to dać obu stronom szczególną możliwość zobaczenia świata i siebie samego przynajmniej na chwilę oczyma tego drugiego”⁶. Dialog stanowi zatem podstawową wartość, wokół której rozwijane są działania „personelu Centrum”.

PERSONEL CENTRUM

Zespół Centrum liczy 16 osób (dyrektorka, dwie specjalistki do spraw projektów, dwóch specjalistów do spraw edukacji, producentka festiwalu Łódź Czterech Kultur, specjalista do spraw pozyskiwania i rozliczania funduszy, pracownicy administracyjni i techniczni). Z instytucją współpracuje stale siedem osób⁷.

DZIAŁANIA

Jedną z form realizacji założonych w statucie celów stanowi organizacja wystaw, zarówno stałych, jak i czasowych. Ekspozycja stała poświęcona jest Markowi Edelmanowi:

Wystawa stała: Marek Edelman. Człowiek

Centrum patronuje Marek Edelman (1922-2009) z zawodu doktor nauk medycznych (kardiolog), doktor honoris causa kilku uniwersytetów (Uniwersytetu Yale, Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie); Honorowy Obywatel Łodzi i Kawaler Orderu Orła Białego. Był jednym z przywódców powstania w warszawskim getcie, uczestnikiem powstania warszawskiego, działaczem politycznym i społecznym. Przeciwstawiał się XX wiecznym totalitaryzmom: niemieckiemu nazizmowi i sowieckiemu komunizmowi. W latach 70.tych współpracował z Komitetem Obrony Robotników, od 1980 roku został członkiem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. W 1989 roku uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. W III RP działał w Unii Demokratycznej, Unii Wolności i Partii Demokratycznej⁸.



Marek Edelman, 2005.

Fot. Mariusz Kubik, CC BY 2.5

Warto choć kilka zdań poświęcić wystawom czasowym (notabene wstęp na wszystkie ekspozycje był bezpłatny):

„Jesteśmy drzewami wiecznymi... opowieści z łódzkiego getta”. Wystawa poświęcona została historii łódzkiego getta i losom osób, które przeżyły wojnę. Przez pryzmat dziesięciu biografii ukazano zróżnicowane losy więźniów „dzielnicy zamkniętej Łodzi”, im też dedykowano symboliczne Drzewa Pamięci, zasadzone w Parku Ocalałych.

„Człowiek za burtą. Łodzianie 50 lat po Marcu”. Multimedialna wystawa dotyczy losów łódzkich Żydów, którzy wyemigrowali z Polski („znaleźli się za burtą”) i rozpoczęli nowe życie poza jej granicami. Oni sami dzielą się swoimi doświadczeniami i trudnymi przeżyciami związanymi z opuszczeniem kraju w 1968 roku.

„Dziewczyna z pamiętnika. W poszukiwaniu Rywki z łódzkiego getta” - Wystawa Żydowskiego Muzeum Galicja w Krakowie. Ekspozycja nawiązuje do zapisków dziewczynki z łódzkiego getta, której pamiętnik odnaleziono po wojnie. Wydany w formie książki w Stanach Zjednoczonych, stanowi przejmujące świadectwo

tragicznych zdarzeń, jakie stały się udziałem nastolatki i jej rodziny.

„Karski. Nie dać światu zapomnieć” - wystawa Narodowego Centrum Kultury. Poświęcona jest Janowi Karskiemu, dyplomacie, prawnikowi i historykowi, wykładowcy akademickiemu, który jako kurier i emisariusz władz Polskiego Państwa Podziemnego ujawnił światu prawdę o Holokauście.

„// LODZER MISZMASZ, czyli opowieść o żydowskiej Łodzi”. Wystawa, jak piszą jej organizatorzy, to „opowieść o łódzkich Żydach: o religii, języku, kulturze, o znanych i mniej znanych artystach, pisarzach, przemysłowcach, o ważnych w historii datach i miejscach, o świętach obchodzonych regularnie każdego roku, o radościach i dramatach, o historii łódzkiego getta i o tym, czym dziś żyją łódzcy Żydzi”.

„Nie ma dzieci są ludzie.. Prawa dziecka to prawa człowieka”. Ekspozycja stanowi materialny rezultat projektu "Dzieci XXI wieku". Nawiązuje do tragicznego wydarzenia z 1942 roku, jakim była Wielka Szpera. Z łódzkiego getta wywieziono wówczas, wraz z chorymi i ludźmi starszymi powyżej 65 roku życia, wszystkie dzieci poniżej dziesięciu lat. Trafili oni do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Autorzy wystawy starają się zwrócić uwagę na łamanie praw dzieci we współczesnym świecie.

Wystawy prezentowane w przeszłości i aktualne mają wspólny mianownik – w większości dotyczą historii łódzkich Żydów, ich kultury i tragicznych losów podczas drugiej wojny światowej. Poprzez przywołane wydarzenia historyczne mobilizują do spojrzenia na naszą współczesność, na świat, w którym – jak śpiewał Czesław Niemen - „wciąż mieści się wiele zła”.

PARK OCALAŁYCH

Park liczący 8,5 hektara został otwarty w 2004 roku, w 60. rocznicę likwidacji getta w Łodzi. Znajduje się tutaj Pomnik Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej i Kopiec Pamięci. Pierwszy z tych obiektów położony nad stawem na rzece Łódce, eksponuje symbole narodu żydowskiego i polskiego: gwiazdę Dawida, na której uhonorowano Polaków zaliczonych do grona „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” i statuetkę Orła Białego. Drugi charakterystyczny obiekt w Parku to dziesięciometrowy kopiec stanowiący punkt widokowy. Umieszczono na nim pomnik-ławeczkę Jana Karskiego. Ciekawą inicjatywą było zasadzenie w Parku kilkuset drzew upamiętniających osoby ocalałe z łódzkiego getta. Wzdłuż alei Arnolda Mostowicza (lekarza łódzkiego getta, dziennikarza i pisarza) umieszczono granitowe tablice z nazwiskami i numerami przyznanych im drzew (biogramy ocalałych zamieszczone są na stronie internetowej Centrum).



Ławka Jana Karskiego w Parku Ocalałych w Łodzi

Fot. CC BY 3.0

PUBLIKACJE CENTRUM

Centrum Dialogu prowadzi działalność wydawniczą – publikuje książki, broszury, katalogi wystaw, audiobooki, tematycznie związane z misją instytucji. Warto wymienić choć kilka tytułów: *Żółta gwiazda i czerwony krzyż* Arnolda Mostowicza, *Naród zatracenia* Mariusza Sołtysika i Macieja Świerkockiego, trzy tomy książki Chavy Rosenfarb *Drzewo życia*⁹, czy *Getto walczy* Marka Edelmana.

FESTIWAL ŁÓDŹ CZTERECH KULTUR

Centrum Dialogu jest organizatorem lub współorganizatorem niezwykle interesującej inicjatywy kulturalnej, jaką jest Festiwal Łódź Czterech Kultur (stanowi on kontynuację Festiwalu Dialogu Czterech Kultur, poświęconego czterem narodom, które kształtowały historię i tradycję Łodzi: polskiej, żydowskiej, niemieckiej i rosyjskiej). Inicjatorem festiwalu był Witold Knychalski, jego pierwsza edycja odbyła się w 2002 roku. Przegląd ma charakter interdyscyplinarny, obejmuje różnorodne formy wypowiedzi artystycznej: teatralne, filmowe, muzyczne, literackie, sztuk wizualnych. Przykładowo w 2019 roku festiwal pod hasłem *Współistnienie* trwał dziewięć dni (od 6 do 14 września) podczas których odbyły się wykłady tematycznie związane z wielokulturową Łodzią, panele dyskusyjne, koncerty, warsztaty muzyczne, plastyczne, teatralne i architektoniczne, pokazy filmowe, spektakle teatralne, akcje i instalacje artystyczne, wernisaże wystaw, gry miejskie (*Wielokulturowa Łódź*), pikniki artystyczne, a nawet zabawy taneczne. Organizatorzy przygotowali około 50 wydarzeń, w których uczestniczyli różnicowani wiekowo odbiorcy. Odbywały się one w wielu lokalizacjach, m.in. w Centrum Dialogu, Parku Ocalałych, Manufakturze, Teatrze Muzycznym, Teatrze Lalek Arlekin im. Henryka Ryla i Teatrze im. Stefana Jaracza, w Fabryce Sztuki, klubach Wytwórnia i Scenografia, Radiu Łódź. Część „eventów” miała charakter plenerowy, odbywała się w miejskich parkach, także niewątpliwie zwiększył się zasięg oddziaływania festiwalu. Twórcy tej edycji dysponowali optymalnym budżetem, na który złożyły się:

„miejskie dofinansowanie w wysokości 1 200 000 złotych, dotacja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości 400 000 złotych oraz dotacje od partnerów i sponsorów”¹⁰.

Festiwal ma dobrą markę, utrzymuje wysoki poziom artystyczny, stanowi zarazem duże przedsięwzięcie logistyczne. Jest świętem kultury, w którym biorą udział znani artyści polscy i zagraniczni; jest tu miejsce zarówno na tzw. wielkie wydarzenia, jak i na kameralne spotkania. Warto dodać, że wstęp na festiwalowe wydarzenia jest bezpłatny, tylko nieliczne są bileutowane, bądź wymagają rezerwacji. Jako egzemplifikację przywołam tylko jedno wydarzenie - autorskie przedstawienie teatralne *Ustawienia ze świętymi, czyli rozmowy obrazów*, które przygotowała kuratorka festiwalu, Agata Duda-Gracz. Reżyserka zaprezentowała ideę tego niezwykle, zaskakującego, między innymi, efektami scenograficznymi i barwnymi kostiumami spektaklu: *„Jest to opowieść o osobach, żyjących w różnych epokach historycznych i obyczajowych, pod różnymi szerokościami geograficznymi, których wyjątkowość była wynikiem specyfiki epoki i okoliczności, w jakich przyszło im żyć. Dwadzieścia żywotów, z jakiegoś powodu uznanych za święte, połączone zostały w fabularną opowieść zderzającą legendy z prozą życia”*¹¹. Przedstawienie przygotowane we współpracy z warszawską Akademią Teatralną im. Aleksandra Zelwerowicza zachwyciło publiczność, notabene nie tylko ze względu na atrakcyjnością wizualną.

DZIAŁANIA NIEKONWENCJONALNE

Przy Centrum Dialogu powstał Klub Kuriera – zrzeszenie, którego celem jest edukacja historyczna młodzieży, przekazywanie wiedzy m.in. na temat misji Jana Karłowicza w polskich szkołach, ale także wśród środowisk Polonii w Europie. Klub organizuje spotkania i wywiady ze Sprawiedliwymi Wśród Narodów Świata oraz z Ocalałymi z Litzmannstadt Getto.

„Chcemy być współczesnymi emisariuszami rozwijającymi i kontynuującymi dziedzictwo tego wyjątkowego człowieka”¹², deklarują członkowie Klubu.

Centrum Dialogu im. Marka Edelmana było pomysłodawcą (wraz z Klubem Warsaw Chapter Poland) Motocyklowego Rajdu Szlakiem Jana Karskiego (Jana Romualda Kozińskiego) w setną rocznicę jego urodzin, która przypadła w 2014 roku. Uczestnicy przejechali przez Słowację, Węgry, Włochy, Szwajcarię, Francję i Niemcy, po drodze spotykali się z przedstawicielami Polonii i przekazywali wiedzę na temat osoby i misji emisariusza „Witolda”. Po powrocie z satysfakcją odnotowali: *„Podróż niezwykła. Przesłanie zanesione. Plany na kolejne lata zrobione. Jan Karski niesie swe przesłanie o tolerancję nadal. I spotyka się ze zrozumieniem. Jesteśmy dumni, że mogliśmy być częścią tej historii. Dzięki niezwykłej legendzie Jana Karskiego i połączeniu jej z legendą Harley’a udało się dotrzeć do miejsc i osób zazwyczaj zupełnie niedostępnych dla takich misji. Udało się ożywić przekaz i udało się rozpocząć coś, co przy odrobinie szczęścia może przerodzić się w coś większego i trwalszego”*.¹³

DZIAŁANIA CENTRUM DIALOGU W CZASACH EPIDEMII

Wykłady ekumeniczne i oferta edukacyjna on-line

Pomimo epidemii koronawirusa Centrum podejmuje wiele inicjatyw, z których choć kilka warto krótko omówić. W kwietniu 2020 roku zainicjowano cykl wykładów „Religia w dialogu. Co nas łączy, co nas różni”. Jednym z tematów była *Pięćdziesiątnica*, chrześcijańskie święto Zesłania Ducha Świętego i żydowskie Zielone Świątki: *Szawuot*, czyli Święto Tygodni (hebr. Chag ha-Szawuot). Do tego wirtualnego spotkania zaproszono arcybiskupa metropolity łódzkiego Grzegorza Rysia, rabina Łodzi Dawida Szychowskiego i pastora ewangelicko-reformowanego Semko Korozę.

Niezwykle cenną inicjatywą było przygotowanie bezpłatnych zajęć edukacyjnych, w wersji online, dla uczniów szkół podstawowych – mają one charakter wspomagający nauczycieli w ich pracy zdalnej. Warto zaznaczyć, że działalność edukacyjna Centrum ma charakter stały, już niemal dekadę prowadzone są zajęcia z historii Polski dla uczniów, wykłady i warsztaty na

temat wielokulturowej Łodzi. Zgodnie ze statystykami już w ciągu pierwszych pięciu lat funkcjonowania placówki działania edukacyjne objęły swoim zasięgiem 10 tys. uczniów z kilkudziesięciu szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z województwa łódzkiego¹⁴.

Z okazji Dnia Dziecka Centrum przygotowało w 2020 roku wirtualny projekt „Wiele kultur – jedno miasto”. Najmłodszy mieli szansę poznawać łódzkie zabytki i poprzez zabawę zapoznać się z wielokulturową historią miasta.

ZAKOŃCZENIE

Jubileusz 10-lecia funkcjonowania Centrum skłania do pierwszych podsumowań. Moim zdaniem Centrum Dialogu im. Marka Edelmana zasługuje na osobną monografię, nie sposób w tak krótkim tekście omówić wszystkich działań, inicjatyw i projektów instytucji, która stała się znanym i cenionym ośrodkiem kultury nie tylko w Łodzi, także w Polsce i poza jej granicami. Łączy ludzi różnych wyznań, o różnym światopoglądzie, i nie tylko z tego powodu zajmuje wyjątkowe miejsce na kulturalnej mapie miasta. Działania podejmowane przez personel tej instytucji z dużą dynamiką i pasją – wielokierunkowe, interdyscyplinarne spełniają relewantną funkcję edukacyjną, integracyjną, humanizującą i kulturotwórczą. Promują wielokulturowe dziedzictwo Łodzi, przywracają pamięć o historii miasta, o kilku nacjach tworzących jego kulturę i dzieje.

Centrum kultywuje pamięć o ludziach, którzy położyli szczególne zasługi dla kraju, ale także o tych, którzy doświadczyli niemieckiego nazizmu podczas drugiej wojny światowej. Podejmuje działania na rzecz dialogu, pokojowego współistnienia i współdziałania, propaguje idee braterstwa ponad podziałami. Realnie urzeczywistnia zarysowaną w statucie misję, upowszechnia ideę tolerancji i szacunku wobec „Innego”. Centrum sprawnie zarządzane, współpracujące z wieloma instytucjami kultury, z muzeami, teatrami, kościołami, uczelniami, fundacjami i stowarzyszeniami - w dzisiejszym podzielonym świecie - konkretyzuje dążenia do budowania mostów pomiędzy ludźmi.

NOTA BIOGRAFICZNA

Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Instytut Socjologii, Katedra Socjologii Sztuki i Edukacji

BIBLIOGRAFIA

1. Bereś, Witold, Krzysztof Burnetko, Marek Edelman. *Życie. Po prostu*, Świat Książki, Warszawa 2008.
2. Edelman, Marek, *I była miłość w getcie* (spisała Paula Sawicka), Świat Książki, Warszawa 2009.
3. Halik, Tomáš, *Życ w dialogu. Impulsy do rozmyślań nad wiarą*, Wydawnictwo Charaktery, Kielce 2014.
4. Krawczyk-Wasilewska, Violetta, *Wprowadzenie, czyli Łódź między starymi a nowymi laty...*, [w:] V. Krawczyk-Wasilewska, M. Kucner, E. Zimnica-Kuzioła, *Kultura jako czynnik rozwoju miasta na przykładzie Łodzi*, Wydawnictwo UŁ, Łódź, 2012.
5. *Łódź wielonarodowa i wielowyznaniowa a idea tolerancji*, Fundacja Ekumeniczna "Tolerancja", 1997 – sprawdź tę lekturę.
6. *Nasz Zespół*, [HTTPS://WWW.CENTRUMDIALOGU.COM/KONTAKT/NASZ-ZESPOL](https://www.centrumdialogu.com/kontakt/nasz-zespol), odczyt 22 V 2020.
7. *Oferta Edukacyjna*, <https://www.centrumdialogu.com/projekty-edukacyjne>
8. Rajd. Karski, <https://www.facebook.com/RajdKarski/posts/669588926470503>
9. Sztuka współistnienia. Znamy program tegorocznej edycji Festiwalu Łódź Czterech Kultur, informacja prasowa z dnia 26 czerwca 2019 r.
10. Wirtualna Łódź oraz Studenckie Koło Naukowego Historyków Uniwersytetu Łódzkiego, [HTTP://WWW.HISTORYCZNIE.UNILODZ.PL/CZTERYKULT.HTM](http://www.historycznie.unilodz.pl/czterykult.htm)

¹ V. Krawczyk-Wasilewska, Wprowadzenie, czyli Łódź między starymi a nowymi laty... , [w:] V. Krawczyk-Wasilewska , M. Kucner, E. Zimnica-Kuzioła, Kultura jako czynnik rozwoju miasta na przykładzie Łodzi, Wydawnictwo UŁ, Łódź, 2012, s. 8.

² <http://www.historycznie.uni.lodz.pl/czterykult.htm>

³ Tamże, s. 12.

⁴ W 2009 roku otrzymała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, za „wybitne zasługi w działalności na rzecz dialogu polsko-żydowskiego”. Przyznano jej także specjalne odznaczenie – medal 50-LECIA POWSTANIA W GETCIE WARSZAWSKIM.

⁵ Statut Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi.

⁶ Halik, Tomáš, Życ w dialogu. Impulsy do rozmyślań nad wiarą, Wydawnictwo Charaktery, Kielce 2014, s.35.

⁷ Nasz Zespół, [HTTPS://WWW.CENTRUMDIALOGU.COM/KONTAKT/NASZ-ZESPOL](https://www.centrumdialogu.com/kontakt/nasz-zespol), odczyt 22 V 2020.

⁸ Dwie książki, które ukazały się w wydawnictwie Świat Książki przybliżają sylwetkę Marka Edelmana: Witold Bereś, Krzysztof Burnetko, Marek Edelman. Życie. Po prostu, Świat Książki, Warszawa 2008 i Marek Edelman, I była miłość w getcie (spisała Paula Sawicka), Świat Książki, Warszawa 2009. Warto dodać, że w Muzeum Miasta Łodzi można oglądać rekonstrukcję mieszkania Marka i Aliny Edelmanów, gabinet Marka Edelmana oraz bogaty zbiór pamiątek rodzinnych, w tym wiele fotografii.

⁹ Chava Rosenfarb (1923-2011) urodziła się w Łodzi. Jej trzytomowa saga przywołuje tragiczne doświadczenia czasu Zagłady. Autorka jest jedną z osób, które przeżyły nie tylko łódzkie getto, a także obozy Auschwitz, Sasel i Bergen-Belsen.

¹⁰ Sztuka współistnienia. Znamy program tegorocznej edycji Festiwalu Łódź Czterech Kultur, informacja prasowa z dnia 26 czerwca 2019 r.

¹¹ Tamże

¹² <https://www.centrumdialogu.com/karski-klub-kuriera>

¹³ <https://www.facebook.com/RajdKarski/posts/669588926470503>

¹⁴ Oferta Edukacyjna, [HTTPS://WWW.CENTRUMDIALOGU.COM/PROJEKTY-EDUKACYJNE](https://www.centrumdialogu.com/projekty-edukacyjne). Zajęcia historyczne i polonistyczne obejmują zakresem takie zagadnienia jak: odzyskanie przez Polskę niepodległości; sytuacja łódzian po 1918 roku; sylwetki ludzi zasłużonych dla miasta i polskich patriotów; zabytki Łodzi związane z czterema koegzystującymi tu narodami; polityka III Rzeszy wobec społeczeństw okupowanej Europy; życie codzienne w okupowanej Łodzi; sytuacja ludności żydowskiej; historia getta - „piekła na ziemi obiecanej” i obozu dla dzieci polskich przy ulicy Przemysłowej; Holokaust - nazistowski plan eksterminacji Żydów; Wielka Szpera jako jedno z najtragiczniejszych wydarzeń w historii miasta; stosunki polsko-żydowskie podczas II wojny światowej; kampania antysemicka PZPR w 1968 roku; postać Jana Karskiego i Marka Edelmana.

NIEZNANA BIAŁORUŚ – SZKICE Z ŻYCIA ŻYDÓW

Kasia Ioffe

Abstrakt: W języku Jidysz słowo „Rajsn” określało terytoria obecnej Białorusi, krainy historycznie wielojęzycznej i zróżnicowanej kulturowo. Zarówno na terenie Białoruskiej Republiki Ludowej, jak i późniejszej Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Jidysz był jednym z języków państwowych. Autorka zwraca w artykule uwagę na szczególny status społeczności żydowskich, analizuje również czynniki, które historycznie go unkonstytuowały. Artykuł składa się z dwóch części – pierwsza stanowi zestawienie wybranych aktów prawnych i danych socjologicznych dotyczących społeczności żydowskich na terenach obecnej Białorusi i Litwy od czasów ich przybycia na te ziemie w IX-XI w. Część

druga zajmuje się omówieniem literatury żydowskiej z tego regionu, a także przedstawia i omawia współczesne dzieła białoruskich poetów dotyczące problematyki żydowskiej, traumy wojennej i polityki pamięci. **Słowa kluczowe:** Poezja żydowska, Kultura żydowska, historia Żydów

Abstract: The Yiddish word „Rajsn” was used to describe the territory of today’s Belarus, a historically multilingual and multicultural land. In both People’s Republic of Belarus and later Byelorussian Soviet Socialist Republic Yiddish was one of official languages. In her article, the author points out the particular status of Jewish communities and analyses its historical constituents. The article consists of two parts – the first is a selection of legal acts and sociological data regarding Jewish communities in today’s Belarus since their coming in between 9th and 11th century; it also discusses the works of contemporary Belarussian poets concerned with questions of Jewish history, war trauma, and politics of memory. **Keywords:** Jewish poetry, Jewish culture, history of Jews

Według niektórych badaczy Żydzi pojawili się na terenach dzisiejszej Białorusi w IX-XI wieku, jednak pierwsza odnotowana w dokumentach historycznych fala migracji Żydów na Białą Ruś (w jidysz Rajsn) obserwowana jest w drugiej połowie XIV i na początku XV wieku z Niemiec, Polski i Ukrainy. Pierwszy dokument świadczący o pobycie

Żydów, a co za tym idzie o istnieniu judaizmu na terenie współczesnej Białorusi, pochodzi z czasów panowania wielkiego księcia Giedymina. W 1324 r. Wielki książę Giedymin w liście do arcybiskupa Rygi skarżył się na zakłucanie spokoju przez krzyżaków i atak na zamek Miadzioł. W drodze z Połocka krzyżacy spotkali i zabili 6 synogtonów, tzn. Żydów [1].

Pierwsze gminy żydowskie pojawiły się w Brześciu (1388) i Grodnie (1389). Masowe pogromy społeczności żydowskich w Europie Środkowej podczas tzw. czarnej śmierci były główną przyczyną pojawienia się Żydów na Białorusi. Wielu Żydów, którzy osiedlili się na Białorusi, wygnano z Europy Zachodniej.

Od XIV do XVII wieku Brześć był głównym ośrodkiem żydowskim, a diaspora brzeska odegrała wiodącą rolę w życiu Żydów na całej Litwie. W 1483 r. Żydzi brzescy nawiązali stosunki handlowe z Wenecją [2].

24 czerwca 1388 r. Litewski książę Witold nadał przywilej Żydom brzeskim, a potem, 1 lipca tego samego roku, wszystkim Żydom w Wielkim Księstwie Litewskim. Zgodnie z tym dokumentem zabójstwo Żyda podlegało takiej samej karze jak zabójstwo szlachcica. Pozwolono Żydom na swobodne wykonywanie obrzędów, angażowanie się w operacje majątkowe i podatkowe. Wszystkie rzeczy mogły być zastawione, z wyjątkiem dewocjonaliów chrześcijańskich i "krwawych" rzeczy (zdjętych z ciał zabitych ludzi). Ponadto, zgodnie z dekretami kolejnych papieży, Witold w tym dokumencie zakazał oskarżania Żydów o używanie i spożywanie chrześcijańskiej krwi [8,14].

Jednak już w 1495 r., po śmierci Witolda, wszyscy Żydzi, którzy odmówili przejścia na chrześcijaństwo, zostali wygnani z WKL z rozkazu księcia Aleksandra Jagiellończyka. Z kronik z tego roku wynika, że tylko jeden Żyd w Brześciu został ochrzczony i pozostał w mieście. Jednak w 1503 r. z rozkazu tego samego księcia, który do tej pory zdążył w 1501 r. zostać królem Polski, zezwolono Żydom na powrót – i gmina szybko wróciła do dawnego stanu [7,15].

W XVI wieku Żydzi brzescy odgrywali znaczącą rolę w handlu Rzeczypospolitej Obojga Narodów z Niemcami i Austrią, posiadając 16% własności ziemi w mieście i okolicach. Ale duchowieństwo katolickie i prawosławne było bardzo wrogo nastawione do Żydów. Studenci kolegium jezuickiego często atakowali Żydów; szczególnie poważny atak miał miejsce w 1636 r. Jednak pogromy na Białorusi zdarzały się rzadziej niż pogromy w Polsce czy Rosji. Warto zauważyć, że w 1637 r. Żydów spotkał pogrom, spalono lub splądrowano wiele żydowskich sklepów; jednak władze nakazały zwrot skradzionych towarów Żydom i zorganizowano mieszaną straż żydowsko-chrześcijańską, aby uniknąć nawrotu zamieszek [2,7].

Podczas powstania Chmielnickiego w latach 1648-49 wielu białoruskich Żydów uciekało z terenów Białorusi na ziemie Polski, szczególnie do Gdańska; ci, którzy pozostali w mieście, zostali zaszlachtowani. Według niektórych źródeł liczba zabitych sięgnęła 2 tysięcy. Jednak wkrótce Żydzi wrócili z Królestwa Polskiego na ziemie Białoruskie, gdzie w 1655 r. otrzymali glejt ochronny [2].

Spis przeprowadzony w latach 1764–1765, w wyniku reform sejmu konwokacyjnego, był pierwszym ogólnym spisem mogącym stanowić podstawę do badań demograficznych. Odnotował on 430 009 Żydów w Koronie i 157 649 w Wielkim Księstwie Litewskim (stanowiących 27% ludności całej Rzeczypospolitej)¹, przy czym osobny problem stanowi liczba niemowląt oraz osób zatajonych². Dane spisu 1764–1765 pokazują dziesięciokrotny wzrost populacji żydowskiej na Litwie w ciągu jednego stulecia [3].

W 1791 r., podczas procesu dołączenia Białorusi do Imperium Rosyjskiego, utworzono granicę osadniczą i pozwolono na zamieszkanie Żydom tylko w prowincjach zachodnich. Ze wszystkich europejskich prowincji Imperium Rosyjskiego tylko na Białorusi Żydzi mogli zajmować się rolnictwem. Żydzi stanowili w tym okresie bezwzględną lub względną większość we wszystkich miastach i miasteczkach Białorusi [8,17].

Wspomina o tym także w swoich *Szkicach z życia Żydów* białorusko-żydowski powieściopisarz, jeden z klasyków literatury białoruskiej Zmitrok Biadula – nawiasem mówiąc, jeden z pierwszych autorów, którzy pisali po białorusku w kraju, w którym było to zakazane:

«Kilka wieków temu Żydzi przenieśli się do naszego regionu przez Europę Zachodnią i Polskę. Przed zajęciem naszego regionu przez Rosję, oprócz woli handlu, rzemiosła i zamieszkania na całym świecie – i na wsi – posiadali także własny samorząd – “kachał”.

Znaczące represje wobec nich w naszym kraju zostały zainicjowane przez władze rosyjskie około 1820 r., choć zaraz po “bratniej” aneksji Białorusi przez Moskwę, która miała miejsce podczas ostatniego rozbioru Polski w 1795 r., Białorusi nadano rolę “getta” Żydowskiego»[9].

Na początku XIX wieku według spisów ludności mniejszość żydowska stanowiła do 50-85% miejskiej populacji Białorusi [21]. W 1816 r. w Grodnie mieszkało 8422 Żydów (85% mieszkańców miasta), w 1859 r. – 10 300 (53%), w 1887 r. – 27 343 (68,7%) [4,20].

W 1847 r. w Mińsku mieszkało 47 560 Żydów (52% ogółu mieszkańców), 34 420 (52,4%) – w Witebsku, 21 539 (50%) – w Mohylewie, 21 065 (74,2%) – w Pińsku i Bobrujsku, 20759 (60,5%), w Homlu – 20 385 (54,8%). Według spisu ludności przeprowadzonego w 1909 r. w Mińsku 43,3% obywateli miasta było Żydami, 34,8% Rosjanami, a 11,4% Polakami. Białorusini byli prawdziwą mniejszością miasta [4,18,20].

Jednak po rewolucji lutowej z 1917 r. “granica osadnicza” została zniesiona, zatem Żydzi zaczęli osiedlać się w całym imperium rosyjskim. Od tego czasu liczebność mniejszości żydowskiej na Białorusi stopniowo spadała, tak że w XX. wieku liczba Żydów na Białorusi zmniejszyła się z 910 tys. do 28 tys. osób, tzn. 32,5 raza [18,21,22]. Należy zaznaczyć, że

było to spowodowane nie tylko faktycznym spadkiem liczby Żydów, ale także praktyką zmiany paszportów i nazwisk [18]. W ZSRR prześladowano Żydów, dlatego np. mój dziadek Mojsze okazał się Michailem na Uralu, a mojemu ojcu, znakomitemu studentowi uhonorowanemu złotym medalem za wyniki w nauce³, odmówiono przyjęcia do Akademii Marynarki Wojennej z wykonanym ołówkiem przypisem o treści "Żyd".

25 marca 1918 roku powstała Białoruska Republika Ludowa. Teraz ten dzień uważany jest przez naród białoruski za święto, jednak rząd nie włączył go do kalendarza świąt państwowych. A jednak uzyskanie niepodległości na krótki okres w Białorusi okazało się powiązane bezpośrednio z bardzo szybkim rozwojem wielokulturowego społeczeństwa.

Białoruski, jidysz, polski i rosyjski – te cztery języki zostały uznane za języki urzędowe Białorusi od lat dwudziestych XX wieku. Dokumentacja instytucji państwowych i prawa Białoruskiej republiki socjalistycznej przetłumaczono na wszystkie z nich. Wydawano zarówno czasopisma i gazety czterojęzyczne, jak i czasopisma w pisane w poszczególnych językach. Na herbie BSRR zatwierdzonym w 1927 r. widnieje napis "Robotnicy wszystkich krajów, łączcie się!" we wszystkich językach państwowych. Żydzi, Polacy i Rosjanie w ramach polityki narodowej prowadzonej w BSRR w latach dwudziestych XX. wieku mogli posyłać swoje dzieci do szkół z językiem narodowym jako wykładowym. W 1936 r. jidysz i polski zostały pozbawione statusu języka państwowego. Ale jeszcze w 1938 r. na białoruskich dworcach oraz w instytucjach państwowych zachowywały się tablice z napisami w 4 językach [4,5].

Wspomniane powyżej fakty tłumaczą dlaczego co trzecia osoba zginęła na Białorusi podczas II wojny światowej – z 9 milionów mieszkańców po wojnie przeżyło 6 milionów. Za czasy Holokaustu zostało zamordowane około 95% Żydów na terenach okupowanych [18,21,22].

Odrodzenie diaspory w okresie powojennym odbywało się głównie mechanicznie, tzn. kosztem powrotu ewakuowanych, uchodźców i

migrantów z innych republik ZSRR, a nie w wyniku przyrostu naturalnego. Jeszcze 15 lat po zakończeniu wojny ludność żydowska Białorusi stanowiła zaledwie jedną piątą przedwojennej liczby [21, 22].

W latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych następował dalszy spadek liczby Żydów na Białorusi spowodowany emigracją, a także ujemnym bilansem dzietności względem śmiertelności. A nawet umarłym w XX. wieku Żydom nie był pisany spokój. Polsko-białoruska badaczka Aleksandra Bielawska-Sosnowa, która zajmuję się tematem dziedzictwa żydowskiego na Białorusi, pisze w taki sposób: "Stary żydowski cmentarz porósł lasem. Macewy, które znajdują się tam od 350 lat, zapadły się tak głęboko, że wyglądają raczej jak przypadkowe kamienie. Mech objął, przechował hebrajskie litery i tylko nieliczni wiedzą o tym miejscu. Przynajmniej 70 żydowskich cmentarzy leży zapomnianych i zarośniętych. Od 1941 roku, kiedy naziści zajęli Białoruś, nikt nie czytał tam Kadiszu. Dziewięciu na dziesięciu białoruskich Żydów było zamordowanych przez Niemców, a więc naturalną konsekwencją tego było także zaniedbanie cmentarzy po wojnie". Dodatkowo władza komunistyczna zniechęcała do przeprowadzania pogrzebów w tych miejscach i pozwoliła na to, żeby brać nagrobki i wyrabiać z nich żarna i ostrzałki do noży oraz wstawiać macewy w ściany nowych domów klasy robotniczej [23].

Na początku XX wieku. na Białorusi było wiele synagog, na przykład w Witebsku było 77 synagog, a w Mińsku 83 – wówczas znacznie więcej niż kościołów i cerkwi w Mińsku. Dziś nawet trudno to sobie wyobrazić: wydaje nam się, że krajobraz miejski zawsze wyglądał jak prawosławno-katolicki. Niestety do dziś zachowały się tylko niektóre z mińskich synagog. Nawiasem mówiąc, w jednej z nich obecnie mieści się Teatr Dramatu Rosyjskiego im. Gorkiego, w drugiej muzeum, trzecia była kolejno przemianowywana na kościół, cerkiew, miejsce posiedzeń administracyjnych partii komunistycznej, kinoteatr. Ostatniego zniszczenia dawnej synagogi dokonano nie tak dawno – za prezydentury Aleksandra Łukaszenki. Mimo sprzeciwu opinii publicznej, budynek żydowskiego sanktuarium został zrujnowany.

A jednak nawet w taki sposób niszczone żydowska kultura nie zginęła na Białorusi – obecnie żydowski wpływ na kulturę został zauważony i potraktowany z szacunkiem.

Z Białorusi pochodzili artyści Jehuda (Judel) Pen, Marc Chagall i Chaim Sutin – francuski malarz pochodzenia ŻYDOWSKIEGO, który urodził się i urósł w Białorusi. Obrazy Chagalla i Sutina znajdowały się w prywatnej kolekcji Wiktora Babaryko, kandydata na prezydenta Białorusi i znanego mecenasa. Babaryko udostępnił swoją kolekcję białoruskich przedstawicieli szkoły francuskiej w całości, by można ją było za darmo i swobodnie zobaczyć w museum sztuki w Mińsku i przez prawie 5 lat obywatele i przyjezdni mogli oglądać tę wystawę, jednak w czasie kampanii wyborczej 2020 roku aresztowano Babaryko i całą jego kolekcję obrazów. Z tego powodu powstało dużo artystycznych wypowiedzi na temat aresztu “Ewy”, portretu kobiety autorstwa Sutina. Dlatego też określenie “Ewalucja” na pokojowe i trwające nadal protesty w Białorusi, jest powiązane nie tylko z definicjami pojęć “ewolucja” i “rewolucja”, ale przede wszystkim z tytułem dzieła sztuki i imieniem kobiety.

Również znani białoruscy Żydzi – człowiek, którego nazywano ojcem współczesnego hebrajskiego Eliezer Ben-Yehuda, pochodzącego ze wsi Łużki pod Witebskiem. Eliezer Ben-Yehuda przekonał w 1922 r. brytyjskiego Wysokiego Komisarza do uznania hebrajskiego za jeden z trzech oficjalnych języków Palestyny, obok arabskiego i angielskiego. Uważa się, że to właśnie on odzyskał hebrajski z Tory i uczynił go językiem mówionym, a potem państwowym. Pierwszym prezydentem Izraela był pochodzący z miasta Motol bisko Kobryna Chaim Aizer Weizman, znany chemik, który wynalazł nową metodę wytwarzania acetonu niezbędnego do produkcji amunicji. Z Białorusi pochodzą też kolejni przyszli prezydenci i premierzy Izraela: Ezer Weizman, Sznur Zalman Rubaszow znany jako Zalman Szazar, Icchak Szamir (właśc. Icchak Jaziernicki), Szymon Perez (pierwotnie Perski) ze wsi koło Wołożyna. Golda Meir, premier Izraela w latach 1969-74, siedem lat swojego dzieciństwa spędziła w Pińsku, gdzie mieszkali jej dziadkowie. Eli'ezer Kaplan z Mińska został pierwszym ministrem finansów Państwa

Izrael, a następnie wicepremierem. Niedaleko Mińska urodził się pierwszy minister rolnictwa Izraela, Aharon Zisling, który podpisał deklarację niepodległości Izraela wraz z przyszłym premierem tego kraju Dawidem Ben-Gurionem i jeszcze dwoma urodzonymi w Białorusi członkami Tymczasowej Rady Państwa w Tel Awiwie. Premier państwa Izrael w latach 1977-83 pochodził z Brześcia, Menachem Begin (urodzony jako Mieczysław Biegun), który pełniąc to stanowisko otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla [5].

Znani są też publicysta i osoba publiczna A. Ahimeir, rabin i działacz ruchu syjonistycznego Nisenbaum, chasyd Menachem Mendel z Witebska, pisarz Mendele Moher Sfor, historyk i myśliciel S. Dubnow, rabin i kabalista z XVIII wieku Ziskind (Alexander) ben Moshe, dyrygent B. Haikin (1904-1978), rzeźbiarz Zair Isaakowicz Azgur.

Żydowski poeta Juli Taubin i żydowski pisarz, autor artykułu *Żydzi na Białorusi. Szkice z życia* Zmitrok Biadula (Samuil Płaunik) byli wśród pierwszych białoruskojęzycznych autorów wolnej Białorusi.

Juli Taubin został rozstrzelany przez władze radziecko-rosyjskie w 1937 r., ten los spotkał również poetę Mojshe Kułbaka, który pisał w języku jidysz. Zmitrok Biadula zmarł w 1941 r.

W swoich Skicach z życia Żydów Zmitrok Biadula pisał:

«Przez całe życie Białorusinów i Żydów na białoruskiej ziemi, te dwa narody wiele po sobie odziedziczyły psychicznie. W językach, obyczajach, legendach, budownictwie, życiu codziennym – ich formy były tak mieszane, że (przede wszystkim Żydzi) przyjęli nową oryginalną dekorację.

Istnieją wspólne żydowsko-białoruskie melodie ludowe, przysłowia, w których mieszają się ze sobą języki żydowskie i białoruskie. W języku białoruskim są słowa: "haurus", "heura", "bahur", "adhaić" i wiele innych –

czysto hebrajskie słowa. W języku żydowskim jest jeszcze więcej białoruskich słów.

Swego czasu, w latach 1911-12, żydowski dziennikarz i redaktor różnych pism żydowskich, pan Hurwicz, zwrócił na to uwagę w Wilnie. Zebrawszy cały zbiór przysłów i dodając do nich swoje wyjaśnienia, wysłał je do publikacji w zagranicznym czasopiśmie.

Ale to nie wystarczy. Jest jeszcze cała żydowsko-białoruska etnografia. Przysłowia takie jak: "Niedobrze reidele (mówi), ale dobrze mainele (myśli)" – spotyka się powszechnie.

Na Dziady też czytano wiersz imitujący żebry, który pomagał dzieciom zapamiętać abecadło żydowskie:

"Ach, bracia, gołąbki, dajcie głodnemu waszemu żebrakowi
chleba trochę.
Alef, bet, gimel, dalet, hej, waw, zain, chet, tet,
Jestem kaleką, łamagą, męczennikiem. Nie służę anijak panu.
Cokolwiek kupcie,
jud, kaf, lamed, mem, nun samech, ain, pe, cade, kuf
ratujcie szalonego tatusia.
Resz, szin, taw".

Jest bardzo ładna białoruska piosenka, która kończy się po hebrajsku i jest śpiewana do chasydzkiej melodii:

Tatuś, tatko!
Odkup naszą matkę...
Zbuduj naszą chatkę...
Nie będziemy bez chatki,
Zgubimy się bez matki.
Abramie, Abramie,
Abrahamie!

Dziadku nasz kochany!

Czemu nie poprosisz,
Czemu się nie pomodlisz
Do Pana Boga dla nas
Aby nas uwolnił
Wydostał z przełyku (wygnania),
Nasza matkę (nasz lud) odkupił,
Naszą chatkę (Palestynę) zbudował,
Lejarcejnu (do naszej ziemi) nas przyniósł –
Lejarcejnu, Lejarcejnu!

Odpowiadają z nieba:
Ojwej, synku, synku, synu,
Swego serca nie wypłakuj.
Matka będzie wykupiona,
Chatka będzie postawiona,
Bądź mądry, czekaj końca*
Wnejmar lefonow schoro chadoscho...
(I powiemy mu nową pieśń)

Za drugim razem:

Lejarcejnu!
Entwert men ihm won ejben.

*Uwaga! Tutaj słowa piosenki nabierają odcieni polszczyzny. To pokazuje, że język białoruski jest uważany przez większość Żydów za “prosty”, ludowy. Dlatego nie mogą sobie wyobrazić Pana Boga mówiącego inaczej, jak tylko jako “po pańsku” - tzn. po polsku.

Jeśli spojrzymy na żydowskie miasto na Białorusi, na każdym kroku zobaczymy coś znajomego, własnego i rodzinnego w budynkach i we wszystkich zdarzeniach. Weźmy żydowskich pisarzy z Białorusi – w ich twórczości zawsze można usłyszeć białoruską naturę – “rodzime

zjawiska”. Najlepiej widać to w twórczości żydowskiego klasyka Abramowicza (Mendele Moier Sforima) z Kopyła.

[...]

Żydzi Białoruscy, wspominając Syjon trzy razy dziennie w swoich modlitwach, wyobrażali sobie ten Syjon jako rodzaj wzgórza, które ich otacza na Białorusi. Żydowskie dziecko, oddając wszystkie swoje młode lata czytaniu Biblii [Biadula w swoim tekście nazywa Bibią Torę – przyp. red.], miało przed sobą żywe pismo białoruskie na kartkach kraju, białoruskie spokojne, ciche lasy, puszcze, rzeki, łąki. Bez tej białoruskiej natury, która zawładnęła ich duszami od urodzenia, nie byłiby w stanie wyobrazić sobie ogrodów Palestyny, którą przedstawiają jako wzór białoruskiej ziemi».

Pisano ten artykuł w języku białoruskim w 1918 roku.

Wśród naszych współczesnych autorów, badaczy piszących o kulturze żydowskiej Białorusi i kulturze żydowskiej na świecie warto wspomnieć o psycholożce, poetce, profesor pracującej na polskich i litewskich akademiach i uniwersytetach, Inessie Gankinej.

Fragment jej eseju o języku polskim, białoruskim i jidysz przedstawiony poniżej:

«Moje pierwsze spotkanie z różnymi obrazami świata (a każdy język odzwierciedla sposób myślenia i obraz świata swoich użytkowników) miało miejsce we wczesnym dzieciństwie. Dorośli mówili dwoma językami, a ja swobodnie pływałam na tych kolorowych falach dźwięków: pierwszym i głównym był potężny pierwiastek rosyjskiego, brzmiący w wolnej i melodyjnej sylabie baśni Puszkina, nazywający, oznaczający wszystkie przedmioty i zjawiska stale rozszerzającego się świata dziecka. Dopiero w wieku dwudziestu pięciu lat z wielkim zdziwieniem dowiedziałam się od moich przyjaciół z Petersburga, że w języku rosyjskim nie ma takiego owocu

leśnego jak “porzeczek”, ale są czerwone i czarne “smorodiny” [w białoruskim mamy smorodziny jak czarne porzeczek i porzeczek - białe i czerwone]. Ten żywy przykład wskazuje na podwodny białoruski nurt w naszej rosyjskojęzycznej rodzinie. Drugi żywioł grywał ze starych, wysłużonych płyt i nazywał się jidysz. Dorośli wydostawali go z głębi pamięci, szczególnie chętnie - gdy zbierali się w litewskim kurorcie Druskienniki, zwanym po rosyjsku Druzgenikami, i tam to stado ludzi-ptaków, którzy cudem ocalili z Zagłady, próbowało wziąć swój spokój dziecięcy z dźwięków ich rodzimej “mame loszn”.

W domu mówiono w jidysz, aby swobodniej dyskutować na tematy, które nie były przeznaczone dla uszu dzieci, ale szybko stało się jasne, że dziecko opanowało ograniczone słownictwo domowego jidysz samodzielnie i ze słuchu, stając się tym samym przedmiotem uzasadnionej dumy na corocznych zjazdach w krajach bałtyckich. W klasie piątej już dość świadomie starałam się przeczytać Szolema Alejchema w oryginale, oczywiście nie posunęłam się w tym daleko, tylko wyczułam zasadniczą różnicę między językowym krajobrazem światów codzienności i literatury. Ale wciąż w głębi mojej pamięci przysłowia żydowskie żyją na osobnych wyspach, które zdobiły barwną mowę mojej ciotki, czasami wyłaniając się na piętrze w postaci zawsze niedokładnego tłumaczenia. A także los dał mi spotkania z wyjątkową osobą – Hirszem Relesem, żydowskim poetą przedwojennego pokolenia, który pamiętał “złoty okres białoruskiego jidysz”, kiedy był to jeden z czterech języków państwowych radzieckiej Białorusi. To w jego dwupokojowym mieszkaniu, wypełnionym rękopisami i książkami, można było usłyszeć znajomą “mamę loszn” z dzieciństwa. Mówią, że fragmenty Atlantydy dopływały na obrzeża Ameryki, gdzie brzmiał język ludzi spalonych i rozstrzelanych. Być może, ale tutaj – w granicach osadnictwa żydowskiego, w dawnych gminach – pozostały tylko niezrozumiałe napisy na zrujnowanych budynkach.

Trzecim elementem językowym mojego dzieciństwa stał się język polski. Przeszedł do mnie na okładce grubej książki z jasnymi obrazkami i

niezrozumiałymi literami. Ojciec od dzieciństwa lubił tłumaczyć znajome słowa na rosyjski, czasem wstawiając do mowy polskie zwroty. "Córeczka" – często słyszałam od niego to pieszczotliwe zdrobnienie. Na płytach polska mowa brzmiała zakazanym owocem zagranicą, również wkradała się w dialekt sąsiadki ciotki Wandy, z którą od czasu do czasu zostawałam jako dziecko. Wieś nad brzegiem jeziora Narocz, gdzie do gospodyni należało zwracać się za wszelką cenę "Pani Maryla", a w niedzielę prawie cała miejscowa ludność udawała się do sąsiedniej wioski "do kościoła" stawała się jakby nieznanym, a przez to atrakcyjnym miejscem. Tak wartko płynęła w latach 60. i 70. XX wieku na zachodniej Białorusi, wirująca, płytka, gwizdząca i sycząca, pełna polsko-białoruska językowa rzeka. Nawiasem mówiąc, ostatni, białoruski składnik okazał się dość łatwy do zrozumienia, a od lat szkolnych czytanie książek białoruskich autorów w oryginale, a nie w rosyjskich przekładach, było dla mnie naturalne. Poznałam wspaniałych przyjaciół, którzy mówią moim ojczystym językiem białoruskim, co budzi mój bezwarunkowy szacunek. Zachowując wspólne słownictwo słowiańskie, białoruski jest między innymi niezawodnym pomostem łączącym różne wyspy językowe na Morzu Słowiańszczyzny. Mieszkaniec Moskwy i Petersburga z trudem usłyszy tak znajome słowa w Kijowie, w Warszawie czy w Sofii. Jesteśmy mieszkańcami jednego z kulturowych skrzyżowań Europy. Niestety, moje dwudziestoletnie doświadczenie pedagogiczne pozwala z goryczą odnotować, że dla pewnej części białoruskich uczniów (bardzo często jest to drugie pokolenie mieszkańców miast, których babcie mieszkają na wsi), ich rodowity język staje się niepotrzebnym ciężarem, niepotrzebną stratą czasu itp. Takie czysto utilitarne postrzeganie języka, podobnie jak wielu innych zjawisk kulturowych, wywołuje uczucie smutku i oszołomienia.

Minął kolejny rok życia z jego radościami i troskami, dniami powszednimi i świętami, przyszedł czas na podsumowanie: drzewo za moim oknem nabrało słonecznego koloru, błogosławiono na Rosz ha-Szanu – żydowski Nowy Rok oraz w święto Jom Kipur "dniu Przebłagania", kiedy każdy Żyd musi przedstawić bogu doświadczenia z przeżytego roku, aby otrzymać przebaczenie od Wszechmogącego i zapisać się w Księdze Życia. Jeszcze

raz na samym końcu zaczynam przeglądać wielokolorowe ciągi wspomnień.

[...]

Najbardziej słusznie byłoby dziś mówić o jidysz i hebrajskim dla mnie. Kilka tygodni temu dowiedziałam się od genialnego wykładowcy, że jidysz jest jednym z najbardziej bogatych leksykalnie języków na naszej planecie. "Nie byłoby szczęścia, gdyby nieszczęście nie pomogło". Moi przodkowie wędrowali po bezkresnych równinach Europy, czasami mile widziani, czasem wyrzucani przez kolejnego chrześcijańskiego władcę. W plecakach pielgrzymi zabierali niewielki dobytek: klucz do domu w Hiszpanii, aby przekazywać go z pokolenia na pokolenie, tak jak robią to Żydzi sefardyjscy (nawiasem mówiąc, minęło mniej niż 400 lat, a obecny rząd hiszpański jest gotowy nadać obywatelstwo hiszpańskie Żydom sefardyjskim, którzy znają ladino [Ladino – język judeo-hiszpański, przyp. red.] i mają hiszpańskie korzenie, jako symboliczne naprawienie historycznego błędu popełnionego w XVI wieku przez chrześcijańskich monarchów), garść monet i dziedzictwo kulturowe długich wędrówek – języki diaspor żydowskich. Jednym z nich był jidysz, który wyrósł na kulturowym podłożu dialektu średnio-wysoko-niemieckiego, ale wchłonał, jak płynąca rzeka, hebrajskie i słowiańskie nurty. Posiada bogate słownictwo, wiele codziennych pojęć oznaczono słowami pochodzenia niemieckiego, rosyjskiego lub hebrajskiego. Cała ta różnorodność językowa jest zawarta w ogromnych słownikach jidysz, języka, którego główni użytkownicy znajdują się w masowych grobach na terenach całej Europy. Im jestem starsza, tym ostrzejszy jest ból ofiar Holokaustu dla mojej duszy. Urodziłam się po wojnie, aczkolwiek mój ojciec był jedynym ocalałym z dużej rodziny polskich Żydów. Niedawno wypełniłam osiem kwestionariuszy dla nieznanymi zmarłych krewnych dla Muzeum Yad Vashem, chowając ich w ten symboliczny sposób w Jerozolimie. Może sprawiłam im najlepszy możliwy pogrzeb, choć wciąż wolałabym zobaczyć ich zwykłe groby na cmentarzach polskich lub białoruskich... Ale wróćmy do języka jidysz, w którym nim pisał Szolem Alejchem, mówił Michoels ze sceny, a większość ofiar Holokaustu ginęła z

nim na ustach. Najbogatsza kultura utonęła, jak Atlantyda, ale językiem dziadków zainteresowało się trzecie pokolenie Izraelitów, w Wilnie, Krakowie i Mińsku powstają ośrodki językowe z nauką jidysz i być może uda się przyczynić do jego zmartwychwstania lub drugich narodzin.

Mój stosunek do jidysz znalazł wyraz w kilku dziełach poetyckich z różnych lat. To także ogniwa łańcucha, tylko utkanego z tajemniczej poetyckiej tkaniny. Wiersze celowo zawierają słowa w języku jidysz, które bezradnie zalegają na dnie studni mojej pamięci.

*

Historia jest gwoździem, na którym wieszam kapelusz
A. Dumas

Zwichnięta żuchwa
przez czas uderzona,
groby są w ciąży
z wiecznością, kamienie
gubią litery, forma
staje się korzeniem zęba,
zgryzionego zapomnieniem.
Boże,
trawa pamięta więcej,
niż ludzie. Gwóźdź zardzewiał,
a kapielusz ciągle opada
w jar. "Rebe,
jak jest w niebie?"
Kamienie wrastają
w ziemię, jak drzewa.
Tu nie czytają
od prawej do lewej.
Bardziej od bylicy gorzkie
jest mleko pamięci.
"Koziołku, gdzie twoja matka?"

Sierpień 2012

Odbicia Brasławia

Droga do jeziora jest porośnięta kwiatami
ścieżka uprzedza: "Ostrożnie!"
Przeszłość krzyczy nieznośnie
białą kwadratową czcionką
na czarnym kamieniu. Można
zapomnieć mowę i twarz,
ale jar ozdobiony kwiatami
trwoży przypadkiem ocalałego.
I on stawia głaz - pamiątkę
we własnym imieniu.
Cztery tysiące kropel do oceanu,
ci, którzy mają miejsce, gdzie
można postawić kamień,
nawet mieli szczęście...
Zawilec pączkuje latem
on ma pewne plany
na tą ziemię
ale "opłakuje swoje dzieci Rachel..."
dzieci, których nie ma.
Po siedemdziesięciu latach
białoruski kraj -
"Judenfrei", "Judenfrei" ...
22.07.2013, Pomnik Ofiar Holokaustu, Brasław

*

Jedyny członek Związku Pisarzy
Białoruskich Grigorij Reles,
który przez całe życie pisał w jidysz,
zwraca się z prośbą do swoich gości:

“Przyjaciele, porozmawiajmy teraz
trochę w jidysz”.
Ze wspomnień
Tracę rachubę,
sobota –
to nie czas opłakiwać
Nie ma żadnych śladów
na kamieniach,
a scheda została
rozmieniona na drobne.
Moje dziecięce książki płoną,
mówcie af jidysz...
Jak pies-mieszaniec
nie pamiętam krewnych.
Kością w gardle stają mi
Słowa i niezgrabnie
drapią pamięć.
“Mama loszn” mnie nie zna,
ale wchodząc w dziedzictwo
nieposłusznie ustami poruszam:
“Wybacz i weź mnie...”
13.05.2010

W ostatnim wierszu obraz płonących książek nie jest kliszą historyczno-literacką, ale prawdziwą historią rodzinną. Kiedy w pamiętnie haniebnym roku wszędzie szukali żydowskich lekarzy-zabójców⁴, do pokoiku we wspólnym mieszkaniu ciotki przyszedł sąsiad i zaczął bacznie przeglądać zawartość regałów. Po wyjściu przerażona ciotka zebrała i spaliła w piecu wszystkie nieliczne książki w języku jidysz, które rodzina nabyła odmawiając jedzenia w powojennym Mińsku. Przecież gdyby gość napisał donos, co było wówczas powszechne, książki oficjalnie wydane przez radzieckie wydawnictwo kilka lat temu stałyby się doskonałym dowodem w przypadku “agenta obcego wywiadu”, męża mojej ciotki – skromnego księgowego i żołnierza na pierwszej linii, który przeszedł przez Stalingrad i Kursk i był ciężko ranny na Węgrzech. Właśnie zostali rozstrzelani znani

sowieccy pisarze, członkowie komitetu antyfaszystowskiego. W tym samym “cudownym” czasie wysłano na długi czas do obozów pracy człowieka, który za pieniądze zebrane przez żydowskich mieszkańców Mińska, po uzyskaniu oficjalnej zgody władz partyjnych, postawił skromny pomnik ofiar Mińskiego getta. Teraz w miejscu masowej zagłady powstał kompleks pamiątkowy z Aleją Prawiedników [Bezgresznych-przyp. red.], z listą oficjalnych sponsorów. Grupy turystyczne przyjeżdżają tu na wycieczki, odbywają się tu pogrzeby, ale zawsze patrzę na mały skromny pomnik, na którym napis mówi nie o bezimiennych “sowieckich cywilach”, ale o moich zmarłych współplemieńcach. To ich krewni, którzy przypadkiem przeżyli, a Żydzi, którzy po prostu znaleźli się w powojennym Mińsku – głodni, rozebrani, mieszkający w barakach i mieszkaniach komunalnych, oszczędzający na kawałku chleba dla chudych, powojennych dzieci – zebrali pieniądze i postawili ten pomnik ofiar. Jeszcze raz chciałabym podkreślić, że taki napis, nawet w niezrozumiałym języku, jest wielką rzadkością na sowieckich pomnikach ofiar Holokaustu (na pojedynczym pomniku nagrobnym na cmentarzu miejskim można było wykonać tradycyjny napis po hebrajsku o zmarłych, a na miejscach zbiorowych grobów – już nie)» [19].

Od roku 1989 na terenie Białorusi powstało wiele czasopism żydowskich: *Aviv* (tzn. wiosna) *Żydowski akcent*, gazeta *Be-Tsauta*, zbiory *Żydzi Białorusi. Historia i kultura*, almanach “Miszpocha”, w którym publikowane są także moje wiersze o tematyce żydowskiej, napisane w języku białoruskim i rosyjskim. Wiersze o podobnej tematyce są teraz dostępne także w języku polskim.

Białoruś ma oddział Światowego Stowarzyszenia Żydów Białoruskich (z siedzibą w Nowym Jorku). W Mińsku działa historyczna grupa genealogiczna amerykańskiej organizacji publicznej JewishGen. W Brześciu działa filia Międzynarodowego Centrum Edukacji o Holokauście. Do stowarzyszeń państwowych należy organizacja kobieca “Hava”, stowarzyszenia młodzieżowe “Maccabi”, “Betar”, “Kidma” i inne.

Żydowskie szkółki niedzielne i ulpany działają w ponad 15 miastach Białorusi.

Żaden antysemityzm nie zagłusza utalentowanych przekładów Moszego Kulbaka z jidysz na białoruski autorstwa poety i tłumacza Andreja Chadanowicza w Białorusi i Krzysztofa Czyżewskiego oraz Romana Pytela. Mosze, jeden z literatów, rozstrzelany przez NKWD w "Noc straconych poetów" pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski, pisał w jidysz wiersze nasladujące stylistykę pieśni ludowych Białorusi. Pracujący jako nauczyciel literatury w gimnazjum żydowskim i w Seminarium Nauczycielskim, prowadzący przy tym koło teatralne Kulbak wzbudzał entuzjazm młodych adeptów sztuki literackiej, stając się – jak pisze Joanna Lisek – duchowym patronem początkujących literatów z Wilna. Poeta, prozaik, autor sztuk teatralnych, publicysta, tworzący w języku jidysz, Mosze Kulbak jest wciąż znany jako jedna z najważniejszych postaci życia kulturalnego w przedwojennym Wilnie, Berlinie, Mińsku.

Z poematu *Białoruś* w tłumaczeniu Anny Kamieńskiej:

Oj, dziadek z Kodylnik – to taki Żyd prosty,
Chłopiosko z kozuchiem, z siekierą, z ościeniem,
A moich szesnastu wujków i mój tato
To Żydzie, prości Żydzi, niby bryły ziemi.
Pchają tratwy po rzekach, ciągną kłody z lasu,
Pzez całe dni harują jak prawdziwe chłopy,
A o zmierzhu wieczерze jedzą z jednej michy
I walą się na łoża jak związane snopy.

Z poematu *Duda* w tłumaczeniu Anny Kamieńskiej:

Hej, wyśpiewam mój biedny los na dudach –
Du-du-du –
I wystękam stękanie sów z lasu brynatnego,
I wyjęczę go jękiem
Klucza bocianów lecących ku zielonemu morzu...
Oj, jakież to korzenie, których nie wydarła wichura?

- Zęby z moich ust.
A co nie bielone zbiegło jak śnieg?
- Moje kudłate włosy.
Jakaż to wielka ryba wyrzucona na rzeki brzeg?
- To ja, dudziarz z Białorusi...
Du-du-du.
[...]
Płaczą pośród pól kurhany – po dórach książęce groby,
Opłakują olszynami dolę Białorusi
Cienie ojców schylone...
Du-du-du-du.
Oj, sam ja sobie nad Wiliją grób wyryję,
A postawie samogonu gąsior w głowach,
U prawego boku – kosę,
U lewego boku – dudę,
Jak ten ognik, co przemienił się w bociana,
A dziewczyna Ołasinka – w sowę,
I ja się przemienie w szary kamień.
Hej, du-du-du-du!

Z cyklu *Wino* w tłumaczeniu Romana Pytela

Ktoś w tańsie przemyka po twych ulicach.
Tylko on błąka się po mieście nocą.
Nasłuchuje. Stare, szare żyły pulsują dźwiękiem
Przez dziedziniec i bóżnicę niby ochrypłe,
zapyłone serce.
Jesteś psalmem, rytym w glinie i w żelazie.
Każdy kamień jest modlitwą; hymnem każda ściana,
Gdy księżyc, marszczący się w starych zaułkach,
Połyskuje nagim, zimnym aż do brzydoty blaskiem.
Twa radość jest smutkiem – radość głębokich basów
W chórze. Święta są pogrzebami.
Twą pociechą jest ubóstwo: jasne, przejrzyste –
Niby letnia mgła na krańcach miasta.

Jesteś ciemnym amuletem oprawionym w Litwę,
Starą szarzyzną piszącą mszyście, łuszczącą się.
Każdy kamień to księga; pergaminem każda ściana.
Karty przewracają się, potajemnie otwierane nocą,
Gdy na starej bożnicy zmarznięty nosiwoda,
Z małą zmierzwioną bródką, stoi licząc gwiazdy.

Oprócz cyklu *Rajsn* Mosze Kulbaka o Białorusi (Litwie), którą autor odróżnia od Żmudzi, znajdującej się na terytorium obecnej Litwy, w XX wieku żydowski poeta Moisiej Solomonowicz Teif (1904-1966) niesamowicie pisał w jidysz o tym kraju, większość życia spędzając w Mińsku, nawet biorąc pod uwagę liczbę lat spędzonych w obozach radzieckich.

Jeszcze w 1928 roku ukazał się jego wiersz *Vaysrusish (Białorusiński)*:

Tańczy dzwonek i pod łukiem lata.
«Kali laska», - mnie ziemia zaprasza
Kraj rodzimy mój spowity lasem,
Ta kolebka lat wyrosłych naszych.

Tu spotykał przodków los i dzidy,
Zasnął w ziemi tu mój dziadek chory,
Tu po dziadku ojciec odziedziczył
Tylko dźwięk żałosny, tylko cores⁵.

Kiedy zachód sypnie iskrą w trawy,
Mgiełką szlak pokryje się i pyłem,
Ścieżką między brzozą i dąbrową
Mnie prowadzi drogą dziadek miły.

Niedaleko stąd w gaiku niskim,
W którym pełnia dopilnuje drzewa,
Pod kurhankiem z kwiatem leśnym, polnym
Leży babcia biała, niby mewa.

Była kiedyś w śpiewach jej nauka
Jak tej ziemi wzór zachodu pojąć,
Aby wnuk rozpoznał jasny smutek
I Białoruś kochał, ból jej koił.
1928 rok.

Pierwsza książka Mojszego (Moiseja, Moishego) Teifa została wydrukowana w Mińsku w 1933 r., kiedy Mojsze ukończył moskiewski uniwersytet na kierunku judaistyka i literatura żydowska, a już w 1938 był on aresztowany przez NKWD za zainteresowanie kulturą żydowską i wysłany do obozu, po czym trafił na front. W Holokauście stracił syna, jednak sam przeżył, po wojnie dużo pracował, pisał i tłumaczył, występował w radiu, współpracował z Żydowskim Komitetem Antyfaszystowskim. Przełożył na jidysz takie dzieła jak "Wilhelm Tell" F. Schillera, "Ajwengo" V. Scotta, "Til Ulenspiegel" Ch. De Costera oraz wielu innych. Sam Teif miał szczęście z tłumaczeniami na język rosyjski. Sukces poezji Teifa nie umknął też uwadze NKWD i w maju 1951 r. poeta został po raz drugi aresztowany na podstawie oszczerczego, nikczemnego donosu podczas kampanii niszczenia kultury żydowskiej. Zawinił tym, że pisał w jidysz o radzieckich Żydach jak o dostojnych żołnierzach i ludziach pracy, co nie zgadzało się z linią partii. Teif nie podpisał żadnych dokumentów, zarzutów i nie współpracował z władzami, za co dostał osiem lat zsyłki do obozu w Workucie, na ciężkie roboty. Został zwolniony w 1956 r., po początkowej pełnej rehabilitacji praca poety była kontynuowana. Katastrofa europejskiego żydostwa stała się głównym tematem w ostatnich latach jego życia i twórczości.

Temat kultury żydowskiej pozostaje aktualny i daje się wyczuć w dziełach współczesnych poetów. Wiersze wielu młodych poetów Białorusi niosą w sobie to, co francuski psychoanalityk Pérel Wilgowicz, autor dostępnej w języku polskim książki "Od białej damy do Golema" nazywał w 1999 r. żydowską traumą międzypokoleniową, a Schutzenberger w 2007 r. określał jako "syndrom przodka".

Na przykład młoda poetka Anna Homar pisze:

Pomnik w miejscu fabryki «Topf i Synowie»

To nie ja siedzę na balkonie w jesiennym upale.
Mam na imię Kurt Prüfer i bracia Topf nie płacili mi tak długo,
że zacząłem pracować za popiół.
Ale już, dobra, ja – niemiecki inżynier,
nazywam się Kurt Prüfer. Co powiedzą
Żydzi, komuniści, jeńcy wojenni,
którzy budowali piece według moich rysunków –
do Dachau, Buchenwaldu,
Auschwitz, Mauthausen,
Getta mohylewskiego...
To nie ja siedzę na balkonie w jesiennym upale.
Popiół na oknach,
 podłogach,
 stołach,
 talerzach,
popiół – nie da się pojąć
 wieku,
 płci,
 pokrewieństwa,
 niewinności.
To nie ja siedzę na balkonie w jesiennym upale,
w ogóle nie znoszę upału po '45.
Jestem najlepszym inżynierem w fabryce "Topf i Synowie",
ale to nie ja siedzę na balkonie w jesiennym upale.
Wytwarzam popiół przez dwadzieścia cztery godziny.
Popiół nie pachnie gazem.
Popiół posiada woń perspektyw i pomysłowości.
Gdyby nie ja, to zrobiłby to ktoś inny,
jest ich tak dużo, jak butów, zębów i pamiątek –
po prostu popiołu.

Nawet w obawie przed gułagiem,
wszystko jedno,
bo kto, jak nie ja

Poeta Maksim Barańczyk w swój sposób przeżywa wspomnienia
Holokaustu:

Miasteczko.

Pamiętam: wiosną kwitły tam ogrody –
Spowijał biały dym całe miasteczko.
Był w zimnej studni słodki smak u wody,
I szept rozmowy przy sobotnich świecach.

I często drozd za synagogą starą
Miewał w topolach swój poranny występ.
Słuchali mędrzy z hyclami do pary –
Przed czasem równi, a przed Bogiem czyści.

Zegarki cicho odliczały wieki –
Naprawiał je zegarmistrz pogarbiony.
Przez rosy szarą grzywę i powieki
koń miewał – kiwał głową zamyślony.

Kociołek w piecu zdawał się na miejscu,
Zasłony w oknach były koronkowe.
I że nie grzech ubóstwo każdy wiedział:
Szewc, krawiec, fiakier, przewoźnik gruzowy.

Groszami płacą tam za ciężką pracę -
Wierzono w Boga jednak wciąż, nierzadko
Hebrajski w synagogach – w domu z braćmi
Spiewano "mama-loszn" tak, jak matka.

Już obraz ten oddala się, zanika:
I rudy kot-podrzutek mruczy syty,
I senny kurczak pył i paszę łyka,
I nawet koń, który rozumie jidysz.

Ach, język melodyjny mój i kruchy.
Aczkolwiek, wszyscy goście w czasie życia...
Garściami nabierają ciszy ruchy –
Wycieka z przepelnionego księżycyca.

Nie oczekujesz wciąż niezgód rozdźwięku,
Nadal powodów nie ma do koszmarów...
A za niedługo rok czterdziesty pierwszy,
Zastąpi mgłą jabłoni dym z pożarów.

Zostanie w czerwcu cisza wysadzona.
W popiele ludzkiej twarzy już nie widzisz.
I nikt tej wojny nie był oszczędzony –
Nawet ten koń, który rozumiał jidysz.
30/03/15

Poniżej przedstawiam wybór wierszy mojego autorstwa o tematyce żydowskiej, pokazuje on również, jak w swój sposób człowiek radzi sobie ze wspomnieniami rodzinnymi i z odziedziczonym lękiem.

*

Spójrz, Arthur Schnitzler pisze do przyjaciela:
*“Schlomo, prawie przestałem tu widzieć sny.
Teraz nie wiem, jak ukończyć “Traumnovelle”.
Jestem żałosny.
Mówią, że ty nazywałeś mnie “alter ego
własnego ja”. Przynajmniej Marek Cynceron
kładł nacisk na te słowa*

“zaufany przyjaciel”.

*Powiedz zatem,
czy tylko w Wiedniu powietrze jak gęsty żel
i porzeczkowy dżem, a nie wicher w żagle?
Co za przeklęty rok ten dwudziesty czwarty”*

Ten odpowiada listem w trzydziestym ósmym:
*“Puśćmy czas w ruch wirowy. Sekcja zwłok ujawni.
Widzisz, Arturze, musiałem napisać wcześniej
i nie zachciałem.
Potem musiałem zacząć od “Hava Nagila” —
nie dałem rady.*

*Teraz, kiedy ty śpisz parę lat jak trzeba,
mogę poczekać*

aż zmartwychwstaną,

a w to nie wierzę.

Co do powietrza:

najpierw zrobię cięcie scianom,

zbadam ulice Londynu, zanim napiszę.

Teraz mój skalpel jest podniesiony nad głową

pewnej — kolejnej — kobiety,

ona płacze, krzyczy i wrzeszczy,

bo widzi z pewnością przyszłość”.

Przyszłość prowadzi do zamyślenia,

Nierzadko zawodzi. Bywa przykra.

Sigismund Schlomo Freud

umiera w trzydziestym dziewiątym.

W miasteczku Kassa żyją trzy siostry —

Edith Ewa, Magda i Clara.

Żydowskie dzieci bawią się tak – grają:

Clara na skrzypcach

Magda na pianinie

Edith Ewa w balecie.
W lecie ich ojciec Lajos udaje Węgra,
a tak jest krawcem.
Ich matka nic nie udaje,
ma szczupłą klatkę piersiową i wąskie uda,
nosi pierścienie i swoje imię Ilona.

Czy wszyscy przeżyją? Ja się obawiam,
że to nie bajka.
Magda i Edith Ewa i ich rodzice
Będą niebawem w obozie. Starsi trafią do pieca.
Clarę przechowa jej nauczyciel skrzypiec.
Edith Ewa i Magda znajdą się nawzajem
dopiero w czterdziestym piątym.

Edith się dowie, że umarł jej narzeczony,
zaprzyjaźni się z Viktorem Franklem,
zostanie specjalistką w leczeniu traumy psychicznej,
będzie nosiła winę, poślubi innego,
napisze książkę "Wybór",
napisze książkę "Dar",
napisze, że przeżyła
bo kiedy miała szesnaście lat,
doktor Mengele patrzył jak ona tańczy,
dokarmił w nagrodę chlebem.

W tym samym obozie
również zmysłowo tańczy Rachel Ioffe,
Siostra prababci Mirem. I niestety
w trakcie jej tańca przyjeżdża Irene Schönbein,
po prostu na odwiedzinie,
chce, żeby patrzyli na nią,
a nie na inne dziwki.
Rachel pomyśli: "*Ira jest gorszą szlondrą*".

Iren powie: *"Jeśli ręce żydówki są warte podziwu,
chce się w nie ubrać,
chce mieć rękawiczki z tej skóry"*.

Siostra Racheli będzie wtedy w pociągu trzymać
zmarznięte ręce syna i córki:
dziesięcioletka Mojszego, trzylatki Anny
Mirem, Anna i Mojsze Ioffe przyjadą w wagonie pociągu
do pewnego Uralskiego miasta o nazwie Kurgan
bez kurteczek, czapeczek i rękawiczek.
Nikt oprócz nich nie przeżyje z mojej rodziny.

W czyich poduszkach ciągle Żydówek włosy?
Tak słodkie sny miewają na swych podbojach.

Boję się spać, bo do sali snów ciągle wpada
Fausto Rindon,
Helmut Gregor,
Wolfgang Gerhard
z lekkim uśmiechem ucina mi nogi i ręce,
patrzy uczciwie na płas między żebrami
w oku otwartym żebraczą imprezę widzi.
Mówi mi: *"Tańcz, źrenico, i nie bądź ślepa"*.

Nie noszę skóry i rękawic nie znoszę.
Oczy trzymam szeroko zamknięte.
Jeśli tańczę, to patrzę w niebo.
Widzę jak z prawej strony zaczyna Przyszłość
do przyjaciół pisać.
03.03.21

*

głosy, głód, zagłada —

goła samotność
w taki dokładnie sposób
zagłada do okien,
do ludzkich domów,
pokojów, rozkładów,
układów krążenia.

na gałęzi w ogrodzie
siedzi szczygieł Jahwe —
sędziwy i gadatliwy ptak
nie daje spokoju,
spać nie pozwala:
*“uśmierzycie wojnę,
ukoicie pokój,
sprzymierzycie się —
dajcie radę pojąć
co pozostało
z tej jabłoni
w błonach płodowych”, —*
prosi i prosi tak,
nie podpowiada i
nie uwalnia z więzów
wielkiego zgiełku.

nie mamy
gdzie się podziąć —
chyba spodziewać się
pozostaje, że pękną szyby
i serca szybko wylecą
do innych ptaków
10.03.21

*

Sni się jej kruk o oczach niebieskich, lekarz
Szepcze tak: "Shulamith, Shulamith,
to jest mit,
a nie sen", –
ale sztandar akcentu niemieckiego
czarnym lękiem
już kiełkuje od dołu,
w żółtych gwiazd heksagram,
w heksametr doli –
popiołu.

Kwiaty, które wyrosły w płomieniu –
to ludzie, cudaki,
którzy uczą się płakać uśmiechem.
Jak mi nie wierzysz,
zapytaj te drzewa i ptaki,
które Księżę widziały –
odczytuję co kryją ich oczy:
one tworzą braterstwa Pióra i pozostałych,
Pióra i pozostałych, ostatnich stronic –
podstępnych i czystych,
jak nasze ustronne dusze.

Nieważne, jak chwiejnie
w tym śnie niespokojnym.
Nieważne jak obudzenie dusi
w tej samotności.
Ważne, jak potrzebujesz rano,
jak spieszysz się w jego spojrzeniu,
w jego oczach uzdrowieć
zaszytą raną.
05.07.2016

Macewy Mińskiego getta

Jak ostrzyć noże o imiona nasze –
Oni to wiedzą. Jak zasiać nasiona
W nasz zdrowy sen, korzenie dożywiając –
A my milczymy, zastraszony lud,
Cielęcy, smutny wzrok dostrzega niebo
I lęk otchłani czarnej przed porankiem –
Nieokazale oczy gwiazd odwraca
I chowa w chmury. Wycie psa? Szakala?
Egipska ta żałoba, niby skała –
Tęsknota piasków Żydów Palestyny.
I kurz paznokci, włosy pośród piasku.
21.12.2015

*

Hebrajskie słowo רוח [ruach]
wprowadza w ruch
i nogi, i ręce, i ducha ludzkiej gliny.
Musi pozostać choć garstka ziemi w Golemie.
Przynajmniej coś z naszej ziemi chronić powinniśmy
i ci na wygnaniu i ci, którzy pozostali
w Kraju Zabranym, a niepodległości bronią
kiedy już muszą się poddać. Jednak swobodne
marzenia marcowe wzdychają
i wszystko westchnieniem modli się tak o wolność.
I cnota tamtego poranka wilgotna,
i pierwszy opar
nad glebą gorącą od wewnątrz.
W końcu “rodzinny kącik”
zamiast rozbieżności dróg.
Tylko tu bądźmy w końcu

a nie w innych kresach, patrząc na próg.
Słucham, jak cicho czyta wiosenny wiatr
Rodał rodzinnych sekretów o Palestynie
wszystko od lewej do prawej,
a potem powtarza to niepoprawnie,
i słyszę, że w jego hebrajskim płynie mame-loszn,
to mamina mowa ocieka dźwiękami jidysz,
a w dzbanku pluska i nuci piosenki Polesia -
perliny z nici płaczu mojego spadają,
lulają "kocham" i "lubię" lilie doliny.
12.03.2020

BIBLIOGRAFIA

1. Гісторыка-дакументальная хроніка Мядзельскага раёну. [Historyczna kronika dokumentalna rejonu Miodzińskiego] — Mińsk, 1998.
2. Шуман А. Ашкеназскія габрэі як адзін з карэнных народаў Беларусі [Szuman A. Aszkenazyjczycy jako jeden z rdzennych ludów Białorusi] — czasopismo “Arche”, Wilno, 2009.
3. Michałowska-Mycielska A. Sejm Żydów litewskich (1623-1764) — wyd. “Dialog”, Warszawa, 2014
4. Иоффе Э.Г. Страницы истории евреев Беларуси. [Ioffe E.G., Strony historii Żydów białoruskich]. — Mińsk, 1996.
5. Иоффе Э.Г. Белорусские евреи в Израиле. [Ioffe E.G., Białoruscy Żydzi w Izraelu], — Mińsk, 2000.
6. Eisenbach A., Emancuracja żydów na ziemiach polskich w XIX w. na europejskim tle porównawczym. — Warszawa, 1988.
7. Бершадский С.А. Литовские евреи. [Bierszadzskij S.A., Litewscy Żydzi]. — Sankt-Petersburg, 1882.
8. Бершадский С.А., Русско-еврейский архив. Документы и регесты къ истории литовскихъ евреевъ, t.1 (1388-1550) [Bierszadzskij S.A. Archiwum rosyjsko-żydowskie. Dokumenty i zapisy dotyczące historii litewskich Żydów, t. 1 (1388-1550)]., Sankt-Petersburg, 1882.
9. Бядуля З. Жыды на Беларусі. Бытавыя штрыхі. [Biadula Z., Żydzi na Białorusi. Skice z życia]. — Mińsk, 1918.
10. Главы истории и культуры евреев Восточной Европы. [Rozdziały z historii i kultury Żydów Europy Wschodniej] — Tel Awiw, 1995.
11. Дубнов С.М. Новейшая история евреев от Французской революции 1789 года до мировой войны 1914 года. [Dubnow S., Najnowsza

historia Żydów od rewolucji francuskiej 1789 r. do wojny światowej 1914 r.] — Berlin, 1923, tom 1.

12. Еврейская энциклопедия в 16-ти томах [Encyklopedia żydowska w 16 tomach] — Sankt-Petersburg., 1908-13.
13. Коробков Х. Экономическая роль евреев в Польше в конце XVIII века [Korobkow H. Ekonomiczna rola Żydów w Polsce pod koniec XVIII w. // Starożytność Żydów]. — 1910.V.3.
14. Лазутка С. Привилегия-судебник 1388 года евреям великого князя Литовского Витаутаса // История евреев в России. Проблемы источниковедения и историографии: сборник научных трудов. История и этнография. [Lazutka S. Kodeks przywilejowo-sądowy z 1388 r. dla Żydów wielkiego księcia litewskiego Witolda // Historia Żydów w Rosji. Problemy źródłoznawstwa i historiografii: zbiór prac naukowych. Historia i etnografia] — Sankt-Petersburg., 1993.
15. Росман М. Еврейская община Польши. [Rosman M. Społeczność żydowska w Polsce] — Tel Awiw, 1995.
16. Руппин А. Евреи нашего времени. [Ruppin A. Żydzi naszych czasów] — Moskwa, 1917.
17. Русско-еврейский архив: Документы и материалы для истории евреев в России [Archiwum rosyjsko-żydowskie: Dokumenty i materiały dotyczące historii Żydów w Rosji] — Sankt-Petersburg., 1882-1907.
18. Зингер Л.Г. Численность и географическое размещение еврейского населения СССР // Евреи в СССР: Материалы и исследования. [Zinger L.G. Liczba i geograficzne rozmieszczenie ludności żydowskiej w ZSRR // Żydzi w ZSRR: Materiały i badania.] — Moskwa, 1929.
19. Ганкина И. Страхи и надежды двадцатого года [Gankina I. Obawy i nadzieje dwudziestego roku], Belisraeli, 2020.

20. Государственный архив Российской Федерации. [Archiwa Państwowe Federacji Rosyjskiej] — Moskwa, 2021
21. Розенблат Е., Еленская И. Динамика численности и расселения белорусских евреев в XX веке [Rozenblat E., Jelenskaya I. Dynamika liczby i osadnictwa białoruskich Żydów w XX wieku] – czasopismo *Diaspory* — Moskwa, 2002
22. Eberhardt P. *Przemiany narodowościowe na Białorusi.* — Warszawa, 1994.

¹ Dane tego spisu opublikowali Shaul Stampfer (The 1764 Census of Lithuanian Jewry and What It Can Teach Us, [w:] *Papers in Jewish Demography 1993 in Memory of U. O. Schmelz*, red. S. DellaPergola, J. Even, Jerusalem 1997, s. 105–121) oraz Jurgita Šiaučiūnaitė-Verbickienė (Žydai Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės visuomenėje. Sambūvio aspektai..., s. 344–364). Ta ostatnia publikacja zawiera jednak wiele błędów w nazwach miejscowości. W innym artykule Šiaučiūnaitė-Verbickienė analizuje dane spisowe, podając odsetek Żydów i liczbę gmin żydowskich w poszczególnych województwach, nie zauważając jednak, że granice autonomii żydowskiej nie pokrywały się z granicami administracyjnymi Wielkiego Księstwa Litewskiego ([J. Šiaučiūnaitė-Verbickienė, *The Jewish Living Space in the Grand Duchy of Lithuania: Tendencies and Ways of its Formation*, [w:] *Jewish Space in Central and Eastern Europe Day-to-Day History*, red. J. Šiaučiūnaitė-Verbickienė, L. Lempertienė, Newcastle 2007, s. 15–17].)

² Rafał Mahler, analizując wnikliwie spis 1764–1765 dla Korony, zaproponował podwyższenie danych spisowych o liczbę niemowląt (6, 35%) oraz osób zatajonych (20%). Miał jednak wątpliwości co do używania tych samych współczynników dla Litwy, stwierdzając, że na jej obszarze, zwłaszcza na terenach wschodnich, współczynnik osób zatajonych był znacznie wyższy, i tłumacząc to znacznie większą powolnością i nieudolnością aparatu skarbowego (R. Mahler, *Żydzi w dawnej Polsce...*, s. 158). Na wysoki współczynnik osób zatajonych podczas spisu, zwłaszcza na północno-wschodnich terenach Litwy (w rejonie Witebska), wskazuje Shaul Stampfer (Some Implications of Jewish Population Patterns in Pre-partition Lithuania, „*Scripta Hierosolymitana*”, t. 38: *Studies in the History of the Jews in Old Poland in Honor of Jacob Goldberg*, red. A. Teller, Jerusalem 1998, s. 199).

³ W Związku Radzieckim uczniowie szkół mogli otrzymać medale za oceny otrzymane na dyplomie. Zwycięzca musiał otrzymać ocenę 5 (najwyższą) z każdego przedmiotu aby otrzymać złoty medal, ocena 4 otrzymana z jednego przedmiotu kwalifikowała do przyjęcia srebrnego medalu.

⁴ Mowa o spisku lekarzy kremlofskich z lat 1952-53, odznaczano w tym czasie Orderem Lenina za „zdemaskowanie lekarzy-morderców”.

⁵ cores – nieszczęścia, zawiłości (jidysz)

NARZĘDZIA KULTURY

THE FANTASY OF MIND- UPLOADING. DEFAULTS AND THE ENDS OF JUNK.

Adrian Mróz

Abstract: From a behaviorist perspective, the desire to upload “minds” is *already* being realized on a mass, hyper-industrial scale thanks to the convergence of cognitive computing and Big Data. The accusation is that the “mind” is not an entity that exists intracranially. Instead, it is conceived as a process of individuation, which occurs in different modes and numbers. Some narratives of mind-uploading and technics in popular culture are explored: *Transcendence* (2014, dir. Wally Pfister) and *Player Piano* by Kurt Vonnegut. The discussed issues consider Bernard Stiegler’s phenomenological notion of *originary default* and Thierry Bardin’s analysis of junk. Several questions are raised regarding miscalculations, accidents, in addition to Nicolas Agar’s discussion on the end of humanity, and Daniel Dennett’s Multiple Drafts theory within

the context of exteriorization, which is considered as constitutive of interiority.

Keywords: *Homo Nexus*, Mind-Uploading, Data Behaviorism, Psychoinformatics, Post-Humanism, Alienability

Abstrakt: Z perspektywy behawiorystów, postulat *uploadowania* „umysłów” jest już realizowany na masową, hiper-przemysłową skalę dzięki inteligentnego przetwarzania dużego i różnorodnego zbioru danych. Następuje nawiązania do argumentu, że „umysł” nie jest bytem, który istnieje wewnątrzczaszkowo. Raczej jest on pojmowany jako proces indywiduacji, który przebiega w różnych trybach i w różnych ilościach. Przeanalizowane są niektóre z występujących w kulturze popularnej narracji o wczytywaniu umysłu do komputerów i o technice: *Transcendencja* (2014, reż. Wally Pfister) oraz *Pianola* Kurta Vonneguta. Poruszane zagadnienia uwzględniają fenomenologiczne pojęcie *originary default* Bernarda Stieglera oraz *junk* Thierry’ego Bardiniego. Kilka wątków związanych zostało z pomyłkami, przypadkami, a także z dyskusją Nicolasa Agara na temat końca człowieka i teorią *Multiple Drafts* Daniela Dennetta w kontekście eksterioryzacji, która traktowana jest jako konstytutywna dla wnętrza. **Słowa klucze:** *Homo Nexus*, mind-uploading, behawioryzm danych, psychoinformatyka, post-humanizm, obcość.

I claim that the question of mind-uploading is posed incorrectly. Suppose we accept the methodological behaviorist paradigm and, in addition, consider the “mind” as Derek Melser proposes, i.e., the covert tokening of the overt tokening of concerted activity (2004, p. 56), together with the context of Big Data. In that case, we could claim that we are already uploading minds to data networks. For most users, this is a process that is underway without a proper understanding of the situation, so without genuine consent. Contemporary industrial mind uploading is being developed today by complex new data behaviorism (Rouvroy, 2013) powered by psychoinformatics (Montag, Duke, and Markowetz, 2016; Gupta et al., 2018). User profiles are models of the patterns of observable gestures and actions measured, recorded, stored, and processed. Such systematic network behaviorism creates digital doppelgangers that are a sort of copy of users’ minds for the sake of predictability and the reduction of risk, the singular, through hyper-synchronization. What is worrisome is the priority of increasing the speed of commercial access to brains within such an industrial context (Stiegler, 2014, 2015). Moreover, an essential part of our identity is nonidentical, such as how information and noise are relevant to each other, where what I cannot understand is constitutive of knowledge itself. For example, I can never know the time of my death, which is the most fundamental Heideggarian nonknowledge for *Dasein*.

Technology, junk, chaos, mistakes, and story-telling profoundly involve and bind the relationships of individuation amongst the singular, dual, and plural collective selves and non-selves and their proper milieux for making sense, including the aesthetic and sensible environment of the noetic and sensorial. Through exosomatic organogenesis (Stiegler, 2017) or exteriorization, the other constitutes the selfsame—inalienability characteristically involves alienability. To phrase it in a catchier way: we human beings are always more our accidents than our choice (Marquard, 1994, p. 132). It is a matter of engaging and playing with frequent and

deliberately unforeseeable accidents, or the defaults of making decisions in the form of behavioral choice architecture, or else their alienization qua routine (Ariely, 2009).

Such phenomena would ensue an exteriorization and grammatization of will itself, as controlled losses of control – like the famous Jarocin Festival in communist Poland, which supposedly functioned like a safety valve (Karendał, 2014, p. 51). Today, such a safety-valve in the times of data behaviorism demands the exteriorization of what Kant calls the faculties of judgment, their automatization and predictability, which also brings the threat of the proletarianization of will, which the climate crisis of the Anthropocene, i.e., Capitalocene or Entropocene, exemplifies (Stiegler, 2018; Internation Collective, 2020). In this sense, mind-uploading is an intensification of the loss of all kinds of knowledge, hyper-proletarianization, since it presupposes the loss of the unpredictable, given that the automated cognizant mind is subordinated to out-of-body control, a performative project based on misleading assumptions about identity (Mróz, 2019a). However, it is essential to note that automatization is a condition of autonomy, or dis-automatization, not its loss.

Before we learn to identify ourselves, we need to adhere to an identifying being, locate it. The only way this is possible is by anticipating it, projecting it. As a perception, this is a kind of hallucination. In other words, the self does not exist, but as Bernard Stiegler would say, it consists; it is a Husserlian eidos, and it is always inadequate, at least up to the moment of death. Stiegler argues that we cannot measure or see what we do not already expect (2011). Keeping this in mind, we can follow Dominic Pettman in *Human Error*, who asks and replies: “where is the human? [...] *wherever there is a constitutive technology of self-recognition*. Whether that technology is a camera, a gun, a broken-in horse, a wife, or the U.S. Constitution itself matter less than the capacity to register, record, and transmit this recognition” (Pettman, 2011, p. 52). We may add language, DNA or “junk DNA” (Bardini, 2011, p. 7) to this list with which we individuate the self in different numbers (singular, dual, plural), and

modes (biologically, post-biologically, and institutionally) which in Pettman's argumentation would be another part of the Anthropological Machine.

For Giorgio Agamben, the primary motor in this autogenetic, narcissistic narrative of humanity is the "anthropological machine": an abstract apparatus comprising of all those potent symbols, figures, and trope of belonging and exclusion. [...] it sorts the humans from the nonhuman, subhuman, inhuman, post-human, and so on. For Agamben, the crucial component of the machine is the way its optics have been rigged (in both senses) to encourage self-reflection and nurture a sense of exceptionalism and superiority by virtue of one's proper humanness.

(Pettman, 2011, p. 8)

The Anthropological Machine intensifies diffraction through which the selves pass in their co-constitution, a vanity mirror for the human species where the spectacle to behold would be our dispersed and alien minds. It is a circumstance of alien semantics, i.e., a hyper-virus. (Bardini, 2011, p. 179). At the same time, Nicholas Agar affirms that "[...] there is no consensus on what it means to be human" (2010, p. 19). We cannot distinctly locate ourselves in mode and number, just only reduced to ontological minds embodied in flesh. Furthermore, we may accent that humanity has no exclusive access to technologies or feelings since they are observed in the animal world. In addition, the work *Vampyrotheuthis Infernalis* is a hybrid mirror, where we see that humans, like squid, live as functions of their objects (Flusser and Bec, 2012, p. 63; Winnicott, 2016). According to Pettman, a cybernetic triangle of human, animal, and machine (2011, p. 5) articulates that we are sites, the traces we leave behind, or what Stiegler describes in terms of tertiary retentions. Mind-uploading, transhumanist story-telling attempts to personify the Anthropological Machine by excluding location, the biological, incorporating only the post-biological, abstract, and incidentally, the bureaucratic, i.e., algorithmic. However:

The body is sight and site, we know as representation, even when we fix our gaze on the three-dimensional breathing body of the self or the other, in that we “consider” the data recorded by the retina via language, whether spoken or silent, and language is, perforce, representation (and not reality).

(Leppert, 1995, p. xx)

Whatever the case may be, the mind most certainly is a case of mistaken identity. Humans attribute a great deal of effort in trying to understand the concept of consciousness, even as a hallucination as Daniel Dennett attempts to address via heterophenomenology, in which the processes and counter-processes of consciousness are misrepresented, perhaps, by cognitivism, i.e., as reduced to something finite, computational (Stiegler, no date). Nonetheless, in terms of the Heideggerian *Sein zum Tode*, or the fear of death, proponents of what Agar describes as post-humanist radical enhancements wish to continue infinite sentient life after death (Mróz, 2019a). They have the right spirit, a vital attitude, which continuously struggles to make a *différance*: reverse, deflect, delay, and defer entropy. However, as thermodynamics dictates, negentropy and anti-entropy can only be temporary and localized processes. Set forward by Ray Kurzweil, the idea of mind-uploading is an attempt at prolonging mental existence indefinitely and through a calculated order, but such a fantastic attempt towards out-of-body mental experiences forgets and leaves behind all out-of-order experience. Such systematic exteriorization orthopraxically valorizes the junk-ridden and ironically excludes anything incalculable or unmeasurable – the methodological behaviorist definition of the mind – and the unfortunate, the alien, and experiences of the flesh, including disease and dis-comfort (Mróz, 2019b).

In 2014, Johnny Depp starred in the film *Transcendence*, directed by Wally Pfister, as an academic hero, Dr. Will Caster, confronted by the immediate coming of death due to radiation poisoning. In an attempt to save the

scientist's life, his significant other and colleagues connected his brain to a quantum computer that would create a digital copy of the patterns of his consciousness in the informatic universe of software and hardware. The mind-upload was a success. The uploaded mind of Caster then grew beyond limitation by orchestrating the actions of others to create an environment hospitable to its post-humanistic being. In the end, humanity was hostile, terrified, and awe-struck by its complexity and supercomputer tactics. The effects of such modeling are much less exciting today, and the algorithms described by Cathy O'Neil are already replicating the past as the future in systematically negative ways, bypassing the infinity of knowledge (2017). Returning to the movie, humans formed a plan to destroy the post-upload and out-of-control Caster by sending a virus. The plot ends in a tragedy reminiscent of the Shakespearian *Romeo and Juliet*. Caster's digital mind sacrifices itself by encountering its virus-infected romantic partner; both are united in death. Still, a part of it (or them) remains in an isolated part of their garden, leaving the viewer to fill in the gaps.

Ray Kurzweil could be considered the real-world counterpart of Caster (obviously in desire, not in fact). The primary fantasy of mind-uploading would be eternal life resulting from reaching The Singularity, a concept of a utopian next-gen existence, where the corpus of such a mind would be the entire matter and energy of the existing universe. Kurzweil points out that mind-uploading may be more gradual than depicted by the film *Transcendence*. It would be achieved by neuroprosthesis, the like of which Elon Musk is currently developing with Neuralink. The idea is to replace non-computational components with computational ones part by part, passing from the biological to the post-biological. The mythology of Hephaestus, the god affected by default and master of automatons and motion, comes to mind. The fact that he is married to Aphrodite, who is drawn to the god of war, is significant for technics and desire. The enigmas of mind-uploading boil down to the possibility and infinite desirability of a future, which would be jeopardized by its short-circuiting, to put it in Stieglarian terms.

Agar claims that mind-uploading will most definitely be a radical existential change. It would be a situation, where we in biological terms, exit the species of *Homo Sapiens*. Perhaps a new post-biological species would follow, such as *Homo Nexus* (Bardini, 2011, p. 145) or *Homo Deus* (Harari, 2019). Nevertheless, it is challenging to attribute irrational traits to hardware and software. Perhaps we would be dealing with a new branch of life itself, that is if it could be classified as life, or what Stiegler calls the pursuit of life through the non-living. Furthermore, Agar argues that the post-human would “neither [be] capable of thinking like human brains, nor indeed of entertaining a single thought.” (Agar, 2010, p. 39). We could say that this absence of thought would be due to the *originary default* of thought (Stiegler, 1998a, 1998b).

In addition, there is a hope, part of Agar’s following argument, that “the uploaded mind would be more of an upgrade than a copy” (Agar, 2010, p. 40). This argument takes into account the fact that energy travels faster in electric circuits than in biochemical wirings. Modern decision-making software travels at the speed of light, while human thought slogs on painfully slow. Such high-*techne* is implemented in places such as Wall Street. As Stiegler frequently points out about the 2008 Financial Crisis and Alan Greenspan’s confession that no one understood why this happened, proletarianization is a universal effect of hyper-industrialization.

Furthermore, Agar argues that mind uploading equates with death itself, depending on technological advances. We could add that the Kurzweilian singularity would rather be a situation of entropic hyper-deindividuation, a hastening of the processes drifting towards the most probable distribution of matter and energy, hyper-entropy. It is also worth recalling that Shannon’s definition of information is formulated based on entropy.

Furthermore, John Searle’s Wager (parallel to Pascal’s Wager) considers existential death if weak AI is the destination of our uploaded minds of their former destroyed brains. The technological possibilities seem to be full of speed bumps that distance the possibility of mind-uploading—

especially considering that holistic behaviorism considers the body and mind as one (Sybilski, 2007, p. 11), notably in terms of non-cranial cognition. All in all: "Uploading requires not only a completed neuroscience – total understanding of what is currently the least well-understood part of the human body – but also perfect knowledge of how to convert every relevant aspect of the brain's functioning into electronic computation" (Agar, 2010, p. 67). The presumption forgets the brain's exteriorization of its computations to other parts of the body, which is more like a *holobiont*, a complex interwoven relationship of alien organisms that make up the human organism.

In Dennett's heterophenomenological account, he proposes an argument for narrative selves, often comparing them to a machine but not necessarily suggesting a post-humanistic alternative (but he does take robotics as a possibility). Strictly, Dennett is trying to grasp an understanding of our human consciousness. According to Multiple Drafts Theory, conscious experience results from Darwinian adaptation and the aesthetics and carnalities of sexual selection that created the biochemical reactions that result in consciousness shared through pandemic thought processing. This account forgets the integral role of technics in shaping consciousness, i.e., episteme, as Stiegler argues (Stiegler, 1998a, 1998b). Many animals from lower branches of evolution have the components that we do. In Aristotelean terms, human mental experience affects the historical development of vegetative and sensitive souls as conditions of the noetic. Consciousness itself is not a continuous experience; it is segregated and erratic. Stiegler argues that the same is true of the noetic soul, which suffers from noetic regression. Such a regression does not equate to the conditions of a sensitive soul, precisely because it is a noetic regression, which the French philosopher designates as acting-out, and which I would supplement with being hyper-vigilant, or acting-in, too much self-control, which is symptomatic of the pathologies of what could be called sexual anorexia, or toxic repression of the erotic, desire (Carnes and Moriarity, 1997). In this context, we may raise an interesting circumstance of double individuation:

Two or more bodies sharing a single self! There may actually be such a case, in York, England: the Chaplin twins, Greta and Freda (Time, April 6, 1981). These identical twins, now in their forties and living together in a hostel, seem to act as one: they collaborate on the speaking of single speech acts, for instance, finishing each other's sentences with ease or speaking in unison, with one just a split-second behind

(Dennett, 1991, p. 422).

Dennett advances the Chaplin twins as an example in the context of Multiple Personality Disorder. Mind-uploading is an ableist concept, and there is an undecidable default: which mind would we upload? At the moment, it is even more challenging to imagine a computational machine that runs simultaneously many operating systems, unless it is a quantum computer, but that for now is not a plausible industrial option for mass production. And why just humans? Wouldn't mind-uploading be anthropocentric and a form of species chauvinism as well? Any organism capable of responding to stimuli must have some dimension of sentience.

Furthermore, Dennett writes, "a person is not just a body; a person *has* a body. [...] The boundaries of Jones are not identical to the boundaries of Jones's body" (Dennett 452). It is part of a belief environment. Identity is stuck in being's web (or becoming as some authors prefer – such as Pettman and Bardini) and grounded into realism.

Suppose consciousness has a body and is part of the world, then understanding DNA also is hopeless for mind-uploading as a radical enhancement. Why? Because it is a bunch of junk, as argues Bardini, 98.5% of the DNA we carry is noise and fossilized copies of past viruses, bugs, and errors. It may provide some functional creative forces for adaptation. However, most of it is not expressed and not researched (only the 3% or so is) and are compared to fossils that inhabit the human genome – humans share 99.9% genetic identity, where the 0.1% difference is one that evolutionarily matters. From Richard Dawkins' Selfish Gene, memplexes, to bio-photon emissions, as a much more

holistic level of being, to virus and retrovirus replication, Bardini presents a magnitude of positions, which illustrate the problems of naming things, as well as the problems of the identity of the post-human. *Homo Nexus* is the interconnected and networked being, a knot, which modern psychoinformatics anticipates within the context of the contemporary belief in Data Religion (Harari, 2019). Most of the biofeedback is stuck in a loop. Bardini writes:

Today's Truth is that nobody know what junk DNA can still hide. For Junk DNA is the black matter of the ontogenesis of the machine of the fourth kind. The dunce concept that I have in my guts is that DNA is a whole unity, and not only by numbers, continuous or discontinuous quantity, matter or bare existence. That the pre-individual could after all be in each individual; that each singular DNA participate in a whole DNA ecology. And all living beings are connected by the powers of junk.

(Bardini 137).

Despite the difficulties in pinpointing what the becoming we call human is, it should be more relevant to retain the integrity of human becoming during a mind- upload enhancement; we would need to consider much more than just the simple act of neuroprosthetic enhancement. It would more likely be a case of mind-uploading the entire universe – if I may go out on a limb and make such a radical statement for illustrating the point of existential intra-connectedness and the ever-changing paradigms of science.

In the final chapter of Vonnegut's *Player Piano*, the despotically suppressed dystopian society witnesses a lower-class revolt, an aesthetic feeling of disgust against symbolic misery, of humans paradoxically revolting due to newfound freedom from labor, which was automatized and done by machines. Such a mutiny is an insurrection against deindividuation qua being free from doom (Bardini, 2011, p. 131). They resist the technocratic and cybernetic performance rules and aims of political programs calculated by the higher class of managers and

engineers, mostly doctorates coordinating society. The landscape in this scene is littered with what Bardini also calls junk, which could be helpful but may also be potentially waste, garbage, or trash, increasing evermore (Le Brun, 2018). Its potential usefulness is what stops us from tossing it into a bin of annihilation. If it would be harmful, then existential prejudice would resist its creation (Agar, 2010, p. 175). The reader of Vonnegut's dystopian universe is confronted with an image that includes the normal expectations resulting from a violent conflict – lots of bodies and an overall mess. The writer accents mostly junk-like rubbish laying within ruins:

In the early light, the town seemed an enormous jewel box, lined with the black and gray velvet of fly-ash, and filled with millions of twinkling treasures: bits of air conditioners, [...], garbage disposers, [...], transformers, turbines, vacuum cleaners, vacuum gauges, vacuum tubes, venders, vibration meters, viscosimeters, water heaters, wheels, X-ray spectrogoniometers, zymometers...

(Vonnegut, 1969, pp. 390–391).

Celebrating their anticipated victory over mechanization, the crowd gathers around an Orange-O Machine to toss in a coin for a sip of its product. Then a keen observer notices:

“But the light behind the Orange-O sign didn't light up,” said a woman. “Supposed to.”
“We'll fix that, won't we, Bud?” said another voice from behind the machine.
“You people get me about three feet of that red wire hanging out of the shoeshine machine, and somebody let me borrow their penknife a second.”
The speaker stood up and stretched, and smiled contentedly, and Paul recognized him: the tall, middle-aged, ruddy-faced man who'd fixed Paul's car with the sweatband of his hat long ago.

(Vonnegut, 1969, p. 393).

The fragment above is an eye-witness fictional account of junk coming to life, usefulness from necessity, and the fact that it happens to be readily available, even if not necessarily constructed or designed for the particular usage of repairing an Orange-O light. The following fragment would relate *Junkware* to Agar's arguments in *Humanity's End*, Dennett's heterophenomenological conception of self-narrative, and Pettman's interpretations of The Anthropological Machine and Cybernetic Triangle. The story goes on:

The man had been desperately unhappy then. Now he was proud and smiling because his hands were busy doing what they liked to do best, Paul supposed – replacing men like himself with machines. He hooked up the lamp behind the Orange-O sign. “There we are.”

(Vonnegut, 1969, p. 393).

Indeed, there we are, as Marquard upholds, humanity as a collective of accidents that we could change and those we cannot. We can never truly, by choice, make final self-actualized decisions because we are finite beings with a limited perspective determined to die. We do not know nor understand what we want (Agar, 2010, p. 140). Death, entropy, is a necessary default: “by desiring to bring heaven to hell, it is hell that is exalted.” (Flusser and Bec, 2012, p. 72). Indeed:

It is true that all of our political activity is likewise directed against our biological condition, against biologically predetermined inequalities. The difference is that our biologically predetermined inequalities also have a significant and overlying cultural component. Our political struggles are thus against this cultural superstructure, which we strive to rebuild. Moreover, we can imagine cultural structures (“Utopias”) with which even our biological constraints are done away.

(Flusser and Bec, 2012, p. 58).

Likewise, as Vonnegut's novel concludes, so do I. Even though (as in the book) humans have revolted against their degraded, dehumanized and alienated, status to machines, in the end, they start to reconstruct the society that they have just overturned—starting from simply repairing a silly Orange-O machine. Perhaps the fantasies of post-humanity set humanity in an analogous condition that will constantly be pushing in unexpected directions thanks to “the error, known as focalism” (Agar, 2010, p. 145).

BIOGRAPHICAL NOTE

M.A. (Jagiellonian University), is a classically trained musician from the I.J. Paderewski Academy of Music in Poznań. Currently, he is a PhD Candidate at the Department of Aesthetics of the Institute of Philosophy at the Jagiellonian University researching Behavioral Aesthetics within the framework of Bernard Stiegler's philosophy of art. www.adrianmroz.com

BIBLIOGRAPHY

1. Agar, N. (2010) *Humanity's End. Why We Should Reject Radical Enhancement*. London: MIT.
2. Ariely, D. (2009) *Predictably Irrational: The Hidden Forces That Shape Our Decisions*. New York, NY: Harper.
3. Bardini, T. (2011) *Junkware*. London: University of Minnesota Press.
4. Carnes, P. and Moriarity, J. (1997) *Sexual anorexia: overcoming sexual self-hatred*. Center City, Minn: Hazelden.
5. Dennett, D. C. (1991) *Consciousness Explained*. London: Little, Brown, and Company.
6. Flusser, V. and Bec, L. (2012) *Vampyrotheuthis Infernalis. A Treatise, with a Report by the Institut Scientifique de Recherche Paranaturaliste*. Translated by V. A. Pakis. London: University of Minnesota Press.
7. Gupta, S. et al. (2018) 'Big data with cognitive computing: A review for the future', *International Journal of Information Management*, 42, pp. 78–89. DOI: 10.1016/j.ijinfomgt.2018.06.005.
8. Harari, Y. N. (2019) *Homo deus: krótka historia jutra*. Translated by M. Romanek. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
9. Internation Collective (2020) *Bifurquer. Il n'y a pas d'alternative*. Edited by B. Stiegler. Paris: Les Liens Qui Libèrent.
10. Krendał, P. (2014) 'Festiwal w Jarocinie w dobie PRL-u - historia, znaczenie, funkcje', *Kultura Popularna*, 40(2), pp. 44–55.
11. Le Brun, A. (2018) *Ce qui n'a pas de prix: beauté, laideur et politique*. Paris: Stock (Les essais).
12. Leppert, R. (1995) *The Sight of Sound. Music, Representation, and the History of the Body*. London: University of California Press.

13. Marquard, O. (1994) *Apologia Przypadkowości*. Translated by K. Krzemieniowa. Warszawa: Oficyna Naukowa.
14. Melser, D. (2004) *The Act of Thinking*. Cambridge, MA: MIT Press.
15. Montag, C., Duke, É. and Markowetz, A. (2016) 'Toward Psychoinformatics: Computer Science Meets Psychology', *Computational and Mathematical Methods in Medicine*, 2016, pp. 1–10. DOI: 10.1155/2016/2983685.
16. Mróz, A. (2019a) 'A Stieglerianesque Critique Of Transhumanisms: On Narratives And Neganthropocene', *Hybris*, 46(4), pp. 138–160.
17. Mróz, A. (2019b) 'Aesthetic Dissonance. On Behavior, Values, and Experience through New Media', *Hybris*, 47(4), pp. 1–21.
18. O'Neil, C. (2017) *Weapons of math destruction: how big data increases inequality and threatens democracy*. First paperback edition. New York: B/D/W/Y Broadway Books.
19. Pettman, D. (2011) *Human Error: Species-Being and Media Machines*. London: University of Minnesota Press.
20. Rouvroy, A. (2013) 'The end(s) of critique : data-behaviourism vs. due-process', in Hildebrandt, M. and De Vries, E. (eds) *Privacy, Due Process and the Computational Turn. Philosophers of Law Meet Philosophers of Technology*. London: Routledge.
21. Stiegler, B. (1998a) *Technics and Time, Vol. 1. The Fault of Epimetheus*. Translated by G. Collins and R. Beardsworth. Stanford, CA: Stanford University Press.
22. Stiegler, B. (1998b) *Technics and Time, Vol. 2. Disorientation*. Translated by S. Barker. Stanford, CA: Stanford University Press.
23. Stiegler, B. (2011) *Technics and Time, Vol. 3. Cinematic Time and the Question of Malaise*. Translated by S. Barker. Stanford, CA: Stanford University Press.

24. Stiegler, B. (2014) *Symbolic Misery, Vol. 1. The Hyperindustrial Epoch*. Cambridge, England: Polity Press.
25. Stiegler, B. (2015) *Symbolic Misery. Vol. 2. The Catastrophe of the Sensible*. Cambridge, England: Polity Press.
26. Stiegler, B. (2017) 'The New Conflict of the Faculties and Functions: Quasi-Causality and Serendipity in the Anthropocene', *Qui Parle*. Translated by D. Ross, 26(1), pp. 79–99. DOI: 10.1215/10418385-3822421.
27. Stiegler, B. (2018) *The Neganthropocene*. London: Open Humanities Press.
28. Stiegler, B. (no date) *Desire and Knowledge: The Dead Seize the Living.*, *Ars Industrialis*. Translated by G. Collins and D. Ross. Available at: <http://arsindustrialis.org/desire-and-knowledge-dead-seize-living> (Accessed: 5 June 2020).
29. Sybilski, Z. (2007) *Dezaktywizacja i aktywizacja emocji w psychoterapii*. Inowrocław: Druk-Intro S.A.
30. Vonnegut, K. (1969) *Player Piano*. London: Panther Books.
31. Winnicott, D. W. (2016) 'Transitional Objects and Transitional Phenomena', in Winnicott, D. W., *The Collected Works of D. W. Winnicott*. Oxford University Press, pp. 447–462. DOI: 10.1093/med:psych/9780190271350.003.0088.

DYSKRETNY „UROK” STEREOTYPU

Michał Cisek

Abstrakt: Celem eseju jest zwrócenie uwagi na złożoność zjawiska stereotypu w relacjach międzyludzkich, ze szczególnym zwróceniem uwagi na stereotypy narodowe. Przedmiotem badań stały się dwa wybrane atrybuty: kebab, kojarzący się powszechnie z daniem typowo tureckim, oraz Lederhosen – uważany za tradycyjny austriacki strój. Staram się pokazać, czym jest stereotyp, jakie są mechanizmy jego powstawania i jakie pełni funkcje. Wskazuję na nieodłączność poznania i stereotypizacji w relacjach pomiędzy nacjami, a także wskazuję na uwarunkowania historyczne oraz na kulturotwórczą moc stereotypu, jego podatność na zmiany. Jednocześnie, sięgając do źródeł historycznych, wskazuję na płytkość wiedzy ograniczającej się wyłącznie do stereotypów, gdyż stoi za nimi często bogata i wieloznaczna treść, której poszukiwanie jest jednak kwestią wyboru. Przyglądam się też zjawisku „walki ze stereotypami” oraz ich oswojaniu” i akceptacji. **Słowa kluczowe:** stereotyp, stereotyp narodowy, stereotypizacja.

Abstract: The purpose of the essay is to draw attention to the complexity of the phenomenon of stereotype in interpersonal relations, with particular emphasis on national stereotypes. Two selected attributes were the subject of research: kebab, commonly associated with a typically Turkish dish, and Lederhosen – considered as traditional Austrian costume. I tried to show what a stereotype is, the mechanisms of its formation and what function it performs. I tried to pointed out the inseparability of cognition and stereotyping in relations between nations, as well as to the historical conditions and the culture-forming power of the stereotype, its susceptibility to change. At the same time, referring to historical sources, I tried to introduce the superficiality of knowledge limited only to stereotypes, because behind them is often rich and ambiguous content, the search for it, however, is a matter of choice. I am paying attention to the phenomenon of „fighting stereotypes” and taming them and process of acceptance. **Keywords:** stereotype, national stereotype, stereotyping.

A teraz przybywajcie gęby! Nie, nie żegnam się z wami, obce i nieznane facjaty obcych, nieznanymi facetów, którzy mnie czytać będziecie, witam was, witam (...), teraz niech się zacznie dopiero –
przybądźcie i przystąpcie do mnie (...), uczyńcie mi nową gębę, bym znowu musiał uciekać przed wami w innych ludzi (...). Gdyż nie ma ucieczki przed gębą, jak tylko w inną gębę (...).

Witold Gombrowicz,
Ferdurke

W rozdziale I *Ferdurke* Witold Gombrowicz porusza m. in. problem naszego odbicia w oczach innych ludzi. Pisze, że

każdy musi być odczuty i oceniony przez każdego, a pojęcie o nas ciemnych, ograniczonych i tępych jest nie mniej doniosłe niż pojęcie bystrych, światłych i subtelnych. Gdyż człowiek jest najgłębiej uzależniony od swego odbicia w duszy drugiego człowieka, chociażby ta dusza była kretyńska

(Gombrowicz, 1987, 9.).

Stereotypy, które w dużej mierze rządzą naszym poznaniem, odczuwa autor *Ferdurke* jako niezdolne i podejmuje z nimi walkę, posługując się słowami – kluczami: Forma, gęba, pupa, łydka, syncyzna (zamiast polszczyzny). Celowo prowokuje, usiłując wymknąć się stereotypowi pisarza, dlatego kończy swój utwór słowami „Koniec i bomba, a kto czytał, ten trąba”. Ma jednak świadomość, że od „gęby” i „pupy” uciec się nie da, jak tylko w kolejną „gębę”. Stereotyp, choć tak bardzo go autor *Trans-Atlantyku* nie znosi, towarzyszy nam nieustannie, ba, okazuje się w „porządkowaniu” rzeczywistości nader przydatny. Dotyczy to zarówno jednostki, jak i zbiorowości. Ze stereotypami można, a nawet trzeba żyć, zaś ich obserwacja i badanie może się okazać ze wszech miar interesujące.

Czym jest stereotyp, jakie są mechanizmy jego powstawania i jakie pełni funkcje? Czy wszystkie stereotypy mają negatywne zabarwienie? A może jest przeciwnie – spełniają rolę kulturotwórczą? Co tracimy posługując się stereotypami i nie próbując zgłębić zagadnienia? Czy powinniśmy ich obecność zaakceptować, czy też należy z nimi walczyć, ujawniać je, kompromitować, jak to robił Gombrowicz? W swoich rozważaniach chciałbym podjąć się heroicznej próby odpowiedzi przynajmniej na niektóre z tych pytań, zawężając pole rozważań do stereotypów narodowych oraz kojarzonych z nimi atrybutów. Ograniczę się przy tym do dwóch nacji: Turków i Austriaków.

Słowo *stereotyp* ma grecką etymologię: *stereós* oznacza *stanowiący bryłę, týpos – odcisk, ślad* (WEP t. 11, 1968, 7–8.). Powszechnie stereotyp oznacza utarte, zwykle uproszczone wyobrażenie lub sformułowanie o wyrazistym ukierunkowaniu aksjologicznym, które charakteryzuje się małymi ambicjami poznawczymi oraz skrajnym konformizmem. Pewne elementy stereotypu pojawiają się także w literaturze i sztuce (np. w filmie) i wchodzi w skład wspólnego uniwersum wypowiedzi, a więc zapewniają komunikację między nadawcą i odbiorcą (Słownik terminów literackich, 1998, 522.). Gdyby odnieść się znowu do Gombrowicza, można by powiedzieć, że korzysta on świadomie ze stereotypów (np. celowo wykorzystuje formę gawędy szlacheckiej w *Trans-Atlantyku* czy powieści edukacyjnej w *Ferdydurke*), aby schemat obnażyć, a jednocześnie zachować komunikację z czytelnikami.

Po raz pierwszy pojęciem stereotypu posłużył się w 1922 roku W. Lippman. Zdefiniował wówczas stereotypy jako „podzielane przez ludzi uproszczone opinie na temat grup i zjawisk społecznych” (Lippmann , 2020, 22.) Lippmann zauważył, że są one produktem istnienia społeczeństwa, wielowymiarowego, jak i chaotycznego, w którym schematy i wyobrażenia na temat rzeczywistości umożliwiają sprawne funkcjonowanie. Stereotyp ma tym samym charakter społeczny. Jest to wynik doświadczeń, część tradycji i kultury narodowej, która wpajana jest jednostce od momentu socjalizacji pierwotnej. Z kolei psycholog społeczny Eliot Aronson twierdzi, że „większość stereotypów nie opiera

się na rzetelnych doświadczeniach, lecz na zasłyszanych opiniach lub na opiniach spreparowanych przez środki masowego przekazu, albo też powstaje w naszych umysłach jako sposób uzasadnienia naszych własnych uprzedzeń” (Aranson, 2009, 231.). W poznawaniu świata, w tym także ludzi, kierujemy się schematami i zasłyszanymi stereotypami, ponieważ nie jest możliwym uzyskanie wszystkich informacji poprzez doświadczenie empiryczne. C.N. Macrae, Ch. Strangor i M. Hewstone łączą poziom psychologiczny z indywidualnym, traktując stereotyp jako „umysłową reprezentację świata, wpływającą na to, jakich informacji na temat członków różnych grup poszukuje dana osoba, a także jakie informacje zauważa i zapamiętuje” (Macrae, Hewston, 2015, 114.). Następuje zatem segregacja informacji. Stereotyp formuje wizerunek osoby, grupy społecznej czy narodowości i tak konstruowany jest dany obraz kategoryzujący. Ztraca się przy tym indywidualność i oryginalność, bo stereotypizacja jest procesem w dużej części bezrefleksyjnym i ma charakter oceniający. Trzeba jednak zauważyć, że stereotypy spełniają rolę adaptacyjną – pozwalają na przyswajanie wielu informacji na raz i uporządkowanie obrazu świata.

Problematyka stereotypu dotyczy wielu dziedzin naukowych, toteż istnieje spora liczba publikacji poświęcona temu zagadnieniu. Problematyką stereotypu w perspektywie filozofii języka zajmował się Hilary Putnam i Adam Schaff, z punktu widzenia socjologii - Jan Stanisław Bystron, Józef Chałasiński i Florian Znaniecki, w ramach lingwistyki – Uta Quasthoff i Jerzy Bartmiński, zaś stereotypy w psychologii badała m. in. Ida Kurcz. Funkcjonowanie stereotypu w ramach nauki o literaturze było przedmiotem badań Zofii Mitosek i Jerzego Święcha. Obszerny przegląd różnych koncepcji stereotypu zaprezentował Jerzy Bartmiński w artykule *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki* (Bartmiński 1985). Ukazała się także publikacja pod tytułem *Stereotypy a tożsamość narodowa* (Przybysz, 2009, 173-192.), zaś *Stereotypy w postrzeganiu interkulturowym*, pod red. A. Kowalczyka, J. Pacholskiego wydała Oficyna Wydawnicza ATUT we Wrocławiu (2005).

W odniesieniu do relacji społecznych schematy poznawcze określane są jako schematy grupowe. Podążając za schematem grupowym, zapamiętujemy te informacje, które wydają się nam najbardziej charakterystyczne i dzięki którym jesteśmy w stanie wydawać sądy o innych. Inną odmianą stereotypu jest prototyp grupowy, który odnosi się do narodowości wraz ze stereotypami, które do niej przypisujemy. W kontekście pojęcia narodu stereotypy stanowią punkt odniesienia dla zobrazowania stosunków między dwiema odmiennymi zbiorowościami i wciąż porządkują wzajemne postrzeganie. Jak zauważa Maria Budyta-Budzińska, są to „konstrukty zbiorowe powstające w wyniku skumulowanych doświadczeń grupowych, które konstytuują i konstruują przestrzeń społeczną, są częścią wiedzy na temat otaczającego świata i niezależnie od tego, czy są prawdziwe, za takie są uważane” (Budyta-Budzińska, 2010, 113.).

Pragnąłbym zatem przyrzeć się bliżej dwóm atrybutom, które symbolizują tę uschematyzowaną wiedzę o wybranej zbiorowości oraz obnażyć płytkość i schematyzm tego wyobrażenia, pokazując, jak bogata treść skrywa się za nimi. Jednocześnie pragnę poddać refleksji złożone zjawisko funkcjonowania stereotypu, ukazując jego przeobrażenia w kontekście relacji historycznych między narodami.

TUREK, CZYLI KEBAB

Nie można badać znaczenia stereotypów bez odniesień do historycznych relacji między państwami, nie powstają one bowiem w próżni. Polska i Turcja to kraje z odrębnych kręgów kulturowych. Polska przynależy do Europy i odwołuje się do tradycji chrześcijańskiej. Z kolei Turcja jest krajem transkontynentalnym, położonym tylko częściowo na kontynencie europejskim, w którym zdecydowaną większość mieszkańców stanowią muzułmanie. Ponadto Polska jest jednolita pod względem etnicznym (choć w ostatnich latach to zaczyna się zmieniać na skutek napływu emigrantów ze Wschodu), zaś w Turcji aż ok. 20% mieszkańców stanowią mniejszości narodowe, głównie Kurdowie. Początki stosunków polsko-tureckich sięgają wieku XV, kiedy to Turcja, po ostatecznym pokonaniu

Cesarstwa Bizantyjskiego i rozpoczęciu podbojów na Bałkanach, stała się uczestnikiem rywalizacji mocarstw w Europie. W związku z tym jeszcze do niedawna w polskiej kulturze Turek kategoryzowany był jako obcy – najeźdźca, a w aspekcie etycznym – jako wróg. O dystansie kulturowym świadczy także powiedzenie (siedzieć) „jak na tureckim kazaniu”, czyli „niczego nie rozumieć”. Według przysłów i frazeologizmów Turcy są złymi ludźmi: „Nad Turki i Tatary nie ma gorszej wiary”. W myśl przysłowia – nigdy między Polakami i Turkami nie będzie zgody: „Póki świat światem nie będzie Polak z Turkiem bratem”. Nie wszyscy jednak myśleli o Turkach wyłącznie w tych kategoriach, czego przykładem jest... Adam Mickiewicz. Nasz wieszcz bowiem przypisał duchowe narodziny polskiej narodowości wojnom z Turcją i Turkami. Otóż w wykładach II i III kursu pierwszego prelekcji paryskich rzucił Słowian na azjatyckie szaniec Europy i stworzył wizję potężnych zmagania z napierającym na Europę szczepem „mongolsko-tatarskim”. W wizji tej Mongołów/Tatarów ukazał jako zwierzęce bestie pustoszące rodzącą się cywilizację. Zmaganie z tym dzikim żywiołem przyczyną narodzin misji obrony chrześcijaństwa. Ewoluujący obraz Turcji osiągnął swoje apogeum w wykładzie III kursu pierwszego prelekcji w Collège de France, podczas którego autor *Pana Tadeusza* wypowiedział wiekopomne słowa o roli Turcji w dziejach Polski i Słowiańszczyzny:

„Ludy słowiańskie rozdzieliły między siebie wielkie posłannictwo obrony chrześcijaństwa. Ruś zmagająca się z Mongołami, Polska z Turkami; a jednak wśród tego równoczesnego oporu nie nawiązała się żadna łączność między Rusinami a Polakami. Zwycięstwa i klęski na przemiany po sobie następowały. Nieszczęsna bitwa pod murami Warny, śmierć króla Władysława i kwiatu polskiego rycerstwa pociągnęły za sobą utratę dla chrześcijaństwa Ilirii, Serbii i innych ziem, po czym nastąpiły nowe najazdy Turków. Zostali oni wreszcie odrzuceni w wielkiej bitwie pod Chocimiem. Klęska ta jednak jeszcze ich nie powstrzymała i dopiero Jan III, w chwili **największego niebezpieczeństwa dla Polski i całego świata chrześcijańskiego**, dzięki swemu geniuszowi wojskowemu zachwiał potęgą Osmanów na południu Polski, a później zadał jej ostateczny cios pod murami Wiednia” (Mickiewicz, 1952, 31.).

Paradoksalnie, gdyby nie Turkowie/Tatarzy, nie powstałby mit Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, nie byłoby mitu Sarmaty wraz z jego strojem i uzbrojeniem, które – choć odczuwane jako rdzennie polskie, szlacheckie – są jednak (wraz z nazewnictwem) zapożyczeniem z tamtej kultury. Czy wyobrażamy sobie Kraków bez hymnu mariackiego? Z pewnością nie! Podobnie jak bez lajkonika, czyli „złego Tatarza”. Oto jak kulturotwórcza może być rola stereotypu. A w przypadku wypowiedzi Mickiewicza dotniemy nawet zagadnienia historii idei, jej genezy.

Dodajmy, że w czasie zaborów Turcja często postrzegana była jako kraj sprzyjający sprawie polskiej, a wręcz jako jej potencjalny sojusznik. Nie przypadkiem Adam Mickiewicz wyruszył przed śmiercią do Stambułu, Turcja bowiem (wówczas jeszcze jako Imperium Osmańskie), nigdy oficjalnie nie uznała rozbiorów Polski, co dawało nadzieję polskim emigrantom na zorganizowanie tutaj walki o niepodległość ukochanej ojczyzny.

Od roku 1920 Polska stale utrzymuje w Turcji swoje przedstawicielstwo. Współcześnie, pod koniec wieku XX, nastąpiło ożywienie stosunków polsko-tureckich, głównie w sferze gospodarczej i turystycznej. Obecnie Polskę i Turcję łączy 27 umów dwustronnych, spośród których dwie zawarto jeszcze w okresie międzywojennym. Pierwszą z nich jest Traktat Przyjaźni pomiędzy Polską a Turcją, podpisany w Lozannie 23 lipca 1923. Traktat ten zawiera wyraźne deklaracje współpracy, przyjaźni i pokojowych zamiarów.

Dawne historyczne uwarunkowania straciły zatem swój ciężar gatunkowy i moc rażenia. Okrutnego Turka – wroga chrześcijaństwa zastąpił stereotyp uśmiechniętego poczciwca, przyrządzającego niezwykle popularnego w Polsce kebab. Nie jest to zresztą tylko polska specjalność – Turcy są podobnie postrzegani na całym świecie. Kebab to rzeczywiście jedna z tradycyjnych potraw tego narodu, jednakże nie w takiej formie, jaką znają Polacy, Niemcy czy Amerykanie.



<https://echodnia.eu/swietokrzyskie/oryginalny-bo-turecki/ar/8846557> (DOSTĘP: 3 I 2021).

Kuchnia turecka ma związek z burzliwymi dziejami Azji Mniejszej. W wyniku podbojów i przenikania się kultur w tureckich potrawach znajdziemy korzenie kuchni arabskiej, francuskiej, środkowoazjatyckiej, greckiej, chińskiej, a nawet rosyjskiej (Kuchnia turecka: [HTTPS://PODROZE.SE.PL/SWIAT/AZJA/TURCJA/KUCHNIA-TURECKA/655/](https://podroze.se.pl/swiat/azja/turcja/kuchnia-turecka/655/) [dostęp: 2 XII 2020].). Jednocześnie Turcy są dumni z faktu, że są w stanie wyżywić się sami i nie muszą sprowadzać produktów z zagranicy. W dzisiejszych czasach kuchnia turecka słynie z rozmaitych lokalnych składników, toteż potrawy są różnorodne, pełne oryginalnych dodatków, wśród których przeważają świeże, lokalne produkty. Kuchnia turecka bogata jest we wszelkiego rodzaju warzywa, sery, ryby i owoce morza. Będąc jednym z głównych światowych eksporterów oliwy, Turcja szczyci się aż 86 jej odmianami. Praktycznie w żadnej potrawie nie może

zabraknąć również warzyw. Najbardziej popularny jest bakłażan. Turcy do swoich potraw dodają również pomidory, ziemniaki, cukinię, rukolę, cebulę czy dynię. Warto również zaznaczyć, że zgodnie z wieloletnią tradycją i religią, Turcy nie spożywają wieprzowiny ani zwierzęcej krwi, natomiast korzystają z innych gatunków mięs.

Jedną z takich potraw jest właśnie kebab. Źródeł jego nazwy należy szukać w języku arabskim, a także – w aramejskim i akadyjskim (Historia kebaba: [HTTP://WWW.CHILLITORUN.PL/PUBLICYSTYKA/CIKAWOSTKI/CIKAWOSTKA-HISTORIA-KEBABA-CO-SIE-ZA-NIA-KRYJE/](http://www.chillitorun.pl/publicystyka/ciekawostki/ciekawostka-historia-kebaba-co-sie-za-nia-kryje/) [dostęp 3 XII 2020]). Słowo *kebab* oznacza *smażenie* lub *pieczenie*. Tak były określane również małe kawałki mięsa, smażone, na patykach albo na szpikulcach nad ogniem lub rozżarzonymi węglami. Historia przygotowania potraw w taki sposób sięgają początków gatunku ludzkiego, a pierwsze informacje o tej metodzie opiekania mięsa znajdziemy już u Homera oraz na bizantyjskich malowidłach. Samo słowo *kebab*, użyte jako nazwa mięsnej potrawy, pojawia się jednak dopiero w XIV wieku w Turcji, które opisywał turecki historyk Kyssa-i Yusufa.

W Imperium Osmańskim jeszcze w XVIII wieku kebab był przyrządzany wyłącznie na różnie poziomym. Do rewolucji doszło w XIX wieku, w centralnej Anatolii, gdzie powstały pierwsze pionowe różna, dzięki którym zmienił się sposób przyrządzania mięsa (Ibidem [dostęp 3 XII 2020]). Kto odpowiada za tę zmianę? Wersje są dwie. Jedna – bardziej popularna – mówi o Iskenderze Efendi z miasta Bursa, druga – o Hamdim Usta z Kastamonu. Ponadto w połowie XIX wieku sławę zaczął zdobywać *döner kebab* – kebab przyrządzany w znany nam współcześnie sposób. W Istambule, w 1945 roku został otworzony pierwszy lokal z kebabem podawanym w bułce, gdzie zdobył niesamowitą popularność wśród miejskiej elity. Lokal ten przyciągał dziennikarzy, gwiazdy filmowe, celebrytów, a nawet polityków i królów.

W Turcji istnieje jego wiele rodzajów (ponad 20!), ale jego podanie i skład różni się od tego, które znamy z polskich bud. Do najpopularniejszych rodzajów kebaba zalicza się *Adanę* i *Urfę*, które składają się z mięsa

mielonego, mocno przyprawionego i opieczzonego w postaci wałeczków nad ogniem, na szpadce, często podawane w towarzystwie surówek i ryżu. Popularną odmianą kebaba jest również *Iskender*, zwany także kebabem z Bursy, składający się z cienkich plastrów mięsa, układanych na placku typu pide i jogurcie, wraz sosem pomidorowym i roztopionym masłem. Ciekawą odmianą jest *patlıcan kebab* – mięso opiekane w postaci szaszłyków z bakłazanem.

Jak widać, kuchnia turecka ma tradycję sięgającą zamierzchłych czasów – jest wytworem kultury, której bogactwo moglibyśmy porównać do obyczajów przedstawionych przez Adama Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*, np. do rytuału sporządzania kawy czy przepisów na bigos albo chołodziec litewski. W tym kontekście prymitywny stereotyp kebaba nie przystaje do stojącej za tym daniem genezy oraz różnorodności odmian tej potrawy. Stereotyp Turka przyrządzającego z przymilnym uśmiechem tłustego kebaba kojarzy się bardziej z fast foodem niż ze smacznym daniem o długiej i bogatej tradycji. Powstaje pytanie: czy Turkom przeszkadza istnienie tego stereotypu, czy próbują go zmieniać? Nikt takich badań nie przeprowadził. Wydaje się jednak, że w Polsce, gdzie nie ma zbyt dużej społeczności tureckiej, byłoby to chyba bezprzedmiotowe. Ci, którzy decydują się na otwarcie swojego interesu, mają zapewne na względzie przede wszystkim utrzymanie się, nie w głowie im dzielenie się swoją prawdziwą kulturą z cudzoziemcami. Prościej jest zgodzić się na stereotyp, który zapewnia istniejące status quo. A zatem smacznego! (Afiyet olsun!).

AUSTRIAK, CZYLI LEDERHOSEN, PIWO I JODŁOWANIE

Austriackie gadanie bezustannie dokoła trwa -
na szczęściem głuchy, więc słabo dochodzi.

Tak pisał Stanisław Lem w liście do Ewy Lipskiej w 1984 roku, kiedy to przebywał w Wiedniu na leczeniu, a poniekąd także na emigracji z Polski okresu stanu wojennego. Bardzo w swojej korespondencji wybrzydza na

ten kraj, twierdząc, że jest przeraźliwie nudny: „Austria niechybnie miłym jest krajem dla wszystkich, co w nim nie mieszkają, i gdybym wiedział, jacy chłopacy są Austriacy (plus ichnia medycyna), to bym gdzieś indziej pojechał był się kurować” (Lem, Lipska, Lem, 2019, 65-67.).

Owo „austriackie gadanie” to bodaj najbardziej popularny stereotyp językowy kojarzący się Polakom z Austriakami. Oznacza czcze gadanie, z którego nic nie wynika. Mimo bliskiego sąsiedztwa, a przede wszystkim historycznej przeszłości – to niewiele.

Tymczasem kontakty między Polską i Austrią sięgają wiele stuleci wstecz, zaś za ich początek przyjmuje się zazwyczaj datę 15 lipca 1515 roku. Wówczas to odbył się Pierwszy Kongres Wiedeński, podczas którego świętowano podwójne habsbursko-jagiellońskie zaślubiny pomiędzy następcą tronu, synem króla Władysława, Ludwikiem II Jagiellończykiem a wnuczką cesarza Maksymiliana, arcyksiężniczką Marią. Drugą parę stanowiła Anna Jagiellonka, córka króla Władysława II Jagiellończyka, z arcyksięciem Ferdynandem. Oba kraje łączy również historia bitwy o Kahlenberg pod Wiedniem z 12 września 1683 roku, podczas której armia pod dowództwem polskiego króla Jana III Sobieskiego pokonała Imperium Osmańskie. Stanowiliśmy także część monarchii austrowęgierskiej, która istniała od 1867 do rozpadu w 1918 roku i zakończenia I wojny światowej. Mimo to jednak chętniej brataliśmy się z Węgrami, niż z Austriakami. Ci ostatni uchodzili bowiem za Niemców, a więc naszych wrogów. Austria (niem. Österreich) jest państwem położonym w Europie środkowej i z pewnością jest nam bliższe nam kulturowo i historycznie niż Turcja. Historia interakcji pomiędzy Polską a Austrią jest długa i skomplikowana. Podczas istnienia monarchii austrowęgierskiej,

„W Wiedniu konkurowały ze sobą niemiecko-liberalne mieszczaństwo, Habsburgowie pozostający w ścisłym związku z Kościołem katolickim oraz organy administracji centralnej. W Krakowie czy też w ogóle w galicyjskim życiu politycznym dominowali konserwatyści nazywani Stańczykami, bliscy Kościołowi i lojalni wobec państwa. Prócz tego w

Galicji działała opozycja, nastawiona demokratycznie bądź narodowo, oraz przedstawiciele ludności rusińskiej (ukraińskiej). Różnorodne grupy starały się kształtować obraz przeszłości” (Polityka i pamięć. Związki polsko-austriackie w latach 1883–1983: [HTTPS://WWW.WILANOW-PALAC.PL/POLITYKA_I_PAMIEC_ZWIAZKI_POLSKO_AUSTRIACKIE_W_LATACH_1883_1983.HTML](https://www.wilanow-palac.pl/polityka_i_pamiec_zwiazki_polsko_austriackie_w_latach_1883_1983.html) [dostęp: 15 XII 2020].).

Jeśli dodamy do tego bliskie związki z Niemcami (mam na myśli Republikę Niemieckiej Austrii - krótkotrwałe państwo na terenie obecnej Austrii oraz częściowo Włoch, Czech, Słowenii i Polski, które istniało od 12 listopada 1918 roku do 21 października 1919 roku. A ponadto tzw. Anschluss, czyli aneksję Austrii przez Rzeszę niemiecką – przy pełnym entuzjazmie większości Austriaków), to „austriackie gadanie” wydaje się raczej niewinnym stereotypem. Wybrałem więc atrybut mający charakter międzynarodowy, a nie specyficznie polski: Lederhosen, kojarzący się nam, Polakom, przede wszystkim z Bawarią.



<https://pl.pinterest.com/pin/296393219222603993/> (DOSTĘP: 03 I 2021).

Lederhosen to skórzane bryczesy, krótkie lub sięgające do kolan, wykonane najczęściej ze skóry jelenia i noszone jako tradycyjna odzież w niektórych regionach krajów niemieckojęzycznych. Ich historia sięga XV wieku (Wendt, 2009, 24.). Dzięki temu, że były krótkie, można było się w nich swobodnie poruszać, a materiał, z którego były zrobione, pozwalał na szybkie oczyszczenie. Charakterystycznymi elementami tego stroju są szelki, patka w kroczu oraz kieszenie na nóż po bokach. Do skórzanych spodni zakłada się specjalne szelki ze skóry, skarpety z owczej wełny i buty podobne do mokasynów, sznurowane z boku. Zdobione są różnorodnym haftem. Ponadto – koszulę białą lub w tradycyjną kratę. Obecnie spodnie są nieodłącznym elementem austriackiej kultury, choć pierwotnie przeznaczone były na odzież roboczą dla chłopów. Austriacy i niemieccy robotnicy w Alpach zapożyczyli krój od francuskich bryczesów, używając jednak wyłącznie skóry. Dla mieszkańców miast był to strój nieodpowiedni i niemodny. Jednakże Austriacy z wyższych sfer znaleźli inne zastosowanie dla Lederhosen. Zaczęli je ubierać na przejażdżki konne i na polowania. Nawet dzisiaj niektórzy niemieccy i francuscy harcerze noszą różne formy lederhosen, chociaż w większości przypadków nie są one częścią ich oficjalnego munduru. Lederhosen były również noszone przez austriackich chłopców od 1930 do 1970 roku. Obecnie noszone są na specjalne okazje, takie jak Biergarten czy Zeltfest. Dziewczęta noszą Dirndl, który jest częścią austriackiego stroju (Ibidem, 48.). W latach 80. XIX wieku w Monachium zaczęło zakładać kluby miłośników bawarskiej kultury. Największą rolę odegrał Oktoberfest, podczas którego w 1887 roku ogłoszono, że oficjalnym strojem dla uczestników będą Lederhosen oraz Drindls (kobięcy strój ludowy). Do dziś zasada ta obowiązuje.

Współcześni Austriacy kojarzą Lederhosen zarówno z jodłowaniem, piwem, ludowymi tańcami, jak i z historią. Strój ten jest jaskrawy, kiczowaty i krzykliwy – zdecydowanie w złym guście. Ubolewają więc, że ludzie zza granicy kojarzą ich modę właśnie z takim stylem. Należałoby podkreślić, że Lederhosen czy Drindl w dzisiejszych czasach jest przeznaczony głównie na Oktoberfest – folkowe imprezy czy festiwale. Nie nosi się ich na co dzień. Czy jednak aktualne trendy i style modowe

nawiązują do Lederhosen i Drindls? Okazuje się, że tak! Zarówno na austriackich wybiegach, jak i w markowych sklepach możemy spotkać odzież inspirowaną ludowymi strojami. Przykładem tego może być projektantka mody Stefanie Kaiser, która swoją kolekcję ubrań nazwała *AFRIKA dirndl*, zachowując charakterystyczną krzykliwość, połączoną z modnym, współczesnym krojem. Także wiedenka Gabriela Urabl w swojej marce *Drindlherz* łączy tradycję z nowoczesnością. Jej stroje (głównie wykonane z jeansu) są ekstrawaganckie, zaprojektowane z wyobraźnią, z motywami z komiksów. Przykładem współczesnej inspiracji Lederhosen jest marka *Devilskins*, produkująca kolorowe spodnie wykonane ze skóry czy „wegańskie spodnie skórzane” André Zechmanna, wykonane ze specjalnej woskowanej bawełny i przyozdobione motywami tatuażu.

Widać zatem, że Austriacy mają ambiwalentny stosunek do stereotypu Lederhosen. Z jednej strony doskwiera im fakt, że cudzoziemcy kojarzą ich z krótkimi spodenkami (wieczni chłopcy) albo też z prymitywnym gustem. Mimo to twórczo walczą z tym stereotypem, tworząc nowe trendy w modzie, bazujące na tym stereotypie. Próbują zatem zmieniać go, łącząc tradycję z nowoczesnością. Wydaje się, że w ich przypadku dominuje motywacja merkantylna. Lederhosen dobrze się sprzedaje jako „alpejski styl i elegancja”, jak głosi jedna z reklam. A zatem i w tym przypadku stereotyp pełni rolę kulturotwórczą.

“NIE MA UCZIECZKI OD GĘBY”, CZYLI PODSUMOWANIE

Trudno nie zgodzić się z tym stwierdzeniem Gombrowicza – od stereotypu nie ma ucieczki, no, może w inny stereotyp. Trzeba jednak dodać kilka spostrzeżeń, które autor *Ferdydurke* przemilczał, choć z pewnością miał ich świadomość. Po pierwsze, stereotypy są narzędziem poznawania świata, jakkolwiek brzmi to paradoksalnie. Ułatwiają nam życie i porządkują obraz rzeczywistości. Jest to obraz uschematyzowany, ale któż nam broni zajrzeć pod jego podszewkę i dowiedzieć się czegoś więcej? Po drugie, stereotypy pełnią rolę kulturotwórczą – stają się

mitami, legendami, tematami literackimi, filmowymi – budują naszą tożsamość społeczną. Łączą nas w ramach jednej nacji, ale też przekraczają jej granice, gdy w grę wchodzi wspólna historia, nieważne, dobra czy zła. Odwołując się do nich, nawiązujemy więzi – mamy wspólny kulturowy kod. Możemy też od nich uciekać, a to z kolei wyzwala naszą inwencję, nawet jeśli staniemy się kreatorami nowych stereotypów. Pod koniec życia, w rozmowie z Dominique de Roux Gombrowicz tak siebie podsumowuje:

Moje zamachy na formę do czegoś mnie doprowadziły? Do formy właśnie. Tak długo ją rozbijałem, aż stałem się stałem się pisarzem, którego tematem jest forma – oto mój kształt i definicja

Roux, 2009, 145.

Na koniec dodałbym jeszcze jedno: otóż badanie, czym jest stereotyp, jakie były okoliczności jego powstania, jak wiele treści kryje się za nim, jak funkcjonuje, zmienia się, przeistacza i dlaczego – oto fascynujące pole badań i rozważań, którego niedyskretny urok (pisany już bez cudzysłowu) stał się moim udziałem.

NOTA BIOGRAFICZNA

Uniwersytet Wrocławski
ul. Melsztyńska 14/24, 02-537 Warszawa
michal.cisek1994@gmail.com

BIBLIOGRAFIA

1. Aranson, Elliot, 2009, Człowiek – istota społeczna, Warszawa; Wydawnictwo Naukowe PWN.
2. Budyta-Budzyńska, Małgorzata, 2010, Socjologia narodu i konfliktów etnicznych, Warszawa; Wydawnictwo Naukowe PWN.
3. Gombrowicz, Witold, 1987, Ferdynurke, Kraków; Wydawnictwo Literackie.

4. *Historia kebaba*: <http://www.chillitorun.pl/publicystyka/ciekawostki/ciekawostka-historia-kebaba-co-sie-za-nia-kryje/> [dostęp 3 XII 2020].
5. *Kuchnia turecka*: <https://podroze.se.pl/swiat/azja/turcja/kuchnia-turecka/655/> [dostęp: 2 XII 2020].
6. Lem, Stanisław, Lipska Ewa, Lem Tomasz, 2019, *Boli tylko, gdy się śmieję. Listy i rozmowy*, Kraków; Wydawnictwo Literackie.
7. Macrae, C. Neil, Hewstone, Miles, 2015, *Stereotypy i uprzedzenia*, Gdańsk; GWP.
8. Mickiewicz, Adam; 1952, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, w: J. Maślanka (red.), *Dzieła T. 8*, Warszawa: Wydawnictwo rocznicowe, Warszawa , ss. 31.
9. *Polityka i pamięć. Związki polsko-austriackie w latach 1883–1983*: https://www.wilanow-palac.pl/polityka_i_pamiec_zwiazki_polsko_austriackie_w_latach_1883_1983.html [dostęp: 15 XII 2020].
10. Przybysz, Piotr, 2009, *Stereotyp a tożsamość narodowa. Kilka uwag na marginesie powieści Henryka Sienkiewicza Ogniem i mieczem*, w: *Colloquium*, nr 1, ss. 173-192.
11. Roux, de Dominique, 2009, *Rozmowy z Gombrowiczem*, Paryż; Wydawnictwo Literackie.
12. *Słownik terminów literackich*, 1998, Wrocław; Wydawnictwo Ossolineum.
13. Lippmann, Walter, 2020, *Opinia publiczna*, Kraków; Fundacja Lethe/Animi2.
14. *WEP t. 11*, 1968, Warszawa; Wydawnictwo Naukowe PWN.